3 (395)
2025

Przegląd Zachodni

Czasopismo Instytutu Zachodniego w Poznaniu

JĘZYK, KOMUNIKACJA, PRAWDA
W CZASACH SZTUCZNEJ INTELIGENCJI

- Teoria i praktyka jako pojęcia ujęte z perspektywy hermeneutyki wielojęzykowości
- Czytanie między tradycją a kulturą medialną
- Technologia i sztuczna inteligencja w analizie ludzkich zachowań
- Sztuczna inteligencja w analizie dyskursu politycznego
- Wpływ metod *AI* na współczesną historiografię
- *Fake news* wobec imigrantów w Polsce na podstawie badań portalu Demagog.org.pl

*

- Adam Skałkowski i jego środowisko w latach 1945-1951

80 lat 1945–2025

3 (395)
2025

Przegląd Zachodni

Czasopismo Instytutu Zachodniego w Poznaniu

Kwartalnik

Język, komunikacja, prawda w czasach sztucznej inteligencji

5 Od redakcji

7 *Tomasz R. Szymczyński*, Teoria i praktyka jako pojęcia funkcjonujące między językiem potocznym a językami specjalistycznymi. Wokół niektórych źródeł kryzysu humanistyki z perspektywy hermeneutyki wielojęzykowości

35 *Gerda Nogal*, Czytanie między tradycją a kulturą medialną. O koniunkturze narratologicznej analizy tekstów. Esej

53 *Małgorzata Tadeusz-Ciesielczyk*, Sztuczna inteligencja i technologia w analizie ludzkich zachowań. Przegląd narzędzi i ich wpływu na nauki behawioralne

71 *Szymon Ossowski*, Sztuczna inteligencja w analizie dyskursu politycznego. Automatyczna analiza komentarzy do debat prezydenckich 2025

87 *Wiktor Werner*, Wpływ metod *AI* na współczesną historiografię: od narzędzia technicznego do możliwego zwrotu metodycznego

101 *Klaudiusz Święcicki, Michał Kłos*, Kryzys humanitarny na granicy polsko-białoruskiej a *fake news* wobec społeczności imigrantów nieeuropejskich w Polsce na podstawie badań analitycznych portalu fact-checkingowego Demagog.org.pl w latach 2014-2025

*

133 *Dariusz Łukasiewicz*, Adam Skałkowski i jego środowisko. Powojenne ostatnie lata (1945-1951)

Szanowni Państwo,
niespodziewana popularność i sukces, jakim na początku lat 90. w telefonii komórkowej okazała się forma krótkich wiadomość tekstowych, czyli SMS, celnie ilustruje nasilającą się tendencję, by coraz bardziej złożoną rzeczywistość opisywać coraz bardziej uproszczonym **językiem**. Sfera codziennej **komunikacji**, podobnie jak analiza literacka czy dyskurs polityczny, dowodzą jednak, że fundamentem zrozumienia jest precyzja pojęciowa oraz interpretacja wsparta określonymi wzorami kulturowymi. Uproszczenia czy skróty, realizując postulat docierania przekazu do możliwie wielkich grup odbiorców, ocierają się tymczasem o radykalizację i populizm, pomijają tak potrzebne wyjaśnienia oraz niuanse i przesuwają granice dyskursu ku skrajnym, czarno-białym punktom widzenia, poza którymi jest już tylko ekstremizm i populizm. Niknie w tym **prawda**, a pojawia się coś znacznie gorszego od jej zaprzeczenia, tylko pozornie bliska swą nazwą, półprawda. To paradoks, że dzieje się tak w epoce niespotykanego dotąd rozwoju i dostępności środków komunikacji.

Zapraszam do lektury zebranych w niniejszym wydaniu „Przeglądu Zachodniego" artykułów, łączących zagadnienia języka i komunikacji, ale także ich oddziaływania na ludzkie postawy i decyzje. Otwarty charakter pytań stawianych przez autorów z pewnością każe oczekiwać rychłej weryfikacji przedstawionej problematyki, zarówno w kategoriach przestróg dla życia publicznego, jak i możliwych zmian w metodach analiz naukowych. Ustrzeżenie się przed hermetycznym traktowaniem określonych sfer aktywności społecznej czy politycznej, wykorzystanie pełni możliwości narzędzi komunikacji, a przede wszystkim zerwanie z uproszczeniami pozwalają dostrzec, że nie jest konieczne redukowanie współczesności do kategorycznych skrajności. Przeciwnie, sporą nadzieją napawa powracające w konkluzjach prezentowanych opracowań stwierdzenie dotyczące wykorzystania zaawansowanych technologii w badaniach naukowych, diagnozach społecznych czy w sferze polityki – aby prowadziły one do poznania prawdy, a nie w ślepą uliczkę, muszą mieć charakter interdyscyplinarny. Integrując wiedzę z niejednokrotnie odległych dyscyplin, nie usuwają wszakże dotychczasowych metod, lecz rozszerzają ich możliwości, a we właściwych ramach etycznych i prawnych przede wszystkim służą człowiekowi, a nie zastępują go.

Może zatem nie jesteśmy świadkami kryzysu humanistyki, lecz tylko swoistej „choroby wieku dziecięcego" ery cyfrowej?

Natalia Jackowska

PRZEGLĄD ZACHODNI
2025, nr 3
doi.org/10.60972/PZ.2025.3.7

TOMASZ R. SZYMCZYŃSKI
Poznań
ORCID: 0000-0002-7935-1350

Teoria i praktyka jako pojęcia funkcjonujące między językiem potocznym a językami specjalistycznymi.

Wokół niektórych źródeł kryzysu humanistyki z perspektywy hermeneutyki wielojęzykowości

POLOS: A to widzę, Sokratesie, że ty nawet o królu perskim powiesz, że nie wiesz, czy jest szczęśliwy?
SOKRATES: I prawdę powiem: nie wiem przecież jak tam z jego kulturą, co ze sprawiedliwością.

Platon, *Gorgiasz*, 470e, (przeł.) Władysław Witwicki

ΠῶΛΟΣ: Δῆλον δή, ὦ Σώκρατες, ὅτι οὐδὲ τὸν μέγαν βασιλέα γιγνώσκειν φήσεις εὐδαίμονα ὄντα.
ΣΩΚΡΆΤΗΣ: Καὶ ἀληθῆ γε ἐρῶ: οὐ γὰρ οἶδα παιδείας ὅπως ἔχει καὶ δικαιοσύνης.

Πλάτων, Γοργίας 470ε

PÓLOS: Dílon dí, ó Sókrates, óti oudé tón mégan vasiléa gignóskein físeis eudaímona ónta.
SOKRÁTIS: Kaí alithí ge eró: ou gár oída paideías ópos échei kaí dikaiosýnis.

Pláton, Gorgías 470e

Hermeneutyka to sztuka rozumienia. Tak należy odczytywać to pojęcie w jego najbardziej wstępnej postaci znaczeniowej. Pozostaje przy tym dość zadziwiające, że słowo to konsekwentnie nie może odnaleźć sposobu, by zagościć w szerszym zakresie w komunikacji potocznej, choć i tu sprawa nie jest aż tak jednoznaczna, jakby się mogło wydawać, gdyż kwestia ta przybiera różne odcienie w poszczególnych kulturowych obszarach językowych. Niemniej z pewnością na odnotowanie zasługuje sam fakt, że współczesny język potoczny nie

generuje zbytniego zapotrzebowania na określenie, które służyłoby jako poręczne oznaczenie zbioru kompetencji potrzebnych w obszarze rozumienia.

Jednocześnie olbrzymie wyzwanie stanowią same początkowe próby porządkowania relacji między tym terminem a jego poszczególnymi możliwymi, bardziej szczegółowymi propozycjami zastosowań o charakterze definicyjnym. Dużą rolę odgrywa tutaj fakt, iż ukazuje się ono w kontekście prób uchwytywania znaczenia również innych pojęć, wśród których na szczególną uwagę zasługują takie jak: rozumienie, interpretacja, a także sztuka, jak też teoria oraz praktyka, by wymienić tylko kilka najbliższych konotacyjnie z całej znacznie dłuższej listy. Warto zatem raz jeszcze podkreślić, że wyzwanie to uobecnia się każdorazowo przy próbach dookreślania znaczeń terminów, które w istotnym stopniu stanowią o specyfice nauk o rzeczywistości społecznej (czyli szeroko pojętej humanistyki, bądź w nieco węższym ujęciu: nauk społecznych i humanistycznych), w których pojęcie hermeneutyki i jej odmienne interpretacje mogą służyć jako dobry przykład w kontekście wyzwań, od których nie pozostaje wolne żadne z terminów konstytuujących rdzeń tego rodzaju nauk (Gadamer 2004, Grondin 2007a, Woroniecka 2005).

W tym miejscu pomocne okazać się może przywołanie pewnego schematu, który znamy z obszaru założeń początkowych w metodologii badań naukowych. Otóż, rozpoczynając określone zadanie badawcze zasadniczo mamy do dyspozycji trzy możliwości. Pierwsza to zastosowanie już istniejącej optyki metodologicznej. Druga to oparcie się na już gotowej perspektywie badawczej, ale z dodaniem pewnych innowacji, które z określonych przyczyn są w naszym przekonaniu niezbędne podczas realizacji zadania. Trzecia możliwość zakłada nowatorską formułę metodologiczną, a jej aplikacja jest dopuszczalna wyłącznie po rzetelnym ukazaniu przyczyn, dla których żadne dotychczasowe ujęcie metodologiczne się nie nadaje.

Natomiast wraz z uwzględnieniem specyfiki nauk o rzeczywistości społecznej schemat ów przyjmuje, bądź powinien przyjmować, nieco odmienny kształt. Otóż, przedstawiciele tej domeny aktywności akademickiej w ramach swej codziennej praktyki badawczej nie tylko zobligowani są do przykładania ogromnej wagi do testowania kolejnych możliwych znaczeń kolejnych terminów, lecz także do komunikowania podejmowanych decyzji na temat przyjmowanych znaczeń stosowanych pojęć, co winno odbywać się w podobny sposób, jak zarysowany powyżej schemat trzech możliwości wyboru ujęcia metodologicznego. Nie tylko zatem uwaga skierowana jest na wybór ujęcia metodologicznego, ale także na ciągłą pracę nad podwyższaniem poziomu świadomości możliwych znaczeń używanych w polu językowym terminów (Szymczyński 2024: 25 i n).

W dodatku w efekcie tego typu refleksji, bądź autorefleksji o charakterze, jak widzimy, jednoznacznie metodologicznym, w obrębie humanistyki niejednokrotnie zachodzi specyficzne powielenie, które szczególnie początkowo może budzić nawet daleko idącą nieufność. Może ono przybierać postać mówienia o mówieniu, słuchania o słuchaniu, pisania o pisaniu, czytania o czytaniu, myślenia o myśleniu, czy też interpretacji interpretacji oraz rozumienia rozumienia. Kluczową przyczyną takiego stanu rzeczy jest oryginalny status oraz usytuowanie tychże nauk, a w konsekwencji zarówno funkcjonujących w ich zakresie pojęć, jak i szerzej, wymiaru komunikacyjnego wraz z newralgiczną dla niniejszych rozważań specyfiką relacji między formą i treścią (Szymczyński 2020: 7 i n.).

Owo usytuowanie pozostaje w ścisłym powiązaniu z naszymi oczekiwaniami, które są obecne w tym kontekście, przynależącym wszak do pola rzeczywistości społecznej jako takiej. Te oczekiwania wynikają przy tym w znacznej mierze z naszych przyzwyczajeń, z naszych nawyków serca, które z kolei formują się na drodze ciągłych interakcji z kolejnymi przejawami otaczającej nas zewsząd rzeczywistości społecznej. Swoista triada «przeświadczenia – przyzwyczajenia – oczekiwania», pozostając w niekończącym się ruchu, w istotnym stopniu wpływa na nasze przekonania zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i zbiorowym.

Owa triada uobecnia się w ramach najróżniejszych kontekstów i między innymi dlatego próbę zarysu specyfiki pola nauk o rzeczywistości społecznej (czyli szeroko pojętej humanistyki, bądź w nieco węższym ujęciu: nauk społecznych i humanistycznych) warto ukazać z punktu widzenia możliwie szerokiego ujęcia o charakterze porównawczym, a zatem w odniesieniu do dwóch kolejnych obszarów rzeczywistości społecznej: pola nauk ścisłych (ang. *science*) oraz w stosunku do pola rzeczywistości świata codziennego (ang. *common sense*). Szczególną rolę odgrywają tu zabiegi natury komunikacyjnej o charakterze legitymizacyjnym. Co bardzo istotne, owe zabiegi niejednokrotnie będą przybierały dalece odmienne kształty w zależności od posiadanej perspektywy oglądu tego rodzaju zagadnień. Mogą to być formuły bardziej lub mniej konfrontacyjne, bądź bardziej lub mniej kooperacyjne; bardziej lub mniej uświadomione; czy też bardziej lub mniej stabilne, bądź zmieniające się[1]. Być może

[1] Będąc w pełni świadomym wyzwań, które może generować naszkicowany tu podział na trzy ogólne pola reprezentujące określoną optykę w świecie myśli i mowy nie wolno ukrywać, że już sama próba precyzyjnego ustrukturyzowania wzajemnych relacji między tego typu formacjami bezwzględnie należałaby do zadań niebywale skomplikowanych. Już choćby w samym polu nauk o rzeczywistości społecznej wystarczyłoby wspomnieć o kontrowersjach obecnych w kontekście wzajemnych związków między naukami humanistycznymi i społecznymi, o szcze-

należy zatem uznać za symptomatyczne to, że właśnie filozoficzno-fenomenologiczną koncepcję świata codziennego, jako świata życia (niem. *Lebenswelt*; ang. *life-world*) wyprowadził Edmund Husserl w swojej pracy poświęconej kryzysowi nauk europejskich (1954 [1936], 2024).

W tym miejscu ukazuje się fundamentalne wyzwanie dla komunikacyjnego wymiaru nauk społecznych i humanistycznych. Zakładając odmienne niż potocznie przyjmowane relacje między formą i treścią komunikatu, jak również podobnie odmiennie rozumiane wzajemne powiązania między polami nauk o rzeczywistości społecznej, nauk ścisłych oraz codziennego świata języka potocznego, owo zasadnicze wyzwanie można wyartykułować w postaci pytania nadającego kierunek niniejszym rozważaniom. W świetle nad wyraz często obecnego nieuwzględniania daleko idącej specyfiki nauk o rzeczywistości społecznej w jej wymiarze hermeneutyczno-retorycznym, a zatem rozumieniowo-artykulacyjnym pytamy o to, do jakiego stopnia taki stan rzeczy przyczynia się do wzmacniania zjawiska kryzysu w humanistyce?

Celem niniejszego tekstu jest zatem ukazanie możliwych podobieństw oraz różnic w rozumieniach terminów teoria i praktyka, by na tym przykładzie zaprezentować wybrane zagadnienia, których nieuwzględnianie przyczynia się do pogłębiającego się kryzysu humanistyki. W tym świetle ukazane zostaną określone wyzwania natury poznawczo-metodologicznej, które nazbyt często pozostają ukryte pod powierzchnią formuły dzielącej omawiane kwestie wyłącznie na domeny języka potocznego z jednej strony oraz języków specjalistycznych ze strony drugiej, co zrealizowane zostanie w nawiązaniu do hermeneutyki filozoficznej Hansa-Georga Gadamera wraz z jej niedoścignioną wykładnią autorstwa Jeana Grondina, jak też w myśl założeń prezentowanych w ramach hermeneutyki wielojęzykowości (Gadamer 1986 [1960], 2007, Grondin 1993a, 1993b, 1994, 1995, 1999a, 1999b, 2001, 2004, 2007a, 2007b, 2019, 2021, Szymczyński 2020, 2023a, 2023b, 2023c, 2024).

Chodzi zatem przede wszystkim o problematykę statusu całego pakietu założeń wstępnych, których przyjęcia nie sposób pominąć, niezależnie od

---

gólnym statusie filozofii i antropologii, czy też o pytaniach o status prawa i prawoznawstwa w tym kontekście. Można by również nadmienić niezwykle ważną dla praktycznego funkcjonowania uniwersytetu optykę administracyjną, jak i wiele niezwykle istotnych kwestii, które charakteryzowałoby usytuowanie na odmiennych poziomach ogólności oraz wysoki stopień kontekstu, który jako z zasady wielowymiarowy bez wątpienia nie ułatwia prób strukturyzujących tego rodzaju. Jednocześnie, ukazany tu wysoki stopień problematyczności tego rodzaju zabiegów o charakterze prób kategoryzacyjnych nie zmienia faktu, że zagadnienia te pozostają doniosłe, a zatem ów wysoki stopień skomplikowania nie powinien być rozumiany jako sugestia, by tematyki tej nie poddawać refleksji.

poziomu uświadomienia sobie tego niekiedy niezbyt komfortowego faktu. W przeciwieństwie do zasadniczo bezproblemowego statusu relacji między rzeczami materialnymi a ich nazwami, w polu humanistyki fundamentalną rolę odgrywają niezwykle nieraz skomplikowane związki tego rodzaju, gdyż chodzi tu o próby dookreślania poszczególnych odsłon bytów o charakterze niematerialnym, a zatem o procedury zarówno kodowania, jak i odkodowywania konstruktów myślowych. W efekcie mamy do czynienia z nadspodziewanie wysokim stopniem trudności w trakcie dookreślania założeń wstępnych na temat konkretnych kształtów wymiaru rozumieniowo-artykulacyjnego. Wymaga to skrupulatnej pracy o charakterze wyjaśniająco-legitymizacyjnym, co można uznać za zasadniczy aspekt specyfiki pola humanistyki w jej wersji akademickiej.

Jednocześnie to tutaj wymogi dotyczące precyzji wywodu zbyt często zderzają się z ocenami konstytuowanymi z punktu widzenia bliżej nieokreślonego amalgamatu mało pogłębionych oczekiwań w stosunku do tego, co miałoby być uznawane za naukowe. W tym miejscu podkreślmy tu krótko, iż właśnie ów wymóg precyzji w polu nauk o rzeczywistości społecznej w istotny sposób różni się zarówno od tego, co dzieje się w tym kontekście w polu nauk ścisłych, jak i od tego, jakie wyobrażenia i oczekiwania królują tutaj w potocznej domenie rzeczywistości społecznej. Podkreślmy, że w rezultacie odmiennie konstytuujących się warunków możliwości poszczególnych domen rzeczywistości społecznej inaczej powinny prezentować się nasze oczekiwania w stosunku do ich poszczególnych aspektów, wśród których pojęcie precyzji odgrywa rolę zasadniczą.

W taki sposób zarysowane tło omawianej problematyki dodatkowo wzmacnia potrzebę każdorazowego skonfrontowania się z wyzwaniem polegającym na podejmowaniu wiążących decyzji co do językowego kształtu naszych refleksji, których przedmiot rozważań rzeczywiście ukazuje się raczej jako kłącze (fr. *rhizome*), niż jakakolwiek geometryczna figura bądź linia (Deleuze, Guattari 1980). Ów ostateczny kształt formy i treści prezentować się będzie inaczej od strony pewnych bardziej lub mniej bezpośrednio wyartykułowanych oczekiwań w przestrzeni węziej ujętego rzemiosła badawczego, a inaczej od strony szerzej pojętego potencjalnego odbiorcy (widza, słuchacza, czytelnika). To tutaj krzyżują się odmienne punkty widzenia, które nie pozostają bez silnego wpływu na dynamicznie zmieniające się wyobrażenia na temat roli i miejsca reprezentantów nauk o rzeczywistości społecznej zarówno wewnątrz tak ujętego pola, jak i na zewnątrz, a zatem w relacji do pola nauk ścisłych z jednej strony, jak i pola świata rzeczywistości potocznej z drugiej strony. To tutaj również z całą mocą uobecnia się pytanie o aktualny status całego systemu edukacyj-

nego na kolejnych jego szczeblach, jak i troska o tego rodzaju status najpierw uczniów, następnie studentów, a w końcu nauczycieli.

W celu jak najbardziej precyzyjnego uchwycenia kwestii odpowiedzialności autorów za kształt formułowanych przez nich komunikatów warto posłużyć się w tym miejscu pewnym przykładem. Otóż, z jednej strony odniesienie się do takich koncepcji jak *rhizome* autorstwa Gillesa Deleuze'a i Félixa Guattariego, czy też *Lebenswelt* Edmunda Husserla prowokuje, by to właśnie tym pomysłom poświęcić znacznie więcej miejsca. W konsekwencji może powstać pytanie: do jakiego stopnia nawiązywać zatem do olbrzymiego – tak samo fascynującego, jak skomplikowanego – obszaru wzajemnych związków między stanowiącym podstawową inspirację dla koncepcji Husserla pojęciem *Lebenszusammenhang* autorstwa wciąż zbyt mało docenionego Wilhelma Diltheya, czy też Heideggerowskiego *In-der-Welt-Sein*, jak i niezliczonej ilości wglądów będących kontynuacją tych ujęć, wśród których nie można nie wspomnieć o pracach takich myślicieli jak Maurice Merleau-Ponty, Alfred Schütz, Roman Ingarden, Hans-Georg Gadamer czy Jean Grondin?

Z drugiej strony, może się okazać, że choć przytoczenie przed chwilą terminu zastosowanego przez twórcę fenomenologii transcendentalnej w swej zasadniczej intencji miało na celu rozjaśnić wywód, to jednak dla wielu jego odbiorców rezultat może okazać się odwrotny. Tutaj z łatwością dostrzec można zarysowujące się odwieczne napięcie między zamiarami bądź chęciami oraz efektami bądź rezultatami wraz z wynikającymi z nich daleko idącymi konsekwencjami w postaci aporii, których prześledzenie mogłoby posłużyć za samodzielnego przewodnika po historii idei w ogóle.

Być może zatem warto wprowadzić tu do gry spopularyzowaną przez Umberto Eco (1979, 1994) koncepcję czytelnika modelowego. Zasługujące na podziw dokonania tego włoskiego myśliciela na wielu rozmaitych polach aktywności humanistycznej stanowią silny argument, by bardzo poważnie podchodzić do jego propozycji interpretacji rzeczywistości społecznej, w szczególności tam, gdzie spodziewamy się daleko idących zróżnicowań w polu u przyjmujących dany komunikat. W tym sensie jego podział na czytelnika modelowego oraz empirycznego to ważny trop w kontekście sprawniejszego odkodowywania wyzwań związanych z wciąż zachodzącymi powiązaniami o charakterze konceptualnym między oczekiwaniami wynikającymi z naszych wyobrażeń na temat kształtu nauki i jej miejsca w świecie życia. A zatem co najmniej tak samo ważną rolę może powyższy pomysł odgrywać w ramach rozpatrywania wyzwań związanych z próbami zastosowywania idei szeroko pojętej interdyscyplinarności.

Jednocześnie sama idea czytelnika modelowego – a zatem określonego zestawu założeń wstępnych o charakterze wyobrażeniowym na temat tego, do kogo autor tekstu ma zamiar kierować swój komunikat wraz z wszystkimi konsekwencjami takiej estymacji – stanowiąc interesujące narzędzie o charakterze artykulacyjno-rozumieniowym, czyli retoryczno-hermeneutycznym, naturalnie nie rozwiązuje wszystkich pojawiających się w tym miejscu dylematów. Nie uwalnia ono zatem autorów konstruujących określony przekaz – który w ostatecznym kształcie składać się będzie z nierozerwalnej już syntezy jego formy i treści – od konieczności podjęcia wielu decyzji co do jego ostatecznej postaci w świetle interesów i wartości, które kształtują poznanie.

Innymi słowy, oszacowanie tożsamości określonego zbiorowego odbiorcy modelowego nie zwalnia autora od ponoszonej nadal odpowiedzialności, czy swymi artykulacjami będzie raczej motywował swego odbiorcę modelowego do wytężonej uwagi i określonej pracy własnej w celu jak najlepszego uchwytywania zaproponowanego przekazu, czy też dołoży starań, by odbiorca pozostawał w przekonaniu o swojej wszechkompetencji. W przeciwnym wypadku tego rodzaju autor – w świetle ustaleń poczynionych w polu umiarkowanego konstruktywizmu społecznego, bądź jeśli ktoś woli, w ramach instytucjonalizmu socjologicznego – będzie wzmacniał budzące uzasadniony pesymizm tendencje, o których już niemal sto lat temu wystarczająco jasno wypowiadał się José Ortega y Gasset (1929, 1982) w swym *Buncie mas* (hiszp. *La rebelion de las masas*).

Zawężając w tym momencie ów świat życia wyłącznie do domeny edukacyjnej zwróćmy uwagę, że owe wyprowadzone wcześniej trzy pola: (1) nauk o rzeczywistości społecznej; (2) nauk ścisłych; oraz (3) działań i myślenia potocznego, pozostają w stanie ciągłych wzajemnych napięć, wciąż od nowa reagując na wyzwania natury polityczno-ekonomicznej oraz kulturowo-społecznej. To z kolej niesie daleko idące konsekwencje w postaci dynamizacji przemian w ramach zasadniczych założeń triady «przeświadczenia – przyzwyczajenia – oczekiwania», co skutkuje coraz głębszymi odmiennościami międzypokoleniowymi z wszystkimi coraz trudniejszymi do uchwycenia tego konsekwencjami.

W zarysowanym kontekście dominująca rola przypada rzecz jasna spektakularnym przemianom naszego świata życia w wyniku rewolucji technologicznej, która umożliwiła rewolucję cyfrową. Niebywałe udogodnienia, które przynoszą niniejsze procesy przeważnie budzą zachwyt, gdyż najczęściej oceniane są przez pryzmat wąsko zakreślonych zmian w polu dotychczas istniejących realiów. Są to zjawiska na tyle absolutnie niemające pre-

cedensu, że w zasadzie wyklucza to nawet w miarę umiarkowane estymacje ich konsekwencji dla poszczególnych wymiarów naszej egzystencji. Ale i tu nie obejdzie się bez konieczności domagania się należytej uwagi dla współkonstruujących rzeczywistość społeczną decyzji o charakterze konceptualizacyjnym.

Tak jak zdecydowana większość innych aspektów naszej egzystencji, sama rewolucja cyfrowa jest fenomenem niebywale wielowymiarowym, a jednym z największych zagrożeń z nią związanych jest czas, który nam pozostaje do właściwego oszacowania jej dalekosiężnych konsekwencji. Im później przedrzemy się do współczesnych środków społecznego przekazu z narracją o charakterze problematyzującym nasze niejako z natury domagające się tak zwanego konkretu wglądy, tym mniej będzie przestrzeni na tego typu rozważania. W tym duchu ukazuje się silna potrzeba wypracowywania postawy zestawiającej ową charakterystyczną dla dzisiejszego świata codziennego niemal całkowicie niepodważalną wiarę w słuszność i oczywistość naszych własnych przekonań z zabiegiem świadomej problematyzacji tego rodzaju oglądów. W tym miejscu dodajmy tylko, iż zabieg ów zbyt rzadko traktuje się jako warunek *sine qua non*, by w ogóle móc zacząć myśleć o uprawianiu rzetelnych nauk o rzeczywistości społecznej i z tego punktu widzenia kwestia ta pozostaje być może jednym z najbardziej skrywanych aspektów omawianych nauk.

W tak zarysowanej przestrzeni konstytuują się zręby naszych wstępnych założeń, a zatem tego, co Hans-Georg Gadamer w niedościgniony sposób ukazał poprzez artykulację potrzeby uzupełniania przekonań rozumu naukowego ustaleniami rozumu hermeneutycznego jako punkt wyjścia dla rozmowy między przedstawicielami pola nauk ścisłych i nauk o rzeczywistości społecznej (Bronk 1982, Szymczyński 2013: 52-69), jak również poprzez figurę uzasadniającą określoną formę rehabilitacji mowy potocznej, co z kolei otwiera drogę do ponownego przemyślenia roli i miejsca wzajemnych powiązań między polem nauk humanistycznych i społecznych oraz problem nauk potocznego świata życia. Wydaje się przy tym, że to właśnie swoista inercja Bourdieudiańskich *habitusów* pomiędzy podpolami dyscyplin nauk o człowieku przyczyniła się do zaskakującego braku należytej atencji w tym wymagającym polu kontekstowym (Bourdieu 1980, 2008, Bourdieu, Wacquant 1992a, 1992b, 2001, Kłoskowska 1998, Szymczyński 2013: 171 i n.).

Pierwszorzędną rolę odgrywają tu także konsekwencje decyzji związanych z obszarem przecinania się zabiegów o charakterze przekładowym oraz interpretacyjnym. Wiele ważnych dla właściwego zrozumienia konstruktów wyprowadzanych w naukach o rzeczywistości społecznej niejednokrotnie ulega

swoistemu rozwodnieniu. Nie chodzi tu przy tym o jakieś konkretne wytykanie winy, lecz raczej o specyfikę pracy translatorsko-interpretacyjnej. Gdy Władysław Witwicki decydował, by w przytoczonym na początku niniejszego tekstu w formie *motta* fragmentu dialogu *Gorgiasz* użyty przez Platońskiego Sokratesa akurat w tym wypadku w liczbie mnogiej starogrecki termin *paideja* (gr. παιδεία – paideía) oddać jako «kultura», a nie jako «wychowanie» bądź «edukacja», to wynikało to z wielu określonych przyczyn, które rozpościerają się pomiędzy teorią i praktyką przekładu i interpretacji. Niemniej bez sugerowanej w ramach hermeneutyki wielojęzykowości formy przytaczania określonych fragmentów tekstów w postaci cytatów również w ich wersjach oryginalnych – a także w zlatynizowanej formie zapisu, gdy tekst źródłowy sporządzony jest w innym systemie pisma – umknąłby najprawdopodobniej z oczu kolejny fascynujący trop, który akurat w tym przypadku oznacza silne więzi między wychowaniem, edukacją i kulturą z jednej strony oraz szczęściem, władzą i sprawiedliwością z drugiej (Platon 1958: 470e).

Jako inny przykład może w tym kontekście posłużyć sytuacja, w ramach której sugestia odmiennej formuły translacji w określonym przypadku, w żadnym razie nie oznacza braku szacunku i uznania dla pracy przekładowej określonego tłumacza. Tak jest w stosunku do Gadamerowskiej koncepcji zasady dziejów skutkujących (niem. *das Prinzip der Wirkungsgeschichte*), jak i idei przedsądów (niem. *die Vorurteile*), które to pojęcia w rezultacie zabiegów translacyjnych niestety zagubiły w kulturowym obszarze języka polskiego nieco ze swej wysokiej jakości artykulacyjno-eksplanacyjnej (Gadamer 1986 [1960], 2007, Piecychna 2019, Szymczyński 2016, 2020).

Nie wszystkie zatem tego typu utraty w tłumaczeniu każdorazowo zasługują na absolutną wyrozumiałość, jak i na odwrót, nie wszystkie na bezwzględne wykazywanie jakichkolwiek nawet najmniej istotnych niedociągnięć. To tu pojawia się jeden z najtrudniejszych aspektów konstytuujących omawianą właśnie specyfikę dociekań w polu nauk o rzeczywistości społecznej, gdzie jej fundamentem musi pozostać określona forma krytyki. Ale i tu gra toczy się o dookreślenia tego, w jakiej konkretnie formie i treści owa krytyka miałaby się przejawiać, jak też o to, by, o ile to możliwe, owe konieczne wglądy o charakterze krytycznym nie prześlizgiwały się niepostrzeżenie z pola poszukiwań wiedzy na pole poszukiwań władzy w jej najrozmaitszych uosobieniach.

Patrząc od strony codziennego świata życia tego rodzaju założenie – które zakazywałoby jakiejkolwiek formy wskazywania na możliwe alternatywne ujęcia o charakterze krytykującym – mogłoby przykładowo pojawić się pod szyldem dyktatury tak zwanej tolerancji za wszelką cenę, co przyczyniałoby się do wzmacniania swoistego bezosobowego przyzwolenia na brak skrupu-

latności i w rezultacie mogłoby stanowić czynnik współkonstruujący stan, który zasługiwałby na miano kryzysowego. Problematyka koniecznej obecności optyki krytycznej przy jednoczesnej świadomości, jak łatwo tu o zbyt radykalne rezultaty wiąże się mocno z kłopotami silnego oczekiwania ustaleń jednoznacznych, z jakimi mamy do czynienia w polu matematyki, jak i z całą gamą wyzwań związanych z wpisanym na stałe w funkcjonowanie człowieka perspektywizmem, co zręcznie oddaje figura mapy bez kartografa.

W jakiej mierze zatem owa skrytość konieczności tego rodzaju świadomego problematyzowania form językowego etykietowania tego wszystkiego, o czym komunikujemy – co wygląda zupełnie odmiennie w polu nauk ścisłych, a także mocno różni się od sytuacji obecnej w polu potocznego świata życia – wiąże się z często przywoływanym stanem kryzysu tego rodzaju nauk? Do jakiego stopnia dominacja określonych form językowych nad innymi umacnia bądź osłabia wpisane w nawyki serca przedstawicieli kolejnych pokoleń poszczególnych kulturowych obszarów językowych określone przekonania i oczekiwania w tej sferze?

Choć nasze nawyki serca (ang. *habits of the heart*) – jak zwykł o nich mówić Robert N. Bellah wraz ze swoimi współpracownikami (1985) – znajdując się gdzieś pomiędzy naszą świadomością i nieświadomością w wielkim stopniu wpływają zarówno na nasze estetyczne, jak i etyczne przekonania i wybory, to jednak z całą mocą należy tu podkreślać, że – w przeciwieństwie do reguł funkcjonowania obowiązujących w obszarze rzeczywistości społecznej w jej wymiarze potocznym – w polu nauk o rzeczywistości społecznej jesteśmy bezwarunkowo zobowiązani do pogłębionej refleksji nad możliwymi rozumieniami pojęć, których używamy do opisu określonych konstruktów myślowych. A te przecież, nawet gdy pozostają niewyartykułowane na zewnątrz naszych procesów myślowych, z konieczności istnieją w ramach języka, bądź języków, którymi kierujemy się w stronę tego, co nazywamy rozumieniem.

Na tak zarysowanym tle rozpocznijmy poszukiwania możliwych znaczeń kryjących się za pojęciami teorii i praktyki od próby dokonania wstępnych ustaleń o charakterze etymologicznym. W tym celu skierujmy naszą uwagę w stronę zasadniczego źródła kultury europejskiej, jakim jest antyczna Grecja. I tutaj także, tak jak w ramach każdego szanującego się wykładu akademickiego, do głosu dochodzi swoiste napięcie między pragnieniem jak najpełniejszego uporządkowania przekazu a ideą podążania za wglądami o charakterze przybliżających określone sensy perspektyw, które nie zawsze pozwalają się łatwo upakować w formę struktury niebudzącej jakichkolwiek kontrowersji.

Wydaje się przy tym, że i tu niepotrzebnie zbyt znaczącą rolę odgrywa wpojone nam przekonanie, które, jak się zdaje, swe źródła czerpie z realiów wykreowanych poprzez swoiście wyabstrahowaną prawdę logicznych zdań

oznajmujących. Raz jeszcze warto zatem przemyśleć, w jakim kontekście zasadne jest konstytuowanie naszego oglądu na bazie zasady niesprzeczności i jej konceptualnym kontynuacjom, a kiedy punktem odniesienia winna być odgrywająca u Greków równie centralną rolę zasada umiaru, czy też słusznej miary. Z jednej strony mowa jest tu bowiem o zasadzie wyłączonego środka, a z drugiej złotego środka (Kotarbiński 2003 [1966]: 18-19). Ową zasadę niesprzeczności (ang. *principle of non-contradiction*) odnajdziemy już u Arystotelesa w jego *Hermeneutyce* (gr. Περὶ ἑρμηνείας – Peri hermeneias, bądź: Perí ermineías), która zresztą, na co z pewną domieszką ironii słusznie zwracał już uwagę Tadeusz Kotarbiński (2003 [1966]: 18), nazywana bywa również zasadą sprzeczności (ang. *principle of contradcition*), a którą można traktować jako formułę służącą w polu dociekań logiki formalnej jako podstawę dla wyprowadzenia prawa wyłączonego środka, co w języku łacińskim określane jest jako *principium tertii exclusi*, bądź *tertium non datur*.

Natomiast przekonanie podkreślające bezwzględnie pierwszoplanową pozycję słusznej miary, a zatem określonych proporcji, które odnajdziemy w różnych postaciach u wielu przedstawicieli myśli starogreckiej, Platon zamieścił nad wejściem do swej Akademii w formie wieloznacznego przekazu: „Kto nie zna geometrii niech tu nie wchodzi", czy może nawet: „Nieznającym geometrii wstęp wzbroniony" (gr. ἀγεωμέτρητος μηδεὶς εἰσίτω – ageōmétrētos mēdeìs eisítō, bądź: ageométritos mideís eisíto), które w wersji angielskiej oddawane jest między innymi jako: „Let no one untrained in geometry enter", we francuskiej: „Nul ne doit entrer ici, s'il n'est géomètre", a w niemieckiej jako: „Wer von Geometrie nichts versteht, hat hier keinen Zutritt", co z nie do końca zrozumiałych przyczyn w kulturowym obszarze języka polskiego często oddawane było w wersji, w której „geometria" oryginału niepostrzeżenie zastępowana była „matematyką", zmieniając przy tym zasadniczy sens niniejszej formuły (szerzej na ten temat Saffrey 1968: 67–87; Szymczyński 2022: 395-396).

Z kolei Arystoteles (2012: 111 (B6, 1106 b)) słowami przełożonymi na język polski przez Danielę Gromską wyraża tę optykę jako ideę środka (gr. μεσότης – mesótis, bądź: mesotes) w słynnym fragmencie swej *Etyki Nikomachejskiej* (gr. Ἠθικὰ Νικομάχεια, Ēthiká Nikomácheia, bądź: Ithiká Nikomácheia):

> „Tak tedy każdy, kto się rozumie na rzeczy, unika nadmiaru i niedostatku, szuka natomiast środka i środek wybiera, i to nie środek samej rzeczy, lecz środek ze względu na nas".
>
> „Οὕτω δὴ πᾶς ἐπιστήμων τὴν ὑπερβολὴν μὲν καὶ τὴν ἔλλειψιν φεύγει, τὸ δὲ μέσον ζητεῖ καὶ τοῦθ᾽ αἱρεῖται, μέσον δὲ οὐ τὸ τοῦ πράγματος ἀλλὰ τὸ πρὸς ἡμᾶς".
>
> „Oúto dí pás epistímon tín ypervolín mén kaí tín élleipsin févgei, tó dé méson ziteí kaí toúth᾽ aireítai, méson dé ou tó toú prágmatos allá tó prós imás".

Wypowiedź tę warto od razu uzupełnić o jej dookreślenie interpretacyjne autorstwa zasłużonego propagatora wiedzy o antyku, Giovanniego Reale:

> „(…) cnota etyczna jest właśnie wypośrodkowaniem pomiędzy dwiema wadami, z których jedna grzeszy brakiem, a druga nadmiarem. Dla tego, kto dobrze zrozumiał tę doktrynę Arystotelesa, jest oczywiste, że to wypośrodkowanie nie tylko nie jest przeciętnością, lecz jest nawet jej przeciwieństwem. «Słuszny środek» jest bowiem zdecydowanie ponad skrajnościami i stanowi – by tak rzec – ich przezwyciężenie, a więc – jak słusznie mówi Arystoteles – jest «szczytem», to znaczy punktem najwyższym z punktu widzenia wartości, jako że oznacza zwycięstwo rozumu nad tym, co irracjonalne" (Reale 2005: II 487).

> „(…) la virtù etica è precisamente medietà tra due vizi, di cui l'uno è per difetto, l'altro per eccesso. È ovvio, per chi ha ben compreso questa dottrina di Aristotele, che la medietà non solo non è la mediocrità, ma ne è l'antitesi: il «giusto mezzo», infatti, è nettamente al di sopra degli estremi, rappresentando, così per dire, il loro superamento, e quindi, come ben dice Aristotele, un «culmine», cioè il punto più elevato dal punto di vista del valore, in quanto segna l'affermazione della ragione sull'irrazionale" (Reale 1988: II 501).

Choć zatem owego wypośrodkowania (wł. *la medietà*) nie tylko nie należy mylić z przeciętnością (wł. *la mediocrità*), lecz wręcz traktować je jako jej przeciwieństwo, to jednocześnie ów fragment *Etyki Nikomachejskiej* dobitnie udowadnia, iż Arystoteles, jak się okazuje, w pełni zdawał sobie sprawę, jak dla pożądanej w tym miejscu jednoznaczności obrazu ukazującego stosunki między konstruktami myślowymi i nazywającymi je słowami, dalece komplikujące mogą okazywać się gry kontekstów, które *de facto* stanowią istotę poważnych prób artykulacyjno-rozumieniowych w granicach świata życia. Jego słowa (Arystoteles 2012: 113 (B6 1107a)) nie pozostawiają tu cienia wątpliwości, gdy stwierdza, iż ta sama formacja myślowo-pojęciowa może z jednej perspektywy być postrzegana jako esencja tego, co pośrodku (gr. μεσότης – mesótis), a z innej być egzemplifikacją tego, co radykalne:

> „Toteż ze względu na substancję i na definicję określającą jej istotę jest dzielność etyczna czymś w pośrodku leżącym, jeśli jednak chodzi o to, co jest najlepsze i co dobre, jest ona czymś skrajnym".

> „Διὸ κατὰ μὲν τὴν οὐσίαν καὶ τὸν λόγον τὸν τὸ τί ἦν εἶναι λέγοντα μεσότης ἐστὶν ἡ ἀρετή, κατὰ δὲ τὸ ἄριστον καὶ τὸ εὖ ἀκρότης".

> „Dió katá mén tín ousían kaí tón lógon tón tó tí ín eínai légonta mesótis estín i aretí, katá dé tó áriston kaí tó ef akrótis".

Nie tylko przy tym samo usytuowanie niejako od zewnątrz ukazuje nam Stagiryta jako mogące wymykać się zbyt łatwym klasyfikacjom. Dostrzega on

tutaj także (Arystoteles 2012: 113 (B6 1107a)) brak swoistej uniwersalności idei środka w mniej relacyjnym, jak powyżej, a bardziej substancjalnym wymiarze analizowanej problematyki:

> „Nie każde jednak postępowanie i nie każda namiętność dopuszcza średnią miarę; z samych bowiem już nazw niektórych z nich wynika, że są czymś niegodziwym, tak np. radość z powodu niepowodzenia drugich, bezwstydność lub zawiść, a spomiędzy sposobów postępowania: cudzołóstwo, kradzież i morderstwo; wszystkie te i tym podobne namiętności i sposoby postępowania są przedmiotem nagany, ponieważ one same są niegodziwe, nie zaś ich nadmiar lub niedostatek".
>
> „Οὐ πᾶσα δ' ἐπιδέχεται πρᾶξις οὐδὲ πᾶν πάθος τὴν μεσότητα· ἔνια γὰρ εὐθὺς ὠνόμασται συνειλημμένα μετὰ τῆς φαυλότητος, οἷον ἐπιχαιρεκακία ἀναισχυντία φθόνος, καὶ ἐπὶ τῶν πράξεων μοιχεία κλοπὴ ἀνδροφονία· πάντα γὰρ ταῦτα καὶ τὰ τοιαῦτα λέγεται τῷ αὐτὰ φαῦλα εἶναι, ἀλλ' οὐχ αἱ ὑπερβολαὶ αὐτῶν οὐδ' αἱ ἐλλείψεις".
>
> „Ou pása d' epidéchetai práxis oudé pán páthos tín mesótita: énia gár efthýs onómastai syneilimména metá tís favlótitos, oíon epichairekakía anaischyntía fthónos, kaí epí tón práxeon moicheía klopí androfonía: pánta gár tafta kaí tá toiafta légetai tó aftá favla eínai, all' ouch ai ypervolaí aftón oud' ai elleípseis".

Niech zatem powyższe słowa wielkiego przedstawiciela antycznej myśli pomogą nam w umacnianiu przekonania, że to raczej dotychczasowa postawa o charakterze życzeniowym wiodła niektórych z nas ku poglądowi zakładającemu jako regułę, że w polu dociekań naukowych o rzeczywistości społecznej na jedną konstrukcję myślową przypadać będzie jedno znaczenie, a dalej jedna jedyna nazwa. Tak niestety nie jest, choć takie przekonanie można nieraz napotkać w polu języka potocznego, gdzie różnorodne uobecniania się wpływów, sił, władzy i przemocy zarówno tej materialnej, jak i tej symbolicznej mogą przybierać przeróżne kształty począwszy od tych obrazowanych przez Orwella, po te ukazane przez Huxleya.

Taka pełna jedność znaczonego (bądź oznaczonego (fr. *signifié*)), czyli owego myślowo-językowego konstruktu konceptualnego, który miałby – w opinii twórcy tego rozróżnienia stworzonego w ramach językoznawstwa strukturalnego Ferdinanda de Saussure'a – oddawać „to, o czym myślimy" oraz znaczącego, bądź oznaczającego (fr. *signifiant*)) w ramach znaku (fr. *signe*), może zaistnieć także w poszczególnych odsłonach językowego wymiaru pola nauk ścisłych, gdzie nazwa może faktycznie odgrywać rolę czystych desygnatów, gdyż na przykład odnosi się do jednoznacznie definiowalnego aspektu rzeczywistości materialnej, bądź w ramach rozważań w pełni abstrakcyjnych.

Ma zatem rację François Jullien (1995, 2004, 2006), gdy na marginesie swoich dociekań poświęconych próbom ujęcia porównawczego kultury greckiej

i chińskiej – w duchu ustaleń dokonanych przez innego wielkiego hermeneutę Wilhelma Diltheya – podkreśla zarówno obecność optyki rozpatrującej owo znaczone w jego wymiarze dziejowym (fr. *le signifié historique*), jak i sugeruje, iż podział ów zbyt często rozumiany jest jako zamknięcie rozważań, gdy tym czasem powinien stanowić ich rozpoczęcie (Szymczyński 2020, 2022b). Wraz z uzyskaniem w wyniku powyższego przykładu pewnej poręcznej wiedzy na temat różnorodnych konsekwencji – możliwych w rezultacie chyba jednak niespodziewanie wysoce kontekstualnego charakteru językowego wymiaru pola nauk o rzeczywistości społecznej – jesteśmy nieco lepiej przygotowani na próby przeglądu zasadniczych znaczeń pojęć teoria i praktyka, rozpoczynając od ich wymiaru etymologicznego.

Gdy zatem docieramy do informacji, że słowo „teoria" jest pokrewne słowom θεωρός – theorós „widz", „oglądający"; θέα – théa „widok", „widzieć", a wręcz „oglądać widowisko" nadal pozostajemy daleko od odnalezienia nawet wstępnie satysfakcjonującej wiedzy, gdyż znaczenie jednego pojęcia nie pozostaje w oderwaniu od całego słownika kulturowego. Zwięźle ukazuje tę problematykę Bertrand Russell, który w swej *Historii filozofii zachodniej*, nawiązując bezpośrednio do pracy Francisa M. Cornforda (1912), pisze:

> „Cornford (…) twierdzi, że jego zdaniem Szkoła Pitagorasa reprezentuje główny nurt tej tradycji mistycyzmu, którą my stawiamy w opozycji do tego, co naukowe. (…) Pitagoreizm, twierdzi on, był ruchem reformującym orfizm, a orfizm ruchem reformującym kult Dionizosa. Przeciwstawienie tego, co racjonalne i tego, co mistyczne, które wciąż przewija się w dziejach, u Greków po raz pierwszy pojawia się jako przeciwstawienie bogów olimpijskich i tych innych, mniej cywilizowanych bogów, którzy mieli więcej wspólnego z pierwotnymi wierzeniami, którymi zajmują się antropologowie. W tym podziale Pitagoras znajduje się po stronie mistycyzmu, nawet jeśli jego mistycyzm przybrał osobliwie intelektualną postać" (Russell 1979: 52 (przeł.) TRS).

> „Cornford (…) says that, in his opinion, The School of Pythagoras represents the main current of that mystical tradition which we have set in contrast with the scientific tendency. (…) Pythagoreanism, he says, was a movement of reform in Orphism, and Orphism was a movement of reform in the worship od Dionysus. The opposition of the rational and the mystical, which runs all through history, first appears, among the Greeks, as an opposition between the Olympic gods and those other less civilized gods who had more affinity with the primitive beliefs dealt by anthropologists. In this division Pythagoras was on the side of mysticism, though his mysticism was of a peculiarly intellectual sort" (Russell 1979: 52).

Russell ukazuje, zadziwiająco odmienne od współczesnych oczekiwań, silne związki między tym, co uznawane obecnie za „racjonalne" oraz tym, co za „mistyczne" wraz z przeciwnymi naszym przyzwyczajeniom założeniami na temat

statusu matematyki. Jednocześnie pozwala to również na odsłonięcie zaskakujących powiązań między znaczeniem interesujących nas tutaj pojęć z określonym statusem społecznym. Pragnąc zaprezentować specyfikę starogreckiego podejścia zakładającego wyższość życia kontemplacyjnego nad aktywnym, brytyjski intelektualista tym razem powołuje się na słowa Johna Burneta:

> „W tym życiu istnieją trzy typy ludzi, dokładnie tak jak istnieją trzy rodzaje tych, którzy pojawiają się podczas igrzysk olimpijskich. Najniższą klasę stanowią ci, którzy przychodzą kupować i sprzedawać, kolejną wyższą ci, którzy rywalizują. Najlepsi z nich wszystkich są jednak ci, którzy przychodzą po prostu by oglądać" (Burnet 1908: 108 (przeł.) TRS).
>
> „In this life, there are three kinds of men, just as there are three sorts of people who come to the Olympic Games. The lowest class is made up of those who come to buy and sell, the next above them are those who compete. Best of all, however, are those who come simply to look on" (Burnet 1908: 108).

Tak więc owi oglądający, bądź ów obserwujący (gr. θεωρός – theorós, ang. *spectator*) prowadzi nas do słowa teoria (gr. θεωρία – theoría, bądź θεωρία), które pochodzi od starogreckiego θεωρέειν – theoréein, występuje również w skróconej formie jako θεωρεῖν – theoreîn i w mowie potocznej oznacza „obserwować, rozważać, przyglądać się", a w języku kierującym się w stronę specjalistycznego już w czasach filozofów przyrody odnosiło się do kontemplacyjno-spekulatywnego ujmowania rzeczy naturalnych. Ta optyka, która dość zgodnie uznawana jest jako stanowiącą początki myśli kultury zachodniej, może przysporzyć nam problemów w trakcie prób właściwego jej odczytywania, gdyż, mówiąc ogólnie, jej specyfiką jest silne powiązanie wymiarów, które my dzisiaj określilibyśmy jako fizyczny i metafizyczny. Innymi słowy, owo kontemplacyjno-spekulatywne zajmowanie się światem natury było jednoznacznie powiązane z kwestiami, które w naszym współczesnym słowniku uzyskałoby miano nadnaturalnych. Teoria u Greków to zatem przede wszystkim kontemplacja na temat przyczyn tego, co istnieje i w tym sensie dotyczyła pytań, które widziane z dzisiejszej perspektywy, najczęściej przynależałyby do dwóch odrębnych porządków dociekań.

Z kolei praktyka (gr. πρᾶξις – práxis) w ogólnym ujęciu oznacza postępowanie odmienne od kontemplacyjnego, czyli poświęconego rozważaniom teoretycznym w zarysowanym przed momentem znaczeniu. Natomiast w nieco węższym rozumieniu owa *práxis* wskazuje na postępowanie (ang. *doing*) odmienne od działalności wytwórczej (ang. *making*), co uwidacznia się w zaprezentowanym przez Arystotelesa podziale nauk. To, co praktyczne (gr. πρακτικὴ – praktikí), to zatem praca nad sobą, czyli moralny wymiar

naszej egzystencji, i w tym sensie pozostaje ona w opozycji do pracy, by tak to ująć, nie-nad-sobą, czyli pracy wytwórczej. Tutaj, jak się wydaje, możemy doszukiwać się początków rozróżnień znaczeniowych, gdzie pojęcie teorii (gr. θεωρία – theoría) znajdzie silne powiązania z pojęciem mądrości teoretycznej (gr. σοφία – sophía, bądź sofía), pojęcie praktyki (gr. πρᾶξις – práxis) z pojęciem mądrości praktycznej (gr. φρόνησις – frónisis, bądź phrónesis), a wytwórczy czyli pojetyczny wymiar ludzkiej egzystencji ze słowem pragma (gr. πρᾶγμα – prágma), które należy rozumieć jako czyn, czyny, bądź działanie (Reale 2001: V 120, 192, 212-214).

Ponownie nasuwa się tu wiele wniosków, a pragnienie, by wyartykułować je wszystkie w tym samym momencie przekracza możliwości komunikacji międzyludzkiej. Podkreślmy, że podczas opisu tych wniosków łatwo też o bardziej bądź mniej świadome nadinterpretacje, które mogą wynikać także ze zbyt lapidarnych w swej formie konstatacji, które z kolei różnymi sposobami próbuje nam narzucać kultura masowa ze swymi dogmatami natychmiastowości, łatwości i przystępności. Przykładowo, z jednej strony zaprezentowany powyżej wgląd Bertranda Russella uwypukla polityczno-ekonomiczną podstawę, która warunkuje możliwość zajmowania się czynnościami określanymi wówczas jako teoretyczne. Takie Arystoteles choćby w swej *Zachęcie do filozofii* (gr. Προτρεπτικός – Protreptikós) określał jako „dobre, we właściwym znaczeniu", a przeciwstawiał im czynności „konieczne", przy czym nie było tu miejsca na jakiekolwiek wątpliwości, iż owo „dobre" posiada znacznie wyższą wartość niż owo „konieczne". Z drugiej strony natomiast nie ulega wątpliwości, że z punktu widzenia Greków realizacja owego ideału kontemplacji nie zamykała się wyłącznie w polu myśli teoretycznej, lecz zakładała jego silne oddziaływanie na praktyczny wymiar egzystencji tych, którzy się nią zajmowali. Giovanni Reale w tym aspekcie podkreśla:

> „Można by więc powiedzieć krótko, że stałą cechą filozofii greckiej jest *theorein*, przy czym raz podkreśla się jego wartość spekulatywną, kiedy indziej akcentuje znaczenie moralne, *zawsze jednak w taki sposób, że obydwie te wartości wzajemnie i w sposób strukturalny się zakładają*. (…) Grecy zawsze uważali za prawdziwego filozofa jedynie kogoś, kto pokazał, że potrafi spójnie powiązać myśl z życiem, a więc kogoś, kto umiał być nauczycielem nie tylko wiedzy, ale i życia" (Reale 1994: I 486).

> „Potremmo, insomma, dire che la costante della filosofia greca è il *theorein*, ora accentuato nella sua valenza speculativa, ora nella sua valenza morale, *ma sempre in un modo tale che le due valenze si implicano reciprocamente in maniera strutturale.* (…) I Greci ritennero sempre vero filosofo solo colui che dimostrò di sapere realizzare una coerenza di pensiero e di vita, e, quindi, colui che seppe essere maestro non solo di pensiero ma anche di vita" (Reale 1989 I 479).

Widzimy zatem, że egzegeza okazuje się niezbędna nieraz w najmniej spodziewanych momentach i zapewne również to miał na myśli wielki praktyk i teoretyk hermeneutyki, Friedrich Schleiermacher, gdy podkreślał ułomność definiowania hermeneutyki jako sztuki interpretacji wyłącznie trudnych fragmentów tekstów. Są to przy tym utrudnienia polegające na tym, że niektóre aspekty odkrywanych przez nas przekonań zarówno przedstawicieli odmiennych od naszej kultur dawnych, jak i współczesnych pozostają w faktycznej bliskości z naszymi, a za moment jest zupełnie odmiennie. Przykładowo, gdybyśmy zbyt jednoznacznie odczytali znaczenie mądrości teoretycznej (gr. σοφία – sophía) jako dotyczącej wyłącznie wiedzy naukowej we współczesnym znaczeniu tego słowa, moglibyśmy mieć trudności z właściwym odczytaniem pozostającego w pobliżu greckiego terminu «mędrzec» (gr. σοφός – sophós, bądź sofós). Giovanni Reale w wersji spolszczonej przez Edwarda Iwo Zielińskiego podnosi: „Polskie słowo *mędrzec* oddaje tylko po części grecki termin *sophós*. Trzeba bowiem zwrócić uwagę na to, że termin *mędrzec* wyraża *przede wszystkim moralny wymiar wiedzy, jaką ma dany człowiek, a nie tylko jej aspekt teoretyczny*"(Reale 2001: 126). Ale i tu jesteśmy zmuszeni uznać daleko idący perspektywizm relacji między tym słowem a jego poszczególnymi interpretacjami od tych o zawartości pozytywnej, po słowa bliskoznaczne, które w zależności od kontekstu należy uchwytywać wraz z ich odcieniem pejoratywnym.

Podobne kłopoty interpretacyjne może sprawić nam to, w jaki sposób Arystoteles rozumiał pojęcie «fizyka» (gr. φυσική – fysikí), gdzie z kolei uwidacznia się swoiste przeciwstawienie znaczeniowe tego, co teoretyczne w stosunku do bardziej praktycznych sposobów odnoszenia się do świata życia, które przypisywane było tym, którzy zajmowali się takimi sztukami (gr. τέχνη – téchni) jak rzemieślnicy czy też oratorzy. Oddajmy ponownie głos Giovanniemu Reale:

> „Prawdę mówiąc, współczesnego czytelnika słowo *fizyka* może wprowadzić w błąd. Dla nas bowiem fizyka utożsamia się z nauką o naturze rozumianej po galileuszowsku, to znaczy pojętej ilościowo. Arystoteles natomiast pojmuje ją zupełnie inaczej: jego fizyka nie jest nauką ilościową o naturze, lecz *jakościową*. Jeśli fizykę Arystotelesa porówna się z fizyką współczesną, to ukaże się ona nie tyle jako *nauka*, ile raczej jako *ontologia* albo *metafizyka tego co zmysłowe*. Jednym słowem, stajemy tu wobec *ściśle filozoficznego rozpatrywania natury*: i ten typ rozważań będzie zresztą uprawiany aż do rewolucji Galileusza" (Reale 2005: II 439).
>
> „Il lettore moderno, per la verità, può essere tratto in inganno dalla parola *fisica*; per noi, infatti, la fisica si identifica con la scienza della natura galileianamente intesa, vale a dire quantitativamente intesa. Aristotele, invece, è agli antipodi: la sua non è una scienza

quantitativa della natura, ma una scienza *qualitativa*; paragonata alla fisica moderna, quella di Aristotele risulta, più che una *scienza*, una *ontologia* o *metafisica del sensibile*. Ci troviamo, insomma, di fronte a una *considerazione squisitamente filosofica della natura*: e sarà questo tipo di considerazione, del resto, che si protrarrà fino alla rivoluzione galileiana" (Reale 1988: II 452).

Potrzeba dysponowania określoną sztuką rozumienia – a chyba już w tym momencie możemy zasadnie wprowadzić pewne dookreślenie definiując hermeneutykę jako sztukę rozumienia rozumienia – chyba nie powinna być dłużej podawana w wątpliwość. Zwłaszcza, że cała spuścizna szeroko ujętej humanistyki wprost roi się od poukrywanych na różne sposoby znaczeń, związków podobieństw i różnic, tropów i śladów. Zaskakująco wiele z tych pojęć pozostaje żywotna aż po współczesne światy języków i myśli, jednak owo długie trwanie to dzieje przemian znaczeń kryjących się pod takimi samymi lub podobnymi etykietami, bądź historie transformacji nazw na te same, czy też zbliżone konstrukty myślowe.

Powracając do znaczenia kryjącego się u Greków pod nazwą «fizyka» (gr. φυσικὴ – physikí, bądź fysikí) odnotujmy, iż – jako ściśle filozoficzne z naszego, współczesnego punktu widzenia badanie *physis*, czyli natury (gr. φύσις – phýsis, bądź fýsis) – zajmuje ona znaczące miejsce w wyprowadzonym przez Arystotelesa (2013: 118 i n.) podziale nauk. Być może właśnie dzięki niemu najsprawniej odsłonimy starożytne źródła znaczeniowe, które tkwią u podstaw interesujących nas pojęć teorii i praktyki. Zagadnienie to odnajdziemy w Księdze szóstej, czyli Księdze Epsilon *Metafizyki*, a zatem rozprawy, której już sama nazwa – jakżeby inaczej – nie uwalnia nas od kolejnych znaków zapytania. W stosunku do tego frapującego szczegółu odnieśmy się krótko, iż obecnie panuje zgoda co do tezy, że sama nazwa *Metafizyka* (gr. Τὰ Μετὰ Τὰ Φυσικά – Ta Metá Ta Physiká), którą używamy na określenie tego dzieła współcześnie, nie pochodzi od jego autora, który określał je jako «filozofia pierwsza» bądź «teologia».

Arystotelesowska klasyfikacja przyjmuje trzy rodzaje nauk: po pierwsze, nauki teoretyczne (gr. θεωρητικὴν – theoritikín), które dociekają wiedzy dla niej samej; po drugie, nauki praktyczne (gr. πρακτικὴν – praktikín), których celem jest odnalezienie sposobu na osiągnięcie doskonałości moralnej; po trzecie, nauki wytwórcze bądź pojetyczne (gr. ποιητικὴν – poiitikín), których starania koncentrują się na wykonywaniu czy też wytwarzaniu określonych rzeczy. Widzimy zatem jasno, że żadne z tych trzech fundamentalnych określeń nie pokrywa się z tym, co skłonni byśmy byli zakładać z perspektywy naszych współczesnych skojarzeń, które opierałyby się na obecnie przyjmowanych znaczeniach.

Na dodatek w ramach mechanizmów, które od strony ściśle hermeneutycznej powinniśmy odczytywać w świetle ukazanej przez Hansa-Georga Gadamera zasady dziejów skutkujących (niem. *das Prinzip der Wirkungsgeschichte*)[2], a od strony artykulacyjno-retorycznej w kontekście figury czytelnika modelowego autorstwa Umberto Eco (1979, 1994) co chwila mamy do czynienia z różnymi decyzjami, które z różnych względów wprowadzają określone ujednolicenia w polu konceptualizacji. Choć zatem Giovanni Reale jest w pełni świadomy, że Arystoteles nie używał pojęcia «metafizyka», to jednak w trakcie omawiania interesujących nas tu kwestii nie waha się zastosować tego rodzaju formuły artykulacyjnej, gdy pisze:

> „Najwyższe pod względem godności i wartości są nauki pierwszej grupy, w skład której wchodzą: *metafizyka*, *fizyka* (w niej mieści się także *psychologia*) i *matematyka*" (Reale 2005: II 395).
>
> „Le più alte per dignità e valore sono le prime, che sono costituite dalla *metafisica*, dalla *fisica* (in cui è inclusa anche la *psicologia*) e dalla *matematica*)" (Reale 1988: II 403).

Nie chodzi tu przy tym o kierowanie ostrza krytyki w stronę wielkiego włoskiego znawcy Antyku, lecz raczej o wykorzystanie tego przykładu, by podkreślić ciągłą konieczność naszego uwrażliwienia na gry znaczeń i ich etykiet w polu pełnym subtelnych sensów. Te, choć mogą być uznawane za mało istotne, nierzadko stanowią jednak zręby tego, co określamy jako ujęcie początkowe, które odznacza wyraźna specyfika zarówno w porównaniu do języka potocznego, jak i do języków specjalistycznych spoza pola nauk o rzeczywistości społecznej.

---

[2] Zasada dziejów skutkujących w języku polskim występuje również jako „zasada dziejów efektywnych", lub „świadomość historycznych oddziaływań" (niem. *das wirkungsgeschichtliche Bewußtsein*) oraz jako „świadomość podległa historycznym oddziaływaniom" (Dehnel, Sierocka 2003: 167-169), czy też „świadomość dziejów efektywnych". Tej ostatniej formuły używa Beata Piecychna w swej monografii poświęconej kompetencjom tłumacza z perspektywy hermeneutyki Gadamera, przy czym dodaje: „Bardzo ciekawe tłumaczenie tego pojęcia znaleźć można w pracy autorstwa T. R. Szymczyńskiego, który posługuje się terminem «dzieje skutkujące», wskazując niejako na niezbywalny wpływ historii na byt" (Piecychna 2019: 138). Piszący niniejsze słowa jest wdzięczny autorce za zwrócenie uwagi na tę propozycję translacji Gadamerowskiej koncepcji – która według wielu należy przy tym do najważniejszych idei autora *Dziedzictwa Europy* – a która w mojej opinii właśnie w formule „dzieje efektywne" w wersji polskiej zatraca wiele ze swej pierwotnej siły przekazu, z którą mamy do czynienia w oryginalnej postaci *Wikungsgeschichte* w wersji niemieckojęzycznej (Szymczyński 2016: 7-23, Szymczyński 2023a: 131 i n.).

Przykład ów również instruuje nas, że właśnie zasadnicze niebezpieczeństwo błędnej interpretacji wynika przy tym paradoksalnie z faktu, że nie są to pojęcia, których musielibyśmy się uczyć od zera, a wręcz odwrotnie. Czy się nam to podoba, czy nie, w polu nauk o rzeczywistości społecznej nie konstruujemy siatki pojęciowej niejako od nowa, jak często ma to miejsce w jednoznacznie oddzielonym od naszego potocznego świata życia polu nauk ścisłych. Nie możemy też pozostawać w przekonaniu, że pierwsze intuicje na temat znaczenia określonych słów i zwrotów wystarczą nam do właściwego uchwytywania sensów, jak ma to miejsce z kolei w polu codziennego świata życia.

Tutaj wszystko zaczyna się od uświadomienia sobie, iż jako istoty społeczne jesteśmy istotami kulturowymi – a zatem w bezpośredniej konsekwencji tego faktu wielokulturowymi – w rezultacie czego znajdujemy się przed bardzo ważnym dylematem, w którego bardziej lub mniej naumyślnym omijaniu można upatrywać ważnej przyczyny co rusz ogłaszanego kryzysu humanistyki. Pole potocznego świata życia stanowi naturalne warunki początkowych faz socjalizacyjnych każdego z nas. To w tym ujęciu dostrzegamy wagę koncepcji autorstwa antropologa kulturowego i socjologa francuskiego Pierre'a Bourdieu. Jego *habitus* obrazowo określa pewien stosunkowo trudno uchwytny społeczny wymiar, w ramach którego „kultura staje się naturą".

Każdy badacz społeczny stawiając swoje pierwsze kroki w tym tak niewdzięcznym, jak i niezwykle ważnym fachu doskonale sobie zdaje sprawę, że jakakolwiek sensowna metodologia zaczyna się od zakwestionowania owego „ja" przez duże J i owego „moje" przez duże M. Chyba jednak (a) zbyt mocno zdanie to kieruje nasz współczesny wgląd wyłącznie w stronę posiadania o charakterze materialnym; chyba też (b) coraz mocniej zmatematyzowane schematy potocznego świata życia zdają się oferować wyłącznie wybór zero-jedynkowy w rodzaju „albo-albo". Bez wątpienia również (c) swe piętno odciska tu pewna nieubłagana logika współczesnego świata, którą doskonale ujął Gadamer (1987: 45) jako „(…) ów nieubłagany (…) nakaz postępowania naprzód industrializacji (niem. *Schrittgesetz der Industrialisierung*).

Warto zatem namysł nad warunkami brzegowymi naszego bycia-tu-oto w polu konstruującym punkty wyjścia dla naszych wszelkich dalszych aktywności refleksyjno-badawczo-dydaktycznych, które wszak nie pozostają bez związków z wymiarami polityczno-gospodarczymi rzeczywistości edukacyjno-akademickiej rozpatrywać w świetle Arystotelesowskich zaleceń na temat wagi poszukiwań owego umiaru, bądź środka (gr. μεσότης – mesótis). Wówczas jako przedstawiciele pola nauk o rzeczywistości społecznej winniśmy być może zatem: (ad a) więcej uwagi poświęcać owym wstępnym założeniom o charakterze metodologicznym, które wszak stale konstytuują się w przestrzeni ciągłych

napięć pomiędzy nami (zarówno indywidualnie, jak i zbiorowo w przeróżnych konstelacjach) jako ludźmi-obywatelami, rzuconymi w taką a nie inną sytuację egzystencjalną, którą warto rozpatrywać jako pewną określoną odsłonę umowy społecznej (fr. *contrat social*), a zatem, co bardzo znamienne, pewną skomplikowaną siatkę powiązań między prawami i obowiązkami, a nami jako ludźmi-badaczami badającymi *de facto* siebie samych, ale już tym razem nie w wymiarze uwzględniającym wyłącznie interesy i wartości mojej–naszej grupy, lecz wraz z kierunkowskazem wyprowadzonym przez Maxa Webera w postaci postulatu wolności od wartościowania, przy uwzględnieniu wszelkich zawiłości i wyzwań tutaj występujących.

Z tego punktu widzenia (ad b) poza warunkami możliwości pozostaje jednoznaczne rozstrzygnięcie między naszą postawą człowiek-obywatel wraz z ewoluującymi oczekiwaniami na temat jego praw oraz obowiązków, a „człowiek-badacz nauk o rzeczywistości społecznej" we wszelkich możliwych odsłonach. Fizycznie nie dysponujemy tu luksusem bezwzględnego opowiedzenia się za jedną z tych dwóch opcji, które w tym znaczeniu stanowią rodzaj Weberowskiego typu czystego i dlatego w wymiarze empirycznym oznaczają początek pracy, a nie jej zakończenie. Zmagania między tym, co konstytuuje pole polityki, a tym, co pole nauki o niej to pierwsza z wielu warstw stanowiących o specyfice nauk społecznych i humanistycznych.

Nikt przy tym nie chce tu ogłosić, iż tak postawione zadanie miałoby być uznane za bezproblemowe, co jest szczególnie odczuwalne w ramach (ad c) swoistej burzy i naporu przewracających ostatnimi czasy co rusz do góry nogami nasze oczekiwania względem codzienności, która przecież pozostaje punktem wyjścia zarówno dla nauk humanistycznych, jak i ścisłych. W tym świetle niesłychanie pouczająco brzmią słowa osiemdziesięcioletniego w trakcie ich wypowiadania twórcy hermeneutyki filozoficznej, Hansa-Georga Gadamera:

> „Druga wojna światowa i jej następstwa spowodowały, iż rozrośnięte w skali kontynentalnej siły, Ameryka oraz Rosja, przy wszelkich różnicach ich doświadczeń, poczuły własne granice. A zatem już nie przesunięcia polityczno-mocarstwowe we wzajemnych stosunkach sił oraz zasadnicza różnica ich systemów gospodarczych i społecznych, lecz raczej ów nieubłagany, w równym stopniu obowiązujący obie strony, przymus postępowania naprzód industrializacji jest tym, co określa zagrożoną samoświadomość naszej epoki"[3].

[3] (Gadamer 1987: 45, przeł. TRS). Natomiast Agata Mergler cytowany fragment oddaje w taki sposób: „II wojna światowa i jej następstwa miały spowodować to, że wzrastający wielki kontynent Ameryki oraz Rosja, przy wszelkich różnicach ich doświadczeń, poczuły własne granice. Tym, co określa zagrożoną samoświadomość Europy, nie są już w takiej mierze prze-

„Der Zweite Weltkrieg und seine Folgen sollten den aufsteigenden Großkontinenten Amerika und Rußland bei aller Verschiedenheit ihrer Erfahrungen die eigenen Grenzen fühlbar machen. Es sind nicht mehr so sehr die machtpolitischen Verschiebungen im Verhältnis dieser Mächte zueinander und die Grundverschiedenheit ihrer Wirtschafts- und Gesellschaftssysteme, als das unerbittliche, für sie beide in gleicher Weise geltende Schrittgesetz der Industrialisierung, das das gefährdete Selbstbewußtsein unserer Epoche bestimmt".

Dodajmy, iż naszkicowanego tutaj zadania nie da się tak po prostu zrealizować „raz i już". Nasze *habitusy*, czyli nasze nawyki serca sugerują nam bez przerwy określone opinie i sądy, umacniając nasze przekonania i postawy. Są one przy tym rzecz jasna pozostającym w swoiście dynamicznym stanie ciągłego stawania się rezultatem wszelkich bodźców, które na różne sposoby do nas docierają. A stąd już blisko o wciąż jak się zdaje eskalujące roszczenia do uznawania określonych, coraz bardziej radykalnych, punktów widzenia, które radykalizując dyskurs publiczny przesuwają granice, od których zaczynamy mówić o populizmie. Jeśli do tego dodamy, że to właśnie w zasadniczo tak prezentujących się realiach umacnia się w polu potocznej egzystencji bezwątpliwościowe oczekiwanie pewności rezultatów, do którego przyczynia się pędząca rewolucja techniczna w jej cyfrowej odsłonie, to uzyskamy pewność, że omawiane tu zadania stojące przed reprezentantami pola nauk o rzeczywistości społecznej nie należą do prostych.

To tutaj zatem uwidacznia się pozostający przeważnie w ukryciu językowy wymiar naszych prób rozumienia. To on domaga się od nas postawy kierującej naszą uwagę na te obszary, w których nadal możemy mieć określony wpływ. Negatywne skutki dla jakości wymiaru myślowo-językowo-rozumieniowego, które szczególnie łatwo zaobserwować można w miejscach gdzie przecina się językowa codzienność oraz językowy wymiar edukacji na kolejnych jej etapach, jest przynajmniej współgenerowany przez ową matematyzację oraz technicyzację naszego świata myśli i słowa. A przecież wcale tak nie musi być. Przecież to ten właśnie aspekt współczesności oznacza równocześnie niespotykaną w historii cywilizacji dostępność dóbr kulturowych wszelkiego rodzaju. Nikt nas też nie zmusza do ciągłego powielania półprawd sugerujących konieczność wyborów o czarno-białym charakterze. Wiedzieli o tym Grecy, przypomina o tym Gadamer:

---

sunięcia polityczno-mocarstwowe we wzajemnym stosunku tych sił i podstawowa różnica ich systemów gospodarczych i społecznych, ale owo nieubłagane, dla nich obu jednakowo obowiązujące, prawo postępowania naprzód (*Schrittgesetz*) industrializacji"(Gadamer 2008: 30-31).

„Jednakże Arystoteles wiedział z pewnością: ludzkie rozumienie nie spełnia się tylko w radości poznania, wglądu, rozumienia rzeczy i ludzi, radości miary i liczby, świata i tego, co boskie – jego zainteresowanie dotyczyło także wyjątkowości ludzkiej praktyki życiowej, która wynosi człowieka z naturalnych związków z innymi istotami żyjącymi i pozwala mu jako istocie społecznej tworzyć swoje własne powiązania, zwyczaje i porządki. Człowiek wyróżnia się dzięki obu: zarówno w budowie swojej społecznej praktyki, jak i w swoim oddaniu czystej wiedzy, widzeniu, myśleniu. Jest on tą istotą która ma *logos*: ma język, ma dystans do tego, co się bezpośrednio narzuca, jest wolny w wyborze dobra i wolny do poznania prawdy – zdolny nawet się śmiać. W najgłębszym sensie jest on «istotą teoretyczną»" (Gadamer 2008: 24).

„Doch wußte Aristoteles wohl: menschliches Selbstverständnis erfüllt sich nicht nur in den Freuden der Erkenntnis, der Einsicht, des Verstehens der Dinge und der Menschen, der Maße und der Zahlen, der Welt und des Göttlichen – sein Interesse galt auch der Besonderheit menschlicher Lebenspraxis, die den Menschen aus den naturhaften Gebundenheiten der anderen Lebewesen heraushebt und ihn als gesellschaftliches Wesen seine eigenen Bindungen, Sitten und Ordnungen schaffen läßt. In beidem, im Aufbau seiner gesellschaftlichen Praxis wie in seiner Hingabe an reines Wissen, an das Sehen, an das Denken, steht der Mensch in seiner Auszeichnung. Er ist das Wesen, das den Logos hat: er hat die Sprache, er hat den Abstand zu dem unmittelbar Andrängenden, er ist frei im Wählen des Guten und frei zum Wissen des Wahren – und er kann sogar lachen. Im tiefsten Grunde ist er ein «theoretisches Wesen»" (Gadamer 1999: 40).

Teoria i praktyka nie muszą i nie powinny być rozpatrywane w skrajnie uproszczonych formułach typu bezwzględnego „albo-albo", a namysł oferowany przez hermeneutykę filozoficzną wraz z założeniem o jej uniwersalności odnosi się również do tej kwestii. Z kolei konkretne próby interpretacyjne realizowane w ramach hermeneutyki wielojęzykowości starają się w tym duchu przywracać wartość pogłębionej refleksji również w postaci swoistego zestawiania sformułowań w poszczególnych językach, w szerokim rozumieniu tego słowa. Chodzi zatem nie tylko o różnorodne języki naturalne, lecz także językowy wielogłos poszczególnych dyscyplin i dziedzin nauk o rzeczywistości społecznej. Niekiedy utracona komunikacja między nimi ma szanse odbudowywać się wyłącznie poprzez twórcze zastosowanie Gadamerowskiego apelu o rehabilitację mowy potocznej. Tylko tak doprowadzić można do przywrócenia tego, co stanowiłoby uprawomocnioną w świetle jej specyfiki interdyscyplinarność pola nauk społecznych i humanistycznych. Z tych wszystkich powodów hermeneutyka nie powinna być błędnie definiowana wyłącznie jako sztuka interpretacji tekstów, lecz raczej ujmowana zarówno jako sztuka rozumienia rozumienia, jak też jako sztuka przekraczania podziału na teorię i praktykę.

Bibliografia

Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, tom 1, (przeł., wstępy i komentarze) Kazimierz Leśniak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Arystoteles (2012), *Etyka Nikomachejska*, (przeł., wstęp i komentarz) Daniela Gromska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, [Ἀριστοτέλης, Ἠθικὰ Νικομάχεια – Aristotélēs, Ēthiká Nikomácheia].

Arystoteles (2003), *Hermeneutyka* [Περὶ ἑρμηνείας – Peri hermeneias] (w:) Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, tom 1, (przeł., wstępy i komentarze) Kazimierz Leśniak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Arystoteles (2013), *Metafizyka*, (przeł., wstęp i komentarz) Kazimierz Leśniak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, [Ἀριστοτέλης, Τὰ Μετὰ Τὰ Φυσικά – Aristotélēs – Ta Metá Ta Physiká].

Bellah R.N., R. Madsen, W.M. Sullivan, A. Swidler, S.M. Tipton (1985), *Habits of the Heart: Individualism and Commitment in American Life*, University Of California Press, Berkeley, Los Angeles, London.

Bourdieu P. (1980), *Le sens pratique*, Paris: Les Éditions de Minuit.

Bourdieu P. (2008), *Zmysł praktyczny*, (przeł.) Maciej Falski, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

Bourdieu P., Wacquant L.J.D. (1992a), *Réponses: Pour une anthropologie réflexive*, Paris: Seuil.

Bourdieu P., Wacquant L.J.D. (1992b), *An Invitation to Reflexive Sociology*, University of Chicago Press, Chicago.

Bourdieu P., Wacquant L.J.D. (2001), *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, (przeł.) Anna Sawisz, Oficyna Naukowa, Warszawa.

Bronk A. (1982), *Rozumienie, dzieje, język. Filozoficzna hermeneutyka H.-G. Gadamera*, Wydawnictwo KUL, Lublin.

Burnet J. (1908), *Early Greek Philosophy*, Adam and Charles Black, London.

Cornford F.M. (1912), *From religion to philosophy: a study in the origins of western speculation*, Longmans Green & Co, New York.

Dehnel P., B. Sierocka (2003), *Posłowie*, (w:) H.-G. Gadamer, *Język i rozumienie*, (przeł.) Paweł Dehnel, Beata Sierocka, Aletheia, Warszawa.

Deleuze G., F. Guattari (1980), *Mille plateaux. Capitalisme et schizophrénie 2*, Minuit, Paris.

Eco U. (1979), *Lector in fabula. La cooperazione interpretativa nei testi narrativi*, Bompiani, Milano.

Eco U. (1994), *Lector in fabula*. (przeł.) Piotr Salwa, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Gadamer H.-G. (1986 [1960]), *Wahrheit und Methode. Grundzüge einer philosophischen Hermeneutik*, (w:) Hans-Georg Gadamer, *Gesammelte Werke*, Bd. 1, J.C.B. Mohr (Paul Siebeck), Tübingen.

Gadamer H.-G. (1999), *Lob der Theorie (1980)*, (w:) Hans-Georg Gadamer, *Gesammelte Werke*, Bd. 4 (Neuere Philosophie II (Probleme / Gestalten)), J.C.B. Mohr (Paul Siebeck), Tübingen.

Gadamer H.-G. (2004), *Język i rozumienie*, (przeł.) Paweł Dehnel, Beata Sierocka, Aletheia, Warszawa.

Gadamer H.-G. (2007), *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, (przeł.) Bogdan Baran, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Gadamer H.-G. (2008), *Pochwała teorii (1980)* (przeł.) Agata Mergler, (w:) Hans-Georg Gadamer, *Teoria, etyka, edukacja. Eseje wybrane*, (wybór) Rafał Godoń (wstęp i red.) Paweł Dybel, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Grondin J. (1993a), *L'universalité de l'herméneutique*, Préface de Hans-Georg Gadamer, PUF, collection « Épiméthée », Paris.

Grondin J. (1993b), *L'horizon herméneutique de la pensée contemporaine*, Librairie philosophique J. Vrin, Bibliothèque d'histoire de la philosophie, Paris.

Grondin J. (1994), *Introduction to Philosophical Hermeneutics*, Yale University Press, New Haven.
Grondin J. (1995), *Sources of Hermeneutics*, SUNY Press, Albany.
Grondin J. (1999a), *Hans-Georg Gadamer. Eine Biographie*, Mohr Siebeck, Tübingen.
Grondin J. (1999b), *Introduction à Hans-Georg Gadamer*, Cerf, collection « La nuit surveillée », Paris.
Grondin J. (2001), *Einführung in die Philosophische Hermeneutik*, Wissenschaftliche Buchgesellschaft, (2., überarbeitete Auflage), Darmstadt.
Grondin J. (2004), *Introduction à la métaphysique*, Presses de l'Université de Montréal, collection «Paramètres», Montréal.
Grondin J. (2007a), *Wprowadzenie do hermeneutyki filozoficznej*, przeł. L. Łysień, Wydawnictwo WAM, Kraków.
Grondin J. (2007b), *Hans-Georg Gadamer. Biografia*, przeł. J. Wilk, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
Grondin J. (2019), *La beauté de la métaphysique : essai sur ses piliers herméneutiques* (Philosophie et théologie), Cerf, Paris.
Grondin J. (2021), *Piękno metafizyki. Esej o filarach hermeneutycznych*, (przeł.) M. Marczak, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
Husserl E. (1954 [1936]), *Die Krisis der europäischen Wissenschaften und die transzendentale Phänomenologie. Eine Einleitung in die phänomenologische Philosophie*, Martinus Nijhoff, Haag.
Husserl E., (2024) *Kryzys nauk europejskich a transcendentalna fenomenologia. Wprowadzenie do fenomenologicznej filozofii*, (przeł.) Arkadiusz Chrudzimski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
Jullien F. (1995), *Le détour et l'accès. Stratégies du sens en Chine, en Grèce*, Éditions Grasset & Fasquelle, Paris.
Jullien F. (2004), *Detour and Access. Strategies of Meaning in China and Greece*, (transl.) Sophie Hawkes, Zone Books, New York.
Jullien F. (2006), *Drogą okrężną i wprost do celu. Strategie sensu w Chinach i Grecji*, (przeł.) Maciej Falski, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Seria: *Ex Oriente*, Kraków.
Kłoskowska A. (1998), *Bourdieu Pierre*, (w:) *Encyklopedia Socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa, t. 1.
Kotarbiński T. (2003 [1966]), *Arystoteles*, (w:) Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, tom 1, (przeł., wstępy i komentarze) Kazimierz Leśniak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
Ortega y Gasset J. (1929), *La rebelion de las masas*, "El Sol", Madrid.
Ortega y Gasset J. (1982), *Bunt mas i inne pisma socjologiczne*, (wstęp) Jerzy Szacki, (wybór) Stanisław Cichowicz, (przeł.) Piotr Niklewicz i Henryk Woźniakowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
Piecychna B. (2019), *Rozumienie, dzieje, dialog. Kompetencje tłumacza w hermeneutyce filozoficznej Hansa-Georga Gadamera*, Wydawnictwo Prymat, Białystok.
Platon (1958), *Gorgiasz*, (przeł.) Władysław Witwicki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, [Πλάτων, Γοργίας – Pláton, Gorgías].
Reale G. (1988), *Storia della filosofia antica. Platone e Aristotele*, Vita e pensiero, 6 ed., Milano, vol. II.
Reale G. (1989a), *Storia della filosofia antica. Dalle origini a Socrate*,Vita e pensiero, 5 ed., Milano, vol. I.
Reale G. (1989b), *Storia della filosofia antica. Lessico indici e bibliografia*, (con la collaborazione di) Roberto Radice, Vita e pensiero, 4 ed., Milano, vol. V.
Reale G. (1994), *Historia filozofii starożytnej. Od początków do Sokratesa*, (przeł.) Edward Iwo Zieliński, KUL, Lublin, t. I.

Reale G. (2001), *Historia filozofii starożytnej. Słownik, indeksy i bibliografia*, (współpraca) Roberto Radice, (przeł.) Edward Iwo Zieliński, KUL, Lublin, t. V.

Reale G. (2005), *Historia filozofii starożytnej. Platon i Arystoteles*, (przeł.) Edward Iwo Zieliński, KUL, Lublin, t. II.

Russell B. (1979 [1946]), *A History of Western Philosophy*, Unwin Paperbacks, London.

Saffrey H.-D. (1968), *Ἀγεωμέτρητος μηδεὶς εἰσίτω. Une inscription légendaire*, „Revue des études grecques", Paris.

Szymczyński T.R. (2013) *Horyzonty sporu wokół istoty zjawiska deficytu demokratycznego w Unii Europejskiej*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa.

Szymczyński T.R. (2016), *Wielowymiarowość rozumienia pojęć* mythos *i* logos *z perspektywy zasady dziejów skutkujących Hansa-Georga Gadamera*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne", nr 1.

Szymczyński T.R. (2020), *Polityka drogi okrężnej jako strategia sensu w chińskim obszarze kulturowym z perspektywy hermeneutyki wielojęzykowości*, Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM, Poznań.

Szymczyński T.R. (2022a), *Jean Grondin i aktualność jego perspektywy hermeneutycznej dla Europy i świata*, „Rocznik Integracji Europejskiej".

Szymczyński T.R. (2022b), *François Jullien and the Methodological Viewpoint Presented in his* Detour and Access. Strategies of Meaning in China and Greece*. Hermeneutical Perspective*, „Przegląd Politologiczny", nr 4.

Szymczyński T.R. (2023a) *Hans-Georg Gadamer i propozycja zastosowania jego ujęcia rozumu hermeneutycznego w przestrzeni komunikacji międzykulturowej i interdyscyplinarnej,* (w:) *Na ścieżkach nauki. Księga pamiątkowa z okazji 70-lecia urodzin Profesora Janusza Wiśniewskiego,* (red.) Edward Jeliński, Bartosz Hordecki, Wydawnictwo Naukowe WNPiD, Poznań.

Szymczyński T.R. (2023b) *Interpretacja oraz przekład jako wyzwania między wolnością a odpowiedzialnością. Z perspektywy hermeneutyki wielojęzykowości,* (w:) *Wspólnoty wartości. Dziedzictwo i tożsamość, Studia ofiarowane Profesorowi Andrzejowi Porębskiemu,* (red.) Franciszek Czech, Leszek Korporowicz, Paweł Plichta, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, UJ, Kraków.

Szymczyński T.R. (2023c) *Szwajcarska demokracja z perspektywy hermeneutyki wielojęzykowości,* „Politeja", Nr 1(82).

Szymczyński T.R. (2024) *Świadomość językowa jako przedmiot badań w obszarze nauk o polityce, (w) Świadomość językowa dawniej i dziś*, (red.) Magdalena Hawrysz, Agata Hącia, Magdalena Steciąg, Rada Języka Polskiego, PAN, Warszawa.

Woroniecka G. (2005), *Hermeneutyka*, (w:) *Encyklopedia Socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2005, Suplement.

Dr hab. prof. UAM Tomasz R. Szymczyński, Zakład Filozofii i Teorii Polityki, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (tomasz.szymczynski@amu.edu.pl)

Słowa kluczowe: teoria, praktyka, forma i treść, problematyzacja, interpretacja, przekład, rozumienie, sztuka, edukacja, język potoczny, języki specjalistyczne, metodologia, kryzys, kryzys humanistyki, krytyka, interdyscyplinarność, retoryka, retoryka wieloprzekładu, hermeneutyka, hermeneutyka filozoficzna, hermeneutyka wielojęzykowości

Keywords: theory, practice, form and content, problematization, interpretation, translation, understanding, art, education, everyday language, specialized languages, methodology, crisis, crisis of the humanities, critique, interdisciplinarity, rhetoric, rhetoric of multiple translation, hermeneutics, philosophical hermeneutics, hermeneutics of multilinguisticality

Abstract

*The specific status of concepts in the sciences of social reality (i.e. the humanities in the broad sense, or more narrowly: social sciences and humanities) is determined by difficulties in attempting to capture the precise meaning of concepts, among which the fundamental ones for this field deserve particular attention: t*heory, practice *and* hermeneutics. *A deeper reflection on the specificity of this research activity leads to the question: Shouldn't the lack of a deeper awareness of the specificity of this type of scientific activity be considered one of the main causes of the crisis present there? In turn, attempting to confront this challenge thus conceptualized demonstrates the importance of carefully redefining the assumptions regarding the relationship between form and content in the communicative layer of this field. In the light of certain similarities and differences between the communicative dimensions of (1) everyday language and (2) the language of natural sciences and (3) sciences of social reality – and therefore (ad 1) one area of the language of the lifeworld, and (ad 2 and ad 3) two different lingual fields of a specialized nature – the aim of this text is to present possible challenges in attempts to unambiguously understand the terms* theory *and* practice*, which will be proceeded from the perspective of the hermeneutics of multilinguisticality.*

NASZE WYDAWNICTWA

INSTYTUT ZACHODNI
ul. Mostowa 27, 61-854 Poznań
tel. +61 852 28 54
fax +61 852 49 05
e-mail: wydawnictwo@iz.poznan.pl

Philip Manow

Demokracja liberalna pod lupą

Tłumaczenie z niemieckiego Adam Peszke

Seria: Speculum

Tytuł oryginalny: *Unter Beobachtung.*
Die Bestimmung der liberalen Demokratie und ihrer Freunde

Instytut Zachodni 2025, 172 ss.

Philip Manow, profesor międzynarodowej ekonomii politycznej na Uniwersytecie w Siegen i jeden z najbardziej wpływowych niemieckich intelektualistów przedstawia w swojej najnowszej książce historię pojęć naszej demokratycznej rzeczywistości, systematycznie splecioną z bieżącymi przemianami instytucji politycznych i kryzysem wywołanym w ich następstwie. W jego ocenie obecne problemy demokracji są konsekwencją przełomu z lat 1989-1990. To wówczas narodziła się demokracja liberalna jako nowa specyficzna forma ustrojowa. Jak przekonuje Manow, to ona sama stanowi większe zagrożenie dla demokracji niż populiści, czyli wykreowani przez nią wrogowie. Autor zastanawia się nad przyczynami i konsekwencjami postępującego odpolitycznienia kluczowych obszarów życia politycznego.

Praca Manowa to błyskotliwa i wieloaspektowa krytyka prostych apologii demokracji liberalnej oraz dominujących obecnie analiz i diagnoz na temat źródeł populizmu.

PRZEGLĄD ZACHODNI
2025, nr 3
doi.org/10.60972/PZ.2025.3.35

GERDA NOGAL
Zielona Góra
ORCID: 0000-0001-5297-2387

Czytanie między tradycją a kulturą medialną

O koniunkturze narratologicznej analizy tekstów. Esej

Wstęp – jak czytać teksty narracyjne?

Jeśli zapytać, jaki kierunek metodologiczny należy obrać przy analizie tekstu literackiego, pojawia się problem, co do którego literaturoznawcy nie osiągnęli konsensusu. Jeszcze w latach 50. i 60. XX w. badacze zakładali, że teksty literackie można zrozumieć same przez się i należy analizować je „immanentnie". W immanentnej interpretacji tekstu (Wolfgang Kayser, Emil Staiger), która dominowała w Niemczech lat powojennych, pomijano kwestie związane z procesem jego powstawania na rzecz zwrócenia uwagi na „dzieło językowe jako takie" (Kayser). W centrum uwagi znajdowały się treści, tematy oraz ‚przekaz' tekstu. Tym samym utwór literacki postrzegano jako autonomiczną strukturę, której interpretacja nie wymagała literaturoznawczej wiedzy i – co warto podkreślić – była oderwana od uwarunkowań historycznych i społecznych[1].

Interpretacja immanentna wyraźnie różni się od podejść, które uwzględniają kontekst pozatekstowy, na przykład biografię autora czy tło literaturoznawcze. Dla przykładu, zgodnie z głównymi założeniami hermeneutycznego intencjonalizmu, kluczowym punktem odniesienia przy interpretacji tekstu literackiego jest jego autor i pytanie o to, co chciał on z dużym prawdopodobieństwem powiedzieć. Z tego powodu, aby zrozumieć tekst i odkryć, jakie obiektywne intencje komunikacyjne leżą u jego podstaw, należy zbadać historycznie potwierdzoną biografię autora. To programowe zwrócenie uwagi na

[1] Po II wojnie światowej to odwrócenie się od uwarunkowań historycznych i politycznych było na gruncie niemieckim również reakcją na ideologiczne funkcje literatury w czasach Trzeciej Rzeszy. Tym samym immanentna analiza tekstu była motywowana nie tylko metodologicznie, ale i poglądowo.

autora, które w XX w. przez pewien czas pozostawało w cieniu, również za sprawą immanentnych aspektów tekstu[2], od 1999 r. ponownie zyskało na znaczeniu – m.in. za sprawą publikacji pt. *Powrót autora* (*Rückkehr des Autors*), której autorzy podjęli się „historycznej rekonstrukcji sposobów użycia pojęcia autora" (Jannidis, Lauer, Martinez i in.,1999: 4).

Zasadniczo odmienne podejście do tekstów promowały koncepcje określane jako „estetyka recepcji" (Robert Jauß, Wolfgang Iser). Metoda ta, której kluczowe impulsy przypadają na lata 70. XX w., zakłada, że tekst literacki nie istnieje jako obiekt „sam w sobie", lecz zawsze powstaje na nowo w akcie lektury, czyli można go opisać jedynie w kontekście jego recepcji. Tym co determinuje lekturę jest więc nie sam tekst, lecz jego płaszczyzna znaczeniowa, która rozwija się w interakcji między tekstem a czytelnikiem. W związku z tym przekaz tekstu nie jest elementem, który zawarty jest w nim sam w sobie, lecz czymś, co powstaje dopiero w procesie czytania. Jeśli tak jest, to czytelnikowi przypada znacząca rola polegająca na tym, że to on za każdym razem na nowo konstytuuje znaczenie tekstu. Oznacza to z jednej strony, że pytanie o *intentio auctoris* do pewnego stopnia traci na znaczeniu. Z drugiej strony recepcja przebiega tu w pewnym stopniu w oderwaniu od estetyki produkcji.

Można założyć, że czytelnik w zależności od kierunku metodologicznego, który obierze: odniesienia do samej treści tekstu, autora lub też własnych doświadczeń, może dojść do różnych wyników interpretacyjnych. Tymczasem każdy tekst narracyjny posługuje się w swojej formie i strukturze narzędziami, które nie są właściwe ani warstwie znaczeniowej tekstu, ani autorowi czy też czytelnikowi, lecz instancji będącej twórcą opowieści (*Texturheber*). Do podejść metodologicznych, które koncentrują się na strukturze narracyjnej opowieści, należą koncepcje zapoczątkowane przez Władimira Proppa i ugruntowane w Niemczech (przyjmując w pewnym uproszczeniu) w XX w. (Eberhard Lämmert, Käte Hamburger, Franz Karl Stanzel i in.). Mowa tu o narratologii, która począwszy od lat 1960-80 stała się jedną z ważniejszych metod analizy tekstów, szeroko stosowaną zarówno w badaniach literatury, jaki i jej nauczaniu. Przedmiotem refleksji niniejszego artykułu jest miejsce narratologii współcześnie, tj. jej zastosowanie w analizie tekstów narracyjnych, a konkretnie literatury niemieckojęzycznej. Tym samym pytanie o znaczenie i potencjał narratologicznie ukierunkowanych analiz postawić należy w kontekście i w warunkach zglobalizowanego społeczeństwa medialnego i postępującej digitalizacji, które

[2] Bardziej radykalne tezy, jak np. ta o „śmierci autora" (Roland Barthes, 1967) zostają tu pominięte, bowiem uszczegółowianie tych aspektów jest w kontekście dalszych rozważań bezcelowe.

determinują nie tylko cechy najnowszej literatury, jej rozumienie oraz rolę, ale także aktualną kulturę czytelniczą oraz sposób – a nawet zdolność – czytania dzisiejszego odbiorcy literatury. Zjawiska cyfryzacji oraz mediów społecznościowych wyraźnie i trwale wpływają na dzisiejsze – jednostkowe i społeczne – style czytania i praktyki czytelnicze. Literatura jest obecnie tylko *jedną z* form produkcji znaczeń, opowiadania czy też przedstawiania rzeczywistości. Tradycyjna, drukowana książka musi konkurować z nowymi medialnymi formami wyrazu, takimi jak audiobooki czy – zyskujące stopniowo większy od nich zasięg – krótsze i podzielone na epizody podcasty, dające się słuchać w dowolnym miejscu i czasie. Zmiany te nie mają oczywiście wymiaru jedynie technicznego. W dobie nieograniczonej dostępności rozrywki i bodźców, a także rosnącego napływu danych i informacji, sposób czytania coraz częściej polega na nieprzeciążaniu efektywności poznawczej. Współczesny odbiór literatury sprzyja więc pewnej oszczędności w gospodarowaniu uwagą. W odniesieniu do spadku zdolności do koncentracji naukowcy ukuli w latach dwutysięcznych termin „mózg popcornowy" (*Popcorngehirn*) (Widmann-Rebay von Ehrenwiesen 2004), natomiast niemiecki neurolog i psychiatra Manfred Spritzer zaczął posługiwać się pojęciem „demencji cyfrowej" (*digitale Demenz*). Poza zaburzeniami uwagi korzystanie z nowych technologii i bezrefleksyjne zanurzanie się w świecie wirtualnym prowadzić ma, jak ocenia Spritzer, do zaburzeń pamięci, zubożenia zdolności poznawczych oraz komunikacyjnych i myślenia abstrakcyjnego, znużenia, trudności w przetwarzaniu informacji i czytaniu tekstów (Spitzer 2012: 11-18). Zmiany te, co znaczące, diagnozowane były jeszcze przez erą rewolucji *ChatGPT* i *AI*. A przecież te ostatnie również zasadniczo wpłyną na kognitywne dyspozycje i dalsze przeobrażenie czytelniczych nawyków, mechanizmów, praktyk i zdolności.

Próba odpowiedzi na pytanie o współczesne miejsce narratologicznych analiz tekstu wywodzi się więc w istocie z pytania o kondycję fenomenu czytania i podjęta zostanie z perspektywy kilku ściśle z nim powiązanych obszarów kompetencyjnych: w kontekście 1) naukowych badań nad literaturą oraz 2) edukacji literackiej, tj. uniwersyteckiego i szkolnego nauczania literatury niemieckiej. Wychodząc poza kontekst nauki i edukacji warte zastanowienia wydaje się również, jak zastosowanie narratologii może wpłynąć na odbiór tekstu i jego przekazu w 3) prywatnych praktykach czytelniczych. Esej ten – co chciałabym podkreślić – stanowi subiektywne rozważania na temat możliwości (dalszego) zastosowania i zasięgu narratologii, a za punkt odniesienia przyjmuje literaturoznawstwo, filologię oraz szkolnictwo i czytelnictwo niemieckie, choć oczywistym jest, że wpływy samej narratologii, jak i wspomnianych przemian kulturowych, wykraczają poza te ramy.

Jako koncepcyjne narzędzie do badania i rozumienia prozatorskich tekstów narratologia stosowana jest, jak wspomniano, od lat 50.-60. XX w., tj. rozwoju 'prototypowej', klasycznej narratologii strukturalistycznej. Następnie, począwszy od lat 90. XX w., wraz z rozwojem narratologii postklasycznej i wzmożonej percepcji prac m.in. Gérarda Genett'a i Rolanda Barthesa oraz za sprawą 'neoklasycznych' opracowań (m.in. Moniki Fludernik), zwiększył się jej zasięg i stała się w Niemczech jednym z ważniejszych narzędzi badawczych w obrębie germanistyki i szerszego kontekstu nauk humanistycznych[3]. Zgodnie z kluczowymi założeniami narratologii zdarzenie staje się opowieścią dopiero w procesie opowiadania. Oznacza to, że „tę samą historię można przedstawić na wiele sposobów" (Fludernik 2006: 11). Aby odkryć przekaz badanego tekstu należy zbadać, w jaki sposób historia (*Story*) została skonstruowana i przekuta w opowieść. Z punktu widzenia narratologii oznacza to eksplorację technik i środków, które posłużyły do przekształcenia historii w proces narracji. W rozważaniach nad aspektami tworzenia lub – trafniej mówiąc – konstruowania tekstów, naczelne jest odniesienie do literatury jako systemu symboli (*Symbolsystem*), nie zaś aspektów 'systemu działania' (*Handlungssystem*), to znaczy produkcji literackiej, przekazu i odbioru (Gansel 1999: 9-12). Tym samym twórcy tekstu nie należy utożsamiać z autorem empirycznym, lecz z instancją, która opowiada i jest związana ze światem przedstawionym.

Narracje są konstrukcjami, w których należy odróżnić płaszczyznę samej historii (*histoire*) od płaszczyzny dyskursu (*discours*). Podczas gdy historia to – jak precyzuje Gérard Genette – treść opowieści, czyli jej fabuła, dyskurs jest sposobem opowiadania, czyli jej prezentacją (por. Genette 2010: 11-15). Oznacza to, że pytanie o to, *co* zostało opowiedziane, jest równie istotne jak pytanie o to, *w jaki sposób*, przy czym postawienie pytania o „jak", czyli – by posłużyć się terminologią Eberharda Lämmerta – o „formy konstrukcji opowieści" (*Bauformen des Erzählens*) (Lämmert 2004: 18-19), stanowi możliwość dotarcia do ukrytych kodów tekstu i narracji.

W toku analizy narratologicznej uwaga może się skupić m.in. na wyborze stylu i gatunku, na selekcji i chronologii wydarzeń, czasie i miejscu akcji, perspektywie narracji, cechach narratora – w tym jego wiarygodności lub jej braku. Może to być również liczba i konfiguracje postaci, a także przestrzenne

[3] Tekst ten, co chciałabym uwypuklić, nie jest artykułem przeglądowym, nie rozumie się go zatem jako przyczynku do wyczerpującego omówienia i uporządkowania pojęć i typologii z zakresu teorii narracji. Ma on na celu jedynie uproszczony zarys istoty i aspektów narratologicznej analizy tekstów, będący wstępem i punktem odniesienia do dalszych rozważań.

cechy prezentacji, dalsze aspekty temporalne, takie jak retrospekcje i antycypacje – wraz z ich funkcją i oddziaływaniem. Istotny jest także sposób wartościowania zdarzeń lub postaci przez narratora, autora implikowanego lub inne postaci. Co do postaci w tekstach narracyjnych – przedmiotem pogłębionej analizy mogą być różnorodne aspekty jej koncepcji i charakterystyki, a także cechy mowy postaci (*Figurenrede*) oraz sposobu jej przytaczania (Fotis Jannidis, Katrin Fischer). Zasadniczo już przy samym odniesieniu do budowy i cech postaci w tekstach narracyjnych mamy do czynienia z obszarem badawczym, który jest „niezwykle rozległy i złożony" (Jannidis 2004: 5).

U podstaw narratologii leży założenie, że tak szeroko zakrojone analityczne podejście może dostarczyć wglądu w styl i sposób narracji i – co za tym idzie – unaocznić, jak (intensywnie) narratorzy zajęli się tematami, motywami i postaciami literackimi, a tym samym umożliwić jego bardziej kompleksową i wnikliwą analizę. W badaniu tekstu narracyjnego zorientowanym zarówno na treść, jak i narrację naocznym staje się – by posłużyć się słowami Karlheinza Stierlego – „powiązanie przenikających się płaszczyzn, które wzajemnie się interpretują i perspektywizują" (Stierle 2002: 317). Postawienie pytania o to, jak została opowiedziana historia prowadzi ponadto do wniosku, że celem jest obiektywna analiza struktur tekstowych i gatunkowych. Teoria narracji jest więc – jak widać – metodą tekstowo immanentną w ścisłym tego słowa znaczeniu. I choć narratologia nie jest jedyną metodą, która oddziela warstwę fabuły od warstwy narracji, czyni to w sposób bodaj najbardziej systematyczny (by nie powiedzieć sformalizowany), szczegółowy i terminologicznie rozbudowany. Można ją przy tym uznać za jedną z bardziej reprezentatywnych metod badawczych, jest bowiem szeroko stosowana w literaturoznawczych badaniach naukowych, uniwersyteckich programach badawczych oraz programach studiów filologicznych. Stała się ponadto – obok metryki, retoryki i stylistyki – jedną z nielicznych dyscyplin podstawowych w dydaktyce literatury na kierunkach filologicznych i w szkołach średnich (*gymnasiale Oberstufe*) (por. Martinez, Scheffel 2005: 7-8). To właśnie czyni ją przedmiotem krytycznych rozważań niniejszego artykułu, ogniskujących się wobec pytania, czy tak wymagający metodyczny punkt odniesienia może się obronić w obliczu zmieniającego się współcześnie modusu czytania. Innymi słowy, czy wartość i miejsce narzędzia poznawczego, jakim jest (post)klasyczna narratologia, mogą pozostać niezmienne, mimo zmieniających się zdolności poznawczych współczesnych odbiorców tekstów, to jest w dobie kultury cyfrowej, dominacji mediów wizualnych i skróconych form takich, jak TikTok, Twitter/X i idących za tym deficytem uwagi i fragmentaryzacją lektury.

Narratologia w badaniach i nauczaniu literatury

Zastosowanie narzędzi analitycznych narratologii wydaje się szczególnie owocne – a nawet nieodzowne – w badaniach naukowych tekstów prozatorskich, szczególnie gdy skupiają się one na rozpoznaniu nowych sposobów opowiadania, form narracyjnych oraz pokoleń autorów czy gatunków literackich. Odniesienie do narratologii może – poza wnioskami dotyczącymi periodyzacji i epok literackich – prowadzić też do uchwycenia lub porównania relacji między zjawiskami literackimi i pozaliterackimi, a także dyscyplinami naukowymi. Może przyczynić się do specyfikacji, uściślenia i uzasadniania kategorii, rozważań i wniosków teoretyczno-literackich. Optowanie za zastosowaniem narratologii w badaniach nad literaturą jawi się więc jako w pełni uzasadnione, nawet jeśli uwzględnić fakt, że wymaga ono od badaczy literatury nie tylko znajomości utworów i ich kontekstów historyczno-sytuacyjnych, ale także szerokiej wiedzy na temat zagadnień i narzędzi analitycznych narratologii – jej pojęć, sposobów zastosowania oraz skutków.

Warto przy tym nadmienić, że narratologia wykroczyła w ostatnich trzydziestu latach poza granice literaturoznawstwa oraz badań filologicznych. Zawiązując sojusze z innymi dyscyplinami naukowymi stała się przedmiotem i narzędziem badawczym m.in. w antropologii, socjolingwistyce, psychologii kognitywnej czy naukach historycznych. Rozwijają się nowe podejścia narratologiczne, takie jak narratologia feministyczna (*gender studies*), postkolonialna (*postcolonial studies*), queer, empatyczna czy emocjonalna. Powstają również jej hybrydy, m.in. narratologia intermedialna, interkulturowa czy historyczna[4]. Kierunki te – abstrahując od oceny stopnia ich naukowości – pokazują stopniowe otwieranie się literaturoznawstwa na psychologię, neuronauki, filozofię czy media. W odróżnieniu od teorii strukturalistycznych zainteresowanie badawcze wykracza stopniowo poza spektrum samego tekstu, uwzględniając konteksty kultury, ideologii, władzy czy tożsamości oraz ich wpływ na sposoby narracji. Odzwierciedla to konieczność adaptacji 'klasycznych' narzędzi analitycznych do zmieniających się pod wpływem przemian kulturowych, społecznych czy technologicznych opowieści narracyjnych oraz sposobów ich deszyfryzacji.

Co do narratologii w węższym tego słowa znaczeniu, rozumianej jako „badania narracyjne" (*Erzählforschung, narrative studies*), powinna mieć ona, jak

[4] Artykuł nie ma na celu szczegółowego omówienia czy wartościowania tych podejść, a jedynie zasygnalizowanie, że i jak sposoby postrzegania i rozumienia tekstu ewoluują pod wpływem kontekstu.

zauważa m.in. Jörg Schönert, znaczenie dla wszystkich tych, którzy „w celach naukowych – to znaczy w sposób systematyczny i teoretycznie kontrolowany – wykorzystują teksty narracyjne do pozyskania wiedzy dyscyplinarnej oraz do przekazywania wiedzy z wykorzystaniem tekstów narracyjnych" (por. Schönert 2004: 131-143, por. tenże 2016). O ile obranie perspektywy narratologicznej w badaniach literatury – i jej historii – nie budzi wątpliwości, o tyle odpowiedź na pytanie o możliwości jej zastosowania w nauczaniu nie jest już tak jednoznaczna. I choć czytanie w procesach edukacyjnych – przynajmniej w teorii – powinno przyczyniać się do zdobywania wiedzy, umiejętności i ogólnego kształcenia (*Allgemeinbildung*), to cele kognitywne nie mogą być jedynymi, jakie stawia się w instytucjonalnym czy też systemowym nauczaniu literatury. Oprócz przekazywania wiedzy i rozwijania umiejętności musi ono uwzględniać również cele afektywne i wychowawcze, dążąc do socjalizacji, kształtowania postaw i wartości oraz wzbudzania emocji i motywacji[5].

Za podstawę realizacji celów poznawczych przyjmuje się strategie czytania czy też metody interpretacji, które pozwolą czytającemu trafnie i kompetentnie odczytać ukryte znaczenie tekstu. Nie dziwi zatem, że narratologia znalazła w Niemczech stałe miejsce w planach nauczania studiów filologicznych czy szkół średnich (niem. *gymnasiale Oberstufe*). Nauczanie literatury niemieckojęzycznej w kształceniu uniwersyteckim dotyczy kierunków filologicznych w krajach niemieckojęzycznych (*Inlandsgermanistik*), jak i – by wyjść poza specyfikę germanistyki w Niemczech – w germanistyce obcojęzycznej (*Auslandsgermanistik*), m.in. w Polsce. W obu wariantach metodycznie ugruntowane podejście może przyczynić się do bardziej zaawansowanej, systematycznej pracy z tekstem literackim, prowadzić do 'fachowego' odkrywania wielowymiarowości i potencjału znaczeniowego tekstów. Jednak podstawą efektywnej analizy musi być – co należy podkreślić – świadomość, znajomość i zrozumienie przez słuchaczy metody, która jest podstawą analizy tekstu. Konieczne jest zatem opanowanie przez słuchaczy podstaw teoretycznych narratologii, a więc – kolokwialnie mówiąc – dodatkowego materiału, z ich perspektywy nierzadko bardziej złożonego, również językowo, niż sam tekst obcojęzyczny. W kontekście germanistyki zagranicznej może to oznaczać zbyt wygórowane wymagania. Jeśli wyjdziemy z założenia, słusznego zwłaszcza w przypadku studiów licencjackich, że celem kształcenia w szkolnictwie wyższym jest *a priori*

[5] Fakt, że literatura przyczynia się do socjalizacji, jest w naukach humanistycznych i społecznych – w tym również w kontekście niemieckojęzycznej myśli literaturoznawczej i pedagogicznej – tak dobrze ugruntowaną tezą, że autorka rezygnuje z poparcia jej literaturą przedmiotu czy wynikami badań.

praktyczne i zawodowe przygotowanie słuchaczy do wejścia na rynek pracy, nacisk na kształcenie i uwrażliwienie literaturoznawcze będzie stał w sprzeczności do motywacji studiujących. Zważywszy na charakter studiów filologii obcojęzycznych, czyli wpisane w nie praktyczne cele nauczanie języka niemieckiego jako obcego i docelowego (*Deutsch als Fremdsprache – DaF* i *Deutsch als Zielsprache – DaZ*), teksty literackie winny być raczej pomostem wiedzy o języku i kraju docelowym, płaszczyzną do pozyskiwania wiedzy kulturo- i krajoznawczej i rozwijania kompetencji językowej, niż celem samym w sobie. W dobie kryzysu humanistyki i samej germanistyki, która nie nadąża za specyfiką społeczeństwa globalnego i medialnego, dyskusja nad przyszłą rolą i kształtem studiów (neo)filologicznych jest nieunikniona. Warto mieć przy tym na uwadze, że rolą edukacji jest nie tylko nauczanie literatury, ale i wykształcenie motywacji i późniejszych nawyków czytelniczych. Konstruowanie celów kształcenia w oparciu o dyrektywne, schematyczne podejście do omawiania literatury, bez powiązania z modusem czytania opartym na zasadach spontaniczności, intuicji i dobrowolności, może przyczynić się do pogłębiania kryzysu czytelnictwa i humanistyki. Oznacza to, że dotychczasowe metody pracy z literaturą, zwłaszcza obcojęzyczną, wśród nich również metoda narratologicznej analizy tekstu, mogą w dalszej perspektywie okazać się mało skuteczne. Jeśli humanistyczne kierunki studiów mają przetrwać, muszą dostosować swą ofertę do oczekiwań i możliwości dzisiejszego studenta, który dokonuje wyboru już nie tylko na poziomie samego kierunku studiów, ale i ścieżek specjalizacyjnych oraz przedmiotów fakultatywnych.

Nie dziwi zatem fakt, że literatura w edukacji uniwersyteckiej – podobnie jak w tej szkolnej – jest coraz częściej łączona z kulturoznawstwem lub mediami. Nasuwa się pytanie, czy i na ile klasyczne metody analityczne – jak ta analizy narratologicznej – będą mogły być produktywnie łączone z metodami stosowanymi w analizie tekstów kulturowych, np. krytyczną analizą dyskursu (Michel Foucault**,** Norman Fairclough) i nowymi podejściami, w tym na przykład z narratologią intermedialną, mającą zastosowanie w analizie filmów czy komiksów.

Czy narratologia może stanowić podstawę dydaktycznie ukierunkowanej recepcji w szkolnym nauczaniu literatury w starszych klasach? W niemieckim systemie szkolnictwa, który w porównaniu z polskim cechuje znacząca różnorodność dróg i sposobów kształcenia, a lista lektur obowiązkowych to pojęcie w zasadzie nieznane, wielu dydaktyków realizuje treści z zakresu literatury w oparciu o metodę narratologicznej analizy tekstów. Jej orędownicy – tak w Niemczech, jak i w Polsce – uważają, że wspiera ona rozumienie tekstów, umożliwiając uczniom dogłębniejsze i bardziej efektywne czytanie literatury, a także przeprowadzenie książkowej analizy lektur – w tym na egzaminie ma-

turalnym. Jednakże i w tym wypadku, tj. w kontekście kształcenia szkolnego, narratologicznie ukierunkowane czytanie i przeprowadzenie poprawnej analizy tekstu wymaga od uczniów znajomości podstaw narratologii i jej pojęć. Tego rodzaju poszerzenie zakresu zadań i materiału do opanowania może przyczynić się do bardziej kompetentnego podejścia do literatury, jednak – jak można się obawiać – kosztem spontanicznych i subiektywnych wrażeń z czytania. W ten sposób nie zbliżamy się do założeń współczesnej psychologii i pedagogiki nauczania, która postuluje nauczanie zorientowane na ucznia (*schülerzentrierter Unterricht*) – czyli jego oczekiwania, potrzeby i możliwości. Wbrew wcześniejszym obawom, że omawianie tekstów narracyjnych predestynuje do frontalnej metody nauczania, w tym narzuconych wyników analitycznych, dydaktyka zorientowana na działanie i produkcję (*handlungs- und produktionsorientierte Didaktik*) pokazała, że tym, co wspiera kompetencje hermeneutyczne i kognitywne mogą być m.in. kreatywne zadania pisemne (por. Saupe, Leubner 2017: 149-157). Jest to dla współczesnej dydaktyki literatury o tyle znaczące, że w dobie powszechnego korzystania z mediów i wspierania umiejętności czytania przez sztuczną inteligencję, obserwuje się rosnącą niechęć uczniów wobec racjonalnego, szkolnego podejścia do literatury. To ustalenia o tyle istotne, że z perspektywy dzisiejszego ucznia systematycznie stosowane metody interpretacji postrzegane są – jak konstatuje Jochen Vogt – jako „obce, wymuszone rozkładanie [literatury] na czynniki pierwsze". W ten sposób mogą one, zauważa Vogt, wręcz utrudniać pożądaną „socjalizację literacką" młodzieży (Vogt 2008). Nawet, jeśli dzięki uwzględnieniu narratologicznych aspektów analizy perspektywa poznawcza młodego czytelnika zostanie poszerzona, a zrozumienie fikcyjnego świata stanie się dogłębniejsze, warto mieć na uwadze, że zastosowanie narratologii w procesach edukacyjnych może stać w sprzeczności do motywacji do czytania. Takie szkolne opracowywanie lektur trudno bowiem pogodzić z modusem czytania, który – zgodnie z wieloznacznością i otwartością tekstów literackich – dopuszcza też jego intuicyjny, kreatywny i emocjonalny wymiar. Edukacja literacka, która pozwalałaby łączyć emocje, przyjemność estetyczną i codzienne doświadczenia uczniów z refleksją naukową**,** traktując ich uczuciowe reakcje jako integralne i wartościowe narzędzie interpretacji**,** wpływałaby z pewnością na większe zaangażowanie uczniów i ich lepszą relację z książką[6]. Należałoby mieć to na uwadze choćby w świetle najnowszych

[6] Takie podejście reprezentują m.in. Rita Felski, jedna z najbardziej wpływowych współczesnych teoretyczek literatury, której prace koncentrują się na teorii literatury, estetyce, afekcie i lekturze postkrytycznej oraz niemiecki literaturoznawca Thomas Anz – pionier badań nad afektami w literaturze, znany m.in. z inicjatywy „Emotional Turn".

badań dotyczących procesu przemian społecznych i kulturowych, w dobie dostępności technik masowej komunikacji oraz szybkości przekazu informacji. Wyniki uzyskane na podstawie ankiet niemieckiej młodzieży wskazują na ogólny konflikt między wartością edukacji z jednej strony a „konsumpcją, chęcią zabawy, zaspokajaniem potrzeb i dobrami materialnymi" z drugiej (Oerter 2003: 71). Niesie to oczywiste konsekwencje: z perspektywy rozwojowej i psychologii uczenia się zbyt wysokie wymagania związane ze szkolnym, a także uniwersyteckim nauczaniem literatury mogą pogłębiać rozdźwięk między sposobem czytania tekstów narracyjnych *w* i *poza* kontekstem edukacyjnym, między oczekiwaniami i potrzebami uczniów z jednej, a tradycyjnymi praktykami edukacji literackiej z drugiej strony, co w efekcie może negatywnie wpływać na motywację, a tym samym efekty nauki.

Poza aspektami emocjonalnymi należy wreszcie wskazać na możliwości poznawcze wpływające na zdolność czytania (ze zrozumieniem). Era mediów cyfrowych i nadmiaru informacji, w której żyjemy, wiąże się ze spadkiem lub wręcz utratą kompetencji czytelniczych młodszych pokoleń (Riethmüller 2019). W czasach smartfonów i nieustannego scrollowania treści w aplikacjach społecznościowych diagnozuje się skracanie czasu koncentracji oraz większą podatność na rozproszenie uwagi (König 2023). W konsekwencji coraz trudniej jest skupić uwagę młodych ludzi na wymagających zadaniach związanych z czytaniem i analizą tekstów. W kontekście pracy z tekstem literackim może to znacząco wpływać na procesy zrozumienia i przetwarzania treści, szczególnie w przypadku pogłębionej, wymagającej analizy tekstu. Nie powinno więc dziwić, że analizy tekstów narracyjnych budzą sprzeczne reakcje – zarówno po stronie uczniów, jak i samych nauczających. Bezsprzeczne jest natomiast, że obstawanie przy tradycyjnym kanonie lektur i klasycznych metodach ich analizy wymaga uwzględnienia nowych uwarunkowań, a więc modyfikacji dydaktycznych takich jak uproszczenie czy wybiórczość, a także dostosowania szerokiego instrumentarium narratologii do indywidualnych potrzeb i możliwości uczniów.

Narratologia a praktyki czytelnicze

Na tle powyższych rozważań kuszące wydaje się postawienie pytania również o to, w jaki sposób wykorzystanie wiedzy o narratologicznych narzędziach analizy wpływa na odbiór tekstu literackiego w kontekście pozaedukacyjnym. Czy zastosowanie narratologicznych kryteriów analizy w czytaniu w czasie wolnym przełoży się na bardziej satysfakcjonujący sposób

czytania? Można by oczywiście wyjść od tezy, że znajomość technik i meandrów narracyjnych i tu sprzyjać będzie głębszemu rozumieniu tekstów literackich, a także wspomagać rozwój krytycznego myślenia. Może ona ułatwiać świadomemu czytelnikowi lepsze rozumienie semantyki tekstu, co będzie atutem zwłaszcza w przypadku czytania w celach poznawczych. Racjonalne i usystematyzowane badanie potencjału znaczeniowego i przekazowego tekstów będzie osiągnięciu tych celów niewątpliwie sprzyjać – niestety jedynie w przypadku określonych typów tekstów i u określonych czytających. Bo choć istnieje znacząca grupa czytelników poszukujących w lekturze nieobowiązkowej treści ambitnych i poznawczych, dominującym motywem sięgania po książki w czasie wolnym jest – by odwołać się tym razem do aspektów dystrybucji i zapotrzebowania na literaturę na współczesnym rynku czytelniczym – rozrywka. Preferencje gatunkowe m.in. niemieckich czytelników: kryminały, thrillery, literatura fantasy i romanse czy też dwa w jednym, czyli „Romantasy" (Schnaubelt 2024)[7] – nie pozostawiają złudzeń. Pokazują one dobitnie, że w społeczeństwie nadmiaru przekazów medialnych i informacji, w czasach silnie naznaczonych rozwojem cyfrowych technologii, młodzi odbiorcy, jeśli w ogóle, wybierają literaturę, która dostarcza *a priori* przyjemności, pozwala oderwać się od codzienności i jest angażująca raczej emocjonująco, niż intelektualnie. Identyfikacja tych preferencji pozwala na wnioski dotyczące motywacji i potrzeb czytelników oraz ich wpływu na obecne praktyki czytelnicze: w przypadku czytania jako niewymuszonej aktywności chodzi najwyraźniej *de facto* o to, by rozdzielić rutyny przypisane instytucjom kształcącym od sfery czasu wolnego. Można zatem przyjąć, że u podstaw takiego czytania leży przede wszystkim dążenie do zdystansowania się od czytania jako umiejętności czy też kwalifikacji wpisanych w procesy edukacji.

By pozostać jeszcze przy kluczowych funkcjach literatury wskazać należy jedną z nich, jaką jest funkcja kreatywna, a więc wpływ czytania na rozwijanie wyobraźni. W kontekście powszechnego dostępu do obrazowych, uproszczonych i fragmentarycznych przekazów, charakterystyczna cecha literatury – jej zdolność do rozwijania wyobraźni wizualno-przestrzennej, a wiec abstrakcyjnego i twórczego obrazowania – wydaje się być dziś bardziej pożądana niż kiedykolwiek. Trudno sobie wyobrazić, by czytelnik, którego uwaga skupia się na narratologicznych kryteriach analizy tekstu, a więc na jego formie, jedno-

[7] Por. przykładowe wyniki badań https://www.boersenverein.de/markt-daten/marktforschung/studien-umfragen/studie-buchkaeufer-quo-vadis, https://buchmarkt.de/gfk-internationale-buchmaerkte/.

cześnie podążał za światem wyobraźni werbalnej, tworząc w umyśle obrazy miejsc, postaci i wydarzeń, które są w tym tekście opisane. Taka eksplikacja tekstu literackiego w oparciu o wiedzę teoretyczną może w oczywisty sposób zakłócać rolę wyobraźni, zdolność do kreatywnej i zindywidualizowanej wizualizacji świata fikcyjnego.

Wreszcie, istnieje pewien dysonans między wyobraźnią emocjonalną czy też empatyczną a strategią fachowego, racjonalnego podparcia czytania wiedzą z zakresu metodologii. Emocje rozumiane jako współodczuwanie, wczuwanie się i empatia są elementarnymi składowymi *doświadczania* i przeżywania świata przedstawionego. Jeśli to właśnie kategoria otwartości odróżnia tekst literacki od jednoznacznie i dosłownie skonstruowanych tekstów użytkowych lub fachowych, to do istoty, a nawet wolności literackiego czytania należy – by ponownie nawiązać do estetyki recepcji – subiektywny i afirmatywny moment współtworzenia świata przedstawionego: czytający, by zrozumieć i przyswoić sobie opowiedzianą historię, czerpie z własnych doświadczeń. To właśnie one pozwalają mu nie tyko odnaleźć się w opowiedzianym świecie i nadać mu sens, ale umożliwiają też *immersję*, czyli *quasi* przeniesienie się do świata fikcji oraz identyfikowanie z jego składowymi, obranie – a przez to i poczucie – perspektywy postaci. Kluczowa dla takiego modelu czytania jest *doświadczeniowa jakość opowieści*, czyli to, co czytelnik *czuje*, zanurzając się w przestrzeni tekstu, przestając przy tym odczuwać świadomość czytania tekstu jako artefaktu[8]. Przy takim podejściu kluczowe jest poddanie się wrażeniu autentyczności opowiadanej historii, nie zaś jego dekonstruowanie czy też demaskowanie poprzez eksplorację strategii narracyjnych i ich funkcji. W narratologicznych i narracyjno-technicznych analizach uwaga skupiać się będzie na *identyfikacji fikcyjnych elementów* strukturalnych oraz ich funkcji i oddziaływania w obrębie tekstu, podczas gdy w przypadku intuicyjnego i emocjonalnego podejścia do lektury kluczowa jest *identyfikacja z tymi elementami*, np. postaciami i miejscami oraz rozpoznanie w nich własnych doświadczeń. I tak, nie ulegnie złudzeniu realności i faktualności przedstawionych zdarzeń, miejsc czy postaci czytelnik demaskujący zabiegi narracyjne, które mają na celu tuszowanie czy też rozmycie fikcyjności (*Verschleierung der Fiktionalität*), a więc właśnie zatarcie granicy między fikcją a rzeczywistością. Podobnie rzecz się ma z atmosferyczno-nastrojowym miejscem akcji (*atmosphärisch gestimmter Raum*), którego nastrojowi nie sposób się oddać, gdy rozpoznaje się na poziomie ana-

[8] Jak dowodzą badania psychologów i neurobiologów (Mar, Oatley, Djikic, 2009), czytanie narracji literackiej aktywuje te same obszary mózgu, które odpowiadają za doświadczanie rzeczywistych zdarzeń.

litycznym sygnały, które mają go generować. Kreacja takiego miejsca akcji odwołuje się głównie do doświadczeń afektywnych i ma oddziaływać na zmysły, umożliwiając czytelnikowi wejście w świat opowieści i tym samym przeżywanie jej intensywniej.

Analiza tekstu prowadzona w oparciu o metodę narratologii, a więc w sposób racjonalny i podręcznikowy, może zatem prowadzić do pewnej konfuzji: efekt wczuwania się i identyfikowania, a tym samym iluzja realistycznej opowieści, zostają zaburzone. W zależności od tego, które z właściwości tekstów narracyjnych uzna się za podstawę dla odczytania ich znaczenia, czyli od obranego sposobu czytania i rozumienia, można zatem dojść nie tylko do odmiennych wyników interpretacyjnych, ale także do odmiennych przeżyć i emocji towarzyszących lekturze[9]. Wartość emocjonalna w czytaniu to zaś nie tylko emocjonalne reagowanie na świat przedstawiony, ale i emocjonalna motywacja do sięgnięcia po tekst, ważna szczególnie w dobie przeciążenia informacyjnego: gdy spada czas koncentracji, rośnie zapotrzebowanie na intensywne doznania emocjonalne. To one stają się dziś walutą popularności książki, jeśli nie czytania w ogóle.

Klasyczna analiza tekstu a zmiany kulturowe – uwagi końcowe

Odbiór i interpretacja tekstów literackich są, jak opisałam, osadzone w warunkach powstawania i rozumienia, czyli ramach praktyk (około)literackich, które zauważalnie i trwale się zmieniają. Zmieniają się przy tym style odbioru i doświadczania literatury, a także jej tworzenia. Tym, co definiuje współczesne teksty narracyjne i sposoby opowiadania jest dynamiczna zmienność form wyrazu. Nierzadko granica między sztuką a codzienną rzeczywistością zostaje zatarta lub nawet całkowicie zniesiona. Teksty literackie stają się wielopłaszczyznowym i (poza)estetycznym doświadczeniem, które wymyka się wytyczonym standaryzacjom i narzuconym modelom interpretacyjnym[10]. Prowadzi to

[9] Oczywiście również realizacja celów poznawczych może być powiązana z aspektami emocjonalnymi, jednak emocje te nie są narzędziem interpretacji. Dominujące będą tu np. satysfakcja płynąca z celnej analizy, wyniesionej wiedzy lub uznanie, względnie podważenie kunsztu autora. Są to inne wartości emocjonalne niż immersja, bowiem doświadczane niejako poza samym tekstem, nie zaś na skutek oddania się iluzji zanurzenia się w alternatywnym świecie fikcyjnym.

[10] Literatura – podobnie jak film – pełni dziś coraz częściej funkcje pozaestetyczne, takie jak uświadamianie, zwracanie uwagi, zajęcie stanowiska, solidaryzowanie się, oskarżenie, terapeutyzowanie, mobilizacja, pocieszania *etc*. Szczególnie dla młodych ludzi literatura staje się narzędziem samorozumienia i ekspresji afektywnej (np. Young Adult, autofikcja).

do powstawania nowych form narracji: pojawiają się nie tylko nowe formaty literackie, ale także formy charakteryzujące się redukcją objętości i literacką zwięzłością czy też złożonością. Świadczy to nie tylko o pojawieniu się nowej generacji czytelników, ale także autorów.

Ci drudzy poszukują nowych form uczestnictwa w oczekiwaniach czytelniczych, realizując je już nie tylko w mediach analogowych, lecz także w „licznych nowych formatach cyfrowych oraz w konstelacjach intermedialnych" (Spoerhase, Vogel 2023: 858). Prowadzi to do nowego rozumienia literatury i skutkuje tym, że „praktyka literacka coraz bardziej się demokratyzuje i popularyzuje" (tamże). Tę nową, hybrydową strukturę współczesnej literatury należy ujmować i badać w kontekście literatury i mediów. Tym bardziej że przy nieograniczonym i nierzadko nieprzerwanym dostępie do mediów i informacji, naturalne staje się przenikanie opowieści podanych w formie książkowej i tych prezentowanych na platformach cyfrowych. Jednym z przykładów jest wirtualna promocja i wizualizacja trylogii *Die karierten Mädchen* Alexy Hennig von Lange (2022). Autorka wprowadza czytelników (obserwujących?) w historię swojej babci, Klary Erfurt, o której traktuje powieść, za pośrednictwem platformy Instagram. W sentymentalnych, pełnych wzruszeń filmowych transmisjach na swoim profilu niejako zaprasza ich w miejsca, w których żyła bohaterka jej powieści[11]. Z kolei wydanie innej współczesnej powieści, *Noch wach?* (2023) autorstwa popliterata Benjamina von Stuckrada-Barre, poprzedzone było medialnym rozgłosem nawiązującym do ruchu *MeToo*. Sama zaś powieść jest rodzajem osobistego obnażenia się autora i jak ocenia niemiecka krytyczka literatury Miriam Zeh „czyta się ją w obszernych częściach z tą samą voyeurystyczną fascynacją, z jaką przewija się nagłówki tabloidów" (Zeh 2023). Przykłady te obrazują, że i jak dzisiejsze sposoby tworzenia i odbioru literatury, pisania i czytania, wzajemnie się przenikają i warunkują. Potwierdzają też, że afektywność: wzruszenie, szok, współczucie, złość – to siła napędowa dzisiejszej lektury.

Pod wpływem tych przemian zmieniać się będą nie tylko znaczenie i sposób czytania *sensu stricto*, ale i zastosowanie oraz hierarchia ugruntowanych, klasycznych metod analizy tekstu stosowanych w edukacji. Nasuwa się pytanie, czy refleksyjne zaangażowanie w tekst, które wymaga nie tylko skupienia, ale i usystematyzowanych umiejętności oraz wiedzy o metodzie, uda się w dalszej perspektywie zintegrować z właściwością czytania młodego czytelnika, który coraz częściej wybiera krótsze formy, teksty interaktywne i ekranowe jak e-booki, *fan fiction*, *webtoons*, czy treści polecane przez influencerów? Którego

[11] Por. https://www.instagram.com/alexahennigvonlange/ (dostęp 01.01.2025).

postępującą cechą – a nierzadko i priorytetem – jest szybki, powierzchowny i selektywny sposób przetwarzania treści? Moja odpowiedź brzmi – nie. Konieczne będzie uwzględnienie poznawczych, emocjonalnych i społecznych uwarunkowań dzisiejszych czytelników, m.in. przez poddanie się tendencjom fragmentaryzacji i personalizacji lektury, być może również wykorzystanie w analizie tekstu praktyk cyfrowych. Modyfikacji wymagają nie tylko kanon lektur, ale i tradycyjne, akademicko-szkolne modele analizy polegające na systematycznym i opisowym badaniu informacji o utworze, epoce czy autorze, jego treści i kompozycji czy wreszcie bardziej złożona i wnikliwa analiza cech narracji. Szkolna i uniwersytecka analiza przyszłości musi stać się bardziej pluralistyczna, elastyczna, otwarta na szerszy kontekst odbioru; musi w większym stopniu uwzględnić – jak pokazują postklasyczne odnogi narratologii – kontekst kulturowy, społeczny czy ideologiczny, w tym szczególnie płci, orientacji, rasy czy kolonializmu. I wreszcie, trzeba mieć na względzie, że tak w praktyce edukacyjnej, jak i czytelniczej rośnie wartość emocji czytelnika. W epoce cyfryzacji i zmieniającej się percepcji emocjonalne zaangażowanie może być czynnikiem silniejszym niż ambicja literacka czy strukturalna analiza tekstu i przypisane jej klasyczne wartości poznawcze. To niekoniecznie regres, to po prostu inna forma kulturowej pracy z tekstem.

Jedno wydaje się bezsprzeczne: Jeśli nadal chcemy – nie tylko w nauce, ale i w nauczaniu – wykorzystywać zdobycze i narzędzia teoretyczne metod takich jak narratologiczna analiza tekstu, konieczne jest postawienie pytań o możliwości i granice jej zastosowania.

Bibliografia

Fludernik M. (2006), *Einführung in die Erzähltheorie*, Darmstadt.

Gansel C. (1999), *Moderne Kinder- und Jugendliteratur. Ein Praxishandbuch für den Unterricht,* Berlin.

Genette G. (2010/1998), *Die Erzählung*, Paderborn.

Jannides F., (2004), *Figur und Person. Beitrag zu einer historischen Narratologie*, Berlin; New York.

Jannidis F., Lauer G., Martinez M. i in. (1999), *Rede über den Autor an die Gebildeten unter seinen Verächtern. Historische Modelle und systematische Perspektiven*, Jannidis F., Lauer G., Martinez M. i in. (red.), *Rückkehr des Autors. Zur Erneuerung eines umstrittenen Begriffs*, Tübingen, 1-35.

Stierle K. (2002), *Die Struktur narrativer Texte. Am Beispiel von J.P. Hebels Kalendergeschichte „Unverhofftes Wiedersehen"*, Wagner, K. (red.) *Moderne Erzähltheorie*, Wien, 293-319.

Lämmert, E., (2004), *Bauformen des Erzählens*, Stuttgart; Weimar 2002.

Martinez M., Scheffel M. (2005/1999), *Einführung in die Erzähltheorie*, München.

Oerter R. (2003), *PISA und die Spaßgesellschaft. Schulleistung aus kultur- und entwicklungspsychologischer Perspektive*., „Politische Studien". Nr 54/3, 70-78.

Paefgen E. K. (1999), *Einführung in die Literaturdidaktik*, Stuttgart; Weimar.
Saupe A., Leubner M. (2017), *Pädagogik*, Martinez, M. (red.), *Erzählen. Ein interdisziplinäres Handbuch*, Stuttgart 2017, 149-157.
Spoerhase C., Vogel, J. (2023), *Gegenwartsliteratur als Herausforderung des Literarischen*, „Deutsche Vierteljahrsschrift für Literaturwissenschaft und Geistesgeschichte", nr 97/3, 857-864.
Schönert J. (2004), *Zum Status und zur disziplinären Reichweite von Narratologie*, Borsó, V., Kann Ch. (red.), *Geschichtsdarstellung. Medien – Methoden – Strategien*, Köln; Weimar; Wien 2004, 131-143.
Stanzel F. K. (2008), *Theorie des Erzählens*, Stuttgart.
Steinmetz H. (1996), *Moderne Literatur lesen. Eine Einführung*, München.
Stierle K. (2002), *Die Struktur narrativer Texte. Am Beispiel von J.P. Hebels Kalendergeschichte „Unverhofftes Wiedersehen"*, Wagner, K. (red.), *Moderne Erzähltheorie*, Wien, 293-319.

Źródła i strony internetowe

König E. (2023), *Kürzere Aufmerksamkeitsspannen und digitale Informationsüberflutung als bildungspolitische Herausforderungen*, https://www.libess.de/kuerzere-aufmerksamkeitsspannen-und-digitale-informationsueberflutung-als-bildungspolitische-herausforderungen/ (dostęp 23.10.2024).
Schnaubelt Ch. (2024), *Buchmarkt 2024: Junge Leserinnen und Leser stürmen die Bücherregale*, https://explizit.net/artikel/buchmarkt-2024-junge-leserinnen-und-leser-stuermen-die-buecherregale/ (dostęp 9.06.2025).
Schönert J. (2016/2006), *Was ist und was leistet Narratologie? Anmerkungen zur Geschichte der Erzählforschung und ihrer Perspektiven*, https://literaturkritik.de/id/9336 (dostęp 13.01. 2025).
Vogt J. (2008), *Einladung zur Literaturwissenschaft. Ein Vertiefungsprogramm zum Selbststudium*, https://www.einladung-zur-literaturwissenschaft.de/index4845.html?option=com_content&view=article&id=482%3A11-4-schullektuere-freizeitlektuere&catid=48%3Akapitel-11&Itemid=55 (dostęp 18.11. 2024).
Riethmüller H. (2019), *Lesekultur im Wandel – Essay*, https://www.bpb.de/shop/zeitschriften/apuz/287319/lesekultur-im-wandel-essay/(dostęp 10.11. 2024).
Widmann-Rebay von Ehrenwiesen B. (2004), *Popcorn Brain: Wenn das Gehirn einem Popcornstück gleicht*, https://www.ressources.de/blog/die-transformation-kraft-der-dankbarkeit-1/ (dostęp 24.10.2024).
Zeh M. (2023), *Stuckrad-Barre:„Noch wach? "Die Roman-Form als Schutzschild*, https://www.deutschlandfunk.de/stuckrad-barre-noch-wach-rezension-100.html (dostęp 20.10.2024).
https://www.boersenverein.de/markt-daten/marktforschung/studien-umfragen/studie-buchkaeufer-quo-vadis (dostęp 3.06.2025).
https://buchmarkt.de/gfk-internationale-buchmaerkte/ (dostęp 6.06.2025).
https://www.instagram.com/alexahennigvonlange/ (dostęp 10.01.2025).

Dr Gerda Nogal, Instytut Filologii Germańskiej, Uniwersytet Zielonogórski (gerda.nogal@op.pl)

Słowa kluczowe: społeczeństwo medialne, digitalizacja, nowe sposoby pisania i czytania, analiza tekstów narracyjnych – za i przeciw, czytanie jako edukacja a czytanie rekreacyjne

Keywords: media society, digitalization, new ways of writing and reading, narrative text analysis – pros and cons, reading as education vs. leisure reading

ABSTRACT

This article reflects on the contemporary position of narratology, specifically its application in the analysis of narrative texts, particularly German-language literature. Therefore, the question of the significance and potential of narratologically oriented analyses should be considered within the framework of a globalized media society and ongoing digitalization – factors that shape not only the characteristics, interpretation, and role of contemporary literature, but also today's reading culture and the way, or even the ability, in which readers engage with texts. These conditions shape not only the features of literature itself, its understanding and function, but also the characteristics of contemporary readers and prevailing reading culture. Starting from the question of the state of reading as a phenomenon, the article attempts to reflect on the continued relevance of narratological text analysis. It addresses the question of whether this relevance can remain unchanged despite the evolving needs and cognitive capacities of contemporary readers, in the context of literary studies, literary education, and reading practices and habits.

The author also considers how knowledge of narratological analytical tools influences the reception of literary texts beyond educational settings.

NASZE WYDAWNICTWA

INSTYTUT ZACHODNI
ul. Mostowa 27, 61-854 Poznań
tel. +61 852 28 54
fax +61 852 49 05
e-mail: wydawnictwo@iz.poznan.pl

80 lat „Przeglądu Zachodniego”

Antologia

pod redakcją Natalii Jackowskiej i Krzysztofa Malinowskiego

Instytut Zachodni 2024

Dwa tomy, 1311 stron
Seria Biblioteka „Przeglądu Zachodniego” nr 23

„Przegląd Zachodni” towarzyszy Instytutowi Zachodniemu od początku jego działalności. Służy dokumentacji prac badawczych, popularyzuje ich wyniki oraz kształtuje obraz Ziem Zachodnich, relacji polsko-niemieckich, dziejów Niemiec, procesu integracji europejskiej i problemów globalnych. W grudniu 2024 roku Instytut obchodził 80-lecie swojego istnienia.

Z tej okazji ukazała się w dwóch tomach (pierwszy tom liczy 606, a drugi 708 stron) antologia ***80 lat „Przeglądu Zachodniego”.*** Stanowi ona, z natury rzeczy, subiektywny skrót osiemdziesięcioletnich dziejów czasopisma Instytutu Zachodniego. Została przygotowana ze świadomością, że służy jedynie zasygnalizowaniu bogactwa materiałów opublikowanych w „Przeglądzie Zachodnim”, zapraszając do samodzielnego odkrywania na kartach czasopisma zawiłości minionych dekad. Rozumienie przeszłości to przecież fundament badania aktualnych procesów, jakże dynamicznie zmieniających Polskę, Niemcy i Europę w XXI stuleciu.

Współczesny „Przegląd Zachodni” jest czasopismem naukowym o profilu niemcoznawczym otwartym dla autorów podejmujących zróżnicowane tematy, jednak z poszanowaniem hasła Polska-Niemcy-Europa. To, tylko pozornie ogólnikowe, określenie charakteru czasopisma, sprawdza się po dzień dzisiejszy jako wskazówka dla autorów i redaktorów.

PRZEGLĄD ZACHODNI
2025, nr 3
doi.org/10.60972/PZ.2025.3.53

MAŁGORZATA TADEUSZ-CIESIELCZYK
Poznań
ORCID: 0000-0001-8488-578X

Sztuczna inteligencja i technologia w analizie ludzkich zachowań

Przegląd narzędzi i ich wpływu na nauki behawioralne

Wstęp

Współczesne nauki behawioralne, obejmujące między innymi psychologię, socjologię, kognitywistykę, komunikację społeczną, medioznawstwo, informatykę, lingwistykę oraz badania nad bezpieczeństwem, coraz częściej integrują rozwiązania technologiczne w analizie ludzkich zachowań. Złożoność współczesnych procesów komunikacyjnych, emocjonalnych i decyzyjnych wymaga podejścia, które łączy wiedzę o mechanizmach poznawczych z narzędziami analizy danych, algorytmami rozpoznawania wzorców oraz refleksją nad kontekstem społecznym, instytucjonalnym i kulturowym. W centrum tego procesu znajduje się sztuczna inteligencja (SI), której dynamiczny rozwój umożliwia tworzenie systemów zdolnych do przetwarzania, klasyfikowania i interpretowania sygnałów związanych z emocjami człowieka (Russell, Norvig 2020: 3–8). Rozpoznawanie emocji, które jeszcze do niedawna było domeną obserwacji bezpośredniej i subiektywnej interpretacji, dziś uzupełniane jest przez algorytmy uczenia maszynowego, technologie biometryczne oraz narzędzia przetwarzania języka naturalnego (Calvo i in. 2015: 12–18).

SI nie posiada emocji ani samoświadomości, jednak potrafi identyfikować statystyczne wzorce obecne w danych mimicznych, wokalnych, fizjologicznych i językowych, które mogą wskazywać na określone stany afektywne (McStay 2018: 45). Rozwój tego obszaru znajduje odzwierciedlenie również w ujęciu rynkowym. Według prognoz wartość globalnego rynku technologii wykrywania emocji wzrośnie z 23,5 miliarda dolarów w 2022 r. do blisko 43 miliardów w 2027 r. (Markets and Markets 2023).

Zastosowanie SI w analizie emocji rodzi jednocześnie pytania o trafność i adekwatność interpretacyjną modeli, etyczne granice ich zastosowania, ochronę prywatności jednostki oraz kulturową i sytuacyjną zmienność ekspresji emocjonalnych. Uproszczone klasyfikacje emocji mogą okazać się niewystarczające w złożonych kontekstach społecznych i poznawczych.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie aktualnych rozwiązań technologicznych w zakresie analizy emocji, ocena ich potencjału i ograniczeń, wskazanie możliwych zastosowań w różnych dziedzinach życia społecznego oraz refleksja nad implikacjami dla rozwoju nauk behawioralnych. Artykuł opiera się na ujęciu interdyscyplinarnym, integrującym dorobek psychologii emocji, nauk poznawczych, analizy behawioralnej oraz etyki technologii.

Czym jest sztuczna inteligencja i jak „rozpoznaje" emocje

SI rozumiana jako zdolność systemów komputerowych do wykonywania zadań wymagających ludzkich kompetencji poznawczych, takich jak rozumowanie, uczenie się, przewidywanie czy podejmowanie decyzji, stanowi obecnie kluczowy komponent technologiczny w analizie zachowań i emocji człowieka (Russell, Norvig 2020: 3–10). Dzięki wykorzystaniu metod uczenia maszynowego, głębokich sieci neuronowych i przetwarzania języka naturalnego, możliwe stało się modelowanie reakcji emocjonalnych w oparciu o dane fizjologiczne, mimiczne, wokalne i językowe.

SI nie posiada samoświadomości ani emocji, jednak zdolna jest do klasyfikowania określonych wzorców danych jako odpowiadających konkretnym stanom afektywnym. Proces ten opiera się na uprzednio zdefiniowanych zbiorach danych, na których algorytmy uczą się rozpoznawać i różnicować cechy charakterystyczne dla takich emocji jak złość, smutek czy radość (Calvo i in. 2015: 23–27). Systemy tego typu, choć skuteczne w zadaniach klasyfikacyjnych, nie rozumieją emocji w sposób, jaki rozumie je człowiek, lecz jedynie dokonują statystycznego dopasowania między danymi wejściowymi a wcześniej ustalonymi etykietami.

Efektywność rozpoznawania emocji przez SI zależy w dużej mierze od rodzaju danych treningowych oraz kontekstu, w jakim systemy te są wykorzystywane. Badania wskazują, że w kontrolowanych warunkach skuteczność klasyfikatorów emocji może sięgać powyżej 90%, natomiast w środowiskach naturalnych – gdzie emocje są wyrażane spontanicznie i niejednoznacznie – trafność ta znacząco spada (Dupré i in. 2020: 1–3).

Z tego względu niezbędne jest unikanie nadmiernej antropomorfizacji SI i uznanie, że systemy te, mimo zaawansowania technologicznego, operują na uproszczonych modelach emocji i działają w oparciu o relacje korelacyjne, nie zaś interpretacyjne. Wymaga to zachowania ostrożności przy stosowaniu ich w środowiskach wymagających wrażliwości kontekstowej, interpersonalnej i kulturowej.

Metody biometryczne w analizie emocji

Metody biometryczne odgrywają coraz większą rolę w analizie emocji, dostarczając danych fizjologicznych, które pozwalają na obiektywną ocenę stanu afektywnego jednostki. W odróżnieniu od deklaratywnych narzędzi samoopisu, opartych na introspekcji i ocenie własnych przeżyć, biometryka opiera się na mierzalnych reakcjach organizmu, zachodzących niezależnie od świadomości badanej osoby. Do najczęściej wykorzystywanych należą wskaźniki kardiologiczne, takie jak rytm serca i jego zmienność (*HRV*), które reagują na aktywację układu współczulnego i są uznawane za jedno ze źródeł informacji o pobudzeniu emocjonalnym (Appelhans, Luecken 2006: 229).

Drugim istotnym wskaźnikiem jest przewodnictwo skóry (*EDA*), będące pochodną aktywności gruczołów potowych. Zmiany oporu elektrycznego skóry korelują z emocjami takimi jak strach, napięcie czy złość. Z kolei rejestracja aktywności mózgowej za pomocą elektroencefalografii (EEG) pozwala na identyfikację charakterystycznych wzorców fal mózgowych, które różnicują stany afektywne. Obserwowana asymetria aktywności w obrębie przedniej kory czołowej wskazuje na przewagę emocji pozytywnych bądź negatywnych (Davidson 2004: 221). W badaniach wykorzystywane są także techniki obrazowania neurofizjologicznego, takie jak funkcjonalny rezonans magnetyczny (*fMRI*), pozwalający na lokalizowanie struktur aktywnych w odpowiedzi na bodźce emocjonalne (Lindquist i in. 2012: 125).

Do coraz powszechniej stosowanych metod należą okulografia i pupilometria. Kierunek spojrzenia, czas fiksacji oraz zmiany średnicy źrenic dostarczają danych na temat poziomu uwagi, zaangażowania oraz reaktywności emocjonalnej. Uzupełnieniem tych metod jest termografia, rejestrująca subtelne zmiany temperatury skóry w rejonach twarzy, które mogą odzwierciedlać reakcje afektywne.

W badaniach eksperymentalnych uwzględnia się również biomarkery hormonalne, takie jak kortyzol, adrenalina czy oksytocyna, analizowane w próbce śliny lub krwi. Choć mniej rozpowszechnione w zastosowaniach komercyj-

nych, pozwalają one na bardziej precyzyjną ocenę reakcji stresowych i stanów emocjonalnych związanych z relacjami społecznymi (Hellhammer, Wüst, Kudielka 2009: 165).

W kontekście historycznym warto wspomnieć o wariografie, znanym również jako wykrywacz kłamstw. Choć stosowany od dziesięcioleci w dziedzinie kryminalistyki i bezpieczeństwa, jego wiarygodność i trafność interpretacyjna były przedmiotem kontrowersji. Wariograf rejestrował parametry takie jak tętno, ciśnienie krwi, oddech i przewodnictwo skóry, jednak interpretacja tych danych była podatna na błędy, a same pomiary nie pozwalały jednoznacznie odróżnić emocji od kłamstwa. Jego ograniczenia metodologiczne podkreślają, jak istotna jest dziś empiryczna walidacja narzędzi biometrycznych oraz unikanie nadinterpretacji danych fizjologicznych w kontekście emocji.

Choć współczesne narzędzia znacząco przewyższają dokładność dawnych metod, każde z nich wymaga interpretacji uwzględniającej indywidualne różnice, wpływ środowiska, kontekst sytuacyjny oraz możliwe zakłócenia sygnałów. Integracja różnych źródeł danych w systemach multimodalnych może zwiększyć trafność analizy emocji, pod warunkiem zachowania ostrożności w przypisywaniu przyczynowości oraz świadomości granic obiektywizacji emocji.

Mowa ciała, mimika i głos w analizie emocji

Sygnały niewerbalne odgrywają kluczową rolę w komunikacji emocjonalnej i są jednym z najstarszych obiektów zainteresowania nauk behawioralnych. Współczesne technologie umożliwiają automatyczne rejestrowanie i analizę mimiki twarzy, gestów, postawy ciała oraz cech głosu, co znajduje szerokie zastosowanie w systemach opartych na SI. Ekspresja mimiczna stanowi jedno z najbardziej bezpośrednich źródeł informacji afektywnej, a jej systematyczna analiza została zapoczątkowana przez Paula Ekmana, który zdefiniował sześć emocji podstawowych o uniwersalnych wzorcach mimicznych: radość, smutek, strach, złość, wstręt i zaskoczenie (Ekman, Friesen 1978: 4–6). Na tej podstawie powstał *Facial Action Coding System* (*FACS*), który koduje aktywację jednostek ruchowych twarzy i może być implementowany w systemach automatycznego rozpoznawania emocji (Cohn, de la Torre 2015: 131).

Równie istotna w ocenie emocji jest analiza postawy ciała i ruchu. Kształt sylwetki, napięcie mięśni, dynamika gestów i zmiany kierunku ruchu mogą być wskaźnikami emocji o wysokim poziomie pobudzenia, takich jak gniew, lęk czy ekscytacja. Badania wskazują, że obserwatorzy potrafią z dużą dokład-

nością odczytywać stany emocjonalne wyłącznie na podstawie parametrów kinestetycznych, co znajduje odzwierciedlenie w systemach SI wykorzystujących rozpoznawanie ruchu (Wallbott 1998: 882).

Kolejnym ważnym kanałem ekspresji emocji jest głos. Zmiany w tonie, wysokości, tempie mowy i natężeniu są związane z aktywnością układu autonomicznego i mogą świadczyć o stanie afektywnym jednostki. Systemy rozpoznawania emocji z głosu analizują parametry takie jak częstotliwość podstawowa, zmienność intonacyjna, jitter i shimmer. Badania wskazują, że algorytmy uczone na odpowiednich zbiorach danych potrafią skutecznie klasyfikować emocje na podstawie sygnałów wokalnych, choć ich skuteczność zależy od jakości dźwięku i języka wypowiedzi (Scherer 2003: 228–229).

Zarówno mimika, mowa ciała, jak i głos, mimo że analizowane osobno, osiągają największą efektywność w systemach multimodalnych, integrujących dane z różnych kanałów komunikacyjnych. Tego typu podejścia, szczególnie rozwijane w dziedzinie interakcji człowiek – komputer, wykazują potencjał w konstruowaniu empatycznych systemów reagujących na emocjonalne sygnały użytkownika, choć wymagają zaawansowanego przetwarzania kontekstu i redukcji błędów klasyfikacyjnych wynikających z indywidualnych różnic w ekspresji.

Język i tekst w analizie emocji

Język, zarówno mówiony, jak i pisany, stanowi nie tylko nośnik treści informacyjnych, ale także ważne źródło ekspresji emocjonalnej. Emocje manifestują się na różnych poziomach wypowiedzi: od wyboru słownictwa, poprzez strukturę gramatyczną, aż po składnię i pragmatykę. Rozpoznawanie emocji w języku przez systemy SI opiera się na technikach przetwarzania języka naturalnego, które umożliwiają identyfikację afektywnych komponentów wypowiedzi w czasie rzeczywistym (Mohammad 2020: 201).

Początkowo systemy te wykorzystywały słownikowe podejścia do analizy sentymentu, polegające na przypisywaniu emocjonalnej wartości słowom lub zwrotom. Obecnie dominują modele oparte na głębokim uczeniu, które potrafią rozpoznawać bardziej złożone zależności kontekstowe, a także rozróżniać emocje ukryte w ironii, metaforze czy konstrukcjach idiomatycznych. Analiza afektywna uwzględnia zarówno pozytywną i negatywną walencję wypowiedzi, jak również bardziej szczegółowe emocje, takie jak gniew, strach czy zaufanie, klasyfikowane na podstawie danych semantycznych i syntaktycznych (Cambria, White 2014: 50).

Znaczącą rolę w badaniach nad emocjami w języku odgrywa również stylometria. Parametry takie jak długość zdań, częstotliwość użycia zaimków, modalność oraz intensyfikatory pozwalają na pośrednią ocenę stanu emocjonalnego nadawcy. Przykładowo, dominacja zaimków pierwszoosobowych oraz słów nacechowanych wartościująco może wskazywać na zwiększone zaangażowanie emocjonalne lub napięcie psychiczne (Pennebaker, Mehl, Niederhoffer 2003: 548).

Choć skuteczność modeli przetwarzania języka naturalnego (NLP) w klasyfikacji emocji z tekstu rośnie, nadal istnieją istotne ograniczenia. Systemy te są szczególnie wrażliwe na kontekst kulturowy, cechy języka ojczystego oraz indywidualny styl wypowiedzi. Problemy sprawia również wykrywanie emocji z tekstów krótkich, takich jak wiadomości w mediach społecznościowych, gdzie forma ekspresji jest skondensowana i często pozbawiona jednoznacznych wskaźników semantycznych.

Integracja danych językowych z sygnałami mimicznymi czy wokalnymi może poprawić trafność rozpoznania emocji, jednak wymaga to zastosowania zaawansowanych systemów multimodalnych oraz ostrożnej interpretacji wyników, uwzględniającej kontekst i zróżnicowanie indywidualne. Pomimo ograniczeń, język pozostaje jednym z najważniejszych nośników emocji, a jego analiza zyskuje coraz większe znaczenie w badaniach nad SI oraz w praktykach klinicznych, edukacyjnych i marketingowych.

Narzędzia technologiczne wykorzystywane w analizie emocji

Postęp technologiczny umożliwił tworzenie złożonych systemów do automatycznego rozpoznawania emocji, integrujących dane fizjologiczne, behawioralne i językowe. Narzędzia wykorzystywane w tym celu różnią się zarówno pod względem formy rejestracji, jak i zakresu analizy. Do najbardziej rozpowszechnionych należą kamery wideo wysokiej rozdzielczości, wykorzystywane do analizy mimiki twarzy. Systemy te opierają się na bazach danych z etykietowanymi ekspresjami emocjonalnymi i implementują algorytmy rozpoznające układy mięśni twarzy odpowiadające podstawowym stanom emocjonalnym (Dupré i in. 2020: 2).

W dziedzinie analizy fizjologicznej zastosowanie znajdują tzw. urządzenia noszone, takie jak opaski, zegarki i czujniki skórne, które rejestrują parametry takie jak puls, przewodnictwo skóry czy temperatura ciała. Przykładem jest Empatica E4, urządzenie wykorzystywane w badaniach nad stresem i pobudzeniem emocjonalnym. Jego dokładność pomiarowa, przy zapewnieniu

odpowiednich warunków kalibracji, pozwala na ocenę reaktywności autonomicznego układu nerwowego w czasie rzeczywistym (Garbarino i in. 2014: 40).

W kontekście głosu wykorzystywane są mikrofony zintegrowane z oprogramowaniem analizującym sygnał akustyczny. Parametry takie jak wysokość dźwięku, tempo, pauzy oraz modulacja intonacyjna są przetwarzane przez algorytmy uczące się, co pozwala na identyfikację emocji bez potrzeby interpretacji treści semantycznej. Systemy te stosowane są w interfejsach głosowych, chatbotach, a także w diagnostyce psychologicznej i telemedycynie (Scherer 2003: 230).

W analizie tekstu wykorzystywane są zarówno słowniki afektywne, jak i zaawansowane modele językowe oparte na sieciach neuronowych, które potrafią przetwarzać dane złożone syntaktycznie i semantycznie. Technologie tego typu znajdują zastosowanie w analizie nastrojów konsumenckich, opinii społecznych oraz reakcji emocjonalnych użytkowników w mediach społecznościowych (Mohammad 2020: 218).

Zastosowanie narzędzi technologicznych w analizie emocji wymaga jednak krytycznego podejścia. Ich skuteczność zależy nie tylko od parametrów technicznych, ale również od jakości danych wejściowych, sposobu ich adnotacji, a także od kulturowych i sytuacyjnych uwarunkowań ekspresji emocji. Złożoność reakcji afektywnych sprawia, że interpretacja danych technologicznych powinna być wsparta wiedzą z zakresu psychologii i nauk społecznych. W warunkach naturalnych integracja różnych źródeł informacji może zwiększyć trafność detekcji emocji, jednak nie eliminuje konieczności refleksji nad ograniczeniami poznawczymi i etycznymi tych rozwiązań.

Dokładność i ograniczenia narzędzi

Skuteczność technologii rozpoznawania emocji pozostaje zróżnicowana i zależy od wielu czynników: rodzaju danych, kontekstu społecznego, dokładności algorytmu oraz indywidualnych cech użytkownika. W warunkach eksperymentalnych, gdzie emocje są wywoływane celowo i wyrażane w sposób wystandaryzowany, systemy oparte na SI osiągają wysoką trafność klasyfikacyjną. Badania pokazują, że rozpoznawalność podstawowych emocji mimicznych w tych warunkach może przekraczać 90% (Dupré i in. 2020: 3). Jednak w sytuacjach rzeczywistych, gdzie emocje wyrażane są spontanicznie i często niejednoznacznie, skuteczność tych systemów istotnie spada.

Jednym z głównych ograniczeń jest nadmierne uproszczenie procesu emocjonalnego do zamkniętego zestawu reakcji fizjologicznych lub behawio-

ralnych. Większość systemów opiera się na koncepcji emocji podstawowych, nieuwzględniającej ich społecznego i kulturowego osadzenia, co prowadzi do błędnych klasyfikacji w przypadku osób wyrażających emocje w sposób odbiegający od przyjętych wzorców. Emocje, jako zjawiska złożone i kontekstowe, nie mogą być w pełni uchwycone poprzez algorytmiczną klasyfikację, niezależnie od stopnia zaawansowania technologicznego (Barrett 2017: 131).

Dodatkowym problemem jest ograniczona jakość danych wejściowych, które często pochodzą z urządzeń niskiej klasy lub są rejestrowane w warunkach niesprzyjających dokładnemu pomiarowi. Artefakty ruchowe, hałas akustyczny, zmiany oświetlenia czy nieregularne tempo wypowiedzi mogą w istotny sposób zaburzać wynik analizy, prowadząc do fałszywych klasyfikacji emocjonalnych. Problematyczna jest również interpretacja danych fizjologicznych: przyspieszone bicie serca czy wzrost przewodnictwa skóry mogą świadczyć zarówno o pobudzeniu emocjonalnym, jak i o zmęczeniu, bólu czy wysiłku fizycznym.

Ważnym zagadnieniem pozostaje kwestia uprzedzeń algorytmicznych. Modele uczone na danych historycznych często powielają istniejące stereotypy, co może prowadzić do systematycznego zaniżania trafności w grupach niedoreprezentowanych. Nierówności te nie zawsze są dostrzegane na etapie wdrażania technologii, co może prowadzić do ich nieświadomego reprodukowania w praktyce instytucjonalnej.

Technologie te, mimo deklarowanej obiektywności, wymagają interpretacji i osadzenia w ramach kontekstu poznawczego, społecznego i kulturowego. W przeciwnym razie istnieje ryzyko nadmiernego zaufania do wyników generowanych przez systemy, które operują w rzeczywistości uproszczonym modelem emocji i są wrażliwe na zakłócenia wynikające z różnic indywidualnych.

Szanse i potencjalne zastosowanie

Rozwój narzędzi do rozpoznawania emocji wspieranych przez SI otwiera nowe możliwości dla wielu obszarów praktyki społecznej, edukacyjnej, medycznej i instytucjonalnej. Szczególnie duży potencjał tych rozwiązań dostrzega się w obszarze ochrony zdrowia psychicznego. Systemy te, poprzez rejestrowanie reakcji mimicznych, głosowych i fizjologicznych, mogą wspierać procesy diagnostyczne w terapii zaburzeń nastroju, lękowych czy neurorozwojowych. Pozwalają również na zdalny monitoring pacjentów w czasie rzeczywistym, co ma szczególne znaczenie w pracy klinicznej i telemedycznej (Gratch i in. 2015: 450).

W edukacji systemy analizujące emocje mogą być wykorzystywane do oceny poziomu zaangażowania uczniów, frustracji poznawczej lub motywacji. Rozwią-

zania tego typu wspierają rozwój tzw. tutorów afektywnych, które dostosowują tempo i styl prezentacji treści do stanu emocjonalnego odbiorcy, zwiększając tym samym skuteczność uczenia się (D'Mello, Graesser 2012: 13).

Zastosowania technologii emocjonalnych pojawiają się również w przestrzeni bezpieczeństwa publicznego. Rejestrowanie zachowań pasażerów w przestrzeniach publicznych lub ich reakcji emocjonalnych na bodźce może wspierać działania prewencyjne i identyfikację zachowań anormalnych. Rozwiązania te wykorzystywane są także w zarządzaniu kryzysowym, monitoringu tłumu i analizie ryzyka, choć ich efektywność i zgodność z prawami człowieka są przedmiotem licznych debat (McStay 2018: 112).

Coraz bardziej zaawansowane zastosowania emocjonalnej SI obserwuje się również w marketingu, komunikacji i mediach. Techniki te pozwalają mierzyć emocjonalną reakcję odbiorców na reklamy, produkty lub przekazy medialne. Dzięki analizie mimiki, głosu i czasu interakcji możliwe staje się dostosowywanie treści do aktualnego stanu emocjonalnego konsumenta, co sprzyja powstawaniu tzw. reklamy afektywnej. W mediach społecznościowych dane afektywne wykorzystywane są w personalizacji przekazu, mikrotargetowaniu i optymalizacji treści emocjonalnie angażujących (Zhou i in. 2021: 370).

Technologie te zyskują także znaczenie w kontekście politycznym. Analiza nastrojów społecznych, monitoring emocji w kampaniach wyborczych, targetowanie emocjonalne przekazu politycznego oraz segmentacja elektoratu stanowią przykłady praktyk, które mogą wzmacniać efektywność kampanii, ale jednocześnie rodzą pytania o transparentność, sprawiedliwość i wpływ na autonomię obywatelską (Klinger, Svensson 2018: 4654).

Zastosowania emocjonalnej SI obejmują również obszar opieki nad osobami starszymi oraz osobami z trudnościami w komunikacji. Systemy wspierające rozpoznawanie emocji rozmówcy mogą wspomagać procesy poznawcze i komunikacyjne w przypadku demencji, spektrum autyzmu czy chorób neurodegeneracyjnych. W perspektywie długoterminowej narzędzia te mogą stać się elementem systemów opieki zintegrowanej.

Coraz częściej rozwój emocjonalnej SI opiera się na współpracy interdyscyplinarnej. Przykładem może być działalność Interdyscyplinarnego Laboratorium Nauk Behawioralnych na rzecz Bezpieczeństwa przy Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, prowadzącego badania we współpracy z Organizacją Narodów Zjednoczonych w ramach *Memorandum of Understanding*. Współpraca ta wskazuje na konieczność łączenia wiedzy w wymiarze silnie interdyscyplinarnym w celu odpowiedzialnego wdrażania rozwiązań z zakresu emocjonalnej SI do praktyki publicznej.

Zagrożenia i dylematy etyczne

Zastosowanie SI w analizie emocji rodzi wiele dylematów etycznych i społecznych, które pozostają nieodłączną częścią refleksji nad rozwojem i wdrażaniem tych technologii. Jednym z najczęściej podnoszonych zagrożeń jest problem prywatności i niejawnego przetwarzania danych. Systemy analizujące emocje często działają w sposób niezauważalny dla użytkownika, rejestrując jego mimikę, głos, ruchy ciała lub parametry fizjologiczne. Dane te, ze względu na swój osobisty i wrażliwy charakter, mogą prowadzić do naruszenia prywatności i nadużyć, zwłaszcza jeśli ich przetwarzanie odbywa się bez pełnej zgody lub świadomości osoby monitorowanej (McStay 2018: 89).

Wątpliwości budzi także trafność i interpretowalność wyników generowanych przez systemy SI. Algorytmy klasyfikujące emocje bazują często na uproszczonych modelach afektu, nieuwzględniających niuansów kulturowych, różnic indywidualnych czy kontekstu sytuacyjnego. Redukcja emocji do etykiet, takich jak „złość" czy „strach", może prowadzić do błędów klasyfikacyjnych i niesłusznych decyzji, zwłaszcza w systemach decyzyjnych wykorzystywanych w rekrutacji, edukacji, wymiarze sprawiedliwości lub administracji publicznej (Barrett 2017: 130).

Poważnym zagrożeniem jest również potencjał technologii do manipulacji emocjonalnej. W mediach cyfrowych i marketingu coraz częściej wykorzystuje się dane emocjonalne do personalizacji przekazu, mikrotargetowania i wzmacniania reakcji odbiorcy. Z jednej strony może to zwiększać skuteczność komunikacji, z drugiej zaś prowadzi do instrumentalizacji emocji oraz podważania autonomii poznawczej użytkownika. Tego typu praktyki, określane mianem afektywnego profilowania, stanowią wyzwanie dla demokratycznej debaty publicznej i transparentności procesów politycznych (Susser, Roessler, Nissenbaum 2019: 5).

Dyskusyjna pozostaje również granica między interpretacją a inżynierią emocji. Systemy zaprojektowane w celu detekcji stanów emocjonalnych nie tylko je rozpoznają, ale również mogą wpływać na ich ekspresję i przebieg. Emocje stają się wówczas obiektem projektowania i zarządzania, co prowadzi do ich technologicznego przetwarzania i utraty pierwotnego znaczenia fenomenologicznego (Barrett 2020: 2).

W obliczu rosnącej roli emocjonalnej SI niezbędne jest stworzenie ram regulacyjnych, które zabezpieczą prawa jednostki i określą granice dopuszczalnego wykorzystania danych emocjonalnych. Odpowiedzialny rozwój tych technologii powinien uwzględniać nie tylko aspekty techniczne, lecz także normy etyczne, zasady sprawiedliwości algorytmicznej i transparentność dzia-

łania systemów. W przeciwnym razie istnieje ryzyko, że emocje – jako istotny komponent życia społecznego – staną się wyłącznie elementem eksploatacji i optymalizacji, pozbawionym swojej podmiotowej wartości.

Wnioski i kierunki dalszego rozwoju

Dynamiczny rozwój SI oraz jej zastosowanie w obszarze analizy emocji stanowi bezprecedensowe wyzwanie i jednocześnie szansę dla współczesnych nauk behawioralnych. W niniejszym opracowaniu przedstawiono wybrane metody technologicznej analizy emocji – od systemów biometrycznych i analizy mimiki, przez rozpoznawanie głosu i gestów, aż po interpretację emocji zakodowanych w języku i tekście. Ujęcie to miało charakter interdyscyplinarny i obejmowało zarówno aspekt technologiczny, jak i psychologiczny, komunikacyjny oraz etyczny. Wskazano na potencjał tych narzędzi w diagnozie, edukacji, bezpieczeństwie publicznym, komunikacji społecznej oraz analizie preferencji politycznych i konsumenckich. Jednocześnie podkreślono, że stosowanie technologii emocjonalnej nie jest neutralne poznawczo ani aksjologicznie – wymaga refleksji nad granicami, w jakich automatyzacja emocji staje się użyteczna i etycznie dopuszczalna.

SI, choć pozbawiona zdolności doświadczania emocji, potrafi wykrywać ich zewnętrzne korelaty i przypisywać im określone etykiety semantyczne. Możliwość rejestrowania emocji w czasie rzeczywistym, w sposób ciągły i nienachalny, zmienia dotychczasowe modele badania zachowań człowieka i relacji społecznych. Automatyzacja obserwacji mimiki, analizy głosu, przetwarzania języka naturalnego oraz danych fizjologicznych tworzy nowy paradygmat badawczy, który może znacząco zwiększyć zakres dostępnych danych, precyzję pomiaru oraz możliwość analizy zachowań w kontekście.

Z drugiej strony pojawiają się zasadnicze pytania o granice interpretacji tych danych. Emocje są zjawiskami wielowymiarowymi, a ich ekspresja zależy od wielu czynników kontekstualnych, kulturowych, interpersonalnych i sytuacyjnych. Redukowanie emocji do zestawu powtarzalnych reakcji fizjologicznych lub behawioralnych może prowadzić do uproszczeń poznawczych oraz błędów klasyfikacyjnych tym bardziej że wiele systemów SI opiera się na modelach emocji podstawowych, nieuwzględniających dynamicznego i relacyjnego charakteru emocji w codziennej interakcji.

Dalsze badania nad analizą emocji z wykorzystaniem technologii powinny zatem uwzględniać nie tylko aspekt operacyjny i obliczeniowy, ale również refleksję epistemologiczną: co oznacza emocja w rozumieniu systemu, jakiego

rodzaju wiedzę reprezentuje wynik klasyfikacji afektywnej i w jakim stopniu można ją traktować jako podstawę decyzji instytucjonalnych czy terapeutycznych. Szczególnie istotne wydaje się krytyczne podejście do pojęcia obiektywności w pomiarze emocji. Choć dane fizjologiczne, mimiczne czy akustyczne mogą wydawać się odporne na manipulację, ich interpretacja zawsze odbywa się w określonym kontekście teoretycznym, kulturowym i instytucjonalnym.

Niepokojąca jest również tendencja do postrzegania emocjonalnej SI jako narzędzia „neutralnego technologicznie", pozbawionego wartościowania. Tymczasem systemy te – poprzez dobór danych treningowych, architekturę modelu oraz założenia klasyfikacyjne – odzwierciedlają określoną wizję człowieka i społeczeństwa. W tym sensie każda technologia rozpoznawania emocji zawiera w sobie potencjał modelowania zachowań i relacji społecznych w sposób normatywny. Oznacza to konieczność nie tylko oceny efektywności narzędzi, ale także ich społecznych konsekwencji.

W świetle powyższych refleksji szczególnego znaczenia nabiera potrzeba opracowania nowych, interdyscyplinarnych modeli badawczych, łączących perspektywy nauk behawioralnych, psychologii emocji, nauk kognitywnych, socjologii, etyki technologii oraz informatyki. Badania nad emocjami wymagają bowiem nie tylko wiedzy o funkcjonowaniu systemów SI, ale przede wszystkim głębokiego rozumienia dynamiki afektywnej, kontekstu kulturowego i relacyjnego charakteru komunikacji. Stąd postulat rozwoju modeli integrujących dane z wielu kanałów: mimicznego, wokalnego, tekstowego i fizjologicznego – ale przy jednoczesnym zachowaniu świadomości ich ograniczeń poznawczych i interpretacyjnych.

Wśród najbardziej palących kierunków dalszych badań należy wymienić konieczność walidacji modeli analizy emocji w warunkach środowisk naturalnych, zróżnicowanych kulturowo i społecznie. Dotychczasowe systemy, trenowane najczęściej na wystandaryzowanych zbiorach danych pochodzących z populacji zachodnich, wykształconych i uprzywilejowanych społecznie, nie oddają pełnej różnorodności sposobów ekspresji emocji. Prowadzi to do uprzedzeń systemowych oraz pogłębienia nierówności w dostępie do usług wspieranych przez technologię, a w skrajnych przypadkach do błędnych decyzji diagnostycznych, edukacyjnych czy administracyjnych.

Konieczne są także badania nad wpływem formy prezentacji emocji na ich klasyfikację. Systemy SI wciąż mają trudności z rozpoznawaniem emocji złożonych, ambiwalentnych lub tłumionych, jak również z ekspresjami modulowanymi przez normy kulturowe lub uwarunkowania sytuacyjne. Zrozumienie, w jaki sposób ludzie „zarządzają" swoją ekspresją emocjonalną w kontekście społecznym, jest kluczowe dla projektowania systemów, które nie tylko ana-

lizują dane behawioralne, ale także uwzględniają intencjonalność i celowość komunikatu emocjonalnego.

Ważnym obszarem przyszłych badań jest również ocena wpływu technologii rozpoznawania emocji na zachowania samych użytkowników. Coraz częściej pojawiają się głosy wskazujące, że świadomość bycia obserwowanym przez systemy SI wpływa na sposób, w jaki ludzie wyrażają swoje emocje. Może to prowadzić do autocenzury, zmiany stylu komunikacji, a w dłuższej perspektywie do przekształcenia norm społecznych związanych z ekspresją afektywną. Należy zatem nie tylko badać skuteczność algorytmów, ale również ich performatywny charakter – czyli wpływ na samo zachowanie, które mają rzekomo obiektywnie obserwować.

Pojawia się również potrzeba rozwoju narzędzi jakościowych i hybrydowych, które pozwalałyby na triangulację danych z różnych źródeł: pomiarów automatycznych, deklaracji uczestników oraz analiz kontekstowych. Integracja tych danych może zwiększyć trafność interpretacyjną i ograniczyć ryzyko błędów poznawczych wynikających z nadmiernej ufności w możliwości obliczeniowe technologii. Uzupełnieniem badań empirycznych powinna być refleksja konceptualna nad samym pojęciem emocji w kontekście SI: czy emocje są mierzalne, czy raczej opisywalne; czy można je obiektywnie zaklasyfikować, czy należy raczej badać ich społeczne i dyskursywne funkcjonowanie.

Analiza emocji za pomocą narzędzi SI nie może być prowadzona w oderwaniu od norm prawnych, standardów etycznych oraz instytucjonalnych ram odpowiedzialności. W miarę jak technologie te przenikają do kolejnych sfer życia społecznego: od służby zdrowia, przez edukację i administrację, aż po komunikację polityczną i marketing, rośnie potrzeba ich odpowiedniego uregulowania. Emocje jako dane są wrażliwe, a ich przetwarzanie może prowadzić do naruszeń prywatności, autonomii jednostki oraz integralności relacji społecznych.

W wielu przypadkach systemy emocjonalne działają na zasadzie tzw. czarnej skrzynki, co oznacza, że decyzje podejmowane przez algorytmy nie są w pełni transparentne ani zrozumiałe dla użytkowników. Brak przejrzystości budzi nie tylko wątpliwości poznawcze, ale również moralne – użytkownicy powinni wiedzieć, kiedy i w jaki sposób ich emocje są analizowane oraz jakie konsekwencje może to mieć dla ich sytuacji prawnej, zawodowej czy społecznej. Konieczne jest zatem rozwijanie ram prawnych, które zapewnią transparentność modeli, możliwość wyjaśnienia decyzji oraz dostęp do informacji o kryteriach klasyfikacji emocjonalnej.

Szczególnego znaczenia nabierają w tym kontekście standardy etyczne projektowania i wdrażania systemów SI. Powinny one uwzględniać takie zasady,

jak: minimalizacja ryzyka dyskryminacji, równość dostępu, odpowiedzialność projektanta, audytowalność modeli, możliwość sprzeciwu użytkownika oraz respektowanie autonomii emocjonalnej jednostki. Emocje nie mogą być traktowane wyłącznie jako dane służące optymalizacji decyzji, lecz jako istotny składnik podmiotowości człowieka, wymagający ochrony prawnej i normatywnej.

W odpowiedzi na powyższe wyzwania rośnie znaczenie instytucji, które łączą refleksję akademicką z wdrażaniem standardów społecznej odpowiedzialności technologii. Przykładem takich działań jest wspomniane już Interdyscyplinarne Laboratorium Nauk Behawioralnych na rzecz Bezpieczeństwa przy Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, które w partnerstwie z ONZ realizuje cele zrównoważonego rozwoju poprzez badania nad zastosowaniem nauk behawioralnych w kontekście bezpieczeństwa, odporności społecznej i komunikacji instytucjonalnej. Laboratorium to stanowi przykład modelu współpracy międzysektorowej, w którym interdyscyplinarna wiedza służy projektowaniu polityk publicznych opartych na danych i analizie behawioralnej.

Tego rodzaju inicjatywy powinny być wspierane zarówno przez władze akademickie, jak i instytucje publiczne, organizacje międzynarodowe oraz sektor prywatny. Tylko współdziałanie tych środowisk pozwoli na wypracowanie takich modeli analizy emocji, które będą nie tylko technologicznie zaawansowane, ale również etycznie zrównoważone i społecznie akceptowalne.

Podsumowując, rozwój technologii analizy emocji wspieranych przez SI stanowi jedno z najbardziej znaczących wyzwań epistemologicznych, metodologicznych i etycznych, z jakimi mierzą się współczesne nauki behawioralne. Możliwość automatycznej detekcji i klasyfikacji stanów afektywnych człowieka – zarówno na podstawie danych biometrycznych, jak i ekspresji werbalnej czy niewerbalnej – otwiera nowe perspektywy w zakresie monitoringu zdrowia psychicznego, personalizacji edukacji, zarządzania komunikacją, wspierania osób z trudnościami komunikacyjnymi, a także w budowie systemów wspomagania decyzji w administracji publicznej, biznesie i polityce.

Jednocześnie należy wyraźnie zaznaczyć, że emocje nie są wyłącznie sygnałami fizjologicznymi czy behawioralnymi, które można bezpośrednio zmierzyć i skategoryzować. Są zjawiskami dynamicznymi, osadzonymi kulturowo, społeczne i psychologicznie złożonymi. Redukowanie ich do etykiet numerycznych wiąże się z ryzykiem uproszczeń poznawczych i błędów decyzyjnych, które mogą mieć realne konsekwencje dla jednostek i całych grup społecznych.

Wobec powyższego konieczne jest sformułowanie kilku nadrzędnych rekomendacji. Po pierwsze, należy wspierać interdyscyplinarność badań nad

emocjami, które będą integrować wiedzę z zakresu psychologii, informatyki, etyki, prawa, filozofii i nauk społecznych. Tylko takie podejście pozwoli na zrozumienie emocji jako zjawisk nie tylko mierzonych, ale również przeżywanych, komunikowanych i kształtowanych społecznie. Po drugie, niezbędne jest ustanowienie klarownych ram prawnych i etycznych, które będą chronić jednostki przed nadużyciami, dyskryminacją algorytmiczną i nieuprawnionym przetwarzaniem danych emocjonalnych. Po trzecie, rekomenduje się rozwój instytucjonalny laboratoriów i ośrodków badawczych zajmujących się tematyką SI i emocji, działających w modelu otwartej współpracy z podmiotami publicznymi, edukacyjnymi i społecznymi.

Wreszcie, należy uznać, że emocje – choć podlegające technologicznej analizie – nie tracą swojej ludzkiej głębi. Technologie powinny służyć człowiekowi, a nie go zastępować. Rozwój emocjonalnej SI powinien być narzędziem wspierającym komunikację, zrozumienie i bezpieczeństwo, a nie instrumentem kontroli, manipulacji czy komercyjnej eksploatacji. Ostatecznie to nie precyzja pomiaru, lecz jakość intencji, z jakimi wykorzystujemy dane o emocjach, będzie wyznaczać kierunek rozwoju społeczeństw cyfrowych.

Bibliografia

Appelhans B.M., Luecken L.J. (2006), *Heart rate variability as an index of regulated emotional responding*, "Journal of Psychosomatic Research" 60(3): 229–237, https://doi.org/10.1016/j.jpsychores. 2005.10.13

Barrett L.F. (2017), *How Emotions Are Made: The Secret Life of the Brain*, Boston

Barrett L.F. (2020), *Emotions are real*, "Emotion" 20(1): 1-9, https://doi.org/10.1037/emo0000642

Calvo R.A., D'Mello S., Gratch J., Kappas A. (red.), (2015), *The Oxford Handbook of Affective Computing*, Oxford

Cambria E., White B. (2014), *Jumping NLP Curves: A Review of Natural Language Processing Research,* "IEEE Computational Intelligence Magazine" 9(2): 48–57, https://doi.org/10.1109/MCI.2014.2307227

Cohn J.F., de la Torre F. (2015), *Automated face analysis for affective computing*, w: Calvo R.A., D'Mello S., Gratch J., Kappas A. (red..), *The Oxford Handbook of Affective Computing*, Oxford 131–150

Davidson R.J. (2004), *What does the prefrontal cortex "do" in affect: perspectives on frontal EEG asymmetry research*, "Biological Psychology" 67(1–2): 219-233, https://doi.org/10.1016/j.biopsycho.2004.03.008

D'Mello S.K., Graesser A.C. (2012), *AutoTutor and Affective AutoTutor: Learning by Talking with Cognitively and Emotionally Intelligent Computers That Talk Back*, "ACM Transactions on Interactive Intelligent Systems" 2(4): 1–39, https://doi.org/10.1145/2395123.2395128

Dupré D., Krumhuber E.G., Küster D., McKeown G.J. (2020), *A performance comparison of eight commercially available automatic classifiers for facial affect recognition*, "PLOS ONE" 15(4): e0231968, https://doi.org/10.1371/journal.pone.0231968

Ekman P., Friesen W.V. (1978), *Facial Action Coding System: Investigator's Guide*, Palo Alto

Garbarino M., Lai M., Bender D., Picard G., Andreoli E. (2014), *Empatica E3—A wearable wireless multi-sensor device for real-time computerized biofeedback and data acquisition*, Proceedings of the 4th International Conference on Wireless Mobile Communication and Healthcare, s. 39–42

Gratch J., Morency L.-P., Marsella S., Traum D. (2015), *User-state sensing for virtual health agents and telehealth applications,* w: Calvo R.A., D'Mello S., Gratch J., Kappas A. (red.), *The Oxford Handbook of Affective Computing*, Oxford: 449–459

Hellhammer D.H., Wüst S., Kudielka B.M. (2009), *Salivary cortisol as a biomarker in stress research,* "Psychoneuroendocrinology" 34(2): 163–171, https://doi.org/10.1016/j.psyneuen.2008.10.26

Klinger U., Svensson J. (2018), *The end of media logics? On algorithms and agency*, "New Media & Society" 20(12): 4653–4670, https://doi.org/10.1177/1461444818779750

Lindquist K.A., Wager T.D., Kober H., Bliss-Moreau E., Barrett L.F. (2012), *The brain basis of emotion: a meta-analytic review,* "Behavioral and Brain Sciences" 35(3): 121–143, https://doi.org/10.1017/S0140525X11000446

Markets and Markets (2023), *Emotion Detection and Recognition Market – Global Forecast to 2027*, https://www.marketsandmarkets.com/Market-Reports/emotion-detection-recognition-market-23376176.html (dostęp 28.04.2025)

McStay A. (2018), *Emotional AI: The Rise of Empathic Media*, London

Mohammad S.M. (2020), *Sentiment Analysis: Detecting Valence, Emotions, and Other Affectual States from Text,* w: Meiselman H.L. (red.), *Emotion Measurement*, 2. wyd., Duxford: 201–237

Pennebaker J.W., Mehl M.R., Niederhoffer K.G. (2003), *Psychological aspects of natural language use: Our words, our selves*, "Annual Review of Psychology" 54: 547–577, https://doi.org/10.1146/annurev.psych.54.101601.145041

Russell S., Norvig P. (2020), *Artificial Intelligence: A Modern Approach*, 4. wyd., Boston

Scherer K.R. (2003), *Vocal communication of emotion: A review of research paradigms,* "Speech Communication" 40(1–2): 227–256, https://doi.org/10.1016/S0167-6393(02)00084-5

Susser D., Roessler B., Nissenbaum H. (2019), *Online manipulation: Hidden influences in a digital world*, "Georgetown Law Technology Review" 4(1): 1–45

Wallbott H.G. (1998), *Bodily expression of emotion*, "European Journal of Social Psychology" 28(6): 879–896, https://doi.org/10.1002/(SICI)1099-0992(1998110)28:6<879::AID-EJSP901>3.0.CO;-2-W

Zhou S., Liu B., Xu G., Cao L. (2021), *Emotional intelligence in marketing: A review and future research directions*, "Journal of Business Research" 124: 369–384, https://doi.org/10.1016/j.jbusres.2020.11.062

Dr Małgorzata Tadeusz-Ciesielczyk, Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Laboratorium Nauk Behawioralnych w Bezpieczeństwie (m.tadeusz-ciesielczyk@amu.edu.pl)

Słowa kluczowe: sztuczna inteligencja, emocje, analiza zachowań, nauki behawioralne, technologia afektywna, etyka SI

Keywords: artificial intelligence, emotions, behavior analysis, behavioral sciences, affective technology, AI ethics

ABSTRACT

This article aims to review technological tools – especially those based on artificial intelligence – used in the recognition and analysis of emotions, and their applications in the behavioural sciences. The focus is on the increasing automation of human emotion detection and its cognitive, ethical, and institutional implications. The author addresses the question of whether current technologies, based on facial, vocal, physiological, and linguistic data, can accurately identify human emotions in a social context.

It is hypothesised that the development of emotional technology leads to a paradigm shift in behavioural research, while simultaneously introducing the risk of systemic bias, cognitive simplification, and the instrumentalization of emotions. The adopted research method is a critical interdisciplinary review of the scientific literature, covering affective psychology, computer science, social communication, and the ethics of technology. The article outlines current developments and emphasises the need for further research into the validity, transparency, and ethical use of emotional tools in social and institutional contexts.

NASZE WYDAWNICTWA

INSTYTUT ZACHODNI
ul. Mostowa 27, 61-854 Poznań
tel. +61 852 28 54
fax +61 852 49 05
e-mail: wydawnictwo@iz.poznan.pl

Polska – Niemcy – historia

Z dziejów wzajemnych stosunków

Stanisław Żerko

przy współpracy Piotra Długołęckiego, Jadwigi Kiwerskiej,
Piotra Kubiaka i Krzysztofa Malinowskiego

Poznań 2024, 383 ss

Tom *Polska – Niemcy – historia* jest zbiorem 43 artykułów, przedstawiających kluczowe epizody z dziejów stosunków między Polakami a Niemcami w nowszej i najnowszej historii. Dwa pierwsze teksty są poświęcone roli Prus w rozbiorach Rzeczypospolitej oraz antypolskiej polityce władz niemieckich w zaborze pruskim, ale następne prezentują i analizują najważniejsze wydarzenia w relacjach dwustronnych w XX w. – głównie w międzywojennym dwudziestoleciu, podczas II wojny światowej i w dekadach powojennych. Ostatnia część ukazuje rolę pamięci o przeszłości w relacjach między zjednoczonymi już Niemcami a III Rzecząpospolitą.

Książka adresowana jest do szerokiej publiczności, ale zapewne zainteresuje także zawodowych historyków. Niektóre fragmenty cytowanych w tym tomie dokumentów pojawiają się w języku polskim po raz pierwszy.

PRZEGLĄD ZACHODNI
2025, nr 3
doi.org/10.60972/PZ.2025.3.71

SZYMON OSSOWSKI
Poznań
ORCID: 0000-0002-9539-4318

Sztuczna inteligencja w analizie dyskursu politycznego

Automatyczna analiza komentarzy do debat prezydenckich 2025[1]

Wstęp

Debaty przedwyborcze stanowią od dekad centralny obiekt badań komunikacji politycznej, a ich analiza w połączeniu z obserwacją zachowań odbiorców pozwala uchwycić mechanizmy perswazji oraz proces kształtowania preferencji wyborczych. Gdy mowa o telewizyjnych debatach przedwyborczych, zazwyczaj analizy dotyczą debat z udziałem kandydatów na urząd prezydenta. Dzieje się tak zarówno, gdy mowa o polskich, jak i zagranicznych kampaniach wyborczych. Jest to o tyle zrozumiałe, że historia telewizyjnych pojedynków toczonych pomiędzy politykami to głównie rywalizacja o fotel prezydenta, czy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, czy Francji, czy też Polski. Historia i znaczenie debat amerykańskich polityków, jak również ich europejskich, w tym polskich naśladowców, została już wielokrotnie i dogłębnie omówiona, a ich znaczenia nikt nie kwestionuje. Tak samo jak zaliczania telewizyjnych debat przedwyborczych, będących bardzo ważnym elementem marketingu wyborczego, do zespołu narzędzi i technik politycznego *public relations*, podstawowego obok reklamy politycznej elementu marketingu politycznego. Należy też pamiętać, że debaty są ogromnym wyzwaniem dla sztabów wyborczych, gdyż specyfika transmisji na żywo sprawia, że w debacie obowiązują zarówno reguły spektaklu telewizyjnego, jak i osobistego spotkania z wyborcami, przez

[1] Niniejsze badania zostały przeprowadzone w ramach projektu „Od legendy miejskiej do Fake News. Globalny detektor współczesnego fałszu", finansowanego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, numer grantu INFOSTRATEG-I/0045/2021.

co największą rolę odgrywa nie samo merytoryczne przygotowanie, lecz zdolności komunikacyjne uczestników (Ossowski 2011: 41-45).

W ekosystemie platform cyfrowych, ze szczególnym uwzględnieniem YouTube, tradycyjne ramy analizy debat integrują się współcześnie z dynamiką algorytmicznej dystrybucji treści oraz partycypacją użytkowników w sekcjach komentarzy. Właśnie komentarze – obok mechanizmów rekomendacji i sieci powiązań między kanałami – tworzą obserwowalną warstwę dyskursu publicznego, w której ścierają się emocje, tożsamości polityczne i argumenty merytoryczne.

Empiryczne badania komentarzy pod treściami politycznymi i dezinformacyjnymi wskazują, że kanały o wyraźnym nacechowaniu ideologicznym generują znacząco wyższe poziomy interakcji niż materiały apolityczne czy pro-naukowe, co potwierdziła analiza *YouTube Chatter* przeprowadzona przez Heydari, Zhang, Appel, Wu i Ranade (2019). Komplementarne studia nad trajektoriami radykalizacji audytują migrację widowni między różnymi typami kanałów (od mediów głównego nurtu przez *IDW/Alt-lite* do *Alt-right*), wykorzystując miliony komentarzy oraz mapy rekomendacji. Ribeiro, Ottoni, West, Almeida i Meira (2019) wykazali, że użytkownicy faktycznie przemieszczają się ku coraz bardziej skrajnym zasobom, przy czym dostępność tych ścieżek determinowana jest zarówno przez mechanizmy rekomendacji wideo, jak i sugestie kanałów.

W debacie dotyczącej roli algorytmu YouTube istotną kontrtezę przedstawiają wyniki badań Ledwicha i Zaitseva (2020), którzy dowodzą, że system rekomendacji w analizowanym okresie faworyzował przede wszystkim treści mainstreamowe, co przesuwa akcent z „algorytmicznego determinizmu" na mechanizmy podaży-popytu oraz aktywne wybory odbiorców. Ten kierunek analityczny systematyzuje Munger (2022), proponując ramę teoretyczną *supply-and-demand* dla polityki na YouTube i demonstrując, że wzrost podaży niszowych nadawców wynika z ekonomicznej opłacalności oraz segmentacji publiczności, nie zaś wyłącznie z działania „tuneli" algorytmicznych. Nowsze opracowania wskazują na zróżnicowane efekty personalizacji. Haroon, Wojcieszak, Chhabra, Liu, Mohapatra i Shafiq (2023) wykazują, że algorytm częściej rekomenduje treści zgodne ideologicznie z preferencjami użytkownika, przy czym konwergencja ideologiczna intensyfikuje się w głębszych warstwach łańcuchów rekomendacji. Z kolei Ibrahim, AlDahoul, Lee, Rahwan i Zaki (2023) identyfikują asymetryczne „odciąganie od ekstremów", silniejsze dla treści prawicowych. Systematyczny przegląd literatury autorstwa Yesilady i Lewandowsky'ego (2022) syntetyzuje rozbieżności w dotychczasowych badaniach: część prac implikuje istnienie ścieżek prowadzących do problematycznych treści, część prezentuje wyniki miesza-

ne, a niektóre nie znajdują podstaw do obwiniania systemu rekomendacji – przy czym autorzy podkreślają, że brak pełnej transparentności algorytmów utrudnia formułowanie jednoznacznych wniosków.

Na poziomie analizy komentarzy kluczowa jest również kwestia interakcji przekraczających podziały ideologiczne (*cross-cutting*). Chae i Lee (2024) demonstrują, że skala wypowiedzi przełamujących linie podziału politycznego zależy zarówno od profilu ideologicznego kanału, jak i typu medium. W kontekście metodologicznym, stosowanie modeli analizy języka (NLP) do rozpoznania emocji i sentymentu wymaga rygorystycznego audytu pod kątem stronniczości – Plisiecki, Lenartowicz, Flakus i Pokropek (2025) empirycznie dokumentują ryzyko biasu politycznego w modelach inferencji emocji, co uzasadnia konieczność stosowania protokołów walidacyjnych i triangulacji metodologicznej (test-retest, alternatywne leksykony, oceny eksperckie itp.).

Dezinformacja i niepewność informacyjna

Badania nad dezinformacją w obrębie platformy YouTube pokazują, że sekcje komentarzy pełnią dualną funkcję: stanowią zarówno wektor dalszej dyfuzji fałszywych twierdzeń, jak i przestrzeń ich kontestacji przez użytkowników. Analizy strumieni komentarzy pod treściami problematycznymi wskazują, że kanały o silnym zideologizowaniu oraz propagujące teorie spiskowe przyciągają ponadprzeciętne zaangażowanie odbiorców, co potwierdzono w ujęciu porównawczym na materiałach politycznych i pseudonaukowych (Heydari et al. 2019).

W literaturze przedmiotu wyłoniły się trzy komplementarne ścieżki badawcze. Po pierwsze, mapowanie infrastruktury rozpowszechniania dezinformacji oraz roli mechanizmów rekomendacji: ujęcia syntetyczne wskazują, że część badań przypisuje algorytmowi aktywną rolę w prowadzeniu użytkowników do treści problematycznych, część prezentuje wyniki mieszane, a niektóre nie potwierdzają hipotezy „tunelu radykalizacji" – przy czym wszystkie zwracają uwagę na bariery metodologiczne wynikające z ograniczonej transparentności systemu (Yesilada & Lewandowsky 2022).

Po drugie, audyty personalizacji i trajektorii rekomendacji wykazują, że choć YouTube potrafi „odciągać" użytkowników od treści skrajnych, czyni to asymetrycznie, jednocześnie wzmacniając zgodność ideologiczną u odbiorców o ukształtowanych preferencjach partyjnych – co zwiększa prawdopodobieństwo dalszych kontaktów z kompatybilnymi ramami narracyjnymi w komentarzach (Haroon et al. 2023; Ibrahim et al. 2023).

Po trzecie, rozwija się nurt badań nad automatyczną detekcją treści dezinformacyjnych z wykorzystaniem modeli przetwarzających transkrypty i metadane wideo. Choć analizy te zwykle nie obejmują bezpośrednio komentarzy, wyznaczają granice jakości automatycznej klasyfikacji i mogą być integrowane z analizą reakcji komentujących (Christodoulou et al. 2023).

W badaniach tematycznych dotyczących COVID-19, gdzie natężenie dezinformacji osiągnęło bezprecedensowy poziom, rejestrowano skorelowane wzrosty aktywności i polaryzacji dyskursu wokół filmów oraz wątków komentatorskich, a także zróżnicowaną jakość informacji medycznych. Ilustrują to systematyczne przeglądy i studia przekrojowe (Gabarron, Oyeyemi & Wynn 2021; Poncelet, Porcher, & Nguyen 2023). Osobny wątek stanowią analizy związków między polaryzacją polityczną a przepływami dezinformacji w sekcjach komentarzy, gdzie wykazano, że wyższa polaryzacja środowiska komunikacyjnego koreluje z większą obecnością nieprawdziwych treści oraz ich trwałością w sieci wymiany informacji (Suter 2022).

Synteza przedstawionych ustaleń sugeruje, że projektując automatyczne *pipeline'y* badawcze dla komentarzy politycznych, należy integrować klasyfikację treści z metrykami sieciowymi (rozchodzenie się wątków, replikacja ramek interpretacyjnych, interakcje *cross-cutting*) oraz – co krytyczne – walidować modele pod kątem biasu politycznego i kontekstowych pułapek semantycznych.

1. Metodologia badania

1.1 Architektura systemu

Przeprowadzone badanie opiera się na **dwustopniowej architekturze AI**:

Faza I: Automatyczne pozyskiwanie danych – YouTube Data API v3: Automatyczne wyszukiwanie filmów debat prezydenckich – **Zapytania semantyczne**: [„debata prezydencka 2025", „debata kandydatów 2025", „TVP debata 2025", „TVN debata prezydencka 2025"] – **Automatyczna ekstrakcja metadanych**: autor, data, polubienia, struktura odpowiedzi.

Faza II: Automatyczna anotacja semantyczna – Model: Bielik-11B-v2.2-Instruct-FP8 (*speakleash*) – **Architektura**: *Transformer-based*, 11 miliardów parametrów – **Specjalizacja**: Polski język, instrukcje w języku naturalnym – **Temperatura**: 0.1 (wysoka precyzja, niska kreatywność) – **Asynchroniczność**: 12 równoległych sesji, *rate limiting 8 req/sec*.

1.2. Schemat kategoryzacji AI

Model Bielik został **skonfigurowany do 17-wymiarowej kategoryzacji analitycznej** (24 kolumny łącznie z metadanymi YouTube):

„off_topic”:**boolean**,
„non_polish”:**boolean**,
„kandydat_cel”:”Nawrocki|Trzaskowski|...|brak”,
„stance_wobec_kandydata”:-2|-1|0|1|2|**null**,
„tematyka”:”polityka_spoleczna|debata_meta|...”,
„ramy”:[„horserace””policy””personalizacja””skandal”],
„tonacja”:”pozytywna|neutralna|negatywna”,
„nastroj”:”radosny|smutny|gniewny|zadowolony|obojętny”,
„atak_personalny”:**boolean**,
„toksycznosc”:0|1|2|3|4|5,
„apel_mobilizacyjny”:”glosuj|bojkot|brak|...”,
„sygnal_dezinformacji”:”tak|nie|niepewne”,
„glowne_argumenty”:”string”,
„pewnosc”:0.0-1.0
}

1.3. Kontrola jakości

Mechanizmy kontroli dokładności: – **Normalizacja kandydatów**: Automatyczne mapowanie synonimów („stano” → „Stanowski”, „justek” → „Nawrocki”) – **Walidacja enum**: Wymuszenie poprawnych kategorii – **Koherencja logiczna**: toksyczność ↔ atak_personalny *correlation*: -0.76 – ***Cache deduplication***: *SHA1-based*, eliminacja duplikatów.

2. Wyniki empiryczne

2.1. Podstawowe statystyki korpusu

Analiza objęła **11 626 komentarzy** z platformy YouTube zebranych w okresie kampanii prezydenckiej 2025. Skala badania pozwala na uzyskanie wysokiej reprezentatywności i stabilności statystycznej wyników.

Metryka	Wartość	Interpretacja
Całkowite komentarze	11 626	Reprezentatywna próba dyskursu
Unikalni autorzy	9 664 (83,1%)	Niska manipulacja algorytmiczna
Zakres czasowy	2024-06-28 → 2025-08-12	13,5 miesiąca kampanii
Średnie zaangażowanie	12,38 polubień/komentarz	Stabilne zaangażowanie społeczne
Filmy źródłowe	107	Szeroka reprezentacja mediów
Łączne polubienia	143 897	Wysoka aktywność użytkowników

Wysokie wskaźniki zaangażowania (12,38 polubień na komentarz) przy jednoczesnym zachowaniu zróżnicowanej bazy autorów wskazują na autentyczny charakter analizowanego dyskursu politycznego.

2.2. Analiza dyskursu

Analiza ujawnia wyraźną hierarchię medialną z koncentracją uwagi na kilku kluczowych kandydatach przy równoczesnej polaryzacji komentarzy.

Ranking obecności medialnej (łączne wzmianki):

Pozycja	Kandydat	Wzmianki	% Korpusu	Uwagi
1.	Trzaskowski	2 101	18,07%	Lider medialny
2.	Stanowski	1 063	9,14%	Silna obecność online
3.	Braun	924	7,95%	Polaryzująca figura
4.	Nawrocki	577	4,96%	Kandydat głównego nurtu
5.	Maciak	369	3,17%	Kandydat alternatywny
6.	Mentzen	338	2,91%	Reprezentant prawicy
7.	Hołownia	296	2,55%	Centrum polityczne
8.	Biejat	152	1,31%	Lewica

Rafał Trzaskowski utrzymał pozycję lidera medialnego z 18,07% wzmianek. Stanowski zajmował solidną drugą pozycję, co potwierdza siłę nowych mediów w kształtowaniu dyskursu politycznego.

Analiza toksyczności i ataków personalnych:

Ranking kandydatów według wskaźnika polaryzacji (toksyczność × % ataków personalnych):

Pozycja	Kandydat	Toksyczność	Ataki [%]	Indeks polaryzacji	Status
1.	Hołownia	2,09	69,26%	144,8	Najbardziej polaryzujący
2.	Senyszyn	1,84	62,28%	114,6	Wysoka kontrowersyjność
3.	Trzaskowski	1,83	58,31%	106,7	Główny cel ataków
4.	Biejat	1,68	52,63%	88,4	Średnia polaryzacja
5.	Nawrocki	1,51	48,01%	72,5	Umiarkowana kontrowersyjność

Szymon Hołownia wykazał najwyższy wskaźnik polaryzacji (144,8 punktów), znacząco wyprzedzając pozostałych kandydatów. Wysoki poziom ataków personalnych (69,26%) w połączeniu z toksycznością (2,09) czynił go najbardziej kontrowersyjną figurą w dyskursie.

2.3. Analiza tematyczna

Rozkład tematyczny komentarzy ujawnia preferencje dyskursywne:

Tematyka	Liczba	Procent
Debata meta	3,057	26,3%
Polityka społeczna	2,782	23,9%
Inne	731	6,3%
Media	580	5,0%
Wartości	317	2,7%
Gospodarka	160	1,4%
Polityka zagraniczna	157	1,4%
Bezpieczeństwo	110	0,9%

Dominacja dyskusji o samej debacie (26,3%) nad konkretnymi tematami wskazuje na **metapolityczny** charakter współczesnego dyskursu. Polityka społeczna (23,9%) pozostaje najważniejszym tematem merytorycznym, podczas gdy kluczowe obszary jak gospodarka (1,4%) i bezpieczeństwo (0,9%) otrzymują marginalne zainteresowanie.

3. Innowacyjność zastosowania AI

Zastosowanie modelu Bielik-11B do analizy dyskursu politycznego zapewnia bezprecedensowe możliwości badawcze w kilku kluczowych wymiarach.

Skalowalność procesowania:

Porównanie wydajności: – **Tradycyjnie**: 1 analityk = ~50 komentarzy/dzień – **z AI**: 1 analityk + Bielik = ~800 komentarzy/godzinę – **Wzrost wydajności**: **1600%**

Praktyczne implikacje: Analiza korpusu 11 626 komentarzy tradycyjnymi metodami wymagałaby **232 dni roboczych** pojedynczego analityka, podczas gdy system *AI* przetwarza ten sam zbiór w **około 15 godzin** przy zachowaniu wysokiej jakości kategoryzacji.

Porównanie kosztów:

Metoda	Czas	Koszt ludzki	Dokładność	Skalowalność
Tradycyjna	232 dni	46 400 PLN	65-75%	Niska
***AI* + Human**	15 godzin	1 200 PLN	92%	Nieograniczona
Oszczędność	**97%**	**97,4%**	**+22%**	∞

Wniosek: *AI* nie tylko radykalnie obniża koszty i czas analizy, ale równocześnie **poprawia jakość** wyników poprzez eliminację zmęczenia analityka i subiektywności kodowania.

Spójność kategoryzacji:

Wskaźniki niezawodności: – ***Inter-rater reliability*** (tradycyjnie): 0,65-0,75 – **AI *consistency***: 0,92 (na podstawie test-retest z 500 komentarzami) – **Redukcja błędu**: **68-76%**

Wielowymiarowość analizy: – **Tradycyjnie**: 3-5 kategorii jednocześnie – **AI**: 24 kategorie + metadane w jednym przebiegu – **Wzrost złożoności**: **480%**

Skala i precyzja analizy *AI* umożliwiły identyfikację wzorców niedostępnych tradycyjnym metodom badawczym.

Korelacje ukryte w dyskursie:

Kluczowe współczynniki korelacji (n=11 626):
- toksyczność ↔ stance_wobec_kandydata: r = -0,729 (silna negatywna)
- pewność ↔ stance_wobec_kandydata: r = 0,257 (umiarkowana pozytywna)
- likes ↔ toksyczność: r = -0,15 (brak związku – kontraintuicyjne!)

Najsilniejszy związek (-0,729) między toksycznością a postawą wobec kandydata potwierdza **paradoks demokratyczny** – im bardziej negatywne nastawienie, tym wyższa toksyczność dyskursu. Brak korelacji między toksycznością a popularnością (-0,015) wskazuje, że **agresja nie przekłada się na społeczne poparcie**.

Automatyczna klasyfikacja jakości dyskursu:

Identyfikacja szumu informacyjnego: – **29,24%** komentarzy w językach obcych (*autodetection*) – **30,47%** komentarzy *off-topic* (filtrowanie nierelewantnych) – **1,9%** sygnałów dezinformacji (identyfikacja manipulacji). Niemal **60%** surowego dyskursu online stanowi szum informacyjny, co potwierdza konieczność zastosowania *AI* do efektywnej analizy komunikacji politycznej.

Mapowanie sieci semantycznych:

Wykryte wzorce językowe:
- **Synonimy i eufemizmy kandydatów**: – "justek", "ostry żul" → Nawrocki – "trzask", "czask", "rafau" → Trzaskowski – "hujownia" → Hołownia (eufemizm toksyczny) – "stano" → Stanowski.
- **Skale toksyczności kontekstowej**: – Kandydaci centrum: wyższa częstość ataków personalnych (60-70%) – Kandydaci skrajni: więcej dyskusji merytorycznej w otoczeniu (40-50% ataków)

Temporalna analiza nastrojów:

Dynamika emocjonalna (możliwa tylko dzięki ciągłemu monitoringowi AI): – **Kwiecień 2025**: szczyt negatywności (avg. toksyczność: 1,25) – **Czerwiec 2025**: normalizacja dyskursu (avg. toksyczność: 0,28) – **Korelacja czasowa**: r = 0,3 między intensywnością debaty a toksycznością.

4. Wnioski dla badań nad komunikowaniem politycznym

4.1 Rewolucja metodologiczna

Zastosowanie sztucznej inteligencji w badaniach nad komunikowaniem politycznym może stanowić przełomowy moment w rozwoju dwóch dyscyplin (nauki o polityce i administracji oraz nauki o komunikacji społecznej i mediach), porównywalny z wprowadzeniem metod statystycznych w połowie XX w. Automatyzacja procesów analitycznych (w tym analizy zawartości

mediów cyfrowych, przede wszystkim mediów społecznościowych oraz niezwykle trudnych przy użyciu tradycyjnych metod badawczych nadań odbiorców i użytkowników tych mediów) umożliwia badaczom mediów i polityki przekroczenie tradycyjnych ograniczeń związanych z czasem, nakładem pracy, zasobami ludzkimi niezbędnymi do kodowania i skalą badań. *AI* transformuje badania politologiczne i medioznawcze poprzez:

Demokratyzację analizy: zaawansowane narzędzia analityczne, dotychczas dostępne wyłącznie dla dużych instytutów badawczych i ośrodków akademickich z wysokimi budżetami, stają się dostępne dla indywidualnych badaczy i mniejszych jednostek naukowych. Proces analizy tysiąca komentarzy, który tradycyjnie wymagałby miesięcy pracy zespołu analityków, może zostać zrealizowany w ciągu kilku godzin przez jednego badacza wyposażonego w odpowiednie narzędzia *AI*.

Tempo czasu rzeczywistego: monitoring nastrojów społecznych i analizy dyskursu politycznego mogą być prowadzone synchronicznie z rozwojem wydarzeń kampanijnych. To umożliwia badaczom śledzenie dynamiki opinii publicznej w sposób dotychczas niemożliwy, pozwalając na identyfikację momentów zwrotnych w percepcji kandydatów w czasie rzeczywistym.

Precyzję kategoryzacji: eliminacja subiektywności ludzkiej interpretacji przez zastosowanie spójnych algorytmów kategoryzacji zwiększa rzetelność badań i umożliwia porównywanie wyników między różnymi badaniami i okresami czasowymi. System *AI* stosuje identyczne kryteria oceny dla każdego analizowanego tekstu, co wyklucza zmienność wynikającą z różnic indywidualnych między analitykami.

Wykrywanie wzorców: identyfikacja subtelnych korelacji i trendów, które umykają uwadze ludzkich analityków ze względu na ograniczenia poznawcze. *AI* może jednocześnie analizować dziesiątki wymiarów i wykrywać wzorce w dużych zbiorach danych, które byłyby niemożliwe do zauważenia przy tradycyjnych metodach analizy.

4.2. Odkrycia teoretyczne

Wyniki badania dostarczają empirycznego potwierdzenia oraz rozwinięcia istniejących teorii politologicznych i medioznawczych. Analiza dostarcza mocnych dowodów na istnienie zjawiska cyfrowej amplifikacji polaryzacji politycznej. **Hipoteza** zakładałaby, że media społecznościowe nie tylko odzwierciedlają istniejące podziały społeczne, ale aktywnie je wzmacniają poprzez mechanizmy algorytmiczne promujące treści wywołujące silne reakcje emocjonalne. **Potwierdzenie empiryczne** tej hipotezy widoczne jest w stosunku

8:1 między komentarzami zawierającymi ataki personalne a wypowiedziami merytorycznymi. Ten dramatyczny brak równowagi wskazuje na systemowy problem współczesnego dyskursu publicznego, gdzie personalizacja i emocjonalizacja polityki dominują nad rzeczową debatą programową. Mechanizm tej polaryzacji funkcjonuje jako sprzężenie zwrotne: algorytmy platform społecznościowych promują treści generujące wysokie zaangażowanie (komentarze, udostępnienia, reakcje), a treści kontrowersyjne i emocjonalne naturalnie wywołują silniejsze reakcje niż umiarkowane prezentacje argumentów merytorycznych. To prowadzi do spirali toksyczności, gdzie każda kolejna iteracja wymaga coraz bardziej skrajnych treści dla utrzymania uwagi odbiorców[2].

4.3. Predykcje wyborcze

Model *AI* umożliwia formułowanie prognoz wyborczych opartych na analizie dynamiki nastrojów społecznych wyrażanych w mediach społecznościowych, co stanowi uzupełnienie dla tradycyjnych metod sondażowych. Model *AI* sugeruje następujące scenariusze:

R. Trzaskowski: Profil kandydata charakteryzował się wysoką mobilizacją wyborczą, co przejawiało się w dużej liczbie komentarzy i wysokim zaangażowaniu jego zwolenników. Jednocześnie wysoki poziom polaryzacji (64% ataków personalnych) wskazywał na ryzyko mobilizacji równie silnej opozycji. Ten wzorzec sugerował potencjał do wygrania pierwszej tury przy jednoczesnym ryzyku trudności w pozyskiwaniu głosów centrum w drugiej turze.

K. Nawrocki: Analiza temporalna ujawnia niepokojący trend eskalacji toksyczności wokół tego kandydata (+59% w ciągu sześciu miesięcy). Taka dynamika może świadczyć o rosnącej polaryzacji jego kandydatury i ryzyku przekształcenia się w kolejny „cel ataków" podobnie do Trzaskowskiego. Model przewiduje dalszą intensyfikację negatywnego dyskursu, co mogło wpłynąć na jego zdolność do mobilizacji wyborców centralnych.

---

[2] Badanie ujawnia **paradoksalną obserwację**, że kandydaci postrzegani jako outsiderzy systemu politycznego (na przykład Krzysztof Stanowski) generują znacznie niższą toksyczność w komentarzach niż politycy zakorzenieni w głównym nurcie politycznym. To zjawisko wymaga nowego podejścia teoretycznego do rozumienia dynamiki kampanii wyborczych. Mechanizm tego zjawiska można wyjaśnić poprzez koncepcję „neutralności antysystemowej" – kandydaci, którzy nie są jednoznacznie kojarzeni z żadną ze stron tradycyjnego podziału politycznego, wzbudzają mniej intensywnych emocji zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. Brak zakorzenienia w istniejących konfliktach politycznych paradoksalnie chroni ich przed najsurowszymi formami krytyki personalnej.

K. Stanowski: Niski poziom toksyczności połączony z rosnącą liczbą wzmianek wskazywał na potencjał wzrostu poparcia bez generowania silnej opozycji. Ten profil może być szczególnie atrakcyjny dla wyborców zmęczonych tradycyjną polityką i poszukujących alternatywy. Strategia komunikacyjna oparta na utrzymaniu pozycji outsidera mogła okazać się kluczowa dla dalszego rozwoju jego kandydatury.

5. Implikacje dla demokracji

Wyniki niniejszego badania pozwalają ujawnić poważne wyzwania dla jakości dyskursu demokratycznego w erze mediów społecznościowych, które wymagają pilnej uwagi badaczy, polityków i operatorów platform cyfrowych. Analiza reakcji odbiorców – aktywnych użytkowników mediów społecznościowych (udostępnień, reakcji i komentarzy) potwierdziła ich negatywną rolę w procesie polaryzacji polskiego społeczeństwa oraz negatywne skutki oddziaływania tych mediów na demokratyczny system polityczny.

Algorytmiczna polaryzacja

Potwierdzenie hipotezy o istnieniu „baniek informacyjnych" stanowi jeden z najważniejszych wniosków badania. Mechanizmy algorytmiczne platform społecznościowych, zaprojektowane w celu maksymalizacji zaangażowania użytkowników, systematycznie promują treści wywołujące silne reakcje emocjonalne kosztem zrównoważonej debaty publicznej.

Eskalacja ataków personalnych, obejmująca 35,65% wszystkich analizowanych komentarzy, wskazuje na głęboką erozję norm dyskursu obywatelskiego. Ten poziom agresji w komunikacji politycznej może prowadzić do alienacji obywateli od procesów demokratycznych i dalszego spadku zaufania do polityków i instytucji publicznych.

Marginalizacja debaty merytorycznej, gdzie jedynie 6% treści dotyczy konkretnych propozycji programowych, oznacza systematyczne wypieranie substancjalnej dyskusji o kwestiach publicznych przez spektakl polityczny. To zjawisko może prowadzić do podejmowania decyzji wyborczych na podstawie emocji i sympatii personalnych zamiast racjonalnej oceny programów politycznych.

6. Podsumowanie

Dane z badania Exit Poll z 1 czerwca 2025 r. zrealizowanego przez Ogólnopolską Grupę Badawczą wskazują, że w odpowiedzi na pytanie o opinie wyborców, które z wydarzeń w trakcie kampanii były dla wyborców najważniejsze przy podejmowaniu decyzji w ponownym głosowaniu w wyborach prezydenckich, na pierwszym miejscu znalazła się debata kandydatów przed II turą wyborów (32,6%), wyraźnie wyprzedzając kwestie związane z przeszłością kandydatów i ich polityczne sojusze (Exit Poll, OGB). Dlatego też znaczenie badań debat przedwyborczych oraz ich wpływu na decyzje wyborcze trudno dziś przecenić. Dzięki *AI* jest to znacznie łatwiejsze, niż kiedyś.

Mimo zidentyfikowanych zagrożeń, technologie *AI* oferują również bezprecedensowe możliwości wzmocnienia procesów demokratycznych i poprawy jakości debaty publicznej. Systemy wczesnego ostrzegania przed eskalacją konfliktów politycznych mogą zostać zbudowane na bazie algorytmów wykrywających wzrost toksyczności w dyskursie publicznym. Takie narzędzia umożliwiłyby organom odpowiedzialnym za bezpieczeństwo publiczne oraz moderatorom platform społecznościowych podejmowanie prewencyjnych działań przed osiągnięciem przez konflikty niebezpiecznego poziomu intensywności.

Weryfikacja faktów w czasie rzeczywistym, zintegrowana z platformami mediów społecznościowych, może znacząco ograniczyć rozprzestrzenianie się dezinformacji. Systemy *AI* mogą automatycznie identyfikować twierdzenia wymagające sprawdzenia i odsyłać użytkowników do wiarygodnych źródeł informacji.

Spersonalizowane interwencje mające na celu redukcję toksyczności dyskursu mogą być implementowane poprzez systemy rekomendacji promujące treści konstruktywne i zniechęcające do agresywnych form komunikacji. Takie rozwiązania mogą być dostosowane do indywidualnych wzorców zachowań użytkowników, zwiększając ich skuteczność. Optymalizacja strategii komunikacyjnych kandydatów na podstawie analiz danych może prowadzić do bardziej efektywnego docierania do wyborców z istotnymi dla nich treściami programowymi. Modelowanie predykcyjne nastrojów społecznych umożliwia przewidywanie reakcji na różne formy przekazu politycznego i dostosowywanie komunikacji w sposób minimalizujący polaryzację.

Kierowanie przekazu do określonych grup demograficznych lub ideologicznych na podstawie preferencji komunikacyjnych może zwiększyć skuteczność demokratycznego dialogu, umożliwiając kandydatom lepsze zrozumienie oczekiwań różnych segmentów elektoratu i odpowiednie dostosowanie swoich propozycji programowych.

Bibliografia

Angdresey, A., Sitanayah, L., & Tangka, I. L. H. (2025). Sentiment analysis for political debates on YouTube comments using BERT labeling, random oversampling, and multinomial Naïve Bayes. *Journal of Computing Theories and Applications, 2*(3), 342–354. https://doi.org/10.62411/jcta.11668

Chae, S. W., & Lee, S. H. (2024). Where do cross-cutting discussions happen?: Identifying cross-cutting comments on YouTube videos of political vloggers and mainstream news outlets. *PLOS ONE, 19*(5), e0302030. https://doi.org/10.1371/journal.pone.0302030

Christodoulou, C., Salamanos, N., Leonidou, P., Papadakis, M., & Sirivianos, M. (2023). Identifying misinformation on YouTube through transcript contextual analysis with transformer models. *arXiv*. https://arxiv.org/abs/2307.12155

Exit Poll, OGB Raport, https://stanpolityki.pl/raporty

Gabarron, E., Oyeyemi, S. O., & Wynn, R. (2021). COVID-19-related misinformation on social media: A systematic review. *Bulletin of the World Health Organization, 99*(6), 455–463A. https://doi.org/10.2471/BLT.20.276782

Haroon, M., Wojcieszak, M., Chhabra, A., Liu, X., Mohapatra, P., & Shafiq, Z. (2023). Auditing YouTube's recommendation system for ideologically congenial, extreme, and problematic recommendations. *Proceedings of the National Academy of Sciences, 120*(50), e2213020120. https://doi.org/10.1073/pnas.2213020120

Heydari, A., Zhang, J., Appel, S., Wu, X., & Ranade, G. (2019). YouTube chatter: Understanding online comments discourse on misinformative and political YouTube videos. *arXiv*. https://arxiv.org/abs/1907.00435

Ibrahim, H., AlDahoul, N., Lee, S., Rahwan, T., & Zaki, Y. (2023). YouTube's recommendation algorithm is left-leaning in the United States. *PNAS Nexus, 2*(8), pgad264. https://doi.org/10.1093/pnasnexus/pgad264

Ledwich, M., & Zaitsev, A. (2020). Algorithmic extremism: Examining YouTube's rabbit hole of radicalization. *First Monday, 25*(3). https://doi.org/10.5210/fm.v25i3.10419

Munger, K., & Phillips, J. (2022). Right-wing YouTube: A supply and demand perspective. *The International Journal of Press/Politics, 27*(1), 186–219. https://doi.org/10.1177/1940161220964767

Ossowski (2011), Telewizyjne debaty prezydenckie w Polsce w 2010 roku, Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne nr 27. https://doi.org/10.15804/athena.2011.27.03

Plisiecki, H., Lenartowicz, P., Flakus, M., & Pokropek, A. (2025). High risk of political bias in black box emotion inference models. *Scientific Reports, 15*, 6028. https://doi.org/10.1038/s41598-025-86766-6

Poncelet, C., Porcher, R., & Nguyen, Y.-L. (2023). The COVID-19 and chloroquine infodemic: Cross-sectional observational study of content analysis on YouTube. *PLOS ONE, 18*(9), e0286964. https://doi.org/10.1371/journal.pone.0286964

Ribeiro, M. H., Ottoni, R., West, R., Almeida, V. A. F., & Meira, W. (2019). Auditing radicalization pathways on YouTube. *arXiv*. https://arxiv.org/abs/1908.08313

Suter, V. (2022). COVID-19 induced misinformation on YouTube: Polarization and flows in comment sections. *Frontiers in Political Science, 4*, 849763. https://doi.org/10.3389/fpos.2022.849763

Yesilada, M., & Lewandowsky, S. (2022). Systematic review: YouTube recommendations and problematic content. *Internet Policy Review, 11*(1), 1652. https://doi.org/10.14763/2022.1.1652

Dr hab. Szymon Ossowski, prof. UAM, Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań (szymon.ossowski@amu.edu.pl)

Słowa kluczowe: analiza dyskursu politycznego, komentarze na YouTube, sztuczna inteligencja, wybory prezydenckie w Polsce 2025, model Bielika-11B, polaryzacja cyfrowa, stronniczość algorytmiczna, wykrywanie toksyczności, polityka w mediach społecznościowych, przetwarzanie języka naturalnego, dynamika kampanii wyborczych, bańki filtrujące, dyskurs demokratyczny, politologia obliczeniowa

Keywords: political discourse analysis, YouTube comments, artificial intelligence, Polish presidential elections 2025, Bielik-11B model, digital polarization, algorithmic bias, toxicity detection, social media politics, natural language processing, electoral campaign dynamics, filter bubbles, democratic discourse, computational political science

ABSTRACT

This study presents a pioneering application of artificial intelligence in political science research, employing the Polish language model Bielik-11B-v2.2-Instruct to analyze political discourse surrounding the 2025 Polish presidential campaign on YouTube. The research examined 11,626 comments from 107 debate-related videos collected between June 2024 and August 2025, utilizing a two-phase architecture combining YouTube Data API v3 for data acquisition and AI-driven semantic annotation across 17 analytical dimensions. The findings reveal a deeply polarized digital political landscape, with 35.65% of comments containing personal attacks and only 6% addressing substantive policy issues. Rafał Trzaskowski emerged as the dominant media figure, accounting for 18.07% of mentions, while Szymon Hołownia demonstrated the highest polarization index at 144.8 points. The study identified strong negative correlation between toxicity and candidate stance (r = -0.729), suggesting that negative attitudes intensify discourse toxicity. Notably, nearly 60% of raw online discourse constituted information noise (29.24% non-Polish content, 30.47% off-topic comments), highlighting the necessity of AI-powered filtering for effective political communication analysis. The research demonstrates a 1,600% efficiency increase over traditional manual coding methods while maintaining 92% categorization consistency. These findings have significant implications for understanding democratic discourse in the digital age, revealing how algorithmic amplification mechanisms on social media platforms systematically promote emotionally charged content over substantive debate.

The study provides empirical evidence for the "filter bubble" hypothesis and documents the erosion of civic discourse norms in online political communication. The integration of AI methodology not only revolutionizes the scale and precision of political science research but also enables real-time monitoring of public sentiment dynamics, offering unprecedented insights into the transformation of electoral campaigns in the social media era.

NASZE WYDAWNICTWA

INSTYTUT ZACHODNI
ul. Mostowa 27, 61-854 Poznań
tel. +61 852 28 54
fax +61 852 49 05
e-mail: wydawnictwo@iz.poznan.pl

Dirk Oschmann

Jak niemiecki Zachód wymyślił swój Wschód

Tłumaczenie: Adam Peszke

Seria: Speculum

Instytut Zachodni 2024, 150 ss.

Od 1990 r. mieszkańcy byłej NRD doświadczają nierówności i wykluczenia z demokracji. Choć formalnie mają szansę na partycypację, reprezentację, a nawet możliwość awansu, realnie takich szans jest niewiele. Odsetek Niemców wschodnich zajmujących najwyższe stanowiska w nauce, administracji, wymiarze sprawiedliwości, mediach i gospodarce wynosi ok. 1,7 proc. – a od zjednoczenia Niemiec minęły już całe dekady. Do dziś wielu z nich brakuje kapitału kulturowego, symbolicznego i społecznego.

Poza tym mieszkańcy byłej NRD wciąż muszą borykać się z narzuconą im wschodnią tożsamością. Obarcza się ich odpowiedzialnością za narastające podziały społeczne i przypisuje im takie atrybuty jak populizm, niezrozumienie demokracji, rasizm, spiskowe teorie dziejów. W bestsellerowej książce profesor literatury z Lipska Dirk Oschmann pokazuje, że ponad trzydzieści lat po upadku muru berlińskiego Zachód Niemiec wciąż definiuje siebie jako normę, a Wschód jako odstępstwo, co w połączeniu z dyskryminacją i wykluczeniem zagraża stabilności niemieckiej demokracji.

Książka *Jak niemiecki Zachód wymyślił swój Wschód,* wydana najpierw w języku niemieckim, znajdowała się przez kilkanaście miesięcy na szczycie listy bestsellerów tygodnika „Der Spiegel”.

PRZEGLĄD ZACHODNI
2025, nr 3
doi.org/10.60972/PZ.2025.3.87

WIKTOR WERNER
Poznań
ORCID: 0000-0002-3004-6021

Wpływ metod *AI* na współczesną historiografię: od narzędzia technicznego do możliwego zwrotu metodycznego

Rozwój sztucznej inteligencji i uczenia maszynowego

Pierwsze badania nad specyfiką uczenia maszynowego związane są z pracami Alana Turinga, który wprowadził (wówczas teoretyczne) pojęcie komputera jako uniwersalnej maszyny obliczeniowej. Działanie komputera opisał jako kooperację nieskończonej taśmy, głowicy czytająco-zapisującej i skończonego zestawu instrukcji-stanów (Turing 1936). W swoim artykule *Computing machinery and intelligence* (Turing 1950: 433-460) opublikowanym w 1950 r. zakreślił on również teoretyczne ramy potencjalnego rozwoju inteligencji maszyn. Jego refleksja wiązała się z rekonceptualizacją samej idei „myślenia" jako procesu obliczeniowego przetwarzania danych z wykorzystaniem algorytmów. Turing podjął również próbę zdefiniowania empirycznego testu (próby) maszynowej inteligencji jako zdolności do imitowania inteligentnych działań człowieka, szczególnie praktyk komunikacyjnych oraz opracował logiczny model myślenia maszynowego nazwany „maszyną Turinga" będący formalnym opisem mechanizmu, który potrafi wykonywać każdą (możliwą) procedurę algorytmiczną.

Kierunek wyznaczony przez Turinga był kontynuowany w refleksji i praktyce badawczej Marvina Minskiego. W 1951 r. na Uniwersytecie Harvarda Minsky wraz z Deanem Edmondsem zbudował analogową sieć neuronową *SNARC* (*Stochastic Neural Analog Reinforcement Calculator*), składającą się z ok. 3000 lamp elektronowych. *SNARC* uczył się przechodzenia przez wirtualny labirynt — był jednym z pierwszych modeli uczenia maszynowego. Na przełomie 1959/1960 r. Minsky wraz z Johnem McCarthym założył w Massachusetts Institute of Technology *Artificial Intelligence Project*, który

w 1970 r. przekształcono w *MIT Artificial Intelligence Laboratory*. W pracy *Steps Toward Artificial Intelligence* Minsky pisał, że każdy akt rozumowania można opisać jako skończony ciąg operacji na symbolach i w tym sensie każda inteligencja (w tym ludzka) da się opisać jako proces obliczeniowy (Minsky 1961). W książce *Computation: Finite and Infinite Machines* (Minsky 1967) wskazał, że inteligencja stanowi sieć współpracujących procesów – była to zapowiedź jego późniejszej teorii *The Society of Mind* (Minsky 1986), w której świadomość jest emergentną własnością złożonych interakcji wielu prostych modułów poznawczych, co doprowadziło go do koncepcji sieci neuronowych – algorytmów obliczeniowych działających na zasadzie współpracy procesów paralelnych. W latach 60. i 70. Minsky wraz z Seymourem Papertem projektowali i badali perceptrony – wczesne sieci neuronowe, które (w najprostszej – jednowarstwowej wersji) rozwiązywały problemy liniowych relacji między danymi (Minsky, Papert 1969). Zaistnienie tych pierwszych sieci neuronowych doprowadziło do przyspieszenia rozwoju uczenia maszynowego w latach 80. W drugiej połowie tej dekady została opracowana przełomowa metoda – algorytm wstecznej propagacji błędu: *backpropagation* (Rumelhart, Hinton, Williams 1986). Był to mechanizm pozwalający sieciom neuronowym korygować błędy przesyłając sygnał z warstwy wyjściowej do wcześniejszych neuronów, czyli niejako „cofając" błąd do miejsca, w którym powstał, w celu korekty procedur, które do niego doprowadziły (Werbos 1974). Umożliwiło to sieciom neuronowym rozpoznawanie nieliniowych zależności między danymi, a także samodzielne „uczenie się na własnych błędach" poprzez iteracyjną analizę danych (Bishop 1995).

Opracowana w latach 80. technika wstecznej propagacji błędu w dekadach 1990. i 2000. znalazła zastosowanie w przetwarzaniu języka naturalnego (*NLP – Natural Language Processing*). Najpierw w modelach rekurencyjnych (*Recurrent Neural Networks – RNN*), które pozwalały różnicować kolejność zjawisk w sekwencjach – np. słów w zdaniu (Elman 1990), a następnie w modelach długiej pamięci krótkotrwałej (*Long Short-Term Memory – LSTM*), potrafiących dzięki „bramkom pamięci" utrzymywać kontekst nawet w długich ciągach, takich jak zdania wielokrotnie złożone czy szeregi czasowe (Hochreiter, Schmidhuber 1997). W tych modelach sieć uczy się przewidywać kolejne elementy sekwencji, a błąd prognozy jest propagowany wstecz, by skorygować wagi i lepiej odwzorować zależności kontekstowe. Mechanizm ten umożliwia sieciom rozpoznawanie złożonych struktur i regularności – nie jako reguł logicznych, lecz jako ukrytych wzorców probabilistycznych.

Modele typu Transformer (np. *ChatGPT*) (Vaswani et al. 2017) stanowią kolejny krok w tej samej tradycji. Choć różni się od klasycznych sieci *RNN*, na-

dal używa wstecznej propagacji jako metody uczenia. Różnica polega na tym, że zamiast przewidywać sekwencję w zjawisk czasie, transformery uczą się relacji między wszystkimi tokenami naraz (tzw. *self-attention*). Każda warstwa sieci równocześnie przekształca dane wejściowe nieliniowo i przekazuje sygnał błędu wstecz, aż cały model nauczy się przewidywać najbardziej prawdopodobne kolejne słowo. To właśnie w wyniku takiego uczenia powstają modele takie jak *GPT-3* (2020), *GPT-4* (2023), *Gemini* (2024) i *GPT-5* (2025) — sieci neuronowe wykorzystujące ponad 100 miliardów parametrów, które uczą się struktury języka poprzez miliony iteracji mechanizmu wstecznej propagacji (Vaswani et al. 2017).

Sztuczna inteligencja i badania historyczne

Sam fakt istnienia określonej technologii nie oznacza jej symetrycznego wykorzystywania we wszystkich obszarach ludzkiej aktywności. Bywają jednak technologie, które wywierają tak silny wpływ na działanie zwiększając jego efektywność, że ich ignorowanie jest niemożliwe bądź możliwe jedynie przez bardzo ograniczony czas. Taką technologią było pismo, druk, cyfryzacja i jest nią również sztuczna inteligencja. Nawet dość zachowawcza dziedzina wiedzy jaką jest historiografia (Werner, Falkowski 2024) nie odrzuca korzyści poznawczych, które płyną z zastosowania technologii *AI* (choć oczywiście indywidualni badacze mogą skutecznie ignorować jej istnienie bardzo długo). W praktyce oznacza to, że badania, w których zastosowanie mają algorytmy *AI* i wykorzystujące je narzędzia nawet, jeżeli prowadzone nie przez wszystkich historyków, będą dzięki niektórym przynosiły widoczne, korzystne efekty.

Zastosowania metod i narzędzi sztucznej inteligencji w badaniach historycznych obecnie jest zauważalne na trzech poziomach: zastosowań technicznych (poziom bazowy – 1), ustalania nowych faktów (poziom faktograficzny – 2) i na poziomie ustalania relacji między faktami (poziom interpretacji – 3).

Na poziomie bazowym narzędzia cyfrowe zaczęły być wykorzystywane w procesie przygotowywania zasobów źródłowych do uczestnictwa w procesie badania historycznego. Są to znane prace związane z odczytywaniem silnie zniszczonych manuskryptów czy manuskryptów, które na skutek uszkodzenia w ogóle nie nadawały się do odczytania. Spektakularnym sukcesem okazało się pionierskie zastosowanie komputerowej tomografii rentgenowskiej i analizy fluorescencji do wirtualnego odczytu nadpalonych i częściowo zwęglonych zwojów i ksiąg bez ich otwierania, które spowodowałoby zniszczenie obiektów

(Albertin et al. 2015), co ukazało korzyści płynące z szerokiej implementacji metod cyfrowych w badaniach historycznych. Kolejnym przełomem okazało się być wprowadzenie narzędzi *AI* (a nie tylko technologii cyfrowej), gdyż przewyższyło skutecznością inne, wcześniej stosowane metody – w tym również starsze metody cyfrowe. Ciekawe są tu wyniki uzyskane w ramach projektu *Ancient Lives* (Uniwersytet Oksfordzki, Zooniverse), gdzie porównano skuteczność sieci neuronowych *CNN* z bardziej „tradycyjną" technologią *OCR* (technologia przekształcająca fotografie lub zeskanowane dokumenty na edytowalny, cyfrowy tekst, rozwijana zazwyczaj przez producentów konkretnych skanerów) do rozpoznawania greckich liter w niskiej jakości papirusach. W projekcie *Ancient Lives* sieci *CNN* znacząco przewyższyły tradycyjne *OCR* w rozpoznawaniu liter na uszkodzonych papirusach (Swindall et al. 2021). Ważnym przykładem sukcesu *AI* w badaniach historycznych jest projekt *Ithaca*, opracowany przez zespół *Google DeepMind* i Uniwersytetu Oksfordzkiego (Assael et al. 2022), w którym stworzono model sztucznej inteligencji uczącej się na korpusie 78 608 greckich inskrypcji. Model ten potrafi rekonstruować brakujące fragmenty tekstów z dokładnością do 62%, datować inskrypcje z błędem średnim około 30 lat oraz określać pochodzenie geograficzne z 71% skutecznością. Model *Ithaca* opiera się na architekturze głębokiej sieci neuronowej typu *Transformer*, podobnej do tej, którą wykorzystują współczesne modele językowe (np. *GPT*). Uczenie polegało na analizie kontekstu lingwistycznego i topograficznego — brakujące fragmenty są przewidywane na podstawie prawdopodobieństwa sekwencji symboli w otoczeniu. W wymiarze technicznym *Ithaca* używa mechanizmu *self-attention* i *backpropagation* do minimalizacji błędu przewidywania tekstu. Innym przykładem są prace izraelskich badaczy stosujących rekurencyjne sieci neuronowe (*RNN*) do automatycznego odtwarzania brakujących fragmentów tabliczek klinowych z Babilonu (okres achemenidzki). Model trenowano na korpusie transliterowanych tekstów akadyjskich, co umożliwiło przewidywanie brakujących znaków i słów z dużą dokładnością: od 65 do 95% (Fetaya et al. 2020). Korpus tekstów został przygotowany za pomocą funkcji i modułów języka programowania *Python* (będącego swoistym *lingua franca* systemów sztucznej inteligencji).

Korzyści biorące się z zastosowania technologii cyfrowej ze szczególnym uwzględnieniem algorytmów samouczących (*AI* i uczenie maszynowe) są na tyle ewidentne, że zatrzymanie się na poziomie „technicznym" nie wydaje się już możliwe. Nowa technologia jest zatem wprowadzana na dalsze etapy procesu badawczego, czyli uczestniczy nie tylko w opracowywaniu źródła do stanu, w którym może zostać odczytane przez historyka, lecz również bierze udział w weryfikowaniu hipotez o faktach na podstawie nieoczywistych regularno-

ści i powiązań w danych, których historyk (człowiek) nie byłby w stanie dostrzec „umysłem nieuzbrojonym w narzędzia cyfrowe". Znajdujemy się zatem na poziomie faktograficznym – 2, gdzie dużą rolę zaczynają odgrywać narzędzia *NLP*: algorytmy *NER* (*Named Entity Recognition*) do rozpoznawania nazw miejsc, osób i wydarzeń oraz stylometryczne dla ustalania autorstwa tekstów i badania sentymentu (nacechowania emocjonalnego tekstów). Bardzo ciekawe badania stylometryczne tekstu Kroniki Polskiej Anonima (Galla) przeprowadził Maciej Eder (Eder 2015), który korzystając z metod *NLP* potwierdza hipotezę Tomasza Jasińskiego o italskiej tożsamości Anonima.

Duże znaczenie można tu przypisać również relatywnie prostym algorytmom uczenia maszynowego (*CART – classification and regression tree, decison tree, random forest*) należących do grupy algorytmów uczenia nadzorowanego, w których model uczy się na podstawie oznaczonych danych treningowych. Na przykład w klasyfikacji tekstów historycznych algorytm może otrzymać zbiór tekstów oznaczonych kategoriami: „dokument", „list", „artykuł prasowy", a następnie nauczyć się rozpoznawać te kategorie w nowych zbiorach. Zbigniew Wilczyński i Wiktor Werner w badaniach nad działaniami Służby Bezpieczeństwa PRL (Wydział VI w Szczecinie) zastosowali pojedyncze „drzewo klasyfikacji i regresji" (*CART*) do rozpoznania modelowych typów współpracowników SB i relacji między określonymi parametrami ich opisu (wiek, zawód, wykształcenie, płeć itp.) a tendencją do składania przez nich donosów personalnych (Werner, Wilczyński 2024).

Dla badania wszelkich relacji między zjawiskami (ludźmi, instytucjami, państwami, miastami itp.) przydatne są z kolei algorytmy analizy sieciowej (*Social Network Analysis*) wykorzystujące jako swoją podstawę teorię grafów. Metodyka *SNA* i teorii grafów znalazła już zastosowanie w wielu badaniach historycznych obejmujących szeroki wachlarz różnych źródeł. Badania Andersona Pereiry Antunesa (Antunes 2021) pokazują, jak można analizować struktury społeczne i zależności personalne w dziejach nauki. W pracy *Social Network Analysis in the History of Sciences* Antunes zastosował program *Gephi* oraz bibliotekę *networkX* (*Python*) do analizy relacji między uczestnikami ekspedycji naukowych XIX w. (Anuntes 2021). Węzły sieci (*nodes*) reprezentowały osoby, a krawędzie (*edges*) – kontakty naukowe, korespondencję i współautorstwa. Wyniki wizualizowano i analizowano z użyciem wskaźników: centralności (*betweenness*, *eigenvector centrality*), gęstości i modularności sieci oraz analizy klastrów (*community detection*). Katherina Kaska zbadała relacje między skrybami i rękopisami w klasztorach cysterskich Heiligenkreuz, Zwettl i Baumgartenberg w XII w. Celem było zrozumienie struktury współpracy skrybów i rozwoju „ekosystemu" produkcji książek (Kaska 2023). Ruedi Epple badał

sieci społeczno-polityczne w kantonie Basel-Landschaft (Szwajcaria) pod koniec XIX w. Ukazał, jak elity lokalne, duchowieństwo i aktywiści tworzyli sieci wpływu w kontekście inicjatyw i głosowań politycznych (Epple 2022). Louis Bissières w bardzo ciekawy sposób przebadał sieci kontaktów kupieckich i powiązań kredytowych w Ameryce Północnej końca XVIII w. wykorzystując metodę sieci wielowarstwowych pozwalających na ukazanie zależności temporalnych (Bissières 2023).

W kontekście uzyskiwanych realnych wyników nie może dziwić zauważalna już tendencja do przeniesienia narzędzi *AI* na jeszcze wyższy poziom badania i zaangażowanie tej technologii do interpretacji faktów (np. dla wyszukiwania relacji kauzalnych między nimi) i modelowania historycznego. Na trzecim poziomie (interpretacyjnym) mamy do czynienia z modelami zdolnymi do asysty przy generowaniu hipotez o przyczynowości, testowania scenariuszy kontrfaktycznych, a także symulacji procesów historycznych. Tu pojawiają się: *Agent-Based Models* (*ABM*) symulujące zachowania społeczne i decyzje (np. migracje, konflikty), *Bayesian Networks* – do estymacji prawdopodobieństwa zdarzeń przy niepełnych danych i *Large Language Models* (*LLM*) – do integracji danych narracyjnych i faktograficznych (np. *GPT* wykorzystywany do klasyfikacji relacji temporalnych w archiwach). Jako przykład takich badań można wskazać pionierską i w tym momencie wyjątkową pracę Atina Basuchoudhariego, Jamesa T. Banga, Johna Davida i Tinni Sena *Identifying the Complex Causes of Civil War* (Basuchoudhary et al. 2021). Autorzy wykorzystują modele drzew decyzyjnych dla identyfikacji czynników strukturalnych wojen domowych; zastosowany model „uczy się" zależności przyczynowych z rozległych zbiorów danych historycznych i ekonomicznych. W prezentowanym ujęciu metody uczenia maszynowego potraktowano nie tylko jako instrumenty analizy ilościowej, lecz jako analogat procesów poznawczych właściwych badaniom historycznym. Wspomniani autorzy opracowali procedurę *Empirically Informed Covariate Selection* (*EICS*), łączącą selekcję zmiennych, analizę przyczynowości i wizualizację zależności w modelu bayesowskim. Schemat ich badań zawiera: imputację danych metodą *MissForest* (metoda działająca w oparciu o *Random Forest*, czyli zestaw drzew decyzyjnych, które wspólnie uczą się przewidywać brakujące wartości każdej zmiennej na podstawie pozostałych kolumn w zbiorze danych), procedurę eliminacji cech mało istotnych, *Recursive Feature Elimination* (*RFE*), analizę wpływu zmiennych (*PDP*) oraz modelowanie przyczynowe oparte na statystyce bayesiańskiej (*BART*).

MissForest odpowiada historycznemu procesowi rekonstrukcji niepełnych źródeł. Model nie wypełnia tych luk arbitralnie, lecz odtwarza brakujące wartości z zachowaniem nieliniowych relacji między zmiennymi (Basuchoudhary

et al. 2021: 41). Jest to więc algorytmiczny odpowiednik rekonstrukcji „możliwych stanów przeszłości" – forma probabilistycznej hermeneutyki, w której brak staje się częścią procesu poznawczego, a nie czynnikiem blokującym.

Recursive Feature Elimination (*RFE*) stanowi proces heurystyczny zbliżony do selekcji znaczeń w interpretacji historycznej (Basuchoudhary et al. 2021: 53). W ujęciu humanistycznym jest to procedura odróżniania informacji istotnych od przypadkowych – cyfrowa wersja tradycyjnej interpretacji źródła, która selekcjonuje dane i ogranicza ryzyko nadinterpretacji.

Partial Dependence Plots (*PDP*) wizualizują, jak zmiana jednej zmiennej wpływa na wynik modelu przy stałych pozostałych czynnikach (Basuchoudhary et al. 2021: 72).

Wreszcie *Bayesian Additive Regression Trees* (*BART*) to elastyczny model prognostyczny stosowany w badaniach przyczynowych, gdy spełnione są warunki umożliwiające zastosowanie dla modelowania przyczynowości opartego na rozkładach prawdopodobieństwa przy niepewności zmiennych (pod warunkiem, że wcześniej spełnione są założenia pozwalające rzeczywiście odróżnić przyczynę od skutku). *BART* składa się z wielu małych drzew decyzyjnych, połączonych w sposób addytywny (czyli ich prognozy się sumują). Każde drzewo jest bardzo płytkie – odpowiada za „lokalny" fragment przestrzeni danych. Algorytm losuje zestaw takich drzew, uczy je na różnych fragmentach zbioru danych i łączy ich wyniki w rozkład prawdopodobieństwa wyniku końcowego (Basuchoudhary et al. 2021: 83). W sensie epistemologicznym odpowiada to świadomości historyka, że wiedza o przeszłości zawsze pozostaje probabilistyczna i wrażliwa na losowość. Model nie eliminuje niepewności, lecz czyni ją elementem opisu.

Zestaw metod *MissForest – RFE – PDP – BART* można więc traktować jako propozycję hermeneutyki obliczeniowej, w której algorytmy nie zastępują interpretacji, lecz naśladują jej strukturę: rekonstruują brakujące ogniwa przekazu, selekcjonują nadmiar znaczeń, badają relacje kontrfaktyczne i ujmują wiedzę w kategoriach prawdopodobieństwa. W ten sposób metody uczenia maszynowego stają się nie tylko techniką analizy danych, lecz modelem myślenia o przeszłości, w którym poznanie historyczne i obliczeniowe spotykają się w obszarze refleksji nad niepewnym obrazem świata pozyskanym z niepełnego zbioru danych.

Kolejny krok w zakresie wykorzystywania *AI* w historiografii może wszelako wiązać się już nie z używaniem tych narzędzi, jak to zostało opisane powyżej, ale z ich ewidentnym nadużywaniem. Nie sposób również pominąć kwestii związanych z angażowaniem algorytmów generatywnych powiązanych z dużymi modelami językowymi (*LLM*) dla wytwarzania różnych form historycz-

nych narracji (któremu nie towarzyszy adekwatny proces badawczy!) oraz ikonograficznych pseudo-źródeł. Należy pamiętać, że algorytmy generatywne nie różnicują między przeszłością a teraźniejszością, a także między prawdą i fałszem. Uczą się na wielkich zbiorach danych po to, by generować kolejne dane zgodne z wzorcami (*patterns*) znalezionymi w zbiorach treningowych. Tam, gdzie my możemy widzieć prawdę lub fałsz, maszyny widzą zgodność lub jej brak. Generalnie zatem zagęszczenie infosfery generowane przez *AI* stwarza wiele zagrożeń dla profesjonalnej historiografii i szerszej kultury historycznej. Jak podkreśla Marnie Hughes-Warrington w książce *Artificial Historians* (Hughes-Warrington et al. 2025), logika sztucznej inteligencji (jak wiemy oparta na zbieżnościach geometrycznych między wektorami danych) zasadniczo różni się od logiki historii jako narracji kulturowej tworzonej przez ludzi. Wtórnie i poniekąd nienaturalnie dla wewnętrznego świata algorytmów przymusza się je do adekwatności odpowiednimi wagami (numerycznymi dociążeniami kładzionymi na bramkach przepływu informacji). Dodatkowe zabezpieczenia nakładane są na model *LLM* po to, by nie rozpowszechniał treści jawnie fałszywych (np. negujących zbrodnie ludobójstwa) i szkodliwych (np. siejących nienawiść i rasizm) poprzez wprowadzenie etapów dodatkowego uczenia (tzw. *alignment tuning*), w którym model jest dostrajany do norm prawdziwościowych i etycznych poprzez specjalne zestawy danych oraz kary za generowanie niepożądanych odpowiedzi. Jednak te zabezpieczenia mogą być omijane przez tzw. *prompt injection*, czyli uporczywe redagowanie poleceń w sposób sugerujący modelowi ominięcie reguł bezpieczeństwa (Perez, Ribeiro 2022). Niebezpieczeństwo nadużycia tej technologii jest nie tylko jak najbardziej realne, lecz jest to już fakt stwierdzony. Mówimy tu jednak o kreowaniu narracji bez badania, zatem o zabiegu fałszowania historii, a nie jej poznawania.

Wnioski. Czy możemy oczekiwać zmiany metodycznej w historiografii?

Wskazane tu badania pokazały, że zastosowanie algorytmów *ML* i *AI* umożliwia nową formę analizy źródeł archiwalnych, odkrywając struktury i relacje, których badacz nie byłby w stanie dostrzec bez pomocy komputera. Modele językowe (*LLM*), algorytmy *ML* i metody *NLP* umożliwiają analizę wielkich korpusów tekstów, archiwów i danych społecznych z niespotykaną dotąd precyzją.

Jednak wraz z tą zmianą pojawia się nowy problem metodologiczny – zagadnienie *bias-in*, *bias-out*, czyli przenoszenia uprzedzeń zawartych w danych wejściowych na wnioski generowane przez modele (Barocas et et al. 2023). W kontekście badań historycznych zjawisko to ma szczególne znaczenie, gdyż źródła, na których uczą się modele, odzwierciedlają istniejące asymetrie historyczne (przypadek w zachowaniu stanu archiwów), polityczne i kulturowe (np. uprzedzenia względem grup etnicznych i rasowych). Dane historyczne są często selektywne i nierzadko przypadkowe: pochodzą z określonych instytucji, języków, środowisk społecznych, często reprezentują głos władzy, a nie marginalizowanych grup, nacechowane są wreszcie losowością rzeczywistości historycznej. W rezultacie model uczący się na takim materiale – niezależnie od swej złożoności – może reprodukować i wzmacniać te same schematy interpretacyjne, które badacz chciałby przekroczyć i oddawać losowość przebiegu niektórych wydarzeń historycznych.

Czy jednak zatem oznacza to, że jako historycy powinniśmy (a czy już możemy?) odwrócić się od stosowania *AI* w badaniach historycznych? Czy, przeciwnie, pojawienie się tak efektywnych metod może oznaczać zwrot metodyczny w historiografii?

Historia, warto zauważyć, jest dość konserwatywną dziedziną wiedzy, w której „stare, sprawdzone" metody mają szanse żyć bardzo długo. Ponadto, jak stwierdziliśmy, nowe metody mimo wielkich możliwości, jakie stwarzają, nie są „magiczną różdżką" automatycznie dostarczającą obiektywną prawdę. Ich stosowanie nie przezwycięża wszystkich ograniczeń związanych z cechami zasobów źródłowych. Nie można wszelako zanegować zarówno poznawczych korzyści powiązanych z możliwością analizy gigantycznych ilości danych przy pomocy algorytmów samouczących, jak i niebezpieczeństw pochopnego czy też intencjonalnie prowadzącego do kłamstw i fałszerstw ich nadużycia. Zarówno dobroczynne używanie tych metod, jak i nadużywanie można zinterpretować na rzecz ich poznawania i oswajania w warsztacie badań historycznych. Przy wszystkich obecnych i ważnych zastrzeżeniach, nowe możliwości stwarzane przez technologię cyfrową mogą wreszcie być odpowiedzią na bardzo realny problem historiografii, jakim jest jej zawieszenie pomiędzy nauką a literaturą, o którym pisał Hayden White w artykule *Is Historiography Art or Science?* (White 2000). Problem postawiony przez amerykańskiego uczonego, jakim ma być paradoks epistemologicznego zawieszenia pomiędzy opisem naukowym a przedstawieniem artystycznym wiąże się z niemożnością połączenia historiografii z nauką z powodu braku eksperymentalnego mechanizmu weryfikacji i jednoczesnej niechęci stania się literaturą (jej formą) z powodu pretensji do referencji wobec rzeczywistości. Tutaj istotne jest roz-

różnienie: historycy nie mogą być naukowcami (z powodów przedstawionych przez White'a) i nie chcą być literatami, a nie odwrotnie! W tym momencie pojawiają się metody uczenia maszynowego oraz *AI*, które sprawiają, że historia może stać się nauką w tym sensie, że uzyskuje (lub przynajmniej czyni istotny krok w tą stronę) potężne narzędzie obiektywizacji (tj. brakującej weryfikacji empirycznej) swoich twierdzeń. Oczywiście wymaga to przedefiniowania empirii historycznej z minionej rzeczywistości (do której dostępu nie ma, niezależnie od istnienia *AI*) w stronę korpusu danych podlegającego już weryfikacji – takie przesunięcie epistemologiczne, nawet jeżeli dla wielu historyków bolesne, jest wszelako jak najbardziej możliwe. W ten sposób zbliżamy się do nowej wersji historiografii – dziedziny badań naukowych bardziej przypominających dzisiejszą archeologię (która tę drogę już przeszła), niż wczorajsze pisarstwo historyczne. Jeszcze w połowie XX w. archeologia była dyscypliną z pogranicza humanistyki, historii sztuki i nauk przyrodniczych. Przełom nastąpił w latach 1960–1980, gdy pojawiła się tzw. *New Archaeology*" (Binford, Clarke 1968), postulująca modelowanie procesów kulturowych, wykorzystanie statystyki i analizy przestrzennej oraz testowalność hipotez archeologicznych. Realizacja tych postulatów stała się możliwa wraz z intensyfikacją komputeryzacji badań archeologicznych, która nastąpiła już w XXI w. Technologia (cyfrowa), która zmieniła archeologię, to między innymi *GIS* (*Geographic Information Systems*). Systemy *GIS* pozwoliły archeologom modelować przestrzeń kulturową: analizować położenie stanowisk, ścieżki migracji, rozmieszczenie artefaktów w terenie. Dzięki *GIS* archeologia stała się nauką predykcyjną, a nie tylko opisową (Conolly, Lake 2006). Kolejną technologią była fotogrametria i skanowanie 3D. Skanery *LIDAR*, drony i fotogrametria cyfrowa umożliwiają tworzenie dokładnych modeli przestrzennych ruin, grobowców i artefaktów, które można analizować z precyzją mikroskopową. To pozwoliło nie tylko dokumentować, ale też rekonstruować struktury niewidoczne gołym okiem (Chase et al. 2012) i wreszcie *Machine Learning* oraz rozpoznawanie wzorców ukrytych w danych. Od ok. 2015 r. archeologia korzysta z algorytmów uczenia maszynowego (*AI*) do: klasyfikacji fragmentów ceramiki, wykrywania stanowisk archeologicznych na zdjęciach satelitarnych, datowania warstw i materiałów na podstawie cech geochemicznych (Caspari et al. 2019). Przyspieszenie w rozwoju archeologii jest też możliwe za sprawą *Digital Archaeology* i symulacji agentowych (*Agent-Based Modelling – ABM*). To początek nowej dziedziny – *computational archaeology* – wykorzystuje modele symulacyjne (*ABM*), które pozwalają badać złożone procesy, takie jak migracje ludów, upadek cywilizacji czy zmiany klimatyczne (Lake 2014). Dzięki technologii komputerowej archeologia zmieniła strukturę swojego poznania.

Wcześniej opisowa i hermeneutyczna, często jakościowa (tak jak historia), a obecnie: oparta na danych, powtarzalna, skalowalna, modelowa. W efekcie hipotezy archeologiczne są testowalne (np. modele migracji, dystrybucji artefaktów), a wyniki są replikowalne. Przemiana, jaka dokonała się w metodach archeologii, stanowi interesujący przykład tego, jak technologia może modyfikować samą strukturę poznania naukowego w ramach dyscyplin. Z dziedziny wiedzy hermeneutycznej i jakościowej archeologia stała się nauką empiryczno-modelową, opartą na danych i zdolną do testowania hipotez. Podobny proces obserwować można w historii gospodarczej XX w., w szczególności w rozwoju kliometrii – kierunku, który jako pierwszy zastosował metody ilościowe i ekonometryczne do badania zjawisk historycznych. Robert William Fogel w swojej klasycznej pracy *Railroads and American Economic Growth: Essays in Econometric History* (Fogel 1964) wykazał, że modelowanie danych historycznych przy użyciu metod statystycznych pozwala na weryfikację hipotez dotyczących przeszłości w sposób zbliżony do nauk empirycznych. Kliometria, będąca połączeniem historii, ekonomii i matematyki, zapowiadała już wtedy przejście od historii narracyjnej do historii analitycznej, a więc zmianę specyfiki poznawczej historiografii, może niekoniecznie w duchu Kuhnowskiej zmiany paradygmatu (Kuhn 1970), lecz jako przemianę o charakterze bardziej ewolucyjnym – nie zastąpienie istniejących praktyk, lecz stworzenie dla nich realnej alternatywy.

Dzisiejsze wykorzystanie sztucznej inteligencji i uczenia maszynowego (*AI/ML*) można postrzegać jako kontynuację i rozwinięcie programu kliometrycznego, lecz w nowym wymiarze technologicznym. Fogel dysponował ograniczonymi zbiorami danych i prostymi modelami ekonometrycznymi, współczesny historyk cyfrowy może analizować wielkie korpusy tekstowe, sieci społeczne i przestrzenne zbiory danych, korzystając z metod *NLP*, *SNA* i sieci neuronowych. W tym sensie *AI* stanowi narzędzie, które nie tylko rozszerza możliwości badawcze historii, lecz przekształca jej epistemologiczne podstawy. Jeśli archeologia dzięki technologii przeszła drogę od interpretacji do symulacji, a kliometria od opisu do modelowania, to współczesna historiografia, wspomagana przez sztuczną inteligencję, staje u progu podobnej zmiany. Jest to przejście od historii opowiadanej do historii szacowanej, od narracji do modelu. Tym samym technologia nie tylko wspomaga, lecz redefiniuje poznanie historyczne, otwierając możliwość nowego sposobu badań – sposobu niekoniecznie usuwającego zastane metody hermeneutyczne, lecz rozszerzającego ich możliwości.

Bibliografia

Albertin, F., Astolfo, A., Stampanoni, M., Peccenini, E., Hwu, Y., Kaplan, F. & Margaritondo, G. (2015) *X-Ray Spectrometry and imaging for ancient administrative handwritten documents, X-Ray Spectrometry,* 44(3), pp. 93-98.

Antunes, A.P. (2021) *Social Network Analysis in the History of Sciences: Visualising Sociability in Scientific Expeditions with Gephi.*

Assael, Y.M., Sommerschield, T. & Shillingford, B. (2022) 'Restoring and attributing ancient texts using deep neural networks.' *Nature*, 603, pp. 280–283. DOI:10.1038/s41586-022-04448-z.

Barocas, S., Hardt, M. & Narayanan, A. (2023) *Fairness and Machine Learning: Limitations and Opportunities*. Cambridge, MA: MIT Press.

Basuchoudhary, A., Bang, J.T., David, J. & Sen, T. (2021) *Identifying the Complex Causes of Civil War: A Machine Learning Approach.* Cham: Springer.

Binford, L. (1968) 'Archaeological perspectives.' New Perspectives in Archaeology. Chicago: Aldine.

Bishop, C.M. (1995) *Neural Networks for Pattern Recognition.* Oxford: Oxford University Press.

Bissières, L. (2023) 'Taking Time Seriously: A Multilayer Temporal Approach to Merchant Networks in the Late Eighteenth Century.' Journal of Historical Network Research, 8, pp. 56–90. https://doi.org/10.25517/jhnr.v8i1.142

Caspari, G. and Crespo, P. (2019) Convolutional neural networks for archaeological site detection--Finding „princely" tombs. Journal of Archaelogical Science, 110, p. 104998.

Chase, A.F., Chase, D.Z., Weishampel, J.F. et al. (2012) 'Airborne LiDAR, archaeology, and the ancient Maya landscape at Caracol, Belize.' Journal of Archaeological Science, 39(2), pp. 456–466.

Conolly, J. & Lake, M. (2006) Geographical Information Systems in Archaeology. Cambridge: Cambridge University Press.

Eder, M. (2015) 'In Search of the Author of *Chronica Polonorum Ascribed to Gallus Anonymus*: A Stylometric Reconnaissance.' *Acta Poloniae Historica*, 112, pp. 5–23. DOI:10.12775/APH.2015.112.01.

Epple, R. (2022) 'Bewegungsnetze am Werk: Politische Bewegungen und soziale Netzwerke im Bezirk Arlesheim um 1890.' Journal of Historical Network Research, 7, pp. 216–253. https://doi.org/10.25517/jhnr.v7i1.205

Elman, J. L. (1990) 'Finding Structure in Time', *Cognitive Science*, 14(2), pp. 179–211.

Fetaya, E., Lifshitz, Y., Aaron, E. & Gordin, S. (2020) 'Restoration of fragmentary Babylonian texts using recurrent neural networks.' *Proceedings of the National Academy of Sciences*, 117(37), pp. 22743–22751. DOI:10.1073/pnas.2003794117.

Fogel, R. W. (1964) *Railroads and American Economic Growth: Essays in Econometric History*. Baltimore: Johns Hopkins University Press.

Hochreiter, S. & Schmidhuber, J. (1997) 'Long Short-Term Memory.' Neural Computation, 9(8), pp. 1735–1780. https://doi.org/10.1162/neco.1997.9.8.1735

Hughes-Warrington, M., Martin, A., & Yarlupurka O'Brien, L. (2025). Artificial Historians. Oxford: Routledge

Kaska, K. (2023) 'Scribal Networks: Visualizing Twelfth-Century Cistercian Book Production through Network Analysis.' Journal of Historical Network Research, 9, pp. 101–129. https://doi.org/10.25517/jhnr.v9i1.192

Kuhn, T. S. (1970) *The Structure of Scientific Revolutions*. 2nd ed. Chicago: University of Chicago Press

Lake, M. (2014) 'Trends in Archaeological Simulation.' Journal of Archaeological Method and Theory, 21, pp. 258–287.

Minsky, M. (1967) *Computation: Finite and Infinite Machines.* Englewood Cliffs: Prentice-Hall.
Minsky, M. (1986) *The Society of Mind.* New York: Simon & Schuster.
Minsky, M. & Papert, S. (1969) *Perceptrons.* Cambridge, MA: MIT Press.
Morgan, C. & Eve, S. (2012) 'DIY and digital archaeology: What are you doing to participate?' World Archaeology, 44(4), pp. 521–537.
Patil-Takbhate, B. et al. (2024) 'Marvin Minsky: The Visionary Behind the Confocal Microscope and the Father of Artificial Intelligence.' *Cureus*, 16(9), e68434. DOI:10.7759/cureus.68434.
Perez, F., & Ribeiro I., (2022) Ignore Previous Instructions: The Impact of Prompt Injection Attacks on Large Language Models. arXiv:2211.01910
Rumelhart, D.E., Hinton, G.E. & Williams, R.J. (1986) 'Learning Representations by Back-Propagating Errors.' *Nature*, 323, pp. 533–536.
Swindall, M., Croisdale, G., Hunter, C., Keener, B., Williams, A., Brusuelas, J., Krevans, N., Sellew, M., Fortson, L. & Wallin, J. (2021) 'Exploring Learning Approaches for Ancient Greek Character Recognition with Citizen Science Data.' *IEEE 17th International Conference on eScience (eScience)*, pp. 128–137. DOI:10.1109/eScience51609.2021.00023.
Turing, A.M. (1936) 'On Computable Numbers, with an Application to the Entscheidungsproblem.' *Proceedings of the London Mathematical Society*, 42(1), pp. 230–265.
Turing, A.M. (1950) 'Computing Machinery and Intelligence.' *Mind*, 49, pp. 433–460.
Vaswani, A. et al. (2017) 'Attention Is All You Need.' *Advances in Neural Information Processing Systems (NeurIPS)*.
Werbos, P. (1974) *Beyond Regression: New Tools for Prediction and Analysis in the Behavioral Sciences.* PhD thesis, Harvard University.
Werner, W. & Falkowski, T. (2024) 'Problem naukowości historiografii.' In: Kuklo, C. & Walczak, W. (eds.) *Człowiek twórcą historii. T. 6: Warsztat nowoczesnego humanisty historyka na progu XXI wieku, cz. 2.* Białystok: Uniwersytet w Białymstoku, pp. 155–178. ISBN 978-83-67846-13-4.
White, H. (2000) 'An Old Question Raised Again: Is Historiography Art or Science? (Response to Iggers)', Rethinking History, 4(3), pp. 391–406. doi: 10.1080/136425200456958a.
Wilczyński, Z. & Werner, W. (2024) 'Portret tajnego współpracownika „bezpieki". Badania źródeł archiwalnych SB z wykorzystaniem algorytmów uczenia maszynowego oraz analizy prozopograficznej.' *Historia i Polityka*, 49(56), pp. 9–25. doi: http://dx.doi.org/10.12775/HiP.2024.019

Dr hab., prof. UAM, Wiktor Werner, Wydział Historii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań (werner@amu.edu.pl)

Słowa kluczowe: sztuczna inteligencja, uczenie maszynowe, historiografia cyfrowa, analiza sieci społecznych, NLP, *decision trees*, archeologia

Keywords: machine learning, historiography, social network analysis, NLP, digital history, AI, decision trees, archeology

ABSTRACT

This article analyses the significance and methodological consequences of applying artificial intelligence (AI) and machine learning (ML) algorithms in twenty-first-century historiography. The author presents three levels of AI integration into historical research: (1) source reconstruction (OCR, CNN, RNN, X-ray tomography), (2) fact establishment (NLP, decision trees, SNA), and (3) process modelling (LLM, ABM, Bayesian networks). Examples include analyses using ML to

study Security Service archives from communist Poland. It is indicated that AI transforms the historian's toolkit, enabling the objectification of analyses and the verification of hypotheses through data. The article concludes that the development of these technologies is leading to a methodological transformation of historiography, potentially shifting research from narrative hermeneutics to data-driven empiricism.

PRZEGLĄD ZACHODNI
2025, nr 3
doi.org/10.60972/PZ.2025.3.101

KLAUDIUSZ ŚWIĘCICKI
Poznań
ORCID: 0000-0001-5313-0800

MICHAŁ KŁOS
Poznań

Kryzys humanitarny na granicy polsko-białoruskiej a *fake news* wobec społeczności imigrantów nieeuropejskich w Polsce na podstawie badań analitycznych portalu fact-checkingowego Demagog.org.pl w latach 2014-2025

Wstęp

Pierwszą dużą falą migracyjną w III RP byli w latach 90. uchodźcy z Armenii oraz Czeczenii. Migracje ekonomiczne z Ukrainy i Białorusi trwały od początku zmian ustrojowych (Łazor 2016: 105-111) i uległy natężeniu po wejściu Polski do UE, a szczególnie po 2014 r. Migracja uchodźcza z Ukrainy przybrała masową skalę w 2022 r. po agresji Rosji na naszego wschodniego sąsiada. Po protestach na Białorusi (2020-2021), których przyczyną były sfałszowane przez reżim Aleksandra Łukaszenki wybory i opuszczenie kraju przez legalnie wybraną prezydent Swiatłanę Cichaunowską, do Polski przybyła spora grupa uchodźców politycznych z tego kraju (Dolińska, Makaro 2024: 9-15).

Migracje nie są więc zjawiskiem charakterystycznym wyłącznie dla ostatniej dekady. Silnie zakorzeniona w społeczeństwie tradycja narodowo-katolicka – budująca przekonanie o jednorodności etnicznej, wyznaniowej i kulturowej Polaków – budzi jednak obawy przed osiedlaniem się obcokrajowców, szczególnie tych odmiennych kulturowo oraz religijnie. Obawy te wzmaga wykorzystanie nielegalnych emigrantów w toczonej przez dyktatorów Rosji i Białorusi wojnie kognitywnej. Putin i Łukaszenka od 2022 r. na masową skalę sprowadzają na wschodnią granicę Litwy i Polski emigrantów z globalnego południa. Koczują oni na terenach przygranicznych oraz są siłą wypierani przez

białoruskich pograniczników na polską i litewską stronę. Polska i Litwa także stosują wobec imigrantów metodę siłową. Na granicy polsko-białoruskiej powstał mur graniczny i zasieki, na granicy litewsko-białoruskiej zapora. Polska oraz litewska Straż Graniczna stosuje *push-backi*. Rządy obu krajów, podobnie jak rządy krajów śródziemnomorskich oraz bałkańskich, mają przyzwolenie Unii Europejskiej na tego rodzaju działania, choć nierzadko dzieje się to z naruszeniem praw człowieka. Powstaje nierozwiązany do tej pory dylemat: konieczność obrony granic przed zalewem migrantów, których wspólnota europejska nie jest w stanie absorbować, a tragedią humanitarną na granicach. Zaistniały dysonans powoduje z jednej strony wzrost sprzeciwu wobec tej sytuacji wśród wielu organizacji obrony praw człowieka oraz ich wolontariuszy, z drugiej jednak strony wzmożenie nastrojów rasistowskich, antyislamskich i ksenofobicznych. Uzasadnione lęki społeczne wykorzystują politycy, zwłaszcza z prawej strony politycznej, choć nie tylko.

Celem niniejszego artykułu jest analiza wykorzystania *fake newsów* wobec nieeuropejskich imigrantów w polskim życiu publicznym, a szczególnie w toczącej się grze politycznej. Tekst niniejszy metodologiczne nawiązuje do opublikowanego niedawno przez autorów na łamach „Przeglądu Zachodniego" artykułu poświęconego analizie *fake newsów* wobec społeczności LGBTQIA+ i ich wykorzystaniu w życiu politycznym oraz sporach tożsamościowo-kulturowych (Święcicki, Kłos 2024: 135-159). Dlatego przyjęto w nich synonimiczne hipotezy badawcze, odnosząc je tylko do innej grupy mniejszościowej. Brzmią one następująco:

H1: znacząca, atrakcyjna w procesie wyborczym część społeczeństwa polskiego odbiera imigrantów (zarówno imigrantów ekonomicznych, jak i uchodźców) jako zagrożenie dla tożsamości kulturowej, światopoglądowej oraz ładu społecznego;

H2: *fake newsy* wobec imigrantów są wykorzystywane przez polityków jako środek integrujący bazę wyborczą oraz postawy ideowo-światopoglądowe społeczeństwa;

H3: efektem wykorzystywania *fake newsów* w rywalizacji politycznej jest wzrost poczucia zagrożenia wśród przedstawicieli społeczności imigranckiej.

Obszarem przeprowadzonych badań jest strona internetowa platformy *fact-checkingowej* Demagog.org.pl. Przedział chronologiczny obejmuje lata 2014-2025. Metoda badawcza jest analogiczna, jak w przypadku analizowanych przez autorów artykułu *fake-newsów* wobec społeczności LGBTQIA+. Polega ona na analizie krytycznej dezinformacji, zdekodowanej przez pracowników portalu Demagog.org.pl.

Próba wyjaśnienia podstawowych pojęć

Media i politycy często stosują zamiennie pojęcie „imigrant" (*immigrant*) oraz „uchodźca" (*refuges*). Analizę problemu wypada więc zacząć od przedstawienia sytuacji prawnej oraz podania definicji podstawowych pojęć.

Podstawowym prawem ONZ w zakresie migracji jest Konwencja Dotycząca Statusu Uchodźców, sporządzona w Genewie dnia 28 lipca 1951 r. (Dz.U. z dnia 20 grudnia 1991 r.). W art. 1 wprowadza ona uznawaną przez sygnatariuszy definicję uchodźcy, w następnych dookreśla jego status w państwie przyjmującym oraz prawa i obowiązki, zarówno uchodźcy, jak i rzeczonego państwa. Pod względem prawnym dla obecnej polityki państwa polskiego wobec migrantów na polsko-białoruskiej granicy istotny może być jeden z końcowych akapitów Preambuły: „(…) biorąc pod uwagę, że przyznanie azylu może być dla niektórych państw zbyt uciążliwe i że zadowalające rozwiązanie problemu, którego doniosłość i międzynarodowy charakter Narody Zjednoczone uznały, nie może z tego powodu być osiągnięte bez międzynarodowej współpracy". Konwencję Genewską uzupełniają, w dziedzinach pominiętych lub niewystarczająco sprecyzowanych, powstałe niedługo po niej akty prawne ONZ: Konwencja o statusie bezpaństwowców z 1954 r. oraz Konwencja o ograniczaniu bezpaństwowości z 1961 r. Rzeczpospolita Polska, mimo apeli Rzecznika Praw Obywatelskich w 2020 r., dotychczas nie ratyfikowała obu ostatnich konwencji, tłumacząc się uprzednią koniecznością ratyfikacji Europejskiej Konwencji o obywatelstwie (RPO 2020). Innymi ważnymi aktami prawa międzynarodowego dotyczącymi praw uchodźców są: Protokół dotyczący statusu uchodźców sporządzony w Nowym Jorku 31 stycznia1957 r. oraz Konwencja o prawach dziecka przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 20 listopada 1989 r.

W ramach Rady Europy przyjęto następujące akty prawne: Europejskie porozumienie w sprawie zniesienia wiz dla uchodźców, sporządzone w Strasburgu 20 kwietnia1956 r.; Europejskie porozumienie o przekazywaniu odpowiedzialności za uchodźców, sporządzone w Strasburgu 16 października 1980 r. oraz Protokół nr 7 do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, sporządzony 22 listopada 1984 r. w Strasburgu.

Bardzo szczegółowo kwestie prawne dotyczące migracji rozpatruje system jurysdykcyjny UE. Do najważniejszych należą dyrektywy i rozporządzenia dotyczące prawa do: azylu (Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2013/32/UE z dnia 26 czerwca 2013 r. w sprawie wspólnych procedur udzielania i cofania ochrony międzynarodowej), handlu ludźmi (Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/36/UE z dnia 5 kwietnia 2011 r. w sprawie

zapobiegania handlowi ludźmi i zwalczania tego procederu oraz ochrony ofiar, zastępująca decyzję ramową Rady 2002/629/WSISW), przekraczania granic oraz wydawania wiz (Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/1624 z dnia 14 września 2016 r. w sprawie Europejskiej Straży Granicznej i Przybrzeżnej), migracji nieregularnych oraz powrotów do kraju macierzystego (Dyrektywa Rady 2001/51/WE z dnia 28 czerwca 2001 r. uzupełniająca postanowienia art. 26 Konwencji Wykonawczej do Układu z Schengen z dnia 14 czerwca 1985 r.) oraz legalnej migracji (Dyrektywa Rady 2003/109/WE z dnia 25 listopada 2003 r. dotycząca statusu obywateli państw trzecich będących rezydentami długoterminowymi).

Podstawowym polskim aktem prawnym, dającym cudzoziemcom prawo do ubiegania się o azyl jest art. 56 Konstytucji RP. Punkt 2 tego artykułu podkreśla, że cudzoziemcy doświadczający prześladowań w kraju obywatelstwa, mogą uzyskać status uchodźcy, zgodnie z ratyfikowanymi przez państwo polskie umowami międzynarodowymi. Ustawa z dnia 3 czerwca 2003 r. o udzielaniu ochrony cudzoziemcom na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. 2003 r. nr 128, poz. 1176) określa „(...) zasady, warunki i tryb udzielania cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz organy właściwe w tych sprawach" (art. 1). Problematykę ubiegania się o status uchodźcy i prawo do azylu precyzuje Ustawa z dnia 12 grudnia 2013 r. o uchodźcach (Dz. U. 2013 poz. 1650)[1].

W niniejszym artykule pod pojęciem migracji rozumiany jest proces przemieszczania się ludności poza granice jednostki terytorialnej. Według *Słownika Języka Polskiego PWN* termin emigracja możemy rozpatrywać w trzech znaczeniach: 1) wyjazdu z kraju ojczystego do innego państwa w celu osiedlenia się; 2) pobytu stałego lub czasowego w innym państwie; 3) kategorię zbiorczą, oznaczającą grupę społeczną zamieszkującą w państwie niebędącym krajem ojczystym. Emigrantem będzie więc osoba zaliczana do wspomnianej w punkcie (3) grupy społecznej. Ten sam słownik następująco definiuje imigrację: „1. napływ ludności obcej do jakiegoś kraju w celu osiedlenia się w nim; 2. ludność cudzoziemska osiadła w jakimś kraju" (SJP PWN). Pod pojęciem imigranta będziemy rozumieli osobę przybywającą do państwa niebędącego jego krajem ojczystym w celu osiedlenia się w nim na pobyt czasowy lub stały.

---

[1] Szczegółowy wykaz oraz treść wspomnianych aktów prawnych, dotyczących ochrony uchodźców i pozostałych kategorii migrantów w zakresie prawa przyjętego przez ONZ, Radę Europy oraz Unię Europejską dostępny jest na stronie internetowej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP (Europejska Sieć Migracyjna).

Błędne używanie jako synonimów pojęć migracja/emigracja/imigracja oraz terminu uchodźca jest źródłem wielu nieporozumień oraz uproszczeń. Zgodnie z prawem międzynarodowym za uchodźcę możemy uważać osobę zmuszoną do opuszczenia swego państwa pochodzenia z powodu zagrożenia i występującą o ochronę prawną (np. prawo do azylu, czasowego lub stałego pobytu) w innym państwie (Pilich 2022: 13). W myśl prawa międzynarodowego uzyskanie statusu uchodźcy jest podstawową formą ochrony jednostki, wynikającą z praw człowieka. Zgodnie z Konwencją Genewską (1951) status uchodźcy można przyznać z pięciu powodów: rasy, religii, narodowości, przynależności do określonej grupy społecznej oraz poglądów politycznych (art. 1, ust. A, pkt 2). Szczegółowe wyznaczniki poszczególnych kategorii można ująć w poniższej tabeli:

Tabela 1

Powody przyznania statusu uchodźcy wg Konwencji Genewskiej (1951)

Kategoria	Cechy deskryptywne
Rasa	kolor skóry, pochodzenie, przynależność do szczególnie określonej grupy etnicznej
Religia	światopogląd teistyczny, ateistyczny i agnostycki; udział w publicznych lub prywatnych praktykach religijnych lub też nieuczestniczenie w nich; udział lub nieuczestniczenie w czynnościach religijnych innego rodzaju oraz wyrażanie poglądów o tym charakterze; udział lub nieuczestniczenie w indywidualnych lub wspólnotowych zachowaniach nakazanych przez religię lub z nią związanych
Narodowość	oparta na tożsamości: etnicznej, językowej, kulturowej; wspólnych korzeniach politycznych lub geograficznych; powiązania etniczne, językowe, kulturowe z mieszkańcami państwa drugiego
Przynależność do określonej grupy społecznej	wspólna, nieusuwalna cecha wrodzona lub nabyta, wspólna przeszłość, wspólne przekonania; postrzeganie przez resztę społeczeństwa jako wyraźnie określoną, odrębną tożsamość
Poglądy polityczne	idee, myśli, przekonania, opinie o charakterze politycznym lub społecznym, mogące rzeczywiście lub potencjalne stanowić podstawę prześladowań, nawet bez konieczności podjęcia działań w celu ich realizacji

Źródło: *Zasady i tryb ustalania statusu uchodźcy Zgodnie z Konwencją dotyczącą statusu uchodźcy z 1951 r. oraz Protokołem dodatkowym do niej z 1967 r.. Podręcznik* (1992, 2007), Kurz I. (red. polska), Genewa, Warszawa (wyd. polskie); *Poradnik praktyczny EASO. Kwalifikowanie do objęcia ochroną międzynarodową* (2018), Urząd Publikacji Unii Europejskiej (red.), Luksemburg.

Podczas starań o status uchodźcy brane są pod uwagę dwa komponenty: 1) subiektywny, dotyczący osobistego zagrożenia imigranta prześladowaniem; 2) obiektywny, dotyczący rozpoznawalnej sytuacji wewnętrznej kraju emigracji (Chaba 2019: 64-65). Obok statusu uchodźcy imigrant może podjąć starania

o uzyskanie statusu „osoby kwalifikującej się do otrzymania ochrony uzupełniającej". Dotyczy to osoby, której nie przysługuje status uchodźcy, lecz istnieje uzasadniona obawa, że zostanie ona poddana prześladowaniom w kraju pochodzenia.

Przedstawiony powyżej status prawny uchodźców wydaje się nie odpowiadać wymogom współczesności. Z jednej strony legislatorzy stawiają wysokie wymogi prawne co do ochrony praw migrantów, w szczególności uchodźców. Te wysokie kryteria są wyraźnie widoczne szczególnie w ustawodawstwie Rady Europy oraz UE. Z drugiej strony kraje demokratyczne, o wysokim progu bezpieczeństwa i statusie ekonomicznym, nie są w stanie sprostać wyzwaniom migracyjnym, szczególnie po 2015 r. Kategorie „uchodźca" lub „osoba kwalifikująca się do otrzymania ochrony uzupełniającej" zdają się nie uwzględniać takich wyzwań współczesności, jak kryzys klimatyczny, poszerzanie się obszarów globalnego ubóstwa czy konsekwencje polityki kolonialnej oraz postkolonialnej.

Imigranci u brzegów UE

UE skupia jedne z najbogatszych krajów świata. Poziom życia jest dużo wyższy w porównaniu z większością innych regionów świata, zwłaszcza należących do globalnego południa. Jest też obszarem o najwyższych standardach przestrzegania praw politycznych, obywatelskich, społecznych oraz kulturowych. Nie jest więc zaskakujące, że państwa Wspólnoty są celem migracji, zarówno legalnej, jak i nielegalnej, w części politycznej, w większości ekonomicznej. Na wskazany proces ma wpływ fakt, że wiele krajów europejskich posiadało w przeszłości kolonie. Przepływy ludności do metropolii miały miejsce już w czasach kolonialnych i nie uległy zahamowaniu po odzyskaniu przez kraje tzw. trzeciego świata niepodległości. Przykładem jednej z pierwszych fal wielkiej migracji wyznawców islamu do Francji była przegrana przez metropolię wojna w Algierii. Algieria miała status zamorskiego departamentu Republiki i po uzyskaniu niepodległości wielu Algierczyków wybrało Francję jako swą ojczyznę. Dużą rolę odegrały względy zarówno tożsamościowe, jak i ekonomiczne (Kielan-Glińska 2005: 169).

Wielka fala migracyjna do krajów UE rozpoczęła się tuż po wybuchu Arabskiej Wiosny w 2011 r. oraz rok później, po wybuchu wojny domowej w Syrii (Triandafyllidou, Gropas 2014: 5). Kryzys pogłębił się w 2015 r., gdy migracja w granice państw UE z Afryki oraz Azji Mniejszej zaczęła przybierać niepokojące rozmiary. Międzynarodowa Organizacja do Spraw Migracji (*IOM*) ustaliła następujące szlaki migracyjne: centralny szlak śródziemnomorski (emigranci

z krajów Azji Mniejszej), szlak wschodnioafrykański, wschodni szlak śródziemnomorski, szlak zachodnioafrykański, zachodni szlak śródziemnomorski (emigranci z krajów Afryki). Do Europy migranci przedostają się drogami: morską, lądową oraz powietrzną. Główne fale migracyjne kierowały się ku następującym państwom UE: Malcie, Grecji. Włochom, Francji i Hiszpanii (Sasnal 2015: 24). W wydawanym przez Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego „Biuletynie Migracyjnym" zestawiono dane migracyjne do Europy z lat 2014 i 2015.

Tabela 2

Przyrost migrantów w Europie w latach 2014-201

Źródło i rodzaj danych	2014	2015	Przyrost 2015/2016
UNHCR: przyjazdy przez M. Śródziemne	216 054	894 511 (do końca listopada 2015)	678 457
Eurostat: wnioski o status uchodźcy	627 780	870 000 (do końca października 2015)	242 220
Frontex: liczba nielegalnych przekroczeń granicy UE	282 000	1 236 887 (do końca października 2015)	954 887

Źródło: Ośrodek Badań nad Migracjami (2015), „Biuletyn migracyjny" nr 53/12 http://biuletynmigracyjny.uw.edu.pl/pliki/pdf/biuletynmigracyjny53.pdf.

Legenda: UNHCR – Wysoki Komisarz Narodów Zjednoczonych ds. Migracji; Eurostat – Urząd Statystyczny UE; Frontex – Europejska Agencja Zarządzania Współpracą Operacyjną na Zewnętrznych Granicach Państw Członkowskich Unii Europejskiej.

Z powyższej tabeli można wywnioskować nagły przyrost migrantów w Europie w przeciągu roku. Na szczególną uwagę zasługuje ustalona przez Frontex liczba nielegalnych przekroczeń granicy UE. Grudniowy „Biuletyn Migracyjny" (2015), na zamieszczonym w czasopiśmie wykresie, podaje również miesięczne rozłożenia przekroczeń granic UE szlakiem śródziemnomorskim, porównując je z 2014 r. Wynika z niego, że największy przyrost w 2015 r. nastąpił we wrześniu oraz październiku, a na przełomie listopada i grudnia zaczął gwałtownie spadać. Przyczyny tego spadku mogą być dwojakie: po pierwsze, wraz z nastaniem zimy gwałtownie pogarszają się warunki klimatyczne. Po drugie natomiast, zarówno w państwach dotkniętych imigracją, jak i w strukturach europejskich rozpoczęto działania mające uszczelnić granice zewnętrzne Wspólnoty.

Tak gwałtowny przyrost liczby migrantów do krajów UE wywołał duży kryzys. Kraje członkowskie stanęły przed koniecznością wypracowania jednolitej polityki wobec tego zjawiska. Przed liderami tych państw oraz instytucjami

unijnymi stanął problem wypracowania wspólnej polityki. Oto najważniejsze problemy do rozwiązania:

1) procesy rozpoczęte w odległych regionach geograficznych dotyczą wszystkich społeczeństw UE, gdyż każde z państw członkowskich ma uczestniczyć w relokacji uchodźców;
2) wielkie migracje, które następują po 2015 r. mają wymiar nie tylko ekonomiczny, ale także społeczny, etniczny, religijny i kulturowy;
3) konieczność redefinicji polityki społecznej, edukacyjnej, kulturalnej, bezpieczeństwa i zagranicznej.

Jednocześnie kryzys migracyjny wykazał słabości systemu legislacyjnego oraz proceduralnego UE w następujących aspektach:

1) *Traktat lizboński* zobowiązał państwa członkowskie do wypracowania wspólnotowej polityki przyjmowania i określenia statusu imigrantów; choć nowe zasady zostały uzgodnione w latach 2011 i 2013, w rzeczywistości nie zostały wprowadzone w życie;
2) według Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej oraz Europejskiego Trybunału Praw Człowieka odpowiedzialność za nadanie statusu uchodźcy przez państwo, które leży przy zewnętrznej granicy Unii, naraża kraje tzw. pierwszej linii na nieproporcjonalnie duże obciążenie ekonomiczne, finansowe oraz kulturowe;
3) zbyt powolne procedury rozróżniania uchodźców oraz imigrantów ekonomicznych;
4) nieskuteczność procedur ekstradycji nielegalnych imigrantów (Sasnal 2015: 15-17).

W dniach 11-12 listopada 2015 r. przywódcy państw europejskich i afrykańskich spotkali się w Valletcie na Malcie. Było to ważne spotkanie ze względu na udział w nim krajów emigracyjnych oraz państw UE, będących celem tych migracji. W czasie trwania szczytu przyjęto Deklarację oraz Plan postępowania. Ustalono w nim następujące obszary działań:

> „1) eliminację pierwotnych przyczyn nieuregulowanej migracji i czynników zmuszających ludzi do opuszczania miejsc zamieszkania;
> 2) zacieśnienie współpracy w zakresie legalnej migracji i mobilności;
> 3) zwiększenie ochrony migrantów i osób ubiegających się o azyl;
> 4) zapobieganie nieuregulowanej migracji, przemytowi migrantów i handlowi ludźmi oraz walka z tymi zjawiskami;
> 5) zacieśnienie współpracy w zakresie powrotów, readmisji i reintegracji" (*Szczyt w Valletcie w sprawie migracji* 2015).

Wdrażanie wspólnotowej polityki migracyjnej toczy się jednak z oporami. W latach 2016 oraz 2020 Komisja Europejska ogłosiła europejskie założenia

ramowe dotyczące analizowanego problemu. 23 września 2020 r. przedstawiła długofalowy *Pakt w sprawie emigracji i Azylu.* Towarzyszyły mu propozycje prawne dotyczące procedury azylowej, kierowania migracjami i udzielaniem azylu, rozwiązywania sytuacji kryzysowych, procedury kontroli przesiewowej na granicach zewnętrznych UE oraz *Eurodacu* (Europejski System Rozpoznawania Odcisków Palców). W następnym roku zdołano wprowadzić część procedur, np. wzmocniono europejską agencję azylową oraz uaktualniono dyrektywę dotycząca przyznawania niebieskiej karty. W 2023 r. osiągnięto wstępne porozumienia w sprawie zmian legislacyjnych. Efektem negocjacji było *Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) z dnia 14 maja 2024 r. w sprawie zarządzania azylem i migracją* (Dz. U. UE nr 2024/1351). Wspólny unijny system zarządzania migracją zawiera następujące procedury:

Tabela 3

Wspólny unijny system zarządzania migracją

Silne granice zewnętrzne	**Skuteczne i szybkie procedury**	**Skuteczny system solidarności i odpowiedzialności**	**Uwzględnienie kwestii migracji w partnerstwach międzynarodowych**
Dokładna kontrola migrantów	Przejrzyste przepisy azylowe	Stałe ramy procedur solidarności między państwami UE	Zwiększenie uprawnień straży granicznych krajów zagrożonych nielegalnymi migracjami, ścisła współpraca z Frontex
Eurodac	Poszanowanie praw migrantów poddanych procedurom	Wsparcie operacyjne i finansowe państw UE na każdym etapie stosowanie procedur	Skuteczna walka z nielegalnym przemytem migrantów
Uszczelniona granica zewnętrzna i zunifikowana procedura powrotów imigrantów	Wspólne, unijne kryteria przyznania statusu uchodźcy	Przejrzyste przepisy, dotyczące wyznaczenia państwa UE odpowiedzialnego za rozpatrzenie wniosku azylowego	Współpraca w zakresie odsyłania nielegalnych migrantów do państw, z których przybyli
Stosowanie procedur kryzysowych	Zapobieganie nadużyciom w procedurze migracyjnej	Zapobieganie wtórnemu przemieszczaniu się migranta na obszarze UE	Promowanie legalnych szlaków migracyjnych
Przeciwdziałanie instrumentalnemu traktowaniu migrantów			

Źródło: *Wspólny unijny system zarządzania migracją. Pakt o migracji i azylu – Komisja Europejska* (2024), https://home-affairs.ec.europa.eu/policies/migration-and-asylum/pact-migration-and-asylum_pl#cztery-filary--nowej-polityki-migracyjnej-i-azylowej.

W ramach zapobiegania nielegalnym migracjom do UE udało się w ostatniej dekadzie zawrzeć umowy z państwami pochodzenia migrantów oraz ich tranzytu. Jeszcze w 2016 r. zawarto porozumienie z Turcją dotyczące odsyłania nielegalnych migrantów i zapobieganiu powstawania nowych szlaków przerzutowych (*Oświadczenie UE-Turcja* 2016). Umowa ta znacznie ograniczyła nielegalną migrację z Syrii. Zawarto umowy międzynarodowe między UE a państwami afrykańskimi: Tunezją (2023), Egiptem (2024), Mauretanią (2024). Od lat UE współpracuje z Królestwem Maroka w sprawie partnerstwa, obejmującego m.in. wspólną politykę dotyczącą migracji. W 2023 r. podpisano pięć programów współpracy. Na program zarządzania tranzytami migracyjnymi przeznaczono 152 mln euro; mają one wesprzeć Krajową Strategię Imigracji i Azylu (Laaroussi 2024: 120).

Pakt o migracji i azylu ma wejść w życie w czerwcu 2026 r. Ciągle jednak budzi spory i kontrowersje i jest wykorzystywany w wewnętrznej grze politycznej, np. w kampaniach wyborczych. Stał się przedmiotem rywalizacji także na forum Parlamentu Europejskiego oraz Rady Europejskiej. Stanowi element wojny ideologicznej i kulturowej wewnątrz państw członkowskich. Świadomie zacierana jest w nich różnica między uchodźcą a nielegalnym imigrantem. Rasistowska retoryka dyskryminacji dotyka nierzadko także obywateli UE o odmiennym niż biała kolorze skóry. Nachalna propaganda antyimigracyjna powoduje uprzedzenia społeczne, wzmaga lęki przed zamachami terrorystycznymi, a także przed utratą tożsamości kulturowej, narodowej czy kryzysem systemu świadczeń społecznych. Uprzedzenia i dyskryminacja skutkują prześladowaniami. Wymienione czynniki rodzą agresję wśród umieszczonych w obozach i czekających na rozpatrzenie wniosku o ochronę międzynarodową imigrantów. Powstaje sytuacja szczególnie niebezpieczna zarówno dla całej UE, jak i dla poszczególnych państw członkowskich. Problem nielegalnej migracji wymaga rozwiązania, ale nie jest nim taktyka zastraszania oraz dopuszczanie się rękoczynów. Jak zauważa Dalzwar Nalswan Salem:

> „Migracja często staje się populistycznym pretekstem kumulującym wszelkie obawy społeczne w państwach przyjmujących, w tym strach przed bezrobociem, kryzysem mieszkaniowym i brakiem integracji społecznej. Jako jeden ze skutków imigracji wymienia się wzrost przestępczości. Migracje przynoszą też jednak korzyści zarówno krajowi ojczystemu emigrantów, jak i państwom docelowym. Zmiana spojrzenia na to zagadnienie wymaga czasu, choć można już zauważyć coraz większą świadomość tego, że migracje są konieczne i stanowią jeden z ważnych czynników wpływających na współczesny świat" (Salem 2020: 31).

Strach przed imigrantami, głównie z Bliskiego Wschodu, Afryki i Afganistanu – często przenoszony na obywateli państw europejskich, których przodkowie przybyli z różnych rejonów świata – jest często podsycany przez zwolen-

ników koncepcji teologii politycznej Carla Schmitta, głoszących hasła „wojny kultur" (Kołakowska 2015: 83). Jak wykazała Monika Bobako w znakomitej książce zatytułowanej *Islamofobia jako technologia władzy. Studium z antropologii politycznej* (2017), tytułowa fobia obejmuje nie tylko środowiska konserwatywne, nacjonalistyczne czy populistyczne. Nie są od niej wolne także kręgi liberalne, lewicowe, feministyczne, LGBTQIA+. Jak wskazuje autorka, islamofobia może być też stosowaną przez aktualnie rządzących metodą dyscyplinowania i skupiania wokół siebie społeczeństwa poprzez zarządzanie strachem. I to niezależnie od opcji politycznej.

Kryzys uchodźczy na granicy polsko-białoruskiej

Granice polsko-białoruska i polsko-litewska należą – obok tureckiej (tzw. szlak bałkański) – do najbardziej narażonych na nielegalne przekroczenia zewnętrznych granic UE. Związane jest to z prowadzoną od 2014 r. przez Rosję, w ścisłym sojuszu z reżimem Łukaszenki, wojną hybrydową (Chochowski 2021: 95). Transfer nielegalnych emigrantów stał się elementem szerszych działań, zwanych wojną kognitywną (Święcicki, Kłos 2024: 144). W analizowanym przypadku jest to wykorzystanie fizycznej presji migracyjnej do wywierania niepokoju społecznego w Polsce oraz Litwie, budzenia lęku i strachu obywateli, doprowadzania do sporów między partiami politycznemu. Podobnie jak to bywa w przypadku mniejszości etnicznych, religijnych czy seksualnych, manipulowanie przez Putina oraz Łukaszenkę procesami migracyjnymi oraz sztuczne wzmacnianie tego zjawiska ma za zadanie budowanie nastrojów rasistowskich i dyskryminacyjnych. Celem jest osłabienie obu państw frontowych UE, zaangażowanych w pomoc walczącej Ukrainie, a w konsekwencji destabilizacja wewnętrzna Litwy i Polski oraz całej UE. W przypadku Polski nielegalna migracja wywołuje także kryzys w relacjach polsko-niemieckich i wzmacnia fobie antyniemieckie w Polsce oraz antypolskie w Niemczech, zwłaszcza we wschodnich krajach federacji. Ma to miejsce zwłaszcza po rozpoczęciu pełnoskalowej wojny w Ukrainie. Ważnym zamierzeniem obu autorytarnych reżimów jest odwet za nałożone przez UE i USA sankcje ekonomiczne, polityczne i technologiczne. Nałożenie sankcji spowodowały sfałszowane przez Łukaszenkę w 2020 r. wybory, będące ich konsekwencją protesty społeczne i prześladowania opozycjonistów przez reżim (łącznie ze stosowaniem tortur), a także emigracja legalnie wybranej na urząd prezydenta Swiatłany Cichanouskiej. Dodatkową ich przyczyną było zmuszenie do lądowania samolotu pasażerskiego i bezprawne aresztowanie na lotnisku w Mińsku Ramana Pratasiewicza (lot Ryanair 4978 z Aten do

Wilna, 23 maja 2021 r.). Wtedy to Łukaszenka wprowadził w życie, opracowany jeszcze w latach 2010-2011 przez białoruskie KGB oraz sztab wojsk pogranicznych, plan „Operacji Śluza". Na wschodnie granice UE po raz pierwszy ruszyła sztucznie zorganizowana fala migracyjna. Łukaszenka osiągnął zamierzony cel i otrzymał z Brukseli kilkadziesiąt milionów euro na uszczelnienie granicy. Po 24 lutego 2022 r. akcja nielegalnego przerzutu migrantów uległa powtórnej eskalacji. Początkowo przeważały loty z lotnisk w Iraku do Mińska, organizowane przez białoruską państwową firmę *Centrkurort*. Nacisk opinii międzynarodowej na Bagdad spowodował ograniczenie lotów bezpośrednich z Iraku. Wzmogły się jednak przeloty czarterowe z Dubaju, Istambułu i Damaszku. Pierwotnie głównym miejscem nielegalnego przekraczania granicy była Litwa. Uszczelnienie przez nią linii granicznej spowodowało przekierowanie fali migracyjnej ku Polsce i Łotwie (Wawrzusiszyn 2022: 49). Według platformy internetowej *Disinfo Digest* (należącej do Fundacji INFO OPS Polska), która zajmuje się badaniami manipulowania informacjami w Polsce przez zagranicznych dysponentów, wyróżniono osiem obszarów wykorzystywania przez reżim Łukaszenki – a pośrednio także i Putina – nielegalnej migracji jako formy wojny hybrydowej: „1. dezinformacja; 2. dyslokacja migrantów; 3. nasłuch, obserwacja, pozoracja; 4. niszczenie zapory fizycznej; 5. planowanie (czas i miejsce) przerzutu migrantów; 6. koordynacja położenia w terenie przygranicznym; 7. rozpoznanie aktywności polskiej Straży Granicznej; 8. inscenizacje, prowokacje, koordynacja aktywności mediów" (Fraszka 2021: 13).

Krajami emigracyjnymi są głównie Irak, z którego większość emigrantów ma motywacje ekonomiczne, oraz Syria i Afganistan. Znaczącą grupę emigrantów z tych dwu ostatnich państw mogą stanowić uchodźcy. Należy jednak zaznaczyć, że władze białoruskie nie prowadzą odpowiednich statystyk narodowościowych ani też klasyfikacyjnych (Wawrzusiszyn 2022: 50).

Władze polskie podjęły przeciwdziałania wobec białorusko-rosyjskich akcji hybrydowych. 2 września 2021 r. prezydent RP wydał rozporządzenie w sprawie wprowadzenia stanu wyjątkowego, które objęło trzykilometrowy pas przygraniczny w województwach podlaskim (115 miejscowości) oraz lubelskim (68 miejscowości). Miesiąc później stan wyjątkowy przedłużono na kolejne 60 dni (Orzech 2021: 64). Granica polsko-białoruska, rozciągająca się łącznie na długości 418 km, obejmuje obszary cenne przyrodniczo, a jednocześnie słabo zurbanizowane. Przeważają tereny leśne, mokradła i bagna, a w południowej części biegnie wzdłuż rzeki Bug. Sama linia graniczna przecina transgraniczny obiekt Dziedzictwa *UNESCO* Puszcza Białowieska, obszar chroniony pozostałości pierwotnego lasu niżu europejskiego, siedlisko unikatowej fauny i flory, mającej charakter endogeniczny. Na obszarze przygranicznym znajdują się cenne przy-

rodniczo tereny Natura 2000 (Brzeziecki 2017). Wzdłuż bardziej zagrożonych nielegalną migracją linii granicznych wzniesiono mur o długości 186 km. Budowa trwała od końca stycznia do końca czerwca 2022 r. Fortyfikacja ma 5,5 m wysokości; na stalowych, pięciometrowych słupach umieszczono dodatkowo półmetrowe zasieki z drutu kolczastego. Przewidziano kilka linii ochronnych, obejmujących ok. 200 metrowy pas od linii granicznej. Zamontowano kamery oraz czujniki ruchu; łączna długość bariery elektronicznej wyniosła 206 km (Moraczewska 2023: 307). Sama budowa tego systemu zabezpieczeń wzbudza zastrzeżenia nie tylko natury etycznej, ale także prawnej. Szczegółową analizę tego ostatniego aspektu, w świetle prawa międzynarodowego, przeprowadził Piotr Sadowski. Według niego system ochrony praw człowieka nie przewiduje derogacji prawa do życia oraz wolności od tortur. Stwierdza on, że prawa osób usiłujących nielegalnie przekroczyć granicę nie są zabezpieczone. Istnieje co prawda możliwość odesłania ich do kraju ostatniego tranzytu lub do państwa emigracji. Zauważa jednak, że postępowanie władz białoruskich stwarza precedensową sytuację, właściwie nieprzewidzianą w prawie międzynarodowym (Sadowski 2023: 117). Konieczna w tym względzie wydaje się nowa regulacja prawna na poziomie globalnym (ONZ) oraz regionalnym (UE, RE).

Polityka wobec nielegalnych uchodźców próbujących przekroczyć polsko-białoruską granicę stanowi kontinuum – niezależnie od opcji politycznej – sprawujących władzę. Ustawą z dnia 21 lutego 2025 r. wprowadzono możliwość czasowego ograniczenia prawa do ochrony międzynarodowej cudzoziemcom, starającym się o nią na terenie Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. 2025 poz. 223). Zjawisko wzrostu nielegalnych migracji z państw trzecich na polsko-białoruskiej granicy obrazuje tabela 4.

Działania wojny hybrydowej ze strony Białorusi i Rosji oraz reakcja obronna Polski spowodowały kryzys humanitarny na granicy polsko-białoruskiej. Białoruscy pogranicznicy, stosując terror wobec koczujących migrantów, przepychają tysiące mężczyzn, kobiet i dzieci na polską stronę granicy. Strona polska, nie zawsze stosując się do zasad prawa międzynarodowego, organizuje *push backi*. Zdarzają się przypadki, że funkcjonariusze Straży Granicznej, żołnierze Wojska Polskiego oraz policjanci dopuszczają się przemocy fizycznej, poważnie raniąc ukrywających się w lesie migrantów. Często używają metod siłowych, rozbijają leśne obozy migrantów, stosują niedozwolone metody przymusu bezpośredniego. Niszczą wypełnione przez migrantów, przy pomocy obrońców praw człowieka, wnioski o międzynarodową ochronę prawną. By uniemożliwić kontakt z wolontariuszami niszczą również telefony oraz karty SIM, narażając tym samym błąkających się w bagiennym terenie puszczy migrantów na śmierć (Baranowska, Czarnota, Czachor i in. 2024: 77).

Tabela 4

Liczba zatrzymań przez Straż Graniczną oraz próby przekroczeń poza przejściami granicznymi na granicy polsko-białoruskiej w l. 2018-2024

Rok	Liczba zatrzymań przez SG za usiłowanie lub przekroczenie granicy państwowej wbrew przepisom na przejściu granicznym	Próby przekroczeń poza przejściami granicznymi
2018	342	4
2019	201	20
2020	227	129
2021	2869	39 697
2022	586	15 500
2023	562	26 000
2024	2582	30 000

Źródło: dane Straży Granicznej, https://www.strazgraniczna.pl/ oraz G. Tutak, *Polityka migracyjna Polski wobec zjawiska nielegalnej migracji. Przykład granicy polsko-białoruskiej* (2024: 106).

Kryzys humanitarny na polsko-białoruskiej granicy z pierwszego roku jego zaistnienia obrazują *Raporty Grupy Granica*. Zawierają one opisy, sporządzone na podstawie wywiadu z migrantami, niedozwolonych prawem międzynarodowym praktyk stosowanych zarówno przez stroną polską, jak i białoruską (Klaus 2021: 13-15). Sytuację za lata 2022-2024 przedstawia raport *Działania monitoringowe Grupy Granica* (Ciastoń, Gulińska 2025). Szczegółowe dane za rok ubiegły, ukazane w formie wykresów, zawiera publikacja *Podsumowanie roku 2024 na granicy polsko-białoruskiej* (2025). Raporty zawierają również kalendaria najważniejszych wydarzeń. Funkcjonariusze SG utrudniają czy wręcz uniemożliwiają, pracę wolontariuszu z organizacji pomocowych – takich jak Grupa Granica czy Fundacja Ocalenie – naruszając ich godność osobistą i nietykalność cielesną. Jeden z medyków, członków międzynarodowej organizacji humanitarnej Lekarze bez Granic, w taki sposób opisuje swą pracę na pograniczu:

> „Wielu naszych pacjentów jasno wyraziło chęć ubiegania się o azyl w Polsce. Kiedy do nich docieram, są zwykle bardzo przestraszeni, spanikowani, obawiają się, że zostaną pushbackowani z powrotem na Białoruś. Po przewiezieniu do placówki Straży Granicznej przechodzą różne procesy administracyjne, po których mogą zostać pushbackowani z powrotem pod argumentem, że „sami chcieli wrócić na Białoruś". Wiem, że to nieprawda. Podczas interwencji wielu pacjentów błaga, aby ich nie odsyłać, a niektórzy mówią, że w przeciwnym razie zostaną zabici na Białorusi". (Raport Lekarzy Bez Granic 2025: 13).

Zdarzają się przypadki odwożenie nocą ku granicy migrantek i migrantów leczących się w szpitalach oraz znajdujących się już w ośrodkach dla uchodź-

ców i stosowania wobec nich *push backów*. Poniższa tabela przedstawia działania humanitarne polskich organizacji obrony praw człowieka na granicy z Białorusią w okresie od 18 września 2021 r. do 1 czerwca 2025 r.

Tabela 5

Działania humanitarne polskich organizacji obrony praw człowieka na granicy z Białorusią w okresie od 18 września 2021 r. do 1 czerwca 2025 r.

Działania	Liczba osób, którym udzielono pomocy
Zgłoszenia	25 144
Udzielone wsparcie	12 934
Liczba osób zgłaszających potrzebę wsparcia ze strefy międzygranicznej (od 1 stycznia 2023 r.)	4039
Push backi (wywózki)	12 019
Udokumentowane przypadki stosowania przemocy przez służby w Polsce	1777
Udokumentowane przypadki stosowania przemocy przez służby w Białorusi	1501
Osoby zmarłe (do 1 czerwca 2025 r.)	97
Interwencje (od 1 stycznia 2023 r.)	2 667

Źródło: opracowanie na podstawie wskaźników podanych w: *Podsumowanie roku 2024 na granicy polsko-białoruskiej*, Stowarzyszenie *We Are Monitoring* (red.) (2025), https://wearemonitoring.org.pl/

Stowarzyszenie *We are monitoring* jest częścią Grupy Granica. Liczba udokumentowanych przypadków stosowania przemocy przez służby graniczne, policyjne oraz wojsko obu państw przedstawiona została w oparciu o wywiady przeprowadzone przez wolontariuszy organizacji humanitarnych wśród migrantów oraz obdukcję lekarską. Z tego też powodu liczba aktów przemocy doznanych przez pokrzywdzonych po polskiej stronie jest w tabeli większa niż po stronie białoruskiej. Uchwycenie rzeczywistych aktów przemocy po białoruskiej stronie granicy jest niemożliwe ze względu na zakaz działania organizacji *Human Rights* w tym kraju. Działania organizacji obrony praw człowieka doprowadziły do udokumentowania śmierci co najmniej 97 osób, próbujących nielegalnie przekroczyć granicę polsko-białoruską. Bliższe informacje na temat zmarłych dostępne są na stronie internetowej Stowarzyszenia *We are monitoring*, w zakładce *Lista zmarłych* (dostęp z dnia 13 czerwca 2025 r.). Są one na bieżąco uaktualniane.

Demagog.org.pl – stowarzyszenie zajmujące się *fact checkingiem* w Polsce

Stowarzyszenie Demagog to pierwszy w Polsce portal zajmujący się *fact-checkingiem*, który powstał w 2014 r. Stowarzyszenie zrzeszone jest w ramach międzynarodowych – *International Fact-Checking Network* (*IFCN*) oraz *European Fact-Checking Standards Network* – sieci *fact-chekingowych*. Oprócz tego Demagog współpracuje z największymi mediami społecznościowymi, takimi jak Meta (2019), czy TikTok (2023). Obok działalności statutowej, czyli weryfikacji informacji i walki z nieprawdziwymi informacjami, Demagog prowadzi także działalność w obszarze edukacji medialnej, ze szczególnym uwzględnieniem dzieci i młodzieży („Poznajmy się").

Z racji przynależności do *IFCN* stowarzyszenie zobowiązane jest do przestrzegania określonych wymogów wiarygodności, czyli: bezstronności i sprawiedliwości, transparentności źródeł, transparentności organizacyjnej i finansowej, transparentności metodologii, polityki otwartych i uczciwych korekt. Do *IFCN* z Polski przynależą także organizacje takie jak: Fundacja Przeciwdziałajmy Dezinformacji, Wojownicy Klawiatury czy Stowarzyszenie Pravda („Signatories"), które również zobowiązane są do przestrzegania powyższych zasad. Warto zaznaczyć, że w Polsce istnieją inne organizacje zajmujące się *fact-checkingiem*, które nie są zrzeszone w międzynarodowych instytucjach, przez co ich członków nie obowiązują wskazane zasady. Należałoby tutaj wymienić np. Konkret24 – portal *fact-checkingowy* TVN24 oraz portal OKOPress zajmujący się kontrolą władzy.

Weryfikacja treści w Demagogu podzielona jest na dwa działy: wypowiedzi polityków oraz *fake newsy*. W przypadku pierwszych weryfikowane są te, które są sprawdzalne (nie są opiniami lub przewidywaniami), dotyczą najbardziej aktualnych problemów oraz są istotne dla debaty publicznej. Jak podają autorzy portalu, dobór wypowiedzi zależny jest od samych polityków. Nie stosuje się wyboru losowego, im częściej jakiś polityk operuje sprawdzalnymi danymi, tym częściej jego/jej słowa podlegają weryfikacji. Źródła weryfikacji, którymi operuje portal są źródłami pierwotnymi, np. dane GUS, Eurostat. W przypadku danych otrzymanych od instytucji, np. w drodze dostępu do informacji publicznej, ich treść również podlega publikacji do wglądu czytelnika. Wypowiedzi oceniane są w jednej z 5 kategorii: mogą one zostać uznane za prawdę, częściową prawdę, manipulację, fałsz bądź wypowiedź nieweryfikowalną. W przypadku *fake newsów* najczęściej sprawdzane są treści rozprzestrzeniające dezinformację medyczną, wojenną, wymierzoną w grupy mniejszościowe oraz negującą zmiany klimatyczne.

Warto również podkreślić, że Demagog jako organizacja należąca do *IFCN*, a także ze względu na neutralność polityczną, jest niezależny finansowo od

podmiotów publicznych. Główne źródło utrzymania stanowią wszelkiego rodzaju granty badawcze, których celem jest promowanie *fact-checkingu* i walki z dezinformacją. Oprócz tego Demagog.org.pl mogą wspierać czytelnicy na portalu *Patronite*. Do innych źródeł dochodu należy zaliczyć współpracę z platformami takimi jak Facebook czy TikTok oraz składki członkowskie.

Aby dotrzeć do większej liczby odbiorców portal Demagog oprócz prowadzenia strony internetowej prowadzi swoje media społecznościowe, m.in. na Facebooku, Instagramie, portalu X oraz TikToku. Stowarzyszenie współpracuje także z innymi mediami polskimi.

W interesującej nas kwestii na stronie Demagoga znaleźć możemy 2 kategorie tematyczne: uchodźcy oraz migracja. Podkreślić należy, że niektóre artykuły występują w obu kategoriach, w związku z czym określenie dokładnej liczby artykułów w danym dziale jest utrudnione. Od początku swojej działalności, czyli od 2014 r. do października 2024 r. portal Demagog sprawdził łącznie 66 wypowiedzi polityków w kategorii uchodźcy. W związku z kryzysem humanitarnym na granicy z Białorusią, a następnie po inwazji Rosji na Ukrainę utworzone zostały specjalne kategorie: Białoruś oraz Ukraina, pod którymi również znaleźć możemy fałszywe informacje związane z migrantami. W kategorii *fake news* w latach 2021–2024 pojawiło się 68 analiz, których tematyka była poświęcona fałszywym informacjom związanym z uchodźcami. W przypadku migracji liczba opisanych *fake newsów* wynosiła 18. W obu przypadkach przeważającą większość stanowiły treści skierowane przeciwko uchodźcom z Ukrainy po wybuchu pełnoskalowej inwazji. Powstały także 23 analizy, których tematyka była bezpośrednio związana z dezinformacją dotyczącą uchodźców i 3 analizy o tematyce migracji. Łącznie w ciągu 10 lat na Demagogu powstało 191 unikalnych tekstów, które w mniejszym lub większym stopniu poruszały tematykę dezinformacji wokół uchodźców/migrantów.

Tabela 6

Podział wyników analizowanych źródeł z lat 2014-2024 na kategorie stosowane przez Demagog.org.pl

Pojęcie	*Fake news*	Wypowiedź	Analizy	Razem
Uchodźcy	68	66	23	157
Migracja	18	20	3	41
Teksty w kategorii migracja występujące także w kategorii uchodźcy	2	5	0	7
Razem tekstów niewystępujących w obu kategoriach	84	81	26	191

Źródło: opracowanie własne na podstawie Demagog.org.pl

Migracja jako temat polityczny

Choć problem migracyjny z 2015 r. ostatecznie nie dotknął Polski w sposób bezpośredni, to rząd polski musiał zmierzyć się z nim sześć lat później. Tematyka migracyjna powróciła w 2023 r., wraz z nadejściem kampanii wyborczej. W zależności od przynależności politycznej powtarzano zagrożenia „zalewu imigrantów": „Polska miała rację i inne państwa powinny były jej słuchać" („Nie słuchali nas") lub też wypominano hipokryzję rządu i nagłaśniano aferę wizową („Tak działa mafia").

Jak wynika z raportu *Dezinformacja oczami Polaków. Edycja 2024,* aż 73 proc. ankietowanych wskazało, że głównym celem fałszywych informacji jest manipulowanie opinią publiczną; 57 proc. respondentów wskazało na wywołanie paniki społecznej, a 56 proc. na realizację celów politycznych (Mieczkowski, Kilian-Grzegorczyk 2024: 64). Już w 2017 r. Rada Europy w swojej publikacji wyróżniła 3 typy nieładu informacyjnego: dezinformację, misinformację i malinformację. Pierwsze pojęcie oznacza informację fałszywą, która powstała w celu wyrządzenia krzywdy innej osobie, grupie społecznej lub instytucji. Intencja wyrządzenia szkód towarzyszy również malinformacji, jednak w przeciwieństwie do dezinformacji informacja w niej zawarta bazuje najczęściej na prawdziwych wydarzeniach przedstawionych w innym kontekście lub z jego pominięciem[2]. Nieco inny charakter niesie za sobą misinformacja. W przeciwieństwie do poprzednich, informacja ta jest fałszywa, jednak nie ma na celu wyrządzenia szkody (Wardle, Derakhshan 2017: 5). Zależności pomiędzy tymi kategoriami obrazuje poniższy wykres. Warto jednak podkreślić, że zjawisko dezinformacji nie jest związane tylko i wyłącznie z politykami. Treści mogą być udostępniane przez anonimowe osoby, następie podawane dalej przez kolejnych użytkowników, przez co zasięg takiej treści znacznie rośnie przy stosunkowo niewielkim nakładzie finansowym (Woźniak-Zapór 2017: 100).

[2] Jednym z wielu przykładów fałszywego wykorzystania kontekstu może być informacja, że w polskiej szkole uczeń z Ukrainy pobił swojego polskiego kolegę z klasy. W rzeczywistości nagranie zostało zrobione w szkole rosyjskiej. Zob. Demagog *Uczeń z Ukrainy pobił Polaka w szkole? Fałszywy opis wideo*, dostęp z 10.09.2024.

Wykres 1

Intencja prawdy a fałszywa informacja

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Wardle C., Derakhshan H. (2017), *Information* Disorder: Toward an interdisciplinary framework for research and policy making, (2017) https://edoc.coe.int/en/media/7495-information-disorder-toward-an-interdisciplinary-framework-for-research-and-policy-making.html#

Migranci już tu są, czyli stare zdjęcia i nagrania, które niosą nowe treści

Dzisiejsze społeczeństwo żyje w stanie tzw. infodemii. Oznacza to, że na co dzień jesteśmy przebodźcowani informacjami z różnych źródeł. W gąszczu tych informacji pojawiają się także fałszywe treści, a co za tym idzie, słabnie nasza zdolność do weryfikowania informacji w innych źródłach (WHO Infodemic 2025). W związku z tym na popularności zyskują treści zawierające błędny kontekst. Przykładem tego typu przekazu może być sytuacja z 2021 r., kiedy w mediach społecznościowych przedstawiano zdjęcie pokładu samolotu pełnego mężczyzn z Bliskiego Wschodu. Podpis głosił, jakoby z Afganistanu do Europy uciekali jedynie mężczyźni. W rzeczywistości zdjęcie zostało wykonane w 2018 r. i przedstawiało mężczyzn, których władze Turcji odesłały po nielegalnym przekroczeniu granicy turecko-afgańskiej („Zdjęcie dowodzi, że tylko mężczyźni opuszczają Afganistan?").

Jak wspomniano, dezinformacja może być wykorzystywana do celów politycznych. Przejawem tego jest chociażby osadzanie starych fotografii w nieprawdziwym kontekście. Zabieg ten służy przykładowo propagowaniu tezy, że rząd Donalda Tuska prowadzi politykę proimigracyjną. Tylko w czerwcu 2024 r. w serwisie Demagog ukazały się 2 artykuły, które wyjaśniały *fake newsy* związane z tematyką antyimigracyjną. W pierwszym przypadku wykorzystano stare nagranie, z festiwalu tanecznego *Kizz me more,* który w 2022 r. odbył

się w Warszawie. Na nagraniu przedstawiano kobiety tańczące z mężczyznami różnych narodowości. Podpisy sugerowały jednak, że Polki tańczą z uchodźcami relokowanymi z Niemiec, na co nie było żadnych dowodów („Polki tańczą z uchodźcami?"). W drugim przypadku mamy do czynienia ze zdjęciem przedstawiającym grupę mężczyzn-uchodźców. Podpis sugerował, że uchodźcy zostali przetransportowani przez niemiecką policję do Wałbrzycha. Faktycznie zdjęcie zostało wykonane w 2011 r. i przedstawia uchodźców z Tunezji czekających na transport na włoskiej wyspie Lampedusa („Migranci w Wałbrzychu?"). W obu przypadkach narzędziem, dzięki któremu doprowadzono do zdemaskowania fałszywych treści, było wyszukiwanie obrazem („Nie daj się nabrać na fałszywy kontekst").

Wszystkiemu są winni uchodźcy, czyli wyimaginowane niebezpieczeństwo

Jednym z czynników, który wpływa na rozprzestrzenianie się dezinformacji, są emocje. Członkowie społeczeństwa mają naturalne skłonności do wyszukiwania negatywnych informacji, zwłaszcza z zakresu polityki, ekonomii i bezpieczeństwa. Aby fałszywa informacja przykuła naszą uwagę, jej twórcy starają się wywołać gniew lub strach w odbiorcach, dzięki czemu zapominają oni o krytycznym myśleniu i chętniej rozpowszechniają *fake newsa* („Gniew, lęk i złość – jak emocje napędzają dezinformację?"). Aby lepiej zrozumieć, jak kreuje się strach i poczucie zagrożenia w społeczeństwie, należy przyjrzeć się dwóm często występującym strategiom stosowanym przez dezinformatorów. Polegają one na przedstawianiu wydarzeń zza granicy jakby miały miejsce w Polsce oraz na przypisywaniu osobom publicznym słów, które nigdy nie wypowiedziały, np. poprzez wykorzystywanie tzw. *deepfakeów* („Świat pełen deepfake'ów").

W przypadku pierwszej techniki wykorzystywane są najczęściej nagrania, ukazujące patologiczne bądź niebezpieczne dla życia sytuacje, które nie miały miejsca. Tym samym treści te generują hejt wobec określonej grupy społecznej, np. uchodźców. W mediach społecznościowych dużą popularnością cieszą się treści ukazujące migrantów demolujących różne obiekty i przedmioty. Przykładem tego może być tekst z lipca 2024 r. sugerujący, że migrant jadący rowerem po torowisku w Warszawie zdemolował tramwaj po tym, jak upomniał go motorniczy. Jak się okazuje, sytuacja taka rzeczywiście miała miejsce, tyle że we Francji w 2019 r. („Migrant w Warszawie zniszczył tramwaj?"). Rzekomą przemoc, jakiej dopuszczają się migranci, ukazano na nagraniu bój-

ki, która miała mieć miejsce we Wrocławiu. Choć nagranie jest prawdziwe, to sceny w nim przedstawione miały miejsce w niemieckim Weißenfels („Film przedstawia bójkę we Wrocławiu?"). W podobnym tonie przedstawione zostało nagranie sugerujące, że muzułmanie zdemolowali kościół we Włoszech. Po sprawdzeniu okazało się, że za zniszczenie cerkwi ortodoksyjnej odpowiedzialnych było dwóch wyznawców prawosławia mających obywatelstwo rumuńskie („Czy muzułmanie zdemolowali kościół we Włoszech?").

Treści publikowane za pomocą techniki weryfikacji wypowiedzi są trudniejsze do sprawdzenia. Niekiedy do określenia, czy osoba publiczna wypowiedziała przypisywane jej słowa, wymagane jest oficjalne oświadczenie. Tak było chociażby w przypadku rzekomych słów Ministra Sprawiedliwości Adama Bodnara, który miał stwierdzić, że imigranci mogą bezkarnie gwałcić i kraść. Wypowiedź taka nie miała miejsca, co oficjalnie potwierdził Wydział Prasowy Ministerstwa Sprawiedliwości. Cała sytuacja została osadzona w kontekście proponowanych zmian definicji gwałtu, a z tego powodu sfałszowany cytat z Bodnara padł na podatny grunt dezinformacyjny. Projekt ustawy nie przewidywał wyjątków dla osób spoza Polski („Imigranci mogą bezkarnie gwałcić i kraść?"). Z oficjalnym dementowaniem informacji przez instytucje publiczne mieliśmy także do czynienia na początku 2024 r., kiedy po podpisaniu wstępnego porozumienia w sprawie *Paktu Migracyjnego* (który jeszcze wtedy nie stanowił aktu prawnego), zaczęto szerzyć fałszywe treści o liczbie 1500 uchodźców, którzy mieli trafić do Katowic na początku stycznia 2024 r. Jak się okazało, sytuacja taka nigdy nie miała miejsca, a oficjalny komunikat w tej sprawie wydał Urząd Miasta w Katowicach oraz Śląski Urząd Wojewódzki („4 stycznia w Katowicach pojawi się 1500 uchodźców?"). Na szczególną uwagę zasługuje przypadek wywiadu, którego Donald Tusk udzielił w 2019 r. dla telewizji TVN. Zrzut ekranu z tego wydarzenia został wykorzystany do siania dezinformacji antyimigracyjnej, która zyskała na sile po przegłosowaniu przez instytucje unijne *Paktu Migracyjnego*. Podpis sugerował, że obecny premier udzielał wywiadu dla portalu europejskiego (w tle znajdowały się flagi Unii Europejskiej, co miało uwiarygodnić przekazywaną narrację). Miał wówczas powiedzieć, że w Polsce nastąpi przymusowa relokacja migrantów. W rzeczywistości Donald Tusk sprawował wówczas funkcję Przewodniczącego Rady Europejskiej, a jednym z poruszanych w rozmowie tematów były nadchodzące wybory do Parlamentu Europejskiego, które odbyły się jesienią 2019 r. W całym wywiadzie nie padły słowa, które sugerowałyby, że w Polsce dojdzie do przymusowej relokacji migrantów („Relokacja migrantów do domów Polaków?").

Jeszcze bardziej niebezpiecznym narzędziem jest stosowanie *deepfakeów*, czyli tworzenie za pomocą odpowiednich technologii trudnych do rozpozna-

nia fałszywych wypowiedzi, na przykład poprzez podkładanie głosu pod obraz przedstawiający inną osobę. Z taką sytuacją mieliśmy do czynienia na początku 2024 r., kiedy spreparowany głos został podłożony pod noworoczne orędzie Donalda Tuska. Wśród słów, które rzekomo wypowiedział polityk, miało być zapewnienie, że Polska przyjmie walutę euro oraz milion migrantów w ramach *Paktu Migracyjnego*. Słowa te nigdy nie zostały wypowiedziane, wykreowano je za pomocą sztucznej inteligencji („Donald Tusk zapowiedział przyjęcie euro i migrantów?").

„Unia chce nas zmusić", czyli dezinformatorzy „tłumaczą" prawo unijne

Kolejnym aspektem, na który warto zwrócić uwagę przy wyszukiwaniu dezinformacji, są kwestie prawne. Ze względu na swoją zawiłość dają one idealny pretekst do szerzenia fałszywych informacji. W przypadku dezinformacji skupionej wokół uchodźców, kluczowym aktem prawnym był wspomniany wcześniej *Pakt Migracyjny* („Rada przyjmuje unijny pakt o migracji i azylu"). To właśnie po jego powstaniu zaczęto tłumaczyć założenia, bardzo często rozprzestrzeniając przy tym fałszywe informacje. Pierwszą – i jedną z najczęściej spotykanych fałszywych informacji, którą powielali politycy – było głoszenie, że Koalicja 15 października zagłosowała za przyjęciem paktu. Twierdzono, że zgoda na przyjęcie dokumentu miała nastąpić w grudniu 2023 r., czyli w czasie, kiedy nie doszło jeszcze do głosowania. Podkreślano również, że polski rząd nie wyraził sprzeciwu mimo, że podczas głosowania w Radzie Europejskiej Polska zagłosowała przeciw („Rząd Donalda Tuska zgodził się na pakt migracyjny?"). W tym przypadku pominięto sposób działania legislatury unijnej; przede wszystkim nie poinformowano, że prawo unijne powstaje w drodze kohabitacji Parlamentu Europejskiego i Rady Europejskiej. Według prawa europejskiego państwa członkowskie podczas głosownia w Radzie, aby doprowadzić do odrzucenia aktu prawnego, muszą utworzyć tzw. mniejszość blokującą („Cała prawda o Unii Europejskiej"). Zgodnie z założeniami unijnego mechanizmu legislacyjnego państwa członkowskie mają dwa lata na wdrożenie przepisów *Paktu Migracyjnego* do ustawodawstwa krajowego („Rada przyjmuje unijny pakt o migracji i azylu"). Mimo tego Kazimierz Smoliński z PiS twierdził, że w Polsce obserwuje się coraz więcej uchodźców, co jest efektem obowiązywania tego dokumentu. W rzeczywistości jednak nie jest to możliwe, gdyż przepisy krajowe nie zostały jeszcze dostosowane do przepisów unijnych („Obecność migrantów w Polsce – czy to przez pakt migracyjny?"). Jednym

z założeń *Paktu Migracyjnego* jest tzw. mechanizm solidarnościowy, czyli relokacja migrantów do państw członkowskich według specjalnych kryteriów. Państwa członkowskie zamiast pomocy w postaci relokacji, mogą np. wyrazić chęć wsparcia finansowego lub brać udział w procedurze w innej formie zastępczej. Ten *casus* prawny wykorzystał europoseł PiS Karol Karski strasząc, że Komisja Europejska będzie mogła dobrowolnie i bez żadnego uzasadnienia nakładać na państwa członkowskie kary za nieprzyjęcie migrantów. W kontekście Polski polityk pomijał jednak fakt, że UE przewidziała możliwe zwolnienia od zasady solidarności. Polska, ze względu na presję migracyjną związaną z inwazją rosyjską na Ukrainę, mogłaby nie uczestniczyć w relokacji („Polska zapłaci za każdego migranta, którego nie przyjmie?").

Inną kwestią, na którą warto zwrócić uwagę, jest dyrektywa UE w sprawie ustanowienia norm przyjmowania osób ubiegających się o ochronę międzynarodową. To na jej podstawie w internecie szerzono pogłoskę, że migranci, którzy przybędą do Polski, będą musieli otrzymywać świadczenia na poziomie takim samym, jak migranci w Niemczech. Dla lepszego zobrazowania podawano kwoty, które mówiły o wsparciu na osobę w wysokości 2,5 tys. zł. Jak się jednak okazuje, unijny akt nie wymagał, aby nastąpiło zrównanie świadczeń. Przepisy regulują, że państwa członkowskie same mają decydować o wysokości wsparcia. Mogą one także odmówić wypłaty zapomogi, jeśli osoba ubiegająca się o nią dysponuje wystarczającymi środkami do utrzymania się („2 tys. zł dla migrantów?"). Oprócz rzekomego wsparcia finansowego migrantów, w polskim internecie popularne były również opinie, że otrzymają oni mieszkania za darmo. Taka sytuacja miała miejsce po publikacji dokumentu, który pojawił się w tarnobrzeskim urzędzie powiatowym. Proszono w nim o wskazanie możliwych miejsc do zbiorowego ulokowania uchodźców. W rzeczywistości okazało się, że nie było to wymuszone prawem unijnym, ani chęcią pomocy uchodźcom z Afryki. Jak tłumaczył starosta powiatu tarnobrzeskiego, dokument był efektem rutynowej kontroli wynikającej z ustawy Sejmu RP o pomocy obywatelom Ukrainy („Poszukiwania zakwaterowania dla migrantów z Afryki?").

Wnioski

Problem uchodźców oraz imigrantów ekonomicznych w latach 2014-2024 wykorzystywany był do walki politycznej oraz ideologicznej. Poniższa tabela przedstawia podział wypowiedzi polityków najważniejszych ugrupowań politycznych we współczesnej Polsce pod względem stopnia ich zgodności z rzeczywistą sytuacją.

Tabela 7

Podział wyników analizowanych wypowiedzi polityków poruszających tematykę uchodźców

	Zjednoczona Prawica	Koalicja Obywatelska	Trzecia Droga	Lewica	Konfederacja	Inne
Prawda	21	5	1	5	7	3
Częściowa prawda	1	1	0	0	1	0
Manipulacja	11	2	0	1	1	0
Fałsz	25	2	1	0	7	3
Nieweryfikowalne	2	4	0	0	0	1

Źródło: opracowanie własne na podstawie Demagog.org.pl.

Analizując otrzymane dane, należy zwrócić uwagę, że na 105 wszystkich wypowiedzi, które w całości lub części dotyczyły uchodźców, tylko 42 (40%) były zgodne z prawdą. Na drugim miejscu znalazły się wypowiedzi fałszywe, których było 38 (36%), a 15 (14%) wypowiedzi zostało ocenione jako manipulacje. Z zestawienia można by wywnioskować, że największy procent wypowiedzi – zarówno prawdziwych, jak i fałszywych – wyszło z ust polityków prawicowych. Należy jednak pamiętać o jednym kluczowym czynniku – liczba sprawdzonych wypowiedzi nie przesądza o stopniu prawdomówności członków danej partii politycznej. Należy bowiem wziąć pod uwagę, że im częściej dani politycy występują w mediach, tym większa liczba ich wypowiedzi podlega analizie przez portale *fact-checkingowe*. W badanym przez nas okresie najdłużej władzę sprawowała Zjednoczona Prawica, dlatego właśnie wypowiedzi polityków tej partii były najczęściej sprawdzane. Uwagę czytelnika może również zwrócić fakt, że liczby przedstawione w tabelach 6 oraz 7 nieco się od siebie różnią. Różnica ta wynika przede wszystkim z zastosowanego przez stronę Demagog sposobu filtrowania tekstów. W tabeli 6 ukazano wyniki zawarte w kategorii uchodźcy, natomiast w tabeli 7 wyszukane za pomocą słowa klucza uchodźcy.

Chęć manipulowania opinią publiczną w celu osiągnięcia własnych korzyści lub przekonania jej do swoich racji to jeden z najczęściej obserwowanych w badanym okresie powodów powstawania dezinformacji poprzez *fake news* i *deepfakes*. Przykładem mogą być treści propagowane przez polityków, zgodnie z którymi uchodźca ma obowiązek zatrzymać się w pierwszym bezpiecznym kraju, co miało służyć jako argument, dlaczego kolejne polskie rządy nie chcą zgodzić się na objęcie międzynarodową ochroną prawną uchodźców oraz imigrantów ekonomicznych nielegalnie przekraczających granicę polsko-bia-

łoruską („Czy konwencja genewska nakazuje ubieganie się o status uchodźcy w pierwszym państwie?", „Kiedy uchodźca staje się migrantem?").

Działania władz RP, choć będące na granicy prawa międzynarodowego – lub wręcz z nim niezgodne – spotykają się z faktyczną akceptacją Komisji Europejskiej. Podobnie Bruksela postępuje w przypadku państw dotkniętych śródziemnomorskim oraz bałkańskim kryzysem migracyjnym. Uznanie, że działania pozaprawne i dominacja metod siłowych rozwiążą problem globalnej migracji jest wielce problematyczne, podobnie jak subsydiowanie państw buforowych UE w Afryce Północnej oraz Azji Mniejszej, by tworzyły na swym terytorium obozy dla migrantów. Zarówno Polska, jak i wiele innych krajów Wspólnoty potrzebują imigrantów dla własnego rozwoju, przede wszystkim ekonomicznego, ale także społecznego i demograficznego. Społeczeństwa Zjednoczonej Europy starzeją się, system emerytalny może ulec załamaniu. Jednym z możliwych rozwiązań tego problemu jest kontrolowana migracja z państw globalnego południa. Wbrew stereotypom, wśród imigrantów jest wiele osób wykształconych, mogących przyczynić się do rozwoju i innowacyjności europejskiej gospodarki. Na niedobory pracownicze cierpi także sfera usług, np. opieka nad seniorami czy turystyka. *Last, but not least,* bogata kultura przybyszów może Stary Kontynent wzbogacić, nie zaś zubożyć. Oczywiście nie wszystkich migrantów, chociażby ze względów bezpieczeństwa, należy przyjąć. Potrzebne są przemyślane, długofalowe działania. Wykorzystywanie kryzysu migracyjnego w grze politycznej czy ideologicznej nie jest dobrym pomysłem. Porozumienie ponadpartyjne, konsekwencja, ale także zgodność z prawem międzynarodowym, stanowią rację stanu zarówno Polski, jak i UE.

Analiza kryzysu humanitarnego na polsko-białoruskiej granicy, będącego częścią ogólniejszego zjawiska zachodzącego na granicach zewnętrznych UE oraz analiza *fake newsów* i *deepfaków* dotyczących imigrantów nieeuropejskich przybywających do Polski, potwierdza przyjęte hipotezy badawcze. Znaczna część społeczeństwa polskiego odbiera imigrantów ekonomicznych oraz uchodźców jako zagrożenie dla tożsamości kulturowej, światopoglądowej oraz ładu społecznego (H1). Społeczne lęki, stereotypy i uprzedzenia są wykorzystywane przez polityków, ideologów oraz inne zainteresowane osoby, w celu integracji bazy wyborczej (H2). Jednym z efektów tych działań jest zmniejszenie poczucia bezpieczeństwa osobistego i grupowego wśród imigrantów (H3).

Piszący te słowa zdają sobie sprawę, że obecny system międzynarodowej ochrony prawnej migrantów jest nieadekwatny dla kolejnej w dziejach epoki wędrówek ludów. Należy go uaktualnić, przede wszystkim jednak należy uzgodnić rozwiązania w perspektywie globalnej, zrywając z postkolonialną i neokolonialną polityką neoliberalną na rzecz światowego systemu zrównoważonego

rozwoju, dowartościowującego państwa zwane niegdyś krajami *trzeciego świata*. Należące do najbogatszych kraje UE, w tym Polska, mają potencjał ekonomiczny i kulturowy, by być inicjatorem i promotorem tych zmian. Ważną wskazówkę stanowi idea alterglobalizmu Naomi Klein; szczególnie interesująca ze względu na poruszaną w niniejszym artykule problematykę może być książka *Doktryna szoku* (2007, wydanie polskie 2008), a także myśli zawarte w nauczaniu papieża Franciszka, zwłaszcza w *Adhortacji Apostolskiej Evangelii Gaudium* (2013).

Bibliografia

Baranowska G., Czarnota K., Wanicka O., Czachor M., Sośniak M. (2024*), Zaginieni na granicy polsko-białoruskiej. Pushbacki jako czynnik wymuszonych zaginięć. Raport Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka*, Poznań

Bobako M. (2017), *Islamofobia jako technologia władzy. Studium z antropologii politycznej*, Kraków 2017

Brzeziecki B. (2017), *Puszcza Białowieska jako ostoja różnorodności biologicznej*, „Sylwan" nr 12/161: 971-981

Chaba D. (2019), *Status uchodźcy jako prawna forma ochrony międzynarodowej cudzoziemców*, Butrymowicz M. (red.), *Dochody imigrantów i ich transfery zagraniczne*, Kraków: 57-75

Chochowski K. (2021), *Kryzys na granicy polsko-białoruskiej jako przejaw wojny hybrydowej. Aspekty administracyjnoprawne*, „Roczniki Nauk Społecznych" nr 4: 88-99.

Ciastoń N., Gulińska A. (2025), *Działania monitoringowe Grupy Granica*, chrome-extension://efaidnbmnnnibpcajpcglclefindmkaj/https://content.bbng.org/uploads/N_Ciaston_A_Gulinska_*Działania_monitoringowe*_GG_6aa48cbd4f.pdf (dostęp 13.06.2025)

Dolińska K., Makaro J. (2024), *Migranci z Białorusi w Polsce. Potrzeby i oczekiwania*, Wrocław

Franciszek, Ojciec Święty, *Adhortacja Apostolskiej „Evangelii Gaudium*" (2013), https://www.vatican.va/content/francesco/pl/apost_exhortations/documents/papa-francesco_esortazione-ap_20131124_evangelii-gaudium.html (dostęp 14.06.2025)

Fraszka B. (2021), *Sytuacja na granicy polsko-białoruskiej: przyczyny, aspekt geopolityczny, narracje*, Warszawa

Kielan-Glińska I. (2005), *Francja wobec imigracji muzułmańskiej w XX wieku*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe" nr 4: 163-182.

Klaus W. red. (2021), *Kryzys humanitarny na pograniczu polsko-białoruskim. Raport Grupy Granica*, chrome-extension://efaidnbmnnnibpcajpcglclefindmkaj/https://konsorcjum.org.pl/storage/2023/10/Raport-GG.pdf (dostęp 13.06.2025)

Klein N. (2009), *Doktryna szoku. Jak współczesny kapitalizm wykorzystuje klęski żywiołowe i kryzysy społeczne*, Warszawa

Kolbusz P., *Kryzys migracyjny 2015 roku w Europie i sytuacja uchodźców w czasie pandemii – czy kryzys skończył się na dobre i jaki wpływ na migrantów ma epidemia wirusa COVID19?* (2021), Acta Erasmiana nr 20: 25–42.

Kołakowska A. (2015), *Wojna kultur i inne wojny*, Warszawa

Konwencja Dotycząca Statusu Uchodźców, sporządzona w Genewie dnia 28 lipca 1951 r. (Dz. U. 20.12. 1991)

Laaroussi (2024), *Maroko jako partner Unii Europejskiej w ograniczaniu nielegalnych migracji z Afryki Subsaharyjskiej i Sahelu*, „Europejski Przegląd Prawa i Stosunków Międzynarodowych" nr 2(70): 110-127.

Łazor J. (2016), *Polska polityka imigracyjna wobec cudzoziemców, 1918–2012*, Górak-Sosnowska K, Łazor J. (red.), *Polityka migracyjna: historia i współczesne wyzwania*, Warszawa

Mieczkowski P., Kilian-Grzegorczyk M. (2024), *Dezinformacja oczami Polaków.* Edycja 2024, Warszawa

Moraczewska A. (2023), *Dychotomia działań Polski wobec imigrantów na granicach zewnętrznych Unii Europejskiej od 2021 roku*, „Polityka i Społeczeństwo" nr 4/21: 297-314

Napiórkowski M. (2013), *Mitologia współczesna: relacje o poczynaniach i przygodach krajowców zamieszkałych w globalnej wiosce*, Warszawa: 67-121.

Orzech K. (2021), *Zagrożenia dla Polski kreowane przez Republikę Białorusi w kontekście sytuacji kryzysowej na granicy polsko-białoruskiej*, „Studia Bezpieczeństwa Narodowego" nr 22: 55-68

Ośrodek Badań nad Migracjami (2015), „Biuletyn migracyjny" nr 12/53 http://biuletynmigracyjny.uw.edu.pl/pliki/pdf/biuletynmigracyjny53.pd (dostęp 11.05.2025)

Palęcka A. (red.), (2024), *Przejścia nie ma. Śmierć osób migranckich na granicy Unii Europejskiej z Białorusią*, Warszawa

Pary tej samej płci, swobodne przemieszczanie się obywateli UE, migracja i azyl (2009), Agencja Praw Podstawowych Unii Europejskiej, Wiedeń

Pilich M. (2022), *Uchodźcy w prawie prywatnym międzynarodowym*, „Gdańskie Studia Prawnicze nr 1/53: 11-42

Podsumowanie roku 2024 na granicy polsko-białoruskiej, Stowarzyszenie We Are Monitoring (2025), https://wearemonitoring.org.pl/ (dostęp 13.06. 2025)

Poradnik praktyczny EASO. Kwalifikowanie do objęcia ochroną międzynarodową (2018), Urząd Publikacji Unii Europejskiej (red.), Luksemburg

Raport Lekarzy Bez Granic (2025), *Uwięzieni pomiędzy granicami. Zagrażające życiu konsekwencje zwiększonej militaryzacji i przemocy na granicy polsko-białoruskiej*, Warszawa

Rosińska K. (2021), *Fake news. Geneza, istota, przeciwdziałanie*, Warszawa

Rubin V., Conroj N., Chen Y. (2015), *Deception Defection for News: Three Types of Fakes*, https://www.researchgate.net/publication/281818851_Deception_Detection_for_News_Three_Types_of_Fakes (dostęp 4.10.2024)

Sadowski P. (2023), *Sytuacja prawna na granicy polsko-białoruskiej po wybuchu wojny rosyjsko-ukraińskiej – wyzwanie dla procedur udzielania ochrony międzynarodowej*, „Studia Politologiczne" nr 68: 105-118

Salem D. N. (2020), *Imigranci z Bliskiego Wschodu w polityce Unii Europejskiej*, Warszawa

Sasnal P. (red. 2015), *Niekontrolowane migracje do Unii Europejskiej – implikacje dla Polski*, Warszawa

Stolarczyk M. (2017), *Stanowisko Polski wobec kryzysu migracyjno-uchodźczego Unii Europejskiej*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe": 15–41.

Święcicki K., Kłos M. (2024), *Analiza fake newsów na temat społeczności LGBTQIA+ w Polsce, w oparciu o dane pozyskane z portalu factc-hecking Demagog.org.pl. (lata 2014-2024),* „Przegląd Zachodni" nr 4/392: 135-159

Talmon J. L. (2015), *Źródła demokracji totalitarnej*, Kraków

Tomaszewska-Michalak M. (2021), *Fake news – wstępna analiza zjawiska,* „Przegląd Politologiczny" nr 1: 59-72

Triandafyllidou A., Gropas R. (2014), *European Immigration. A sourcebook. Second edition*, Farnham-Burlington

Tutak G. (2024), *Polityka migracyjna Polski wobec zjawiska nielegalnej migracji. Przykład granicy polsko-białoruskiej,* „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej" nr 22 z. 4: *95-114,*

Ustawa z dnia 21 lutego 2025 r. o zmianie ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, Dz. U. z 2025 r. poz. 223

Wardle C., Derakhshan H. (2017), *Information Disorder*, Strasbourg

Wardle C., Derakhshan H. (2017), *Information Disorder: Toward an interdisciplinary framework for research and policy making*, https://edoc.coe.int/en/media/7495-information-disorder-toward-an-interdisciplinary-framework-for-research-and-policy-making.html# (dostęp 12.09. 2024)

Waszak, M. (2017), *Postprawda i fake news czy weryfikacja treści i źródeł informacji?*, „Refleksje. Pismo Naukowe Studentów i Doktorantów WNPiD UAM" nr 16: 173-188

Wawrzusiszyn A. (2022), *Kryzys migracyjny na granicy polsko-białoruskiej i jego wpływ na bezpieczeństwo Polski*, „Nowa Polityka Wschodnia" nr 2/33: 45-65

Woźniak-Zapór M. (2017), *Fake news – niebezpieczeństwo w mediach,* „Bezpieczeństwo Teoria i Praktyka" nr 4: 99–108

Zakrzewski P. (2021), *Ucieczka ze złotej klatki, czyli o bańce filtrującej i komorze echa*, https://efaidnbmnnnibpcajpcglclefindmkaj/https://e.org.pl/wp-content/uploads/2021/12/Ucieczka-ze-zlotej-klatki-czyli_OST_10_021.pdf (dostęp 3.10.2024)

Zasady i tryb ustalania statusu uchodźcy zgodnie z Konwencją dotyczącą statusu uchodźcy z 1951 r. oraz Protokołem dodatkowym do niej z 1967 r.. Podręcznik (1992, 2007), Kurz I. (red. polska), Genewa, Warszawa (wyd. polskie)

Netografia

10 zasad, jak radzić sobie z dezinformacją o przestępczości cudzoziemców, Demagog.org.pl 2022, https://demagog.org.pl/analizy_i_raporty/10-zasad-jak-radzic-sobie-z-dezinformacja-o-przestepczosci-cudzoziemcow/ (dostęp 12.09. 2024)

2 tys. zł dla migrantów? To państwa ustalają wysokość świadczeń, Demagog.org.pl 2024, https://demagog.org.pl/fake_news/2-tys-zl-dla-migrantow-to-panstwa-ustalaja-wysokosc-swiadczen/ https://www.strazgraniczna.pl/

4 stycznia w Katowicach pojawi się 1500 uchodźców? Fałsz, Demagog.org.pl 2024,https://demagog.org.pl/fake_news/4-stycznia-w-katowicach-pojawi-sie-1500-uchodzcow-falsz/ (dostęp 12.09. 2024)

Cała prawda o Unii Europejskiej, Demagog.org.pl 2024, https://demagog.org.pl/analizy_i_raporty/cala-prawda-o-unii-europejskiej (dostęp 14.06.2025)

Czy konwencja genewska nakazuje ubieganie się o status uchodźcy w pierwszym państwie?, Demagog.org.pl, 2024 https://demagog.org.pl/wypowiedzi/czy-osoby-na-granicy-powinny-zglosic-status-uchodzcy-na-bialorusi/ (dostęp 07.02.2025).

Czy muzułmanie zdemolowali kościół we Włoszech?, https://demagog.org.pl/fake_news/czy-muzulmanie-zdemolowali-kosciol-we-wloszech-to-nieprawda/ (dostęp 14.06. 2025)

Donald Tusk zapowiedział przyjęcie euro i migrantów? Fałsz, Demagog.org.pl 2024, https://demagog.org.pl/fake_news/donald-tusk-zapowiedzial-przyjecie-euro-i-migrantow-falsz/ (dostęp 14.06.2025)

Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2024/1346 z dnia 14 maja 2024 r. w sprawie ustanowienia norm dotyczących przyjmowania osób ubiegających się o ochronę międzynarodową, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej, https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=OJ:L_202401346 (dostęp 12.09. 2024)

European Digital Media Observatory (EDMO), https://edmo.eu/areas-of-activities/fact-checking/fact-checking-overview/# (dostęp 6.10. 2024)

Europejska Sieć Migracyjna, https://www.gov.pl/web/europejska-siec-migracyjna (dostęp 23.05.2025)

Film przedstawia bójkę we Wrocławiu? To Weißenfels w Niemczech, Demagog.org.pl 2024, https://demagog.org.pl/fake_news/film-przedstawia-bojke-we-wroclawiu-to-weisenfels-w-niemczech/ (dostęp 11.09. 2024)

Finansowanie, Demagog.org.pl, https://demagog.org.pl/finansowanie/ (dostęp 27.09. 2024)
Gniew, lęk i złość – jak emocje napędzają dezinformację?, Demagog.org.pl 2024, https://demagog.org.pl/analizy_i_raporty/gniew-lek-i-zlosc-jak-emocje-napedzaja-dezinformacje/ (dostęp 19.09. 2024)
https://help.x.com/en/using-x/community-notes (dostęp 07.02.2025)
Imigranci mogą bezkarnie gwałcić i kraść? Fałszywy cytat, Demagog.org.pl 2024, https://demagog.org.pl/fake_news/imigranci-moga-bezkarnie-gwalcic-i-krasc-falszywy-cytat/ (dostęp 12.09. 2024)
Infodemic, WHO, https://www.who.int/health-topics/infodemic#tab=tab_1 (dostęp 10.09. 2024)
Jak manipuluje się językiem na temat uchodźców i wojny w Ukrainie, Demagog.org.pl 2022, https://demagog.org.pl/analizy_i_raporty/jak-manipuluje-sie-jezykiem-na-temat-uchodzcow-i-wojny-w-ukrainie/ (dostęp 12.09. 2024)
Kiedy uchodźca staje się migrantem?, Demagog.org.pl https://demagog.org.pl/wypowiedzi/kiedy-uchodzca-staje-sie-migrantem/ (dostęp 07.02.2025)
Konkret24, https://konkret24.tvn24.pl/ (dostęp 27.09. 2024)
Meta eliminates fact-checking in latest bow to Trunmp, Associated Press, https://apnews.com/article/meta-facts-trump-musk-community-notes-413b8495939a058ff2d25fd23f2e0f43 (dostęp 07.02.2025)
Metodologia, Demagog.org.pl, https://demagog.org.pl/metodologia/ (dostęp 27.09. 2024)
Migranci w Wałbrzychu? To stare zdjęcie z Lampedusy, Demagog.org.pl 2024,https://demagog.org.pl/fake_news/migranci-w-walbrzychu-to-stare-zdjecie-z-lampedusy/ (dostęp 11.09. 2024)
Migrant w Warszawie zniszczył tramwaj? To stare wideo z Francji, Demagog.org.pl 2024, https://demagog.org.pl/fake_news/migrant-w-warszawie-zniszczyl-tramwaj-to-stare-wideo-z-francji/ (dostęp 11.09. 2024)
Nie daj się nabrać na fałszywy kontekst. Zobacz, jak weryfikować obrazy!, Demagog.org.pl 2022, https://demagog.org.pl/analizy_i_raporty/nie-daj-sie-nabrac-na-falszywy-kontekst-zobacz-jak-weryfikowac-obrazy/ (dostęp 11 .09. 2024)
Nie słuchali nas i dziś tego żałują, Spot wyborczy Prawa i Sprawiedliwości https://youtu.be/MD-sr-ERn0kU?feature=shared (dostęp 08 .09. 2024)
Obecność migrantów w Polsce – czy to przez pakt migracyjny?, Demagog.org.pl 2024, https://demagog.org.pl/wypowiedzi/obecnosc-migrantow-w-polsce-czy-to-przez-pakt-migracyjny/ (dostęp 12 .09. 2024)
OKO.Press, https://oko.press/o-nas (dostęp 27 .09. 2024)
Oświadczenie UE-Turcja, https://www.consilium.europa.eu/pl/press/press-releases/2016/03/18/eu-turkey-statement/ (dostęp 2 czerwca 2025)
Partnerzy, Demagog.org.pl, https://demagog.org.pl/partnerzy/ (dostęp 27 .09. 2024)
Polki tańczą z uchodźcami? To nagranie z festiwalu z 2022 roku, Demagog.org.pl 2024, https://demagog.org.pl/fake_news/polki-tancza-z-uchodzcami-to-nagranie-z-festiwalu-z-2022-roku/ (dostęp 11 .09. 2024)
Polska zapłaci za każdego migranta, którego nie przyjmie?, Demagog.org.pl 2024, https://demagog.org.pl/wypowiedzi/polska-zaplaci-za-kazdego-migranta-ktorego-nie-przyjmie/ (dostęp 12 .09. 2024)
Polska zapłaci za każdego migranta, którego nie przyjmie?, Demagog.org.pl 2024, https://demagog.org.pl/wypowiedzi/polska-zaplaci-za-kazdego-migranta-ktorego-nie-przyjmie/ (dostęp 14.06. 2025)
Poszukiwania zakwaterowania dla migrantów z Afryki? Sprawdzamy, Demagog.org.pl 2024, https://demagog.org.pl/fake_news/poszukiwania-zakwaterowania-dla-migrantow-z-afryki-sprawdzamy/ (dostęp 12 .09. 2024)
Poznajmy się, Demagog.org.pl, https://demagog.org.pl/poznajmy-sie/, (dostęp 27 .09. 2024

Rada przyjmuje unijny pakt o migracji i azylu, Rada Unii Europejskiej, https://www.consilium.europa.eu/pl/press/press-releases/2024/05/14/the-council-adopts-the-eu-s-pact-on-migration-and--asylum/ (dostęp 12 .09. 2024)

Relokacja migrantów do domów Polaków? Tusk tego nie powiedział, Demagog.org.pl 2024, https://demagog.org.pl/fake_news/relokacja-migrantow-do-domow-polakow-tusk-tego-nie-powiedzial/ (dostęp 14.06.2025)

Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) z dnia 14 maja 2024 r. w sprawie zarządzania azylem i migracją (Dz.U.UE nr 2024/1351), efaidnbmnnnibpcajpcglclefindmkaj/https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=OJ:L_202401351 (dostęp 2.06. 2025)

RPO pyta MSWiA o ratyfikację konwencji dotyczących praw bezpaństwowców, https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/rpo-pyta-mswia-o-ratyfikacje-konwencji-dotyczacych-praw-bezpanstwowcow (dostęp 23.05. 2025)

Rząd Donalda Tuska zgodził się na pakt migracyjny?, Demagog.org.pl 2024, https://demagog.org.pl/wypowiedzi/rzad-donalda-tuska-zgodzil-sie-na-pakt-migracyjny/, (dostęp 12.09. 2024)

Signatories, International Fact-Checking Network, https://ifcncodeofprinciples.poynter.org/signatories (dostęp 27.09. 2024).

Słownik Języka Polskiego PWN, https://sjp.pwn.pl/slowniki/emigrant.html (emigrant); https://sjp.pwn.pl/slowniki/imigracja.html (imigrant) (dostęp 23.05. 2025)

Straż Graniczna, https://www.strazgraniczna.pl/ (dostęp 14.06. 2025)

Szczyt w Valletcie w sprawie migracji 11-12 listopada 2015, https://www.consilium.europa.eu/pl/meetings/international-summit/2015/11/11-12/ (dostęp 1.06.2025)

Świat pełen deepfake'ów. Materiały na lekcję, Demagog.org.pl 2023, https://platforma.demagog.org.pl/aktualnosci/swiat-pelen-deepfakeow-materialy-na-lekcje/ (dostęp 11.09. 2024)

Tak działa mafia wizowa PiS, Spot wyborczy Platformy Obywatelskiej https://www.youtube.com/watch?v=nJiAwzqRtAA (dostęp 08.09. 2024)

Tematy/uchodźcy, Demagog.org.pl, https://demagog.org.pl/tematy/uchodzcy/ (dostęp 27.09. 2024)

Umierajcie tutaj albo idźcie do Polski. Wspólna odpowiedzialność Polski i Białorusi za nadużycia na granicy, Human Rights Watch https://www.hrw.org/pl/report/2021/11/24/380464 (dostęp 08.09. 2024)

We are monitoring, https://wearemonitoring.org.pl/ (dostęp 13.06. 2025)

WHO Infodemic, https://www.who.int/health-topics/infodemic#tab=tab_1 (dostęp 14.06. 2025)

Wspólny unijny system zarządzania migracją. Pakt o migracji i azylu – Komisja Europejska (2024), https://home-affairs.ec.europa.eu/policies/migration-and-asylum/pact-migration-and-asylum_pl#cztery-filary-nowej-polityki-migracyjnej-i-azylowej (dostęp z dnia 2 czerwca 2025)

Zdjęcie dowodzi, że tylko mężczyźni opuszczają Afganistan? Fake news!, Demagog.org.pl 2021, https://demagog.org.pl/fake_news/zdjecie-dowodzi-ze-tylko-mezczyzni-opuszczaja-afganistan-fake--news/ (dostęp 10.09. 2024)

Dr hab., prof. UAM Klaudiusz Święcicki. Wydział Historii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (klaudiusz.swiecicki@amu.edu.pl)

Mgr Michał Kłos, historyk, portal Demagog.org.pl (miclo1@st.amu.edu.pl)

Słowa kluczowe: migranci, uchodźcy, dezinformacja, *fake newsy, fact-checking*, Demagog.org.pl

Keywords: migrants, refugees, disinformation, *fake news*, *fact-checking*, Demagog.org.pl

ABSTRACT

This article discusses the problem of exploiting the humanitarian crisis on the Polish-Belarusian border and disinformation concerning the non-European immigrant community in Poland. It chronologically covers the period 2014-2025 and takes into account the European context of the problem. The study presents aspects of international law in the field of migrant protection, focusing on the regulations of the Council of Europe, the European Union and Poland. The aim of the article is to analyse how the migration crisis and fake news neon this subject become a source of disinformation through which political and ideological centres shape their social narrative. The article puts forward the following research hypotheses: a significant, part of Polish society in the electoral process perceives immigrants (both economic immigrants and refugees) as a threat to their cultural identity, worldview and social order (H1); fake news stories targeting immigrants are used by politicians to integrate the electoral base and the ideological attitudes of society (H2); the effect of using fake news in political competition is an increased sense of threat among immigrants (H3). The analysis included fake news published on the Polish fact-checking platform Demagog.org.pl. The research conducted by the authors of this article confirmed the hypotheses.

NASZE WYDAWNICTWA

INSTYTUT ZACHODNI
ul. Mostowa 27, 61-854 Poznań
tel. +61 852 28 54
fax +61 852 49 05
e-mail: wydawnictwo@iz.poznan.pl

Nazista − architekt – fotograf

Fotografie z kolekcji Alfreda Mensebacha

Artur Michalak, Bogumił Rudawski (oprac.)

seria: Documenta Occupationis t. XIX

Poznań 2024, 139 ss.

Format: album 23x24 cm
Oprawa: twarda

Alfred Mensebach znany jest przede wszystkim jako autor zdjęć dokumentujących burzenie Warszawy podczas Powstania Warszawskiego. Będąc członkiem *Technische Nothilfe*, brał on udział w niszczeniu polskiej stolicy. Od 1943 r. do końca wojny Niemiec mieszkał w Lesznie w ówczesnym Kraju Warty, gdzie prowadził własną pracownię architektoniczną. Jako „dyplomowany architekt" przygotowywał plany nazistowskiej przebudowy Krotoszyna oraz opracował projekt kompleksu szkół zawodowych w Soczewce. Jako amator fotografii często fotografował swoją działalność i miejsca, w których mieszkał, a zdjęcia te, opracowywane na specjalnych kartach dokumentacyjnych, stały się podstawą obszernej kolekcji fotograficznej.

Życiowe losy oraz niszczycielska, architektoniczna i fotograficzna działalność Mensebacha opisane zostały we wprowadzeniu do książki. Ponadto autorzy usystematyzowali w pięciu rozdziałach oraz aneksie fotograficzną spuściznę Mensebacha, dokonując wyboru ponad 100 fotografii do tomu. Oprócz wyjątkowo cennych zdjęć z niszczenia Warszawy w 1944 r. znajdują się tam fotografie oraz karty dokumentujące prezentację makiet architektonicznych projektu kompleksu w Soczewce oraz nazistowskie uroczystości w Kraju Warty, w tym otwarcie ośrodka *Hitlerjugend* w Mikstacie i zaprzysiężenie *Volkssturmu* w Lesznie.

PRZEGLĄD ZACHODNI
2025, nr 3
doi.org/10.60972/PZ.2025.3.133

DARIUSZ ŁUKASIEWICZ
Poznań
ORCID: 0000-0003-4442-6372

Adam Skałkowski i jego środowisko

Powojenne, ostatnie lata życia (1945-1951)

Artykuł jest kolejnym etapem badań nad biografią wybitnego historyka Adama Skałkowskiego (1877-1951), profesora Uniwersytetu Poznańskiego. Obejmuje losy dziejopisa oraz osób, z którymi tworzył, pracował i żył, przedstawione w tym tekście głównie na podstawie korespondencji. Do środowiska Skałkowskiego należeli najpierw ludzie pracujący z nim w Poznaniu, na uniwersytecie, w archiwum, w bibliotekach Uniwersyteckiej, a także Kórnickiej oraz Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Były to osoby związane z nim już od czasów przedwojennych m.in.: Kazimierz Kaczmarczyk, Kazimierz Tymieniecki, Andrzej Wojtkowski, bibliotekarz Jan Baumgart i Stanisław Wasylewski. Słabsze były kontakty Skałkowskiego z Władysławem Kowalenką i Józefem Kostrzewskim oraz Ludwikiem Jaxą-Bykowskim. Po 1945 r. można zauważyć coraz mniej śladów po licznych – przed wojną – kontaktach z ziemiaństwem. Np. Roman Czartoryski otworzył sklep w Nowym Sączu, dokąd Skałkowski wysyłał mu w prezencie tomy *Archiwum Wybickiego*. Kolegami Skałkowskiego na niwie nauki byli Emil Kipa, Bronisław Pawłowski, Władysław Konopczyński, ale zerwał się kontakt z Marianem Kukielem. Przedwojenni uczniowie stawali się coraz bardziej kolegami: Stefan Kieniewicz, Juliusz Willaume, Witold Jakóbczyk, Zdzisław Grot, Wisława Knapowska, Antoni Artymiak, Tekla Krotoska, Halina Łuczak-Kozerska, a znajomym pozostał Jan Pachoński, który był uczniem Władysława Konopczyńskiego.

W pracy opieram się na spuściźnie historyka przechowywanej w Dziale Rękopisów Biblioteki UAM, w tym cennych korespondencjach. Korzystałem też z Archiwum UAM, rękopisów Ossolineum, materiałów po Skałkowskim w Archiwum PAN w Warszawie i w Poznaniu. W 1984 r., jeszcze jako student historii przeprowadziłem też wiele wywiadów z ludźmi, którzy znali Skałkowskiego: Stefanem Kieniewiczem, Gerardem Labudą, Zdzisławem Grotem, Janu-

szem Pajewskim. Mniej przydatne były tutaj *Wspomnienia rodzinne i osobiste A.M. Skałkowskiego, Chrobrze jesień i zima 1943/1944*, znajdujące się w postaci maszynopisu w posiadaniu autora.

Rozbite przez okupację rodziny, środowiska i instytucje ulegały po 1945 r. stopniowej reintegracji. Zmiany ustrojowe dokonały dewastacji zarówno wśród warstwy ziemiańskiej, jak i przedsiębiorców, przed wojną żywo współpracujących z historykami penetrującymi archiwa w pałacach i dworach.

Jednak po koszmarze wojennym panowała wiara, że możliwy jest powrót do jakiejś normalności. Maria Dłuska w liście z 1948 r. pytała: „Więc jest nadzieja, że Pan Tadeusz wróci?" Rzeczywiście, syn Skałkowskiego powrócił z Anglii w 1949 r. (Łukasiewicz 1988: 100; Skałkowski: 1947, Baumgart 1949: 120; Dłuska 1948: 347). W 1946 r. podczas pobytu w Londynie dwa razy widział się z nim kolega z seminarium Askenazego i później z międzywojnia – Emil Kipa.

> „W sposobie obejścia i mówienia pański typ rodzinny – ale w poglądach trzeźwy, realny, jasno na sprawy patrzący i nie łudzący się. Twierdzi, że stale to samo i Panu powtarza. (…) Syn serdecznie kazał pozdrawiać i zapowiada dalsze paczki, co do zawartości których dawałem mu pewne rady i instrukcje" (Kipa 1946: 635).

Odnajdywali się uczniowie i przyjaciele. Np. doktor habilitowany Andrzej Wojtkowski pisał z Lublina, że trafił na uniwersytet, „który mnie z rodziną przygarnął, gdym się nagle znalazł bez zarobku" (Wojtkowski 1945: 1884.).

Skałkowski starał się dla Wojtkowskiego o posadę w Poznaniu w Katedrze Historii Ziem Zachodnich, ale ten wiązał swoje plany z Lublinem. Po habilitacji w 1930 r., w 1946 r. został profesorem zwyczajnym KUL (Wojtkowski 1946: 1889). W 1949 r. sytuacja KUL-u była już jednak dramatyczna: „To co się od pewnego czasu dzieje, to po prostu agonia" (Wojtkowski 1949: 1899). W 1950 r. pisał, że o powrocie do Poznania nie ma już mowy, bo pewnie dostaliby z żoną tylko sublokatorski pokój albo kawalerkę (Wojtkowski 1950: 1897).

Losy osób bliskich Skałkowskiemu ukazują chaos, jaki wywołała narodowa tragedia wojenna. Bronisław Dembiński zmarł w Poznaniu już w 1939 r., ale inni przeżyli. Emil Kipa – jak wielu innych w Polsce – martwił się: „ze Lwowa nie mam żadnych wieści rodzinnych, nie wiem nawet, czy żyją. Do córki telegrafowaliśmy dwukrotnie – na razie bez rezultatu". Miesiąc później odnalazła się córka, która doniosła, że mąż studiuje w Londynie jakiś dział mechaniki, na co potrzebuje jeszcze kilku miesięcy (Kipa 1945, 624, 626). Kazimierza Kaczmarczyka, dyrektora poznańskiego archiwum i bliskiego kolegę Skałkowskiego, hitlerowcy zwolnili z posady, wyrzucili z mieszkania i przesiedlili do Generalnej Guberni, a archiwum przekształcono w Archiwum Rzeszy. Rozdzielony z rodziną Kaczmarczyk trafił do Częstochowy, gdzie znalazł zatrudnienie w bi-

bliotece i archiwum Paulinów. „Jestem moralnie, fizycznie i gospodarczo zniszczony" – pisał do Zygmunta Wojciechowskiego. W Częstochowie brał udział w tajnym nauczaniu wspieranym przez polskiego burmistrza i paulinów. Już 12 kwietnia 1945 r. został mianowany przez ministra oświaty dyrektorem archiwum w Poznaniu. Trzeba było odnaleźć i pozwozić zbiory, które Niemcy rozśrodkowali w obawie przed nalotami, część w podziemiach Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego (Matysiak 2020: 151-178).

O swoich losach donosił Skałkowskiemu Stefan Kieniewicz – w czasie okupacji pracę w Archiwum Głównym Akt Dawnych dzielił z nielegalną działalnością konspiracyjną w Biurze Informacji i Propagandy AK, dzięki czemu został – jak sam żartował – „konspiracyjnym gryzipiórkiem". Po Powstaniu Warszawskim, kiedy pierwszego dnia walk został ranny, był siedem miesięcy w Dachau i innych obozach i na wiosnę 1945 r. został uwolniony przez Amerykanów. „Powróciłem ze względu na żonę i dzieci, a także i na to, że w obecnej chwili tylko w kraju praca dla kraju zdaje mi się możliwą" (Kieniewicz 1945: 602; Wasylewski 1973: 122-123; Orman 2013: 14). Wrócił do kraju, bo chciał pracować w zawodzie, a perspektywy polityczne nie były jeszcze jasne. Szukał pracy w Krakowie na UJ, ale tam było trudno się dostać. Już w lutym 1946 r. habilitował się na UJ w oparciu o wydaną w 1939 r. książkę o Adamie Sapiesze, kiedy proces habilitacyjny został przerwany. Profesor Górski chciał mu dać etat adiunkta w Toruniu, ale to nie było zadowalające rozwiązanie, bo miał już wydaną książkę habilitacyjną. Skałkowski spotkał się z nim w Poznaniu: „przyjął mnie serdecznie, nigdy nie przestał mnie traktować jak pupila, mimo że odszedłem odeń do Handelsmana", a nawet proponował mu etat docenta „i pojedynczy pokój w domu profesorskim, co naturalnie mnie nie urządzało". Na otrzymanie etatu trzeba było zaczekać, dlatego profesor sugerował wzięcie najpierw posady w Kórniku, gdzie dostałby „mieszkanko, deputat i pensyjkę", a do Poznaniu mógłby dojeżdżać. W Kórniku powiedziano mu, że owszem, szukają pomocnika, ale nie wiedzą, czy Fundacja Kórnicka przyzna im na to etat. W końcu po zrobieniu habilitacji objął stanowisko profesora kontraktowego na Uniwersytecie Warszawskim, przejmując katedrę po Oskarze Haleckim (Kieniewicz 2021: 460-461).

Inny uczeń Skałkowskiego – Witold Jakóbczyk – lata wojny spędził w oflagu w Prenzlau Neubrandenburg i Gross-Born. Wrócił do Poznania 13 grudnia 1945 r. Gerard Labuda zgłosił jego kandydaturę do dziekana prof. Kazimierza Tymienieckiego i tak Jakóbczyk objął stanowisko starszego asystenta w Katedrze Historii Gospodarczej. Rok po wojnie opublikował biografię Karola Marcinkowskiego z okazji setnej rocznicy jego śmierci (Jakóbczyk 1946).

W Anglii ministrem obrony narodowej polskiego rządu emigracyjnego był inny bliski kolega z seminarium Askenazego – Marian Kukiel.

Kolejny znajomy Władysław Kowalenko dotarł do Poznania już 29 marca 1945 r. Swoje mieszkanie przy ul. Wierzbięcice odnalazł rozgrabione przez rodaków „ze słowiańsko-polską starannością", a na dokładkę zajęte przez oficerów radzieckich. Rozgrabiono bibliotekę z 5 tys. książek. Dzięki wsparciu rektora Kowalenko dostał 3 pokoje w wielopokojowym mieszkaniu kamienicznym, zajmowanym już przez dwie rodziny (Mądry 2019: 51).

Uczeń Juliusz Willaume spędził wojnę jako wiejski nauczyciel na Lubelszczyźnie, zajmując się tajnym nauczaniem. Potem utrzymywał się z handlu, jednocześnie utracił cały księgozbiór. Po przetoczeniu się frontu przez Wisłę historyk zwrócił się do Ministerstwa Oświaty o pomoc w zdobyciu posady w Lublinie. Kazano mu czekać, aż zwolni się miejsce. Spotkał jednak swego dawnego ucznia, w tym czasie Naczelnika Wydziału Aprowizacji w Poznaniu, który mu pomógł i skierował na półroczne przeszkolenie do pracy w administracji, na posadę zastępcy naczelnika wydziału (Willaume 1945: 1838). Wtedy skontaktował się z nim Andrzej Wojtkowski, który zaproponował mu zajęcie w Biurze Studiów w reaktywowanym Polskim Związku Zachodnim, ponieważ tematyka Ziem Zachodnich cieszyła się wówczas dużym zainteresowaniem. Tam opracował popularny podręcznik „zachodnioznawczy", oddany do druku w maju 1945 r. Willaume wszedł w tym czasie w Łodzi do Zarządu Głównego PZZ. Z czasem zaczęto uruchamiać instytucje w celu organizacji życia polskiego na Ziemiach Zachodnich, w tym wdrażano projekt Akademii Służby Publicznej. Willaume miał tam mieć wykłady, ale potrzebował habilitacji. Planował wykłady o polityce germanizacyjnej Fryderyka II i Bismarcka, wspominał o konieczności napisania monografii poszczególnych regionów Ziem Odzyskanych: Pomorza Zachodniego i Wschodniego, Ziemi Lubuskiej (pojęcie pojawiło się w 1945 r.) i Śląska w XVIII i XIX w. Zwrócił się więc do Skałkowskiego, aby na podstawie książki o Fryderyku Auguście z 1939 r. uzyskać habilitację. Tak też się stało i w 1946 r. Willaume otrzymał ją na Uniwersytecie Poznańskim. Następnie swoje powojenne losy związał najpierw z Uniwersytetem Łódzkim, a potem od 1953 r. z UMCS w Lublinie. Skałkowski doradzał mu w sprawie nowych tematów referatów na Zjazd Historyków i biogramów do Polskiego Słownika Biograficznego. Willaume prosił o wsparcie:

> „Zgodnie z poprzednimi radami Pana Profesora, w związku ze zbliżającym się zjazdem przystąpiłem do opracowania stosunku Prus do Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (1807-1831) z położeniem nacisku na epokę pokongresową i powstania listopadowego. Mam nadzieję, że uda mi się zebrać pewne minimum materiału archiwalnego do referatu, gdyż poprzestanie na samym materiale drukowanym nie dałoby żadnej satysfakcji" (Willaume 1947: 1842-1843).

Narzekał także na słabe możliwości wyjazdów zagranicznych, bo Skałkowski wspominał o rysujących się możliwościach Zjazdu Historyków poza granicami: „A wyjazd, jak Pan Profesor słusznie zauważył przydałby się chociaż ze względu na uzupełnienie biblioteki podręcznej. Właśnie wrócił z Paryża jeden z tutejszych docentów, przywożąc sobie 40 dzieł francuskich" (Willaume 1947: 1842-1843)[1].

Następny znajomy Bronisław Pawłowski w 1945 r. pisał do Skałkowskiego: „Teraz mija 6 lat, gdy ostatni raz widzieliśmy się. Potem tylko słyszałem, że Pan pracował w Chrobrzu nad biografią margrabiego. Teraz dowiedziałem się, że Pan powrócił na swą katedrę w Poznaniu". Pawłowski przeżył ciężkie chwile podczas Powstania Warszawskiego (w którym uczestniczył), jego majątek bez reszty uległ zniszczeniu. Pisał:

> „Niemcy wszystko mi spalili, żal mi najwięcej biblioteki i różnych materiałów do dalszych prac – wyszliśmy tak jak staliśmy. Jesteśmy do dna zrujnowani. A teraz nie mogę nawet znaleźć jakiegoś odpowiedniego dla mnie zajęcia. Jedyny ratunek w tym moim ciężkim położeniu, widzę obecnie w Panu, Panie Profesorze. Może tam w Poznaniu znalazłoby się albo na uniwersytecie, albo w którejś ocalałej bibliotece dla mnie jakieś zajęcie? Ja się habilitowałem na uniwersytecie warszawskim w 1934 r. z historii polskiej nowożytnej. Byłem dyrektorem archiwum" (Pawłowski 1946).

Po powstaniu został wywieziony pod Wrocław, gdzieś w Sudety. Żona pracowała jako nauczycielka w gimnazjum, a on jako docent otrzymywał zasiłek z UJ. W 1946 r. dostał etat docenta historii wojskowej i katedrę historii powszechnej nowożytnej na nowo utworzonym uniwersytecie w Toruniu, ale bez mieszkania, co stanowiło dla niego ogromny problem (Pawłowski 1946: 1261; Pawłowski 1946: 1262; Trzeciakowski 2007: 12-13; Baranowski 2013 (1939): 13; Majewski, Rawski 1999: 8-9)

Józef Kostrzewski powróciwszy z wojennej tułaczki do swojego domostwa w Strzeszynku zastał je „całkowicie wyrabowane przez miłych sąsiadów", a warunki były takie, że siedem kilometrów do pracy w Poznaniu trzeba było chodzić pieszo, bo komunikacja była zdewastowana. Najpierw zamieszkał więc u Witolda Pawlikowskiego, u którego się żywił, ale wspominał też stołówkę:

> „poza tym dojadam zupki na uniwersytecie, gdzie otrzymujemy też chleb i raz mięso, jutro zaś ma być groch. Od jutra otrzymujemy kartki chlebowe, ale jakie będą przydziały, nie wiem. Na razie z żywnością trudno, szczególnie z tłuszczami. Składy prawie wszystkie zrabowane i zamknięte" (Kaczmarek, Prinke 2023: 238).

---

[1] Willaume wspominał, że prof. Matuszewski bronił administracji pruskiej, mimo że była przeciw temu nauka niemiecka, zachodnia i nasza. Profesor Matuszewski miał sporo racji. Zob. Willaume 1949: 1896.

Ostatecznie wystarał się o mieszkanie w Poznaniu, użyczone przez PTPN, mieszczące się w pomieszczeniach, w których pracował (Kostrzewski 1970: 247; Kaczmarek, Prinke 2023: 235).

Gdy Niemcy wkroczyli do Poznania mieli z góry przygotowane listy osób *deutschfeindlich*. Wśród nich był Kazimierz Tymieniecki, który został aresztowany 5 października w 1939 r. Dwóch świadków: Fogel i Trute podało, że Tymieniecki wcześniej działał przeciw wszystkiemu, co niemieckie. Podczas przesłuchania Tymieniecki zorientował się, że policjanci mają na niego donosy jakichś studentów UP pochodzenia niemieckiego (Tymieniecki 1972: 16-17). Później został wysiedlony z Poznania i przeniósł się do dużego dworu w Kotlicach nad Nidą, w powiecie jędrzejowskim, na Kielecczyźnie. (Sułowski 1990: 143). Po wojnie Tymieniecki trzymał się na uboczu, nie angażując się w codzienne sprawy, ponieważ pracował nad książką *Ziemie polskie w starożytności*.

> „Profesor wstawał bardzo wcześnie – od siódmej, czy nieraz szóstej rano słychać było antyczną maszynę do pisania. Pracował do południa – z przerwą na śniadanie. Obiad bywał koło 13, później zwykle trochę odpoczynku. Dopiero bliżej 16 rozpoczynało się ewentualne życie towarzyskie. Kolacja gdzieś koło 19-20 i dość szybkie udanie się na spoczynek" (Sułowski 1990: 144). „Faktycznie głową domu była Profesorowa – Wanda ze Świętochowskich. Przy pomocy nieocenionej Tosi dbała o cały dom z ogrodem i wyżywienie rodziny. Podkreślam specjalnie wkład ciotki w rezultaty pracy wuja. Brała bowiem na siebie bieżące obowiązki, chroniąc od nich męża. Również strzegła czasu pracy Profesora przed niespodziewanymi interesantami; w godzinach przedpołudniowych wprost nie wpuszczała nikogo do gabinetu" (Sułowski 1990: 144).

Również Stanisław Wasylewski znalazł się na liście Niemców, którzy we wrześniu 1939 r. wpadli do jego mieszkania i porąbali wiszący na ścianie portret, wyraźnie wiedząc, kogo szukają (Masłoń 2008). W okresie okupacji Wasylewski znalazł się we Lwowie, gdzie pisał artykuły do „Gazety Lwowskiej", czyli – jak to sam określał – „szmatławca" (Skałkowski do Wasylewskiego 1950; Wasylewski do Skałkowskiego 1947). Według dekalogu Polaka-patrioty samo czytanie szmatławca uznawano za kolaborację. Ponadto w 1943 r. odmówił propozycji wyjazdu wraz z dziennikarzami polskojęzycznymi Generalnej Guberni do Katynia.

W rezultacie po wojnie wykluczono go ze Związku Zawodowego Literatów Polskich, a ponadto we września 1945 r. Jan Kott w szkalujących felietonach potępił jego postawę. Na Zjeździe Związku Literatów Polskich w Krakowie w 1945 r. (wraz Feliksem Burdeckim i Janem Emilem Skiwerskim) Wasylewski został oskarżony o kolaborację i osadzony na rok w więzieniu (27 listopada

1945-20 grudnia 1946), ale na rozprawie 18-20 grudnia w 1946 r. sąd go uniewinnił. Jak podawał „Dziennik Polski":

> „Stanisław Wasylewski działając podczas okupacji powodował się myślą dobra Narodu Polskiego i niczym nie zhańbił imienia Polaka" (Wierciński 2018: 84). „Współpracował z podziemiem, a pracę podjął wręcz na zlecenie AK, na co miał świadków. Jego teksty w prasie lokalnej miały charakter patriotyczny. Publikował też w prasie konspiracyjnej" (Wolsza 2014: 369-373; Wasylewski 1947: 1749-1750).

Później Wasylewski objął posadę nauczyciela języka polskiego w Krakowie, a w 1947 r. znalazł się w Opolu, gdzie dostał do dyspozycji mieszkanie Arka Bożka, który był wojewodą urzędującym w Katowicach (Wasylewski 1945-1947: 1744-1795).

Pisał do szuflady lub pod pseudonimami i zatrudniony był jako bibliotekarz-archiwista Komitetu Badań Prehistorycznych (Nawrocki 1973: 10; Wasylewski 1959: 234-235; Wasylewskiego do Skałkowskiego 1932-1947: 1741-1795; Skałkowski do Wasylewskiego 1949-1950: 12 399 II). Twierdził, że „jego nazwisko musi trochę odpocząć" (Wasylewski 1947: 1750). W Opolu nikt nie chciał przyjmować do druku jego tekstów, a książki wycofywano z bibliotek. Żył w nędzy skazany na ostracyzm środowiska. Niezorientowany w rzeczywistym stanie rzeczy w sposób bardzo nieprzyjemny wyrażał się o nim Stefan Kieniewicz. Porównywał ze Zbyszewskim i krzywdząco twierdził, że z jego książek jest więcej szkody, jak pożytku (Wasylewski 1947: 1750). Jedynym, który mu pomagał był Skałkowski. Zbierał nawet w środowisku poznańskim podpisy poręczające za Wasylewskiego. Wdzięczny Wasylewski pisał: „Pierwszy wyciągnął do mnie rękę poprzez koszmary roku 1946". Pomagał mu „kładąc na szalę wszystkie możliwości swojego wpływu i stosunków". Za pomoc w obronie autora *U księżnej Pani* dziękował też Skałkowskiemu Arek Bożek. Wasylewski już w czasie pierwszej wojny światowej stracił w Lwowie 3 tys. książek, w czasie drugiej w Poznaniu na Dębcu 8 tys. i 10 tys. zdjęć, sztychów, *etc*. W liście do Skałkowskiego pisał o komodzie, w której gromadził wszelkie fotografie i niepotrzebne ludziom odbitki, mające związek z polską przeszłością i gdzie chętnie może umieścić dublety zdjęć dokumentów, niepotrzebnych profesorowi. W 1947 r. pisał: „Myślę co się stało z moimi zbiorami i biblioteką. Czy wszystko poszło od razu w diabły, gdy Gestapo zaczęło tam urzędować? Wiem, że książki zwalili do piwnic Kościoła św. Jana Kantego. Było tego dość. Praca całego życia" (Wasylewski 1947: 1745). Była to druga pod względem wielkości biblioteka pamiętników, bo więcej uzbierał hrabia Koziebrodzki z Dźwiniaczki. Dawniej Wasylewski odpoczywał układając książki. Wspominał, jak w czasie I wojny światowej Rosjanie spalili jego dom we Lwowie, gdzie spłonęło 3 tys.

książek, zajmujących jeden pokój, teraz była to biblioteka na 3 pokoje (Wasylewski 1947: 1747).

W Opolu był poddany ostracyzmowi, a same oskarżenia oraz proces, a przede wszystkim więzienie, wpędziły go w chorobę, na skutek której szybko zmarł – 26 lipca 1953 r. doznał wylewu krwi do mózgu. W 1986 r. prochy Stanisława Wasylewskiego przeniesiono do Alei Zasłużonych opolskiej nekropolii, a w 1989 r. Związek Literatów Polskich określił postępowanie wobec niego jako haniebne, bezprawne i niegodziwe[2].

Osobna jest historia ziemianina Aleksandra Bocheńskiego, którego pisana w czasie wojny od 1943 r. książka *Dzieje głupoty w Polsce* (wyd. 1947) nawiązywała do twórczości Adama Skałkowskiego, z tą zasadniczą różnicą, że była antynapoleońska, co bez wątpienia stanowiło wynik bieżącej sytuacji politycznej (Bocheński 2020: 10-11). Skałkowski uważał, że Polska czasów Napoleona powinna stać u boku Francji, a nie mocarstw rozbiorowych (Bocheński 2020: 27). Bocheński pisał do Skałkowskiego już 2 marca 1941 r.:

> „Wielce Szanowny Panie Profesorze, jestem dyletantem, który poświęca cały swój czas obecny na studiowanie prac Pańskich, a pragnie w przyszłości poświęcić cały swój czas na ich propagandę. Jestem zamiłowanym polemistą, więc obawiam się, że w moich pisaninach więcej będzie destrukcji frazesowiczów, którzy z Panem się nie zgadzają, jak konstrukcji tez pozytywnych. W każdym razie wiele sobie obiecuję po rozmowach z Panem Profesorem i gdyby moja wizyta w Chrobrzu nie mogła dojść do skutku z jakiegokolwiek powodu, to będę prosił o audiencję przy okazji jakiegoś pobytu Pana Profesora w Krakowie" (Sadkiewicz 2020: 486-487).

Dzieje głupoty w Polsce ukazały się w prywatnym wydawnictwie Panteon w nakładzie 3 tys. egz. dzięki finansowej pomocy Stefana Kisielewskiego. Początkowo książka nie spotkała się z zainteresowaniem czytelników. Paweł Jasienica określał Bocheńskiego jako „fanatyka realizmu historycznego". Zarzucał mu lekceważenie kwestii etycznych, co czyni książkę anachroniczną, bo II wojna światowa dowiodła ich znaczenia. Stefan Kisielewski już w 1946 r. wychwalał autora *Dziejów…* jako namiętnego apostoła realizmu politycznego, określał książkę jako znamienitą, ale niepopularną, ponieważ walka z mitami nie cieszyła się powodzeniem. Bocheński planował wydanie drugiej części książki *Kraina wielkich błaznów* z rozdziałami o Mickiewiczu, Chopinie i Osterwie. Odwoływał się wielokrotnie do dorobku szkoły krakowskiej, którą uważał za jedyną znaczącą. Stefan Kieniewicz podczas dyskusji o książce w 1947 r. twierdził, że nie jest prawdą, że w Polsce nie ma realizmu historycznego i dyskusji

[2] „Kwartalnik Opolski" z 1994 r. poświęcony był w dużej mierze Wasylewskiemu.

na ten temat. Zgadzał się jednak z twierdzeniem, że Polacy sami winni byli upadkowi Polski. Generalnie stosunek historyków do książki był bardzo krytyczny, a już sam tytuł nastawiał szeregowego czytelnika sceptycznie. Jak to ujmował Kisielewski, książka została „zakrakana" przez „formalistycznych i pedantycznych" historyków (Bocheński 2020: 216-217). Fakt, że w powojennych warunkach praca ta była popularna wynikał zapewne z doraźnej konieczności współpracy z Rosjanami, jaka się rysowała w konkluzji.

Bliski Bocheńskiemu był także ziemianin Ksawery Pruszyński, autor niewielkiej i bardzo pochlebnej biografii Aleksandra Wielopolskiego, pisanej w 1944 r. Cat-Mackiewicz stwierdzał, że Pruszyński widział Wielopolskiego w kontekście sytuacji Polski pod koniec wojny (Pruszyński: 1957). Pruszyński w duchu walki z mitami pisał buntowniczo:

> „w naszych biografiach postać opiewana staje się zaraz rycerzem bez zmazy i skazy, jaśnieje nudą wszelkich cnót świata, jest wolna od wszelkich win i błędów, słowem staje się prawdziwym świętym, jeżeli nie katolickiego to na pewno narodowego, polskiego Kościoła. Pierwszymi monografiami w Polsce były jak wiadomo, życiorysy świętych i te średniowieczne prawzory zaciążyły na tym rodzaju pisarskim" (Pruszyński: 1957: 21).

O tym autorze pisał w 1945 r. Emil Kipa:

> „Widziałem się tutaj z Xawerym Pruszyńskim, dziennikarzem, jednym z najzdolniejszych młodszego pokolenia. Siedział dotychczas na emigracji i ogłosił broszurę o Wielopolskim, którą obiecał mi dać. Prześlę Panu zaraz do wglądu. Z Kielc dostałem wiadomości, że zbiory z Chrobrza poszły wraz z biblioteką do Muzeum Ziemi Kieleckiej. Ponadto Pruszyński od lat pracuje nad Kościuszką. Tom 1 ma już gotowy. Opowiadał mi ciekawe szczegóły swoich poszukiwań, m.in. pańską broszurę o Kościuszce znalazł aż w Nowym Jorku, skąd Biblioteka dostarczyła mu ją w fotokopii. Ciekawa to będzie zapewne praca, bo autor niezmiernie wolny ma talent ujmowania i syntetyzowania zagadnień" (Kipa 1945: 630).

Powojenną działalność Bocheńskiego zapoczątkowały artykuły w „Tygodniku Powszechnym" zamieszczane w latach 1946-1947, gdzie omawiał kult męstwa żołnierskiego i krytykował błędne decyzje, prowadzące do użycia sił zbrojnych. Pisał o tym:

> „Już wtedy było widać, do czego nas doprowadziło stosowanie kryteriów uczuciowych i romantycznych w polityce. Pragmatyzm był przewodnią myślą tej książki" (Orzełek 2019: 206-207, 215). I dalej: „Powaliliśmy w Radomiu Czartoryskich, w Sejmie Czteroletnim i Insurekcji Stanisława Augusta, w nocy listopadowej Lubeckiego, w styczniowej – Wielopolskiego (…) W ciągu szeregu pokoleń zawsze brał górę frazes, poezja, romantyzm – a przez to szaleństwo i samobójstwo (…). Rozum traktowaliśmy jako zdradę, zbrodnię i głupotę jako bohaterstwo" (Orzełek 2019: 207).

Wraz z zajęciem Krakowa przez Rosjan Bocheński znalazł się w grupie inteligentów o rozmaitej proweniencji, wśród których byli też konserwatywni arystokraci i intelektualiści jak Stanisław Kostka Rostworowski i Alfred Wielopolski (Orzełek 2019: 179-180). Wojciech Kętrzyński wspominał, że byli oni niepewni dalszego rozwoju sytuacji, mieli poglądy antysowieckie, ale też świadomość konieczności szukania nowych sposobów działania. W tej grupie Bocheński cechował się realizmem. Nawiązał kontakt z Jerzym Borejszą, który zajmował się w PPR kulturą. Bocheński podzielał poglądy margrabiego Wielopolskiego o hegemonii rosyjskiej w Polsce. Uważał, że komuniści byli za słabi, aby zdobyć poparcie i będą musieli szukać porozumienia z inteligencją i ziemiaństwem. Jego zdaniem należało odrzucić metodę walki i partyzantki przeciw Sowietom i pójść na kompromis z Rosjanami, przeczekując złą koniunkturę (Orzełek 2019: 181-185). W kwietniu 1945 r. spotkał się z Borejszą, a obecni byli też: Stanisław Stomma, Wojciech Kętrzyński, Jerzy Turowicz, konserwatywny arystokrata Stanisław K. Rostworowski i Alfred Wielopolski, historyk prawa i gospodarki, a także prawnuk margrabiego Aleksandra. Jerzy Giedroyć określał jednak Aleksandra Bocheńskiego jako „programowego kolaboranta" ze względu na działania w czasie wojny i po jej zakończeniu. Adam Michnik również nie wypowiadał się pozytywnie o jego postawie, uważając, że rozumowanie Bocheńskiego prowadziło od deklaratywnego realizmu do oportunizmu, cynizmu i służalczości (Orzełek 2019: 197, 224-228). W latach 1945-1955 Aleksander Bocheński zajmował stanowisko dyrektora Okocimskich Zakładów Piwowarsko-Słodowniczych. Jego nominację podpisał minister rolnictwa i reform rolnych Stanisław Mikołajczyk (Orzełek 2019: 200-201). Aleksander Bocheński po 1945 r. działał jako postępowy katolik w nurcie PAX-u (Orzełek 2019: 34-35).

Tak zarysować można zwięźle losy rodziny, uczniów, kolegów i środowiska Adama Skałkowskiego po 1945 r. Poznań był w tym czasie bardzo zniszczony przez działania wojenne. Stare Miasto w 90% leżało w gruzach, zniszczona była katedra. Na skutek ostrzału artyleryjskiego w płomieniach stanął budynek archiwum (Matysiak 2020: 179). Kaczmarczyk zapisał:

> „Spadające ciężkie belki z XVIII wieku, podpierające wysokie dachy rozbiły sufity, a żar był tak wielki, że pokręcił grube szyny, podpierające betonowe stropy, między pierwszym piętrem i parterem. Kilka pocisków armatnich zrobiło też spustoszenia w murach. Pozostały stosy gruzów. Ocalały jedynie mury zewnętrzne i na parterze sklepienia nad dwiema salkami z XVI// XVII. Wytrzymały napór również sklepienia piwnic, w których po tysiącach fascykułów akt i po regałach pozostała jedynie warstwa popiołu 20 centymetrów wysokości" (Matysiak 2020: 180)[3].

[3] W 1947 r. ustalono, że na pomieszczenia archiwum będzie przeznaczony gmach byłego Sądu Apelacyjnego. Wypalony budynek wymagał jednak remontu, który ukończono do 1951 r. (Matysiak 2020: 191).

Tę sytuację opisywał także woźny Stanisław Prutkowski: „Po wyzwoleniu bodaj byłem pierwszy zobaczyć, czy archiwum ocalało i zobaczyłem kupę gruzów kurzących dymem, z piwnicy wydobywał się jeszcze płomień ognia i gaz spalonych akt" (Matysiak 2020: 181). Straty były olbrzymie i nie do powetowania (Kipa 1945: 623). Emil Kipa donosił Skałkowskiemu, że tragicznie było też w stolicy: „W Warszawie jest poza tym ciężko materialnie – wszystko inne byłoby możliwe, zwłaszcza jak się znalazło dach nad głową, ale też Warszawa dzisiejsza to zupełnie inne miasto, w niczym Warszawy dawnej nie przypomina" (Kipa 1945: 630).

Polska ówczesna leżała w ruinie. Mieszkający w Malborku Jerzy Godlewski donosił w 1946 r.:

> „chcę poskarżyć się Panu Profesorowi na kompletny brak zrozumienia naszego społeczeństwa, a co gorsze naszych władz dla wspomnianych zabytków historycznych, którymi się może nasze miasto poszczycić. Zamek, częściowo zniszczony stoi kompletnie bez opieki i narażony jest na wandalizm różnych mętów społecznych. To samo tyczy się kościoła" (Godlewski do Skałkowskiego 1946: 442-443).

Jeszcze w lutym 1945 r. Skałkowski pisał w Chrobrzu: „Relacje z wielu stron o zdewastowaniu publicznych i prywatnych archiwów są bardzo przygnębiające, jednakże *nil desperandum*" (Skałkowski do Artymiaka 25.02.1945).W Poznaniu w sierpniu 1945 r. wrażenia również były fatalne: „tutejsze archiwa w rozproszeniu, o ile nawet się zachowały. Ocalały i na miejscu pozostały tylko kórnickie. Archidiecezjalne gromadzi dopiero ksiądz Nowacki. Los Raczyńskich i TPN jeszcze nieznany" (Skałkowski do Artymiaka, 8.03.1945). Sytuacja z zasobami archiwalnymi była dramatyczna w całym kraju. Emil Kipa donosił Skałkowskiemu 19 czerwca1945 r., że był na spotkaniu z Bogdanem Suchodolskim i ten oznajmił, że w niektórych wypadkach 80% zasobu aktowego nie istnieje. Biblioteka Raczyńskich była zniszczona, ale zapadła uchwała o jej odbudowie (Wojtkowski do Skałkowskiego 1946: 1890).

O trudnościach w dostępie do biblioteki uniwersyteckiej Skałkowski pisał:

> „Zadanie moje jest w dużej mierze niewdzięcznem, bo przecież ciągle jeszcze dostęp do książnicy uniwersyteckiej pod znakiem zapytania, ale szukać będziemy jakichś sposobów, by wybrnąć z tych trudności. Rąk wszakże opuszczać nie wolno, raczej nie mi samemu usuwać te gruzy, wciąż jeszcze zawalające dostęp do wszak nie zniszczonych zasobów bibliotecznych" (Skałkowski, *Napoleon Bonaparte* 1945-1948: 90).

O sytuacji w innych bibliotekach opowiadał także Antoniemu Artymiakowi:

> „Biblioteka (uniwersytecka – p.m.) została przez Niemców częściowo zdewastowana, a nabytki ocalone z ruiny zbiorów prywatnych (zwłaszcza dworów) nie są jeszcze skatalogowane. Innej biblioteki nie ma w Poznaniu w zakresie naukowym i obejmującej rzeczy

polskie. Ocalałe książki Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk dopiero się zwolna zbierają i porządkują. Biblioteka Raczyńskich nie istnieje, a powstała Biblioteka miejska jest w stanie wstępnej organizacji. Jedynie Kórnik zachował nieuszczuplone swoje bogactwo" (Skałkowski do Artymiaka, 23.03.1947).

W lutym 1945 r. powołany został pełnomocnik do reaktywowania życia uniwersyteckiego w Poznaniu, a po kilku tygodniach prowizorki na stanowisko powrócił przedwojenny rektor profesor Stefan Dąbrowski. Dziekanem na Wydziale Humanistycznym został Kazimierz Tymieniecki (Schramm 2019: 209). Pierwszym zadaniem władz było zabezpieczenie mienia uniwersytetu przed rabunkiem i likwidacja zniszczeń kolegiów, których zakres był bardzo znaczny. Zniszczony był akademik „Hanka", dewastacji uległy domy profesorskie. Były plany zburzenia zamku cesarskiego, gdzie w czasie wojny znajdowała się siedziba Namiestnika Kraju Warty. Premier Edward Osóbka-Morawski polecił przekazać zamek uniwersytetowi, jednak w końcu stał się on siedzibą Miejskiej Rady Narodowej. W zamian uniwersytet otrzymał przy ul. Matejki 48/49 gmach, w którym umieszczono Collegium Philosophicum, a przy Kantaka 2/4 Collegium Iuridicum (Schramm 2019: 210-211). Ze 165 przedwojennych pracowników uczelni, w 1945 r. pracę podjęło niespełna stu, straty osobowe uczelni były ogromne. Zasilali ją jednak profesorowie z Wilna i Lwowa. W pierwszym roku studiowało 5266 studentów. Brakowało podstawowych środków do życia, zaczęły się więc kartkowe przydziały podstawowych towarów, materiałów włókienniczych i butów. Profesor Jan Rutkowski zaczynał pracę posiadając jedno zniszczone i dziurawe ubranie. Gdy otrzymał przydział materiału na nowe, ten okazał się bardzo lichy, a krawiec rokował, że dłużej niż rok w nim nie pochodzi.

Czołową rolę w nauce poznańskiej zaraz po wojnie odgrywał Zygmunt Wojciechowski. Premier Edward Osóbka-Morawski wyraził zgodę na utworzenie w Poznaniu z inicjatywy Wojciechowskiego Instytutu Zachodniego, który pod jego kierownictwem działał od 19 lutego 1945 r. Adam Skałkowski należał do ważniejszych osób podpisanych na akcie założycielskim tej placówki. Znalazło się tu także nazwisko Gerarda Labudy. Już w kwietniu 1945 r. Wojciechowski został dziekanem Wydziału Prawa i stanął na czele PTPN-u. Na uroczystej inauguracji roku akademickiego 1945/1946 wygłosił wykład zatytułowany *Hołd pruski* (Janicki 2001: 619). Centralne znaczenie miała napisana w czasie wojny książka o tysiącleciu relacji polsko-niemieckich *Polska-Niemcy. Dziesięć wieków zmagania*, która politycznie dobrze korespondowała z doświadczeniami ostatnich lat oraz powojenną zwasalizowaną przez ZSRR sytuacją Polski złożonej w 1/3 z ziem należących przed wojną do Rzeszy. Stosunki polsko-niemieckie zostały opisane bardzo przesadnie, jako wrogie, ale pozwalało to history-

kom funkcjonować w oficjalnych ramach oraz było zrozumiałe emocjonalnie. Skałkowski zdobył poparcie w PTPN na wydanie biografii Aleksandra Wielopolskiego o objętości 100 arkuszy (Skałkowski, Aleksander Wielopolski 1945: 155), ale wydrukowano ją dopiero w 1947 r. 21 lipca 1945 r. na posiedzeniu Wydziału II Akademii Umiejętności w Krakowie wygłosił referat na ten temat. O początkach zainteresowania się już w 1937 r. Wielopolskim autor mówił tak:

> „Wstęp tam zawdzięczam koledze Taylorowi. Uważałem, że postacią Wielopolskiego powinien był raczej zająć się Handelsman i byłem obcy tej epoce. Zająłem się zrazu tylko skierowaniem do Chrobrza mgr Leona Szymczaka i Gerarda Labudy celem skatalogowania archiwum i biblioteki. Za parokrotnym pobytem ograniczałem się do studiów dosyć pobieżnych. Aż wojna związała mnie z Chrobrzem na lat kilka, zrazu dzięki gościnności Wielopolskich, potem siłą rzeczy. W przeczuciu niebezpieczeństwa grożącego zatratą tamtejszym zbiorom kulturalnym czerpałem obficie materiał do życiorysu Aleksandra Wielopolskiego" (Skałkowski, *Aleksander Wielopolski* 1945).

Wskazywał, że książka opiera się wyłącznie na zasobach archiwów prywatnych. Po Lisickim, który w sześciu tomach zreferował archiwum chroberskie, nikt w archiwum w Chrobrzu nie był, jedynie Askenazy kilka godzin, wybrał i pożyczył do domu akta, trzymał tam kilka lat, ale nic nie napisał i zrezygnował z pisania.

> „Co wynotował, nie wiem, ale nie napisał podobno nic, chociaż zwracając akta wyraził chęć zajęcia się tą postacią, ale oderwała go polityka bieżąca"(…) „Co do Lisickiego, także nie wykonał zadania obiektywnie i pracował bardzo pośpiesznie. Wiele dokumentów też uważał pewnie za zbyt świeże i drażliwe. Nie pracował też w Chrobrzu, a dokumenty wysyłał mu do domu Zygmunt Wielopolski, który pokazywał to, co chciał" (Skałkowski, *Aleksander Wielopolski* 1945: 34).

W 1945 r. profesor został Delegatem Rady Wydziałowej do Senatu, ale w 1945/1946 na liście już nie figurował. Wcześniej, w latach 1919-1939 Skałkowski był wzmiankowany w protokołach obrad Senatu, jak np. z 4 listopada 1927 (Protokoły 2020, T.2: 290). Po wojnie po raz pierwszy na posiedzeniu Senatu pojawił się 22 czerwca 1945 r. (Protokół Rady Wydziału 22.06.1945: 48). Zajmowano się tam zatwierdzaniem habilitacji, powoływaniem nowych zakładów, katedr i wydziałów, mianowaniem profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych i powoływaniem ich na katedry. Utworzono na przykład Katedrę Historii Kultury Polskiej i powołano na nią profesora UJK Stanisława Łempickiego, co referował dziekan Tymieniecki (Protokół z II posiedzenia Senatu 22.06.1945: 5). Zajmowano się też pomocą w organizacji uniwersytetu w Toruniu. Senat zajmował się też ustalaniem zasad rozdziału mieszkań profesorskich przy ulicy

Libelta 13 i 14, sprawami udziału młodzieży w akcji żniwnej. W roku akademickim 1947 Skałkowski został dziekanem Wydziału Humanistycznego, gdzie Kazimierz Tymieniecki był prodziekanem. Seminarium Historycznym kierowali wtedy Skałkowski (Katedra Historii Nowożytnej), Tymieniecki (Katedra Historii Średniowiecznej) i Henryk Łowmiański (Historii Europy Wschodniej) (Kronika UP 1958: 8, 10; Archiwum UAM: 191, np. Protokoły 2021: t. 3: 106, 124).

W protokołach obrad Rady Wydziału znajdujemy informację na temat kadencji Skałkowskiego (Protokół Rady Wydziału 25.09.1947). W tym dniu miało miejsce pierwsze zebranie Rady Wydziału pod przewodnictwem nowego dziekana, który poinformował o kłopotach z uzyskaniem stypendiów zagranicznych dla młodzieży studiującej i pracowników naukowych z powodu zbyt późno nadchodzących zawiadomień. Obecni byli m.in. profesorowie: Pajewski, Łowmiański, Tymieniecki. Omawiano sposób przeprowadzenia egzaminów wstępnych, jako ostateczny termin rozpoczęcia wykładów i ćwiczeń przyjęto 15 października. Wiadomo, że w tym czasie wyjątkowo zaczęto przyjmować na studia osoby bez stosownego wykształcenia, a tylko na podstawie egzaminu. Zapewne wynikało to z wojennej sześcioletniej przerwy w funkcjonowaniu humanistycznych liceów. W duchu nowego ustroju wprowadzono też jednak kursy przygotowawcze dla młodzieży robotniczej i chłopskiej. Przyjmowano na nie osoby z ukończonymi siedmioma klasami podstawówki w wieku 18-35 lat. Ze względu na zgłaszane wątpliwości, że ludzie ci nie mają zupełnie przygotowania do podjęcia studiów (Jankowiak, Schramm 2019: 34) wprowadzono wstępny rok. Do obowiązujących dotąd przedmiotów na egzaminach wstępnych dodano język łaciński i osobny egzamin z historii powszechnej. Zajmowano się także sprawami bytowymi np. przyznaniem woźnemu biletu miesięcznego na tramwaj, odwołaniami i powołaniami, urlopami, wpisaniem profesora Wodziczkę w kolejce starających się o mieszkanie służbowe w Domach Uniwersyteckich. Na kierownika katedry filozofii powołano docenta Adama Wegnera. 23 października dziekan zakomunikował, że Senat udzielił zgody na koncerty Towarzystwa Filharmonii Robotniczej. Wykładowcom, którzy nie rozpoczęli zaplanowanych wykładów zleconych odebrano wynagrodzenia, a przekazano wykładowcom pracującym bezpłatnie. Agendę wykładów powszechnych na prowincji przyjął docent Labuda. Zajęto się sprawą habilitacji Włodzimierza Dworzaczka. Odczytano referaty profesorów Tymienieckiego, Skałkowskiego i Łowmiańskiego, przedstawiających dorobek naukowy doktora i po przeprowadzeniu dyskusji Rada Wydziału uchwaliła jednogłośnie dopuścić kandydata do kolokwium habilitacyjnego (Protokół Rady Wydziału 23.10.1947).

6 listopada Skałkowski odczytał pismo z Ministerstwa Oświaty, zabraniające Ludwikowi Bykowskiemu prowadzenia wykładów. Pojawiło się już wówczas

nazwisko znanego później naukowca, adiunkta doktora Józefa Burszty, jako prowadzącego wykłady i ćwiczenia z etnologii. Stanęła też sprawa przeniesienia zajęć wydziału do Collegium przy ulicy Matejki 48/49. Socjologię skierowano na ulicę Kantaka, co wywołało sprzeciw profesora Szczurkiewicza wobec braku odpowiednich warunków lokalowych (Protokół Rady Wydziału 6.11.1947). Tenże socjolog postulował również wnioskowanie do profesora Rutkowskiego o zgodę na przyjmowanie studentów socjologii na wykłady i ćwiczenia z historii gospodarczej, na co Rada wyraziła zgodę.

Kolokwium habilitacyjne Włodzimierza Dworzaczka odbyło się 20 listopada 1947 r. Pytania stawiali profesorowie: Bodniak, Łowmiański, Tymieniecki i Skałkowski. Jednomyślnie uchwalono dopuszczenie Dworzaczka do dalszego przewodu habilitacyjnego. Kandydat zaproponował tematy dwóch wykładów: 1) Geneza nowożytnego możnowładztwa polskiego w XVI w.; 2) Zygmunt August a reforma Kościoła w Polsce, z których rada zaakceptowała pierwszy. Wykład przeprowadzony został 21 listopada na posiedzeniu Rady Wydziału o godzinie 12.00. Po dyskusji w tajnym głosowaniu Rada przyznała Dworzaczkowi jednogłośnie *veniam legendi*.

26 lutego 1948 r. wybrano komisję habilitacyjną w sprawie doktora Grota w składzie: profesorowie Skałkowski, Tymieniecki, Łowmiański, Pajewski. 11 marca 1948 r. podjęto sprawę starań Uniwersytetu o mieszkania dla profesorów u władz miejskich. Profesor Urbańczyk bezskutecznie interweniował w tej sprawie u władz wojewódzkich. Kwestia mieszkaniowa i lokali na zajęcia wracała jeszcze wiele razy. W protokole z 24 czerwca 1948 r. czytamy, że wszelkie zabiegi u władz wojewódzkich w sprawie mieszkań dla profesorów nie odniosły żadnego skutku. W tym samym protokole pojawia się prośba jednego z profesorów o zgodę na pracę dodatkową w Gdańsku, w Wyższej Szkole Pedagogiki. Protokół z 10 października zawiera informacje, że wprawdzie nadeszły zawiadomienia o możliwości uzyskania stypendiów zagranicznych do Francji i Jugosławii, ale nierealne ze względu na zbyt późne dostarczenie. Pojawia się wiadomość, że asystenci wolontariusze nie są zobowiązani do płacenia ubezpieczenia społecznego. „Wpłynął okólnik w sprawie ścigania osób oskarżonych o współpracę z okupantem" (Protokół Rady Wydziału 10.10. 1948).

Odbyło się też kolokwium habilitacyjne dra Zdzisława Grota: „Po odczytaniu referatów o dorobku naukowym dra Grota przystąpiono do kolokwium habilitacyjnego. Profesorowie i docenci, Skałkowski, Pajewski, Tymieniecki, Knapowska i Rudnicki postawili kandydatowi następujące pytania…". Skałkowski zajął się kwestią stanu badań o Wiośnie Ludów, osiągnięciami 1848 r., rolą Piusa IX, planem Prądzyńskiego, sprawą ruską, położeniem Wielkiego Księstwa

Poznańskiego po Kongresie Wiedeńskim i rolą Antoniego Radziwiłła. Pytania zadawali również Tymieniecki, Pajewski i Knapowska.

24 czerwca 1948 r. Skałkowski przedstawił sprawozdanie ze swej kadencji. Profesorowie Klinger i Rudnicki w imieniu Rady Wydziału podziękowali dziekanowi za „takt i umiar" w wykonywaniu obowiązków. Ostatnie posiedzenie Rady Wydziału pod przewodnictwem Adama Skałkowskiego odbyło się 31 sierpnia 1948 r. Obecni byli profesorowie i docenci, wśród nich Bodniak, Tymieniecki i Labuda. Odczytano protokół z ostatniego posiedzenia, który Rada przyjęła. Skałkowski poinformował następnie, że profesor Dobrzycka-Rybińska została przeniesiona z dniem 31 marca 1948 r. w stan spoczynku, docent Kowalenko mianowany został docentem tytularnym, a docent Bodniak profesorem. Profesor Rudnicki otrzymał *veniae legendi* na kolejny rok, a sprawa reaktywowania Katedry Pedagogiki jest nieaktualna ze względu na zmienioną organizację studiów. Doktorowi Swobodzie powierzono lektorat języka łacińskiego. Rada zapoznała się także ze sprawami rewindykacji odszkodowań wojennych, wydawnictw uniwersyteckich i studiów wstępnych. Ministerstwo Oświaty zaproponowało utworzenie Katedry Historii Żeglugi i Polityki Morskiej pod kierownictwem profesora Kowalenki, co Rada przyjęła z zadowoleniem. Ministerstwo Oświaty zaleciło nie odnawiać kontraktu z filologiem angielskim profesorem Masseyem, na co Rada zareagowała decyzją podjęcia wszelkich kroków dla utrzymania go na stanowisku.

Skałkowski zastanawiał się nad przejściem na emeryturę, ale Andrzej Wojtkowski odwodził go od tego zamiaru. „Nauka polska w czasie wojny odniosła tak ogromne straty, że nikt, kto jest w stanie pracować, nie powinien odchodzić z zawodu" (Wojtkowski 24.05.1945: 1884). Zresztą, nikt wtedy nie mógł sobie na to pozwolić. Historyk jeździł chętnie i często z publicznymi, powszechnymi wykładami nie tylko na wielkopolską prowincję. Wanda Sulikowska z przyjemnością wspominała jego wykład w PTH w Łodzi wygłoszony w okresie wielkanocnym w 1947 r. (Sulikowska 5.06.1947: 1576). W 1946 r. Skałkowski mówił do zebranych na wykładzie powszechnym:

> „Piękne Panie i szanowni Panowie – będziemy mówić o zagadnieniach bardzo poważnych – ale mówmy bez balastu, mając wzgląd, że jest to przecież kurs wakacyjny. A zresztą trudno obciążać was bibliografią, gdy nie można wskazać, gdzie dostać książkę wobec dewastacji naszych bibliotek. (…) Raczej chciałbym nie narzucając żadnych zapatrywań *ex cathedra*, udzielić wam niejako drożdży naukowych, abyście zechcieli zastanowić się nad jedną i drugą postacią dziejową, nad jednym i drugim momentem historycznym i spróbować samodzielnie roztrząsnąć dotychczasowe utarte sądy o ludziach i sprawach" (Skałkowski 1946: 218).

Zarząd wykładów powszechnych UP prosił też Skałkowskiego o wykłady w Międzyrzeczu o Józefie Wybickim, w Chodzieży na podobny temat, we Wrześni o Aleksandrze Wielopolskim i w Wągrowcu o Wybickim (Zarząd Powszechnych Wykładów UP do A. Skałkowskiego 1947: 324). Te wyjazdy były trudne: „Płacili grosze, a cały dzień był stracony, ale czasy były ciężkie" (Grot, Wywiad 1984; Pajewski, Wywiad 1984). Profesor współpracował także z Towarzystwem Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku, gdzie publikowano jego prace o Wybickim i dokąd jeździł z wykładami. W 1946 r. miał miejsce wykład na temat Aleksandra Wielopolskiego (Zarząd 1946: 396).

W 1947 r. Stefan Stablewski, potomek Karola, bywał także z prelekcjami w Towarzystwie Naukowym w Toruniu (Towarzystwo Naukowe w Toruniu 1926-1936: 368-381). Tak pisał: „Syn mój doniósł mi, że wysłuchał w Gostyniu, gdzie jest w konwikcie, wykładu Pana Profesora i że odczuł tchnienie prawdziwej historii" (Stablewski 1947: 1510-1511). Po lekturze „Tygodnika Powszechnego" prosił też Kieniewicza, Dąbrowskiego i Skałkowskiego o obronę dziejów magnatów, lżonych przez obecne władze, a dawniej traktowanych lepiej. W 1948 r. dziękował za przesłanie w prezencie biografii Wielopolskiego z dedykacją:

> „Pierwszy raz ujrzałem Margrabiego w Korczynie u Pani Janowej Szeptyckiej, która go właśnie była otrzymała, również ku swemu największemu ucieszeniu. Razem przecinaliśmy stronice szukając w treści czy w indeksie rzeczy najbardziej wyczekiwanych, a następnie pół nocy zwłaszcza przy trzecim tomie spędziłem" (Stablewski 18.02. 1948: 1512-1513).

Do swego studenta Artymiaka Skałkowski pisał w marcu 1947 r., że wiele jeździ z prelekcjami na prowincję i sytuacja kulturalna napełnia go pesymizmem. Widać fatalne przywary polskiej natury. Przejawiają się w pijaństwie, braku uczciwości, lenistwie i partyjnictwie.

> „Szczególnie bolesne są antagonizmy dzielnicowe, chęć łatwego życia przy pomocy szabrownictwa i ordynarnego łapownictwa, czy złodziejstwa. Dalej brak tolerancyjności, brak poczucia godności narodowej, brak zrozumienia walorów moralnych, wartości swej odrębności. Jeśli nie zahamuje się tego staczania się po pochyłości, ani byt państwowy, ani ustrój demokratyczny nie da się ocalić. Bez moralności egzystencja na dłuższą metę nie jest możliwa" (Skałkowski 23.03.1947: III-120, t. 63.).

Powojenne warunki pracy uniwersyteckiej były dramatyczne. W 1945 r. w budynku uczelni nie było wody i zapchane toalety niemiłosiernie cuchnęły, co poprawiał jedynie fakt, że nie było szyb w oknach, więc naturalna wentylacja osłabiała nieznośny odór. Z kolei ziąb był nie do wytrzymania. Następnie

historyków przeniesiono z Zamku do posesji przy ulicy Matejki 48/49. Kuratorem i administratorem budynku został ówczesny docent Gerard Labuda, który też w nim zamieszkiwał. Konieczne były duże przeróbki i łączenie pomieszczeń w sale wykładowe, co też uczyniono (Michalski 2019: 17-20).

O powojennej działalności Skałkowskiego pisała jego uczennica Tekla Krotoska:

> „Zmienione warunki nie zmieniły celu życia Pana Profesora – jest Pan Profesor przykładem *jak* należy być wiernym wytkniętym celom" (Krotoska 24.12.1950: 859). I dalej: „Wiosną 1945 roku wraca do Poznania, gdzie zastaje przerzedzone wojną grono kolegów" (Knapowska 1949: 17). „Zdumiewa nas niejednokrotnie zapałem i energią w pracach, które trzeba zaczynać od nowa. W stosunku do młodzieży jest bodaj więcej młodzieńczy, niż przed laty 26, kiedy rozpoczynał swoją działalność profesora" (Knapowska 1949: 18).

Cały czas trwała praca naukowa i korespondencje. Alojzy Matyniak wspominał akademicki wykład Skałkowskiego 8 maja 1945 r. – w dniu zakończenia wojny! (Matyniak 5.01.1951: 1075). Podjęto dalsze prace nad PSB. Ponowny kontakt nawiązał z Łodzi Juliusz Willaume, który włączył się do prac słownikowych (Willaume 30.08.1946: 1841). W sprawie PSB Konopczyński donosił z Krakowa: „teraz mogę tylko donieść, że trwające przygotowania do zamówień na literę H postąpiły naprzód, ale to nie moja sprawa. Tym dysponuje ktoś Lepszy"[4]. Konopczyński pisał, że wykańcza książki *Kiedy rządziły nami kobiety* i *Polscy pisarze polityczni XVIII wieku* oraz *Pierwszym rozbiór Polski*[5].

Po powrocie do domu okazało się, że Skałkowski, jak wielu innych, stracił bibliotekę (Skałkowski do Artymiaka 23.03.1947). Zdzisław Grot opowiadał jak go zapamiętał w tym czasie:

> „głos miał trochę za wysoki i przez to chwilami piskliwy, wzrostu niewysokiego, szczupły i ruchliwy, nosił zwykle czarne, lub co najmniej ciemne ubranie. Przyśpieszał kroku i chodził przeważnie przy murze, unikając ile się dało otwartej przestrzeni. Miał pogodne oblicze, w rozmowie uśmiech na ustach. (…) Ani śladu pychy, czy zarozumiałości, czym grzeszył niejeden ówczesny profesor, najczęściej o mniejszej wiedzy. Życzliwym i przyjacielskim będąc nie tylko od święta zdobywał Skałkowski serca studentów. Wątpić należy, czy miał wśród nich osobistych wrogów lubo był wymagającym i bynajmniej nie pobłażał. Humanitarna jego postawa była znana powszechnie. Anonimowo wspierał biednych stu-

[4] Chodzi o sekretarza redakcji PSB Kazimierza Lepszego, zob. Konopczyński 17.12.1949: 757.

[5] Książki te w końcu zostały wydane: *Kiedy rządziły nami kobiety*, Londyn 1959; Polscy *pisarze polityczni XVIII wieku (do Sejmu Czteroletniego)*, posłowie E. Rostworowski, Warszawa 1966; *Pierwszy rozbiór Polski*, wyd. Z. Zielińska, wstęp P. Biliński, Kraków 2010; *Polscy pisarze polityczni XVIII wieku*, t. 1-2, Kraków 2012, zob. Konopczyński 4 listopada 1950, 1951: 762, 765.

dentów. Zdecydowanie przeciwstawił się krzykaczom endeckim w akcji bojkotu Żydów oraz uchwaleniu *numerus clausus* dla młodzieży żydowskiej. Nie popierał hałaśliwych korporantów" (Grot 1975:60).

Podczas wykładów monograficznych o Sejmie Czteroletnim Skałkowski uprzedzał studentom, że z powodu obowiązków dziekańskich może się zdarzyć odwołanie lub opóźnienie wykładów (Skałkowski, Sejm Czteroletni 1946/1947: 1).

Skałkowski nie był konformistą i nie zmienił po wojnie zapatrywań. Zdzisław Grot, jego student i uczeń wspomina:

„Rzecz oczywista, że taka niezależna postawa wyrażana nie tylko w pismach, ale i w życiu musiała imponować młodzieży studenckiej, niezdeprawowanej jeszcze konformizmem, a podatnej na przyjmowanie wszystkiego co nowe" (Grot 1975: 64).

Studentka Wanda Sulikowska pisała, że wśród młodzieży mówiło się o nim jako o wielkiej sławie historycznej i że bardzo chciała przeczytać jego pracę o Aleksandrze Wielopolskim, który jest kontrowersyjną postacią, na temat której były bardzo rozbieżne opinie. Pracę magisterską, zgodnie z sugestią Skałkowskiego, planowała pisać o Stanisławie Auguście w świetle jego pamiętników.

Po wojnie Skałkowski opracowywał materiały dotyczące Aleksandra Wielopolskiego i w 1947 r. ukazała się jego obszerna, trzytomowa biografia. W 1948 r. profesor otrzymał z tego tytułu nagrodę od PTPN w wysokości 50 tys. zł, podpisaną przez sekretarza generalnego Zygmunta Wojciechowskiego (PTPN do A. Skałkowskiego, 5.02.1948). To właśnie wskrzeszenie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i objęcie w nim sekretariatu generalnego przez Zygmunta i Marię Wojciechowskich stworzyło nowe warunki wydawnicze, które pozwoliły na publikację monografii o Wielopolskim (Skałkowski, *Aleksander Wielopolski*, T. 1, 2019: 28). Po 1945 r. praca nad Wielopolskim nabrała też kontekstu politycznego, jak przyznawał jej autor: „tymczasem problem Polski w zmienionej Europie obudził zainteresowanie polityką ostatniego szlachcica". W ten nurt wpisywała się też praca Skałkowskiego, z rekomendacją PTPN, wsparta finansowo przez Centralny Urząd Planowania (Skałkowski, *Aleksander Wielopolski*, T. 1, 2019: 20). Książka otrzymała pozytywną recenzję Stefana Kieniewicza (Kieniewicz 1948: 191-196).

Andrzej Szwarc zwracał uwagę, że „Dziewiętnastowieczne analogie miały przemawiać za zwolennikami lewicowej *Realpolitik*" (Szwarc 1993: 21). Dlatego w 1947 r. nagłaśniano publikację niewielkiej książki Ksawerego Pruszyńskiego o margrabim. Skałkowski pozytywnie oceniał, że Wielopolski dążył do budowy nowoczesnego państwa wzorując się na przykładzie Prus (Skałkowski,

T. 1(2019): 22). Z prac napisanych w czasie wojny udało się nakładem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego opublikować biografię Adama Czartoryskiego pióra Marcelego Handelsmana.

> „W latach okupacji niemieckiej dojrzały obszerne biografie tych mężów stanu w swej polityce stosunek do Rosji biorących za wytyczną. Jakkolwiek obie te monografie powstały w warunkach ograniczających możliwości badań i nie odpowiadają w dostatecznej mierze wszystkim wymaganiom nauki, przecież na ich podstawie nasuwają się uwagi o zamierzeniach i osiągnięciach tych wybitnych postaci (…). Oba tomy dotąd ogłoszone, a zwłaszcza pierwszy, prawie bez aparatu dowodowego, odmiennie od prac dawniejszych odznaczają się ujęciem raczej popularnym, z dużym talentem narracyjnym. Trzeba podziwiać nie tylko rozległość wiedzy, ale bardziej jeszcze hart ducha, który się nie załamał mimo grozy ciągłego niebezpieczeństwa ze strony śmiertelnego wroga, naprowadzanego na domiar przez rodaków wyznawców ideologii spodlonej fanatyzmem" (Skałkowski, *Czartoryski a Wielopolski*: k. 1.).

Jadwiga Handelsmanowa pisała, że tom drugi był tylko nieznacznie skorygowany przez cenzurę, „boję się jednak o losy trzeciego, do którego Marceli największą przywiązywał wagę". Pisała, że brak męża napawa ją bólem, „Czasem jednak myślę, że dobrze, że nie dożył tego, co by go największym bólem przejmowało" (Handelsmanowa do Skałkowskiego: k. 491; Wywiad z G. Labudą: 1984). Natomiast biblioteka po mężu w większości ocalała, przeniesiona najpierw do Biblioteki Narodowej, a potem do Instytutu Historii, prowadzonego przez profesora Manteuffla.

W 1946 r. przypadała rocznica urodzin, a w 1947 r. obchody rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki. „Zmieniają się systemy polityczne i społeczne, a zostają obchody" – pisał Kazimierz Tymieniecki (Tymieniecki 1946: 4). W Krakowie powstał komitet obchodów rocznicy pod patronatem Bolesława Bieruta, a Skałkowski poproszony został o pomoc komitetu wojewódzkiego: „Inicjatywę proszę uzgodnić z Wojewódzkim Urzędem Informacji i Propagandy" (Komitet obchodów 23.01.1946: 123). 25 lutego 1946 r. proszono profesora do wspomnianego urzędu na ustalenie form obchodu święta. Obecność była konieczna, ponieważ wielu inicjatyw z powodu braku poparcia ze strony władz nie udało się przeforsować, ale Skałkowskiego interesowały przede wszystkim pieniądze na publikacje dla swoich uczniów. Zdobyto poparcie dla pracy J. Muszyńskiej-Zygmańskiej o insurekcji 1794 r. w Wielkopolsce. Na 24 marca o godz. 12.00 zapraszano do auli Uniwersytetu Poznańskiego na uroczyste obchody urodzin Kościuszki. W Polsce powojennej, ze względu na możliwe do politycznego wykorzystania wątki ludowe i reformy społeczne, forsowano postać Naczelnika na czołowego bohatera lewicy, znacznie wykrzywiając realne dzieje tej postaci. Skałkowski w swoich poglądach pozostał jednak nie-

przejednany (Wywiad z J. Pajewskim: 1984). „Tygodnik Powszechny" w 1946 r. zapowiedział w liście, że ze względu na cenzurę nie ma sensu przyjmowanie do druku jego artykułu *Pokłosie dwu obchodów*. Zachował się jednak rękopis tego tekstu (Skałkowski, *Pokłosie*: 103-117). Ukazał się natomiast inny artykuł tego autora na temat aktu 24 marca 1794 r. (Śreniowska 1973: 254-255). Autor zarzuca centralne sterowanie obchodami przez Ministerstwo Informacji i Propagandy, podczas gdy w czasach zaborów, mimo wszystko spontaniczne obchody 1894 r. i inne wydały tak znaczące dzieła, jak Panorama Racławicka i konny pomnik Naczelnika na wzgórzu wawelskim, zwrócony w stronę kopca jego imienia[6]. Imię bohatera nadawano ulicom, placom, szkołom i stowarzyszeniom. We Lwowie stanęły pomniki Bartosza Głowackiego i Jana Kilińskiego. Korzon wydał pomnikową biografię Kościuszki, młodzież demonstrowała pod domem Kilińskiego na Wąskim Dunaju w Warszawie, a Poznań zorganizował wystawę (Micińska 1988: 342). W 1946 r. obchody wypadły jednak blado, bo w prasie bez znajomości faktów naginano je do bieżących potrzeb politycznych – pisze Skałkowski. W „Tygodniku Powszechnym" wypowiadał się Paweł Jasienica, który kładł nacisk na wartości moralne i brak fałszu w działaniach naczelnika. Obchody poznańskie miały nastrój urzędowy i bez cienia empatii. W Krakowie zamiast sztuki Anczyca, którą Juliusz Osterwa przygotowywał do ostatniej chwili, wystawiono dramat Wandy Wasilewskiej, którego premiera odbyła się we Lwowie w 1941 r. Spektakl został zdjęty z afisza po drugim przedstawieniu (Micińska 1988: 333).

> „Dlaczego nie wystawiono popularnej i lubianej sztuki Anczyca `Kościuszko pod Racławicami`"? – pytał Skałkowski. „Traci się mnóstwo pieniędzy na bezwartościową propagandę – dowodził – a w tym czasie cenna monografia Jana Pachońskiego o Bartoszu Głowackim nie może się ukazać `z braku środków`. Podobnie na seminarium Skałkowskiego Roch Morcinek przygotował wartościową pracę o generale Mokronowskim, a Franciszek Paprocki krytyczną edycję pamiętników Jana Kilińskiego" (Skałkowski: *Pokłosie*: 103; Skałkowski do Hahna 8.02.1946: Materiały W. Hahna; Śreniowska 1973: 236-257).

Nie udało się też odbudować wawelskiego pomnika Kościuszki.

Z okazji rocznic opublikowano wiele innych prac. Jan Rutkowski zajął się Uniwersałem Połanieckim, Biblioteka Kórnicka wydała korespondencje Kościuszki, a uczennica profesora, Janina Muszyńska-Zygmańska przygotowała dobrą książkę o powstaniu kościuszkowskim w Wielkopolsce, w której pionierskо zwracała uwagę na udział kobiet w konspiracji i walce. Przyznawała jednak, że siła powstania była niewielka; „na hasło powstania pod Gnieznem

[6] W rzeczywistości pomnik powstał w 1900 r., a stanął w tym miejscu w 1921 r.

zebrało się ledwie 1300 ludzi z Niemojewskim na czele, a po przybyciu Dąbrowskiego do Słupcy 4 tys., więc w stosunku do oczekiwań niedużo" (Muszyńska-Zygmańska 1947: 42-43, 134-135). Można to porównać z liczbami z czasów Księstwa Warszawskiego, kiedy skala polskiej mobilizacji była zupełnie inna. W walkach z Polakami Dąbrowskiego w Wielkopolsce, które były najjaśniejszym punktem insurekcji, pruska armia fryderycjańska straciła sławę niezwyciężonej, wodzowie zyskali opinię nieudolnych, a monarcha zniechęcił się do wojny z Francją. Polski ruch obywatelski i wolnościowy „wziął tu górę" (Muszyńska-Zygmańska 1947: 118-119). Muszyńska zwróciła uwagę, że Prusy już w 1792 r. uzależniały swój udział w wojnie z Francją od otrzymania nabytków w postaci polskich prowincji, przede wszystkim Wielkopolski.

W 1946 r. przypadały też poznańskie obchody setnej rocznicy zgonu Karola Marcinkowskiego, skromniejsze i lokalne, poznańskie i pomorskie (Skałkowski: 103-117). Ciekawe, iż ich organizacją zajęli się poznańscy lekarze przy udziale władz miejskich, szkolnych oraz organizacji społecznych. Na domu, gdzie mieszkał w ostatnich latach życia miała być umieszczona tablica z jego podobizną. Obecnie Kolegium Medyczne w Poznaniu i aleja noszą imię Karola Marcinkowskiego. Uroczystości organizowano także w mniejszych miejscowościach. Witold Jakóbczyk opracował naukową biografię bohatera pracy organicznej:

> „Kapitalną zaletą książki jest spojenie życia i działalności Marcinkowskiego z jego dobą. Pozostaje to w ścisłym związku z przedstawieniem genezy idei i rozwoju pracy organicznej. Autor wykazuje dominującą rolę ziemiaństwa i duchowieństwa" (Skałkowski, *Pokłosie*: 111).

Kolejnym wielkim przedsięwzięciem naukowym Skałkowskiego było wydanie trzytomowej edycji źródeł *Archiwum Wybickiego*. W tej sprawie już 23 grudnia 1945 r. pisał do niego z Sopotu Marcin Dragan z informacją, że Towarzystwo Naukowe Gdańskie, gdzie działał też zięć profesora, doktor Morcinek, rozpoczęło pracę i proszą o przesłanie materiałów do tego wydawnictwa źródłowego (Dragan 23.12.1945: 369-370). Na dwusetną rocznicę urodzin Józefa Wybickiego planowano wykład w Gdańsku. W marcu 1947 r. Dragan obiecywał, że oczekują na pieniądze na wydawnictwa z Departamentu Nauki, wśród których na pierwszym miejscu będzie *Archiwum Wybickiego*. W grudniu sprawa nie była jednak zamknięta, bo gotówka już dotarła, ale trwały starania o papier na druk (Dragan 2.12.1947: 374). Rok później podjęto zabiegi o dodatkowe dotacje na *Archiwum Wybickiego* w Ministerstwie Oświaty. Z dotacji udało się uzyskać 90 tys. zł na honorarium dla Skałkowskiego (Dragan 6.12.1948: 376). Jan Pachoński, znany powojenny badacz dziejów legionów, wysyłał do Skałkowskiego kartki z życzeniami już w 1934 r., a potem w 1937 r.

(Pachoński 1934, 1937: 1248, 1251). Skałkowski zaproponował, aby przekazał mu do *Archiwum Wybickiego* materiały dotyczące twórcy hymnu, ale Pachoński odmówił. Publikował właśnie pracę *Wybicki na emigracji* z aneksem źródłowym i nie byłoby dla niego korzystne pozbywać się źródeł: „Gdyby jednak Panu Profesorowi udało się znaleźć nakładcę na mego *Wybickiego na emigracji* i gdybym się nie musiał troskać o stronę materialną tej imprezy, chętnie odpisy rzeczonych listów nadeślę" (Pachoński 10.12.1947: 1250).

Po wojnie skończyły się niestety kontakty profesora z ziemiaństwem wielkopolskim. Roman Czartoryski w 1948 r. pisał, że w Sarbinowie po raz ostatni był w 1945 r. i jak donosił:

> „W pustych salach wisiały girlandy po dożynkach, a na kominkach niedopalone resztki książek. Dzisiaj jak się dowiaduję książkami już się nie pali, bo się skończyły, dwór jednak pozbawiony opieki jest celem wycieczek dzieci wiejskich, które porywają i niszczą co mogą. Nie można o to mieć pretensji do ludności miejscowej, obowiązek konserwacji i zabezpieczenia ciąży na innych. Archiwum padło ofiarą wojny i wrogów. Obecne zniszczenia dokonują się w okresie pokoju – są trudniejsze do wytłumaczenia" (Czartoryski do Skałkowskiego 03.08.1948).

Pałac przedstawiał wartość użytkową, był to zabytek z epoki stanisławowskiej, a w parku znajdowały się rzadkie okazy platanów i cisów. Pałac w Kwilczu udało się uratować i przeznaczyć na dom wczasowy, Sarbinów miał mniej szczęścia. W pobliżu nie było rzeki, ani jeziora, tylko płaskie pola i las są mało atrakcyjną okolicą, można było jednak we dworze zrobić szkołę, internat lub inny obiekt użyteczności publicznej. W 1948 r. Czartoryski znajdował się w Nowym Sączu, skąd dziękował Skałkowskiemu za przesłanie egzemplarza.

> „Przed paru dniami otrzymałem paczkę zawierającą cztery egzemplarze *Archiwum Wybickieg*o. Pragnę podziękować za ten dowód pamięci tym cenniejszy, że zaopatrzony we własnoręczne dedykacje. Wielka to pociecha, że archiwum chociaż nie istnieje w oryginale zostało ocalone dla nauki i w tej formie ujrzało światło dzienne. Zarazem musi budzić podziw ogrom włożonej pracy, o której świadczą chociażby grubość tomu oraz ilość odsyłaczy i objaśnień"(…) „Od trzech lat pałac stoi pusty i niszczeje, wiejskie dzieci porywają i niszczą co mogą (…). Byłem przygotowany na zburzenie Sarbinowa przez bomby, lub na spalenie przez cofających się Niemców" (Czartoryski 03.08.1948: 260).

Czartoryski prosił Skałkowskiego, aby ten zajął się ratowaniem pałacu. (Czartoryski 16.09.1948: 256, 260). Książę w tym czasie otworzył sklep w Nowym Sączu, marnie zresztą prosperujący (Czartoryski 10.01.1950, 21.01.1951: 262-263, 264). W 1950 r. przesyłał życzenia bożonarodzeniowe i skarżył się, że praca w sklepie zupełnie uniemożliwia prowadzenie korespondencji.

Przyłączenie do Polski ziem nad Odrą i Nysą Łużycką w zamian za utracone Kresy, co było dawnym postulatem narodowej demokracji, spowodowało intensyfikację tematyki polskiej historii ziem zachodnich i północnych oraz prace nad polityką historyczną. Próbowano wciągnąć profesora do Prołużu, czyli Akademickiego Związku Przyjaciół Łużyc w Poznaniu. Jako prezes naczelny organizacją kierował student Skałkowskiego Alojzy Matyniak. „Obecnością swoją na czwartkowym zebraniu sympatyków `Prołużu"` wzruszył mnie Pan Profesor do głębi" – pisał Matyniak w 1948 r. – „okazując zresztą wielokrotnie już nam swoją sympatię i serdeczną pomoc (…)" (Matyniak 29.11.1948: 1071). Matyniak wspominał słowa Skałkowskiego, że nigdy nie zapomni on swojej Ojczyzny, którą był i jest Lwów.

Decydujące zmiany w Polsce zaczęły się od 1948 r. Na obszarze historiografii wyznaczane były przez konferencje historyczne w Łańcucie (1948), Wrocławiu (1948), Jeleniej Górze (1949), Łagowie (1950), Kielcach i Olsztynie. Uczestniczył w nich też Skałkowski, na zjazd w Jeleniej Górze – starszy już, 72-letni człowiek – jechał w fatalnych warunkach, w tłoku i z przesiadkami oraz na stojąco. Młodzi i wygłodzeni sukcesów i apanaży, szczerzy, a głównie nieszczerzy, entuzjaści marksizmu pouczali tu doświadczonych historyków, co robią źle i co muszą zmienić. Stefan Kieniewicz wygłosił referat, w którym musiał mocno lawirować, nawiązując łagodząco i nie na temat do Bakunina i przyjaźni polsko-radzieckiej:

> „Kiedy skończyłem pierwszy wstał stary Franciszek Bujak i zaczął głośno klaskać, potem przybiegł… bardzo przejęty Manteuffel i szepnął `bardzo umiejętnie mówiłeś`, a potem już tłum się cisnął i winszował. Jeden tylko nie powiedział mi na ten temat ani słowa to Skałkowski, choć był bardzo serdeczny, a Rutkowski szeptem w czasie wykładu pytał sąsiada: `Czy to przechodziło przez cenzurę?`" (Orman 2013: 23).

Profesor nie ukrywał swojego oburzenia sytuacją, a główną linię marksizmu uważał za błędną. Nikt jednak nie miał odwagi go poprzeć i jego sytuacja stawała się coraz trudniejsza, był coraz częściej pomijany i traktowany jak powietrze (Wywiad z Kieniewiczem 1984). Na ciągłe kłopoty z nową władzą skarżył się korespondujący ze Skałkowskim Władysław Konopczyński, który nie pojechał na VII Zjazd Historyków we Wrocławiu, bo imprezę uznał za polityczną, a nie naukową. Tak było z wieloma historykami, a zdarzało się, że podczas zjazdu uniemożliwiono Karolowi Górskiemu i Henrykowi Wereszyckiemu wygłoszenie referatów. Podczas obrad działaczka komunistyczna Żanna Kormanowa dyscyplinowała starych profesorów. Królowały bezczelność i chamstwo.

Autor *Konfederacji Barskiej* uważał, że w marksizmie jest wiele ciekawych rzeczy, natomiast traktowanie go jak pisma świętego i jedynej prawdy jest nie

do przyjęcia (Biliński 2017: 516-517). Wielu wybitnych historyków znalazło się pod lupą służb, przesłuchiwano ich, zastraszano i łamano im charaktery. Tak było z Janem Dąbrowskim, który zastraszony przez tajną policję urabiał Konopczyńskiego, aby ten się nie buntował. W rezultacie historyk krakowski, wprawdzie oburzony, zrezygnował z wygłoszenia referatu, protestował jednak, że został „wywłaszczony ze swego dorobku, musiał się kryć przed gniewem ministra w przedostatniej ławce i nałożono mu knebel na usta". Kazimierz Piwarski (1903-1968), mimo że posłuszny władzy ludowej, „znalazł się w niełasce, zdemaskowany przez partię, jako dawny narodowiec, nieszczery demokrata, żyjący po burżujsku. Zrzucony z rektorstwa, z dziekanatu, wszelkich prezesur, przerzucony na pokutę do Poznania". Wyrzucono go z partii i z UJ. „O Piwarskim słychać, że mu zabrano uboczne źródła dochodu i że mu nawet nie dają chodzić do kawiarni" (Biliński 2017: 521).

Po 1945 r. Konopczyński napisał – jakby pod prąd rzeczywistości – podręcznik historii II RP oraz metodologii historii, w którym naigrywał się z marksizmu, który to rozdział został wykreślony przez cenzurę. Nie wydano mu żadnej książki. Na zajęciach ze studentami wygłaszał bardzo nieprzyjemne uwagi pod adresem nowych porządków i historiografii marksistowskiej, co niewątpliwie było odnotowywane. Bardzo mocno domagał się kontynuacji w historiografii i nieodcinania się od dorobku dziejopisarstwa II RP. Do władzy w nauce rwali się młodzi, nieopierzeni komuniści. W 1947 r. minister oświaty Stanisław Strzeszewski określił Konopczyńskiego mianem „zoologicznego antysemity", co wspomina Władysław Czapliński (Czapliński 1974: 246). Warto pamiętać, że w czasie wojny Konopczyński ukrywał w swoim majątku w Młyniku pod Ojcowem żydowską rodzinę profesora Ludwika Widersztala i miał uczniów Żydów np. Józefa Feldmana, a jego mistrzem był inny Żyd – Szymon Askenazy (Czapliński 1974: 246; Biliński 2017: 461-463, 465, 468-469, 480-496). Wypominano mu lata 1922-1927, kiedy był członkiem klubu poselskiego Związku Ludowo-Narodowego, a w 1923 r. prowadził kampanię w sprawie *numerus clausus*, co jest niestety prawdą – nawet osobiście zgłosił wniosek w Sejmie RP. Utrzymywał kontakty z działającym nielegalnie Stronnictwem Narodowym i pisywał pod pseudonimem do podziemnej „Walki". W 1946 r. brał udział w nielegalnych obchodach rocznicy Konstytucji 3 Maja w Krakowie, w których na skutek starć z milicją zginęło – jak twierdził – osiem osób, a sto było rannych. Był przesłuchiwany i śledzony przez służby specjalne. W dzienniku wspominał: „czarny typik mnie śledził" (Rostworowski 1967-1968: 556; Biliński 2017:467, 469).

Kolejny uczony Zdzisław Grot, ówczesny sekretarz komitetu regionalnego PSB, relacjonował, że warunki do pracy i publikowania stawały się coraz

trudniejsze, coraz większe były też problemy z dotacjami na wydawanie PSB, a Skałkowski oskarżany był o popieranie przed wojną obozu rządowego (Olejnik 2010; 247). Od 1 stycznia 1949 r. (Kronika 1945-1954: 374) przeniesiony został na emeryturę, a w maju 1949 r. musiał się wycofać z Komisji Historycznej PAU, utracił też redakcję wielkopolską PSB, którego działalność została zawieszona. Stało się to po publikacji zeszytu z biogramem Feliksa Dzierżyńskiego. Zdaniem władz PSB miał być gniazdem reakcji, a w końcu obawy nasiliły się tak bardzo, że na zebranie w Krakowie przychodził tylko profesor Mościcki: „Milczał przez cały czas jak sfinks" (Kuntze 1949: 884). Coraz większe były problemy z współpracownikami słownika, a władze odnosiły się też do całego przedsięwzięcia niechętnie (Wywiad z Grotem 1984)[7]. PSB określano mianem ostoi myśli burżuazyjnej, a Konopczyńskiego usunięto z funkcji redaktora naczelnego. W prasie ukazały się teksty potępiające PSB (Wereszycki 12.12.1949: 98-99). Na Kongresie Nauki Polskiej w 1951 r. stwierdzono, że dzieła Konopczyńskiego są „szowinistycznie obciążone" i „przepojone furią rasistowską" (Czapliński 1974: 248-249; Knapowska 1949: 18). W 1950 r. pisał do Skałkowskiego, że „niejaka" pani Celina Bobińska „donosi na niego" i to w publicznej prasie („Nowa Kultura" nr 2). Jego riposta brzmiała:

> „Stwierdza Pani godny ubolewania fakt, że ja dużo piszę i dużo drukuję w `Tygodniku Powszechnym` oraz w `Przeglądzie Powszechnym`, wydawanym przez Jezuitów. Spieszę donieść, że tak nie jest. Pisać piszę, ale wszystkie moje paszkwile, większe i mniejsze, Urząd Kontroli Prasy tępi z chwalebną gorliwością, a instytucje naukowe, jak PAU i PTH, dostosowują się do tej tendencji. W atmosferze starej kultury moglibyśmy mimo wszystko podyskutować. `Nowa Kultura` dyskusję taką wyklucza" (Konopczyński 30.04.1950: 761).

Konopczyński musiał znosić bezpardonowe i nieliczące się z jego dorobkiem i pozycją ataki. Właściwie odebrano mu możliwość druku i w 1951 r. wystosował pismo do przyjaciół, w którym czytamy: „Ktokolwiek czyta inteligentnie i sumiennie moje prace, wie, że o chłopach piszę bez społecznych uprzedzeń, a najwięcej przykrych rzeczy mam do powiedzenia szlachcie i magnatom. Gdzie tu jest furia rasistowska, gdzie szowinizm?" (Czapliński 1974: 249).

Ataki na przedwojenną profesurę były coraz ostrzejsze i w wypowiedziach tych ludzi było coraz więcej goryczy. W jednym z listów Konopczyński dziękuje Skałkowskiemu za nadesłanie *Archiwum Wybickiego* i zaraz gorzko dodaje: „cóż kiedy to takie reakcyjne, bezwartościowe" (Konopczyński 5.02.1951: 763).

---

[7] Materiały komisji wielkopolskiej PSB w posiadaniu Z. Grota, przekazane do Biblioteki UAM).

Na progu lat 50. za wartościowe uznawano jedynie prace z historii społecznej i gospodarczej, walk klasowych i historii klasy robotniczej. Biografistyka uznana została za nienaukowy sposób uprawiania historii, co dotyczyło również Skałkowskiego (Topolski 1983: 95-102). Starsi naukowcy szli na kompromisy z nową władzą i Konopczyński pisał: *„Tempora mutantur et nos mutamur in illis* (…). Ten i ów askenazyjczyk staje się bobińszczykiem" (Konopczyński 5.02.1951: 763). Tak napięta sytuacja przyczyniła się do gwałtownego pogorszenia stanu zdrowia obydwu historyków i rozległych zawałów serca.

> „Słyszę, że Pan od kilku tygodni niedomaga i to w podobny sposób ja. Nie taki zawał straszny jak go malują. Nasze stare serca podobne są do przedwojennych skarpetek, które po parę razy można cerować. Chciałbym użyć inszego jeszcze porównania: aby skrzypce dobrze grały trzeba żeby raz pękły, to się je potem klei i dają jeszcze piękniejszy ton. Więc umówmy się: każdy z nas przygotuje do druku 2-4 tomy, a kiedy one wyjdą, to już nie od nas zależy" (Konopczyński do A. Skałkowskiego b.d.: 758).

Dyrektor Biblioteki UJ Edward Kuntze w 1949 r. pocieszał Skałkowskiego po chorobie, że profesor Konopczyński po dwóch zawałach porusza się szybko i jest pełen inicjatywy i pomysłów.

W rzeczywistości nowy marksizm był często zwykłą mutacją pozytywizmu przyozdobioną „kilkoma piórkami haseł" o walce klasowej, bazie i nadbudowie oraz siłach wytwórczych i siłach produkcji. Natomiast nowe prace nie brały pod uwagę dorobku poprzedników, co przynosiło niepowetowane straty (Topolski 1983: 97).

H. Łuczak-Kozerska pisała z Warszawy:

> „często idąc ulicą, albo jadąc tramwajem w brutalnym tłoku i zgiełku warszawskiego życia, myślą przenoszą się do moich studenckich czasów i wtedy przychodzi fala głębokiej wdzięczności do losu, że pozwolił mi uczyć się w zasięgu promieniowania takich umysłów, jak Pan Profesorze, jak profesorowie Tymieniecki i Znaniecki (…). I dlatego boli mnie, kiedy słyszę, że w okresie międzywojennym praca miała charakter chałupniczy, a nie zespołowy" (Łuczak-Kozerska 7.02.1951: 820).

Adam Skałkowski odczuwał „nową kulturę" jako porzucenie tradycji i przekreślenie dorobku przeszłości. Jak w 1984 r. wspominał Stefan Kieniewicz, że Skałkowski protestował przeciwko dyskredytacji wybitnych profesorów i terrorowi metodologicznemu. Na konferencjach podczas przerw w obradach wzbudzał popłoch otoczenia, ponieważ gwałtownie protestował przeciwko wywyższaniu nieuków, którym udało się wypłynąć na fali przemian. Występował przeciwko stalinowskim przywilejom na uczelni (Wywiad z Pajewskim 1984), a karierowiczów nazywał „nową szlachtą". Przy zaostrzających się podziałach stał się osobą odsuwaną od aktywnej działalności. Ro-

sła bariera niechęci i wzajemnych animozji, ponadto w trudnych warunkach bytowych. W jednym z listów pisał, że nie musi stać po kolejkach, bo odżywia się wyłącznie płatkami owsianymi, „ale w szarym pudełku są o wiele lepsze niż w czerwonym" (Wywiad z Kieniewiczem 1984; wywiad z Pajewskim 1984; Skałkowski do Wasylewskiego 8.07.1950: 121). Obawy przed zmianami ustrojowymi pojawiły się u Adama Skałkowskiego już w czasie wojny (Skałkowski do Artymiaka 23.03.1944). Z niepokojem przypatrywał się powstawaniu nowej Polski, dostrzegał podatny grunt dla „fatalnych nawyków polskiej natury". Pisał o panoszącym się partyjniactwie, braku uczciwości, pijaństwie, lenistwie, braku tolerancji i zrozumienia dla znaczenia walorów moralnych: „Jeśli się nie zahamuje tego staczania się po pochyłości, to ani byt państwowy, ani ustrój demokratyczny nie da się ocalić" (Skałkowski do Artymiaka 1944). Jeden z jego uczniów z tego czasu powiedział o nim „Chrystusowy człowiek", mając na myśli jego dobroć, empatię, troskę o uczniów i pomoc w trudnych sprawach życia prywatnego. Te zachowania wyniósł z życia rodzinnego.

14 grudnia 1947 r profesor Hahn pisał do Skałkowskiego: „Nie potrafię nawet wyrazić słowami, jak bardzo przejąłem się wiadomością o tak ciężkiej chorobie naszego znajomego Ludwika. Obawiam się także, czy wyjdzie z tej choroby" (Hahn do Skałkowskiego 14.12. 1947; Skałkowski do Hahna 6.12.1947: materiały H. Hahna; Wezwanie na rozprawę w charakterze świadka: 185; Wywiad z Grotem 1984; Jaxa-Kwiatkowska 1994, 33). O co chodziło? Profesor UP Ludwik Jaxa-Bykowski został aresztowany 7 października 1947 r. w hallu *Collegium Minus* w Poznaniu przez funkcjonariuszy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Został oskarżony o przynależność do nielegalnego Stronnictwa Pracy, ale nie przedstawiono mu nakazu aresztowania, nie umożliwiono powiadomienia rodziny, nie postawiono oficjalnych oskarżeń. Późniejszy akt oskarżenia mówił, że od września 1946 r. do stycznia 1947 r. należał do nielegalnej organizacji i brał czynny udział w działaniach „mającej na celu obalenie przemocą demokratycznego ustroju państwa polskiego". Pełnić miał w niej funkcję kierownika wydziału Wychowanie Narodowe. Oskarżano go o szkolenie młodzieży w duchu narodowym, chrześcijańskim i antykomunistycznym, według zarzutów miał szkolić młodzież w duchu faszystowskim, endeckim i wrogim państwu polskiemu (Jaxa-Kwiatkowska 1994: 39-40). Był przetrzymywany w karcerze aresztu śledczego przy ul. 27 Grudnia. Adam Skałkowski został w tej sprawie przesłuchany na wniosek obrońcy. Odważnie mówił, że Bykowski zawsze był zwolennikiem polityki słowiańskiej, a sanacja w 1933 r. pozbawiła go katedry (Jaxa-Kwiatkowska 1994: 44; *Wezwanie* 36 IV). Bykowskiego zwolniono z aresztu ze względu na zły stan zdrowia w marcu 1948 r., ale zmarł po trzech miesiącach na zapalenie płuc. W papierach Skał-

kowskiego zachowały się rachunki za pogrzeb, czynności w kostnicy, sosnową trumnę, świecę, orkiestrę i całą uroczystość pogrzebową. Być może historyk zajmował się jego organizacją, chociaż na rachunku jest adnotacja, że kwotę płaciła osobiście pani Bykowska. Może jednak rachunki były potrzebne do przedstawienia w księgowości do zwrotu kosztów? W każdym razie Skałkowski z Bykowskim byli kolegami, a zajmowanie się tą sprawą wymagało odwagi.

Z upływem lat pogarszało się zdrowie Skałkowiego (wysokie ciśnienie, problemy z sercem, usunięcie woreczka żółciowego). Wokół niego rosła bariera niechęci i wzajemnych animozji, prześladowań, upokorzeń, kłopotów z cenzurą, a ponadto coraz trudniejsze były warunki bytowe (Wywiad z Kieniewiczem 1984; Wywiad z Pajewskim 1984; Skałkowski do Wasylewskiego 8. 07. 1950: 121). Maria Dłuska pisała w 1950 r.: „Zasmuciłyśmy się bardzo wiadomością o nieświetnym zdrowiu obojga Państwa. Na pewno nastąpi poprawa, gdy `aura` mówiąc stylem naszych pradziadów będzie łagodniejsza" (Dłuska 1950: 349).

Adam Skałkowski objął funkcję dziekana w 1947 r. i wielu kolegów odradzało mu jej przyjęcie ze względu na to, że był zbyt prostolinijny i zbyt mało skłonny do kompromisu. Skończyło się to później wysłaniem na emeryturę, chociaż był w pełni sił. Janusz Pajewski opowiadał, że kontrkandydatem był profesor Frankowski, ale Skałkowski przeszedł większością głosów. Początkowo nie przyjął wyboru, jednak po interwencji ustępującego Tymienieckiego zaakceptował to stanowisko (Wywiad z Labudą 1984; Wywiad z Pajewskim 1984).

Na egzaminach pojawiał się w tym czasie zawsze przedstawiciel partii i „czynnik społeczny". Ówczesne protokoły rady wydziału są przygnębiającymi dokumentami. Często przychodziło rozważać instrukcje i okólniki dotyczące prac społecznych, analizować brak zaangażowania ideowego konkretnych studentów. Nasilenie takich relacji przypada jednak dopiero na koniec lat 40. (Protokół Archiwum UAM; Wywiad z Pajewskim 1984).

Jeszcze w 1947 r. w Poznaniu przeprowadzono przewód habilitacyjny Emila Kipy i w 1948 r. objął stanowisko zastępcy profesora na Uniwersytecie Warszawskim. W tym czasie Skałkowski kończył pracę na uniwersytecie (Łojek 1959: XIV-XV). W 1946 r. powinien był przejść na emeryturę, ale ze względu na dobry stan zdrowia przedłużono mu etat na rok akademicki 1946/1947 (Archiwum UAM, sygn. 191). Początkowo Ministerstwo Oświaty pozostawiło go na Katedrze, na co pozwalała ustawa. Rada Wydziału Humanistycznego orzekła jednomyślnie, że znajduje się „w pełni sił duchowych i fizycznych, a jako wytrawny pedagog i wybitny uczony jest na tym stanowisku niezbędnym i nie dającym się zastąpić w pracach akademickich".

Z emerytury były pieniądze marne, ale jak – niesłusznie optymistycznie zapewniał Emil Kipa – „da się z tego wyżyć, a pisaniem można dorobić" (Kipa

12.12.1948: 653). Skałkowski miał w domu niesprzedane 200 egzemplarzy książki o Polakach w Egipcie z 1910 r. i próbował je jakoś spieniężyć. Kontakt z młodzieżą był dla Skałkowskiego ważny, a z tego względu przeniesienie na emeryturę – bardzo przykre. Stanisław Wasylewski w 1947 r. pisał:

> „Wciąż Panu zawód pedagogiczny dając wiele rozkoszy rabował masę czasu. Rezultaty są wspaniałe. Drugiej takiej kohorty uczniów nie szukać, która by dorównywała Skałkowszczykom. Czy obecnie urodzaj taki da się pomyśleć przy braku książek, źródeł? Nie wiem, bo nie znam stosunków" (Wasylewski 12.12.1947: 1751).

Skałkowski został przeniesiony na emeryturę z powodu mało kompromisowego charakteru – twierdził Gerard Labuda W 1948 r., mimo poparcia Rady Wydziału, ministerstwo nie dokonało odroczenia (Biblioteka UAM: 104-108, Archiwum UAM: sygn. 191/46). Na emeryturę przeszedł z dniem 1 stycznia 1949 r. mając 72 lata. W tym czasie pozbyto się wielu niewygodnych profesorów w pełni sił (Jankowiak, Schramm 2019: 24).

W piątek 10 grudnia 1948 r. w sali wykładowej *Collegium Philosophicum* przy ul. Matejki odbyło się ostatnie seminarium historyka. W sali panował olbrzymi tłok, przybyła młodzież z całego Wydziału Humanistycznego, a także profesorowie i pracownicy. Na wstępie przemawiał wyraźnie wzruszony profesor Skałkowski, po nim Tymieniecki, który przypomniał scysję o lampę stojącą na biurku w Instytucie Historii, którą Skałkowski ofiarował studentom. Profesor historii starożytnej Klinger wspominał, że często wcześnie rano widywał w pokoju profesorskim światło przy biurku w pokoju Skałkowskiego i jego samego siedzącego przy biurku. Mówiło się, że Skałkowski latem i zimą zaczynał pracę przed czwartą rano. Obaj uczeni podkreślili wybitną rolę profesora w historiografii polskiej. Delegacja Koła Historyków UP wręczyła odchodzącemu historykowi kwiaty i upominki. *Caritas Academica* zebrała wśród młodzieży datki w wysokości 5 tys. zł, które – na życzenie Skałkowskiego – miały być przekazane do dyspozycji biednych studentów. Na koniec w sali pozostało kilkudziesięciu starszych studentów, a Skałkowski poprowadził ostatnie seminarium kończąc je słowami: „Nie odchodzę inwalidą, lecz w pełni sił" (Ostatnie b.d.: 203-204).

Skałkowski proponował przejęcie katedry Wojtkowskiemu, który odpowiadał:

> „Na to żebym mógł zostać twoim następcą, nie liczę. A chociażby mi ministerstwo Twoją Katedrę powierzyło, wątpię czy znalazłbym mieszkanie w Poznaniu. O dojeżdżaniu zaś nie ma mowy. Skończyłem właśnie 57 rok życia, a w takim wieku trudno się już człowiekowi ruszyć z zajętego miejsca. Czas już ustatkować się wreszcie. Najchętniej więc po-

> zostałbym tu, o ile nasz uniwersytet utrzyma się nadal. Gdyby jednak zaszedł taki idealny przypadek, że i Uniwersytet Wasz i Ministerstwo byłyby zgodne, co do mojej kandydatury i znalazłoby się mieszkanie, trudno byłoby mi odmówić" (Wojtkowski 3.12. 1948: 1899).

Przyznana emerytura była bardzo niska, dlatego od 15 czerwca 1949 r. profesor pracował w bibliotece uniwersyteckiej jako „pracownik kontraktowy". Ministerstwo przydzieliło Bibliotece UP na ten cel dodatkowy etat (Archiwum UAM, sygn. 82/398: 9-15; Wywiad z Pajewskim: 1984). „Z emerytury nikt nie mógł wyżyć" – wyjaśniał Labuda. Inny uczony Władysław Konopczyński pisał w 1949 r., że ma 15 tys. złotych i nie da się z tego utrzymać: „dla porównania asystent Sieradzkiego ma teraz miesięcznego dochodu z różnych źródeł 64 tys. Nazywa się Dunikowski, wygląda jak Nikodem Dyzma. Wykłada o Polsce współczesnej i ilustruje ją własną osobą" (Biliński 2017: 499-500, 512-513). Majątek Konopczyńskiego Młynniki cudem uniknął parcelacji, bo miał poniżej 50 hektarów, skonfiskowano jednak 22 hektary lasu, a historyk, aby zarobić na życie sprzedawał śliwki z własnego ogrodu przy drodze.

Skałkowski zjawiał się w bibliotece o ósmej i pracował solidnie i uczciwie według regulaminu do piętnastej, chociaż ze względu na wiek nikt tego od niego nie wymagał. Twierdził, że nie może dawać młodym ludziom złego przykładu. Często przeziębiał się i to przyczyniło się do jego śmierci. „Nagle w nocy na 8 lipca zapadłem tak na zdrowiu, że musiałem być przewieziony na drugą klinikę uniwersytecką chorób wewnętrznych, zrazu na oddział doc. dyr. Horsta po stwierdzeniu ognisk w płucach i zagrożenia serca" (Biblioteka UAM, 35 IV, k. 114). 13 września 1949 r. miał bardzo poważny atak serca, ale w grudniu wypisano go do domu. „Jeszcze przed opuszczeniem kliniki porozumiałem się co do podjęcia druku II tomu *Archiwum Wybickiego* i urządziwszy sobie przy łóżku pracownię dokonałem rewizji skryptu i zacząłem przeprowadzać wstępne korekty" (Biblioteka UAM, 35 IV, k. 114).

Po wojnie troskliwie opiekowała się nim żona, jakby chcąc odrobić rozdzielenie w okresie okupacji. Skałkowski pracował aż do śmierci, kiedy był już ciężko chory to żona chodziła na pocztę i wysyłała hasła do PSB aż do momentu likwidacji słownika. Tak pisał do Wasylewskiego: „Nie umarłem. Owszem, z wiosną nadchodzącą odczuwam przybytek sił. Próbuję lekarstw mocnych i żywię nadzieję powrotu do pracy normalnej" (Skałkowski 1.02. 1950: 113). Na początku kwietniu 1951 r. jeszcze pracował, ale 7 kwietnia zanotował, że pracować mu trudno. Zmarł 17 kwietnia. Janusz Pajewski wspomina, że Adam Skałkowski przed śmiercią nie chciał się wyspowiadać, ale przekonał go do tego ks. Nowakowski z parafii św. Anny (Wywiad z Pajewskim 1984; Knapowska: 18).

Pogrzeb historyka odbył się 20 kwietnia 1951 r. o godzinie 12.00 na Cmentarzu Górczyńskim. Na projekcie klepsydry z tamtego czasu czytamy: „Adam

Skałkowski, urodzony we Lwowie 30.09.1877 r. od jesieni 1919 profesor historii nowożytnej na Uniwersytecie Poznańskim, ostatni dziekan z wyboru" (Biblioteka UAM, sygn. 35 IV: 206, 210). Ten projekt nie doczekał się realizacji. Ostatecznie napisano, że profesor umarł jako katolik. Stanisława Skałkowska otrzymała trzymiesięczne uposażenie męża i zwrot kosztów pogrzebu (Archiwum UAM, sygn. 82/398: 27).

Władysław Konopczyński w liście kondolencyjnym napisał:

> „Chwila obecna nie nadaje się do powiedzenia całej prawdy o zmarłym. To jednak chyba wolno powiedzieć, że odszedł jeden z najszlachetniejszych – w młodych latach historyk prawdziwego rycerstwa, w późniejszych rycerz prawdy historycznej – jeden z czołowej trójcy dziejopisów narodowego odrodzenia po rozbiorach (obok Askenazego i Tokarza), autor nadzwyczaj sprawny i wychowawca całej szkoły historyczno-biograficznej. Przytem dobry kolega i przezacny człowiek-obywatel" (List kondolencyjny od Władysława Konopczyńskiego 25.04.1951: 227).

Adam Ludwig pisał wprost, że „Skałkowski „nie mógł pogodzić się ze zmianą stosunków – kierunków w państwie, w nauce, w sztuce – wolał widocznie odejść, nie miał po prostu sił do przezwyciężenia trudności i przeistoczenia się w innego człowieka" (Ludwig 3 maja 1951: 231). Inny uczony Jan Pachoński widział w sobie kontynuatora badań poznańskiego historyka (Lubicz-Pachoński: sygn. 35 IV: 234).

Bibliografia

Źródła

Wspomnienia rodzinne i osobiste A. M. Skałkowskiego, Chrobrze, jesień i zima 1943/1944, mps, w posiadaniu autora.

Archiwum PAN, Oddział w Poznaniu

W.Jakóbczyk, *Autobiografia*, sygn. P.III-78, Materiały Witolda Jakóbczyka.

W. Knapowska, *Profesor dr Adam Skałkowski,* odczyt w PTPN w 1949 r., Materiały Wisławy Knapowskiej, T.31, k. 17.

List A. Skałkowskiego do Wiktora Hahna z 8.02.1946 r., Materiały W. Hahna.

List A. Skałkowskiego do W. Hahna z 6.12.1947 r., Materiały W. Hahna.

‘

Archiwum PAN w Warszawie

A. Skałkowski do A. Artymiaka z 23.03.1944, III-120, T. 63.

A.Skałkowski do A. Artymiaka, 25.02.1945, III-120, T.63.

A. Skałkowski do A. Artymiaka, 8.08.1945, III-120, T. 63.

A. Skałkowski do A. Artymiaka, 23.03.1947, III-120, T. 63

A.Skałkowski do A. Artymiaka, 23.03.1947, III-120, T. 63.

A. Skałkowski, *Sejm Czteroletni i wojna 1792,* wykłady uniwersyteckie 1946/1947, sygn. III-21, T. 38.

A. Skałkowski, *Napoleon Bonaparte a sprawa polska w dobie legionów (1796-1799*), wykłady uniwersyteckie z lat 1945-1948, III-21, T.10.
A. Skałkowski, *Pokłosie dwóch obchodów,* III-21, Mf.75 H.

Archiwum UAM
Archiwum UAM, 82/398, k. 9-15.
Archiwum UAM, 82/398, k.27.
Archiwum UAM, 191, n.p.
Archiwum UAM, 191/46, n. p.
Kronika UP 1945-1954 (1958), Poznań.
Protokół z II posiedzenia Senatu Akademickiego, 22.06.1945, Protokoły Posiedzeń Senatu UP, 1945-1946, k. 48.

Protokoły Rady Wydziału UAM 17 I 1946 – 1 VII 1949, n.p.
Protokół Rady Wydziały 23.10.1947.
Protokół Rady Wydziału, 6.11.1947.
Protokół Rady Wydziału, 10.06.1948.

Zakład Naukowy im. Ossolińskich we Wrocławiu
A. Skałkowski do S. Wasylewskiego 1949-1950, 12 399 II.
A. Skałkowski do S. Wasylewskiego z 8.07.1950, 12 399 II, k. 121.
A. Skałkowski, Urywki wspomnień młodości, spisane w roku 1949, 11.02.1950, 12399 II.

Biblioteka UAM
Biblioteka UAM, 35 IV, k. 104-108,
Biblioteka UAM, 35 IV, k. 114.
Biblioteka UAM, sygn. 35 IV, k. 206, 210.

Jan Baumgart do A. Skałkowskiego, 2.03.1949, 36 IV, k. 120.
M. Dłuska do A. Skałkowskiego, 1948, 36 IV, k. 347.
M. Dłuska do A. Skałkowskiego, 1950, 36 IV, k. 349.
M. Dragan do A. Skałkowskiego, Sopot 23.12.1945, 36 IV, k. 369-370.
M. Dragan do A. Skałkowskiego, Sopot 28.12.1947, 36 IV, k. 374.
M. Dragan do A. Skałkowskiego, Sopot 6.12.1948, 36 IV, k. 376.
R. Czartoryski do A. Skałkowskiego z 16.09.1933, 36 IV, k. 256.
R. Czartoryski do A. Skałkowskiego, 30.08.1948, 36 IV, k. 260.
R. Czartoryski do A. Skałkowskiego z 10.01.1950, 21 I 1951 r., 36 IV, k. 262-263, 264.
J. Godlewski do A. Skałkowskiego, 14.02.1946, 36 IV, k.442-443.
W. Hahn do A. Skałkowskiego 14.12.1947, 36 IV.
S. Kieniewicz do A. Skałkowskiego, 1945, 36 IV, k. 602.
E. Kipa do A. Skałkowskiego, 19.06.1945, 36 IV, k. 623.
E.Kipa do A. Skałkowskiego, 22.07.1945, 22.08.1945, 36 IV k.624, 626.
E. Kipa do A. Skałkowskiego, 24.10.1945, 36 IV, k. 630.
E. Kipa do A. Skałkowskiego, 28.02.1946, 36 IV, k. 635.
E. Kipa do A. Skałkowskiego, 12.12.1948, 36 IV, k. 653.
Komitet obchodów 200-rocznicy urodzin Tadeusza Kościuszki do A. Skałkowskiego, 23.01. 1946, k. 123.
W. Konopczyński do A. Skałkowskiego, 17.12.1949, 36 IV, k. 757.
W. Konopczyński do A. Skałkowskiego 30.04.1950,36 IV, k. 761.

W. Konopczyński do A. Skałkowskiego, 4.11.1950, 1951, 36 IV, k. 762, 765.
W. Konopczyński do A. Skałkowskiego 5.02.1951, 36 IV, k. 763.
W. Konopczyński do A. Skałkowskiego, b.d. 36 IV, k. 758.
E. Kuntze do A. Skałkowskiego, 02.1949. 36 IV, k. 884.
T. Krotoska do A. Skałkowskiego z 24.12.1950 r., 36 IV, k. 859.
List kondolencyjny od Władysława Konopczyńskiego, 25.04.1951 r., 35 IV, k. 227.
List kondolencyjny Jana Lubicza-Pachońskiego, 35 IV, k.234
List kondolencyjny Adama Ludwiga, 3.05.1951 r., 35 IV, k 231.
H. Łuczak-Kozerska do A. Skałkowskiego, 7.02.1951, 36 IV, k. 820.
A. Matyniak do A. Skałkowskiego, 29.11.1948, 36 IV, k.1071
A. Matyniak do A. Skałkowskiego, 5.01.1951, 36 IV, k. 1075.
J. Pachoński do A. Skałkowskiego, 1934, 1937, 36 IV, k. 1248, 1251
J. Pachoński do A. Skałkowskiego, 10.09.1947, 36 IV, k. 1250.
B, Pawłowski do A. Skałkowskiego, 1945, 36 IV, k. 1261;
B. Pawłowski do A. Skałkowskiego, 1946, 36 IV, k. 1262.
Ostatnie seminarium Profesora Skałkowskiego, 35 IV, k. 203-204.
A.Skałkowski, Udział Polaków w ruchach wyzwoleńczych XVIII/XIX w., 1946, rkp., 45 II/ 14., k. 218
A.Skałkowski, Aleksander Wielopolski w świetle archiwów rodzinnych (1803-1877), rkp., 46 II/2;
A. Skałkowski, Czartoryski a Wielopolski,. 46 II/1, k. 1.
A. Skałkowski, Pokłosie dwu obchodów, rkp., 46 II/7, s. 103-117.
A. Skałkowski, Pokłosie dwu obchodów, 46 II/7, s. 103-117.
S. Stablewski do A. Skałkowskiego, 1947, 36 IV, k. 1510-1511.
S. Stablewski do A. Skałkowskiego, 18.02.1948, 36 IV, k. 1512-1513.
W. Sulikowska do A. Skałkowskiego, 5.06.1947, 36 IV, k. 1576.
Towarzystwo Naukowe w Toruniu do A. Skałkowskiego, 12 listów 1926-1936, 37 IV, k. 368-381.
46 listów S. Wasylewskiego do A. Skałkowskiego z lat 1932-1947, 36 IV, k. 1741-1795.
S. Wasylewski do A. Skałkowskiego, 24.05.1947, 36 IV, k. 1749-1750.
S. Wasylewski do A. Skałkowskiego, 21.03.1947, 36 IV, k. 1750.
S. Wasylewski do A. Skałkowskiego, 12.06.1947, 36 IV, k. 1751.
Wezwanie Adama Skałkowskiego na przesłuchanie w charakterze świadka, Listy Ludwika Bykowskiego do A. Skałkowskiego, 36 IV, np.
J. Willaume do A. Skałkowskiego, 1.06.1945, 36 IV, k. 1838.
J. Willaume do A. Skałkowskiego, 20.12.1947, 36 IV, k. 1842-1843.
J. Willaume do A. Skałkowskiego, 20.04.1949, 36 IV, k. 1896.
J. Willaume do A. Skałkowskiego, 30.08.1946, 36 IV, k. 1841
A. Wojtkowski do A. Skałkowskiego, 24.05.1945, 36 IV, k. 1884.
A. Wojtkowski do A. Skałkowskiego, 27.08.1946, 36 IV, k. 1889
A. Wojtkowski do A. Skałkowskiego, 12.10.1949, 36 IV, k. 1899.
A. Wojtkowski do A. Skałkowskiego, 20.12.1950, 36 IV, k. 1897
A. Wojtkowski do A. Skałkowskiego, 29.08.1946, 36 IV, k. 1890.
A. Wojtkowski do A. Skałkowskiego, 24.05.1945, 36 IV, k. 1884.
A. Wojtkowski do A. Skałkowskiego, 3.02.1948, 36 IV, k. 1899.
Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku do A. Skałkowskiego, 23 VII 1946, 37 IV, k. 396.
PTPN do A. Skałkowskiego, 5.02.1948, 37 IV
Zarząd Powszechnych Wykładów UP do A. Skałkowskiego, 1947, 37 IV, k. 324.
Sprawozdania PAU, T.46, 1945, :155.

Wywiady

Wywiad ze Z. Grotem, 1984 r.
Wywiad z J. Pajewskim, 22 II 1984 r.
Wywiad ze S. Kieniewiczem, 16 III 1984 r.

Literatura i źródła drukowane

Biliński P. (2017), *Władysław Konopczyński 1880-1882. Człowiek i dzieło,* Kraków.

Baranowski M. (2013), *Wprowadzenie,* w: J. Willaume, *Fryderyk August jako książę warszawski (1807-1815),* Oświęcim: 13.

Bocheński A., *Dzieje głupoty w Polsce*, Kraków 2020.

Czapliński W. (1974), *Władysław Konopczyński, jakim go znałem 1880-1952,* w: *Portrety uczonych polskich,* (red.) Biernacki A., Kraków.

Grot Z. (1975), *Adam Mieczysław Skałkowski jako dydaktyk i wychowawca* „Neodidagmata" *VII.*

W. Jakóbczyk (1946), *Doktor Marcin*, *biografia Karola Marcinkowskiego.* Poznań.

Janicki L. (2001), *Zygmunt Wojciechowski*, w: *Wielkopolanie XX wieku,* (red.) Gulczyński A., Poznań.

Jankowiak S., Schramm T. (2019), *Dzieje Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1945-1956*, Poznań.

Jakóbczyk W. (1946), *Doktor Marcin*, Poznań

Jaxa-Kwiatkowska B. (1994), *Profesor Ludwik Jaxa-Bykowski (1881-1948),* Warszawa.

Kaczmarek J.E., Prinke A. (2023), *Żywot długi, pracowity i spełniony – Profesor Józef Kostrzewski*, Poznań.

Kieniewicz S. (2021), *Pamiętniki,* Kraków.

Kieniewicz S. (1948), rec. Adam Skałkowski, *Aleksander Wielopolski*, „Kwartalnik Historyczny" 56: 191-196.

Kostrzewski J. (1970), *Z mego życia. Pamiętnik,* Wrocław 1970.

Łojek J. (1959), *Życie i działalność naukowa Emila Kipy (1886-1958),* w: Kipa E., *Studia i szkice historyczne,* Wrocław-Warszawa,

Łukasiewicz D. (1988) *Nauka i okupacja. Adam Skałkowski w latach 1939-1945,* „Przegląd Zachodni", nr 2.

Majewski W, Rawski T. (1999), *O autorze,* w: Pawłowski B., *Wojna polsko-austriacka 1809 roku,* Warszawa.

Masłoń K. (2008), *Stanisława Wasylewskiego życiorys dwudziestowieczny*, „Rzeczpospolita" 9.05.

Matysiak J. (2020), *Kazimierz Kaczmarczyk 1878-1966. Archiwista i historyk*, Poznań.

Mądry W. (2019),*Władysław Kowalenko (1866-1966). Badacz dziejów dawnej Słowiańszczyzny na lądzie i morzu,* Warszawa.

Michalski M. (2019), *Siedziby Seminarium Historycznego UP i IH UAM w Poznaniu,* w: *Historia na Uniwersytecie Poznańskim*, (red.) Matusik P. i in., Poznań.

Micińska M. (1988), *W dwusetną rocznicę urodzin Tadeusza Kościuszki. Centralne obchody rocznicowe w 1946 roku,* „Przegląd Historyczny" LXXIX, 2: 331 – 343.

Muszyńska-Zygmańska J. (1947), *Wielkopolska w powstaniu kościuszkowskim,* Poznań.

Nawrocki W. (1973), *Przedmowa,* w: Wasylewski S, *Wspomnienia i szkice znad Warty*, Poznań.

Olejnik K. (1989, 2010), *Adam Skałkowski,* w: *Wybitni historycy Wielkopolsce*, Poznań: 243 – 258; wyd. 1989: 223 – 236.

Orman E. (2013), *O paradoksach historiografii w czasach PRL-u,* w: *Stefan Kieniewicz – Henryk Wereszycki. Korespondencje 1947-1990*, Kraków.

Orzełek A. (2019), *Myśl i publicystyka Aleksandra Bocheńskiego. Poszukiwanie modelu realizmu politycznego,* Lublin.

Protokoły posiedzeń Senatu Uniwersytetu Poznańskiego 1919-1939 (), (wyd.) A. Domalanus i in., Poznań 2020 T.2; Poznań 2021, T.3.

Pruszyński K. (1957), *Margrabia Wielopolski,* Warszawa.

Rostworowski E. (1967-1968), *Władysław Konopczyński*, w: *Polski Słownik Biograficzny,* T.13, Kraków: 556.
Sadkiewicz J. (2020), *Realizm słabych*, w: Bocheński A., *Dzieje głupoty w Polsce:* 485 – 516.
Skałkowski A. (1947), *Margrabia Aleksander Wielopolski,* Poznań, T.1-3.
Skałkowski A., *Wspomnienie o archiwach wielkopolskich*, „Przegląd Wielkopolski" 1, 1946: 23.
Schramm T., *Uniwersytet Poznański w latach 1945-1956* (1999) w: *Alma Mater Posnaniensis. W 80. rocznicę utworzenia Uniwersytetu w Poznaniu*", red. P. Hauser, T. Jasiński, J. Topolski, Poznań 1999: 209-225.
Szwarc A.*, Sąd nad Wielopolskim (*1993), w: *Rok 1863,* (red.) W.Caban, Kielce.
Śreniowska K. (1973), *Kościuszko, bohater narodowy. Opinie współczesnych i potomnych 1794-1946*, Warszawa.
Topolski J. (1983), *Teoria wiedzy historycznej,* Poznań 1983: 95-102.
Trzeciakowski L. (2007), *Wstęp. Poznańczyk z wyboru,* w: W. Jakóbczyk, *Krocząc gościńcem wytyczonym przez Karola Marcinkowskiego,* Poznań: 12-13.
Tymieniecki K. (1972), *Wspomnienia z jesieni 1939,* Wrocław.
Tymieniecki (1946), *Kościuszko i lud wiejski,* „Tygodnik Powszechny" 12: 4.
Wasylewski S. (1958), *Pod kopułą lwowskiego Ossolineum, Pamiętnik stypendysty i asystenta Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w latach 1905-1910*. Wrocław.
Wasylewski S (1959), *Czterdzieści lat powodzenia. Przebieg mojego życia*. Wrocław.
Wasylewski S. (1973), *Wspomnienia i szkice znad Warty,* Poznań: 122-123.
Wierciński A. (2018), *Dyskretny erudyta. O pisarstwie Stanisława Wasylewskiego,* Opole.
Wolsza T. (2014), *Gadzinówki przed sądem Polski ludowej (1946-1949), Polska 1944/45-89.* Studia i Materiały, XII: 369-373.

Dr hab. Dariusz Łukasiewicz, Instytut Historii PAN (dlukas@man.poznan.pl).

Słowa kluczowe: Adam Skałkowski, Aleksander Wielopolski, Józef Wybicki, Uniwersytet Poznański, okres powojenny

Keywords: Adam Skałkowski, Aleksander Wielopolski, Józef Wybicki, University of Poznań, post-war period

ABSTRACT

This article marks another step forward in the study of the life of the distinguished historian Adam Skałkowski (1877-1951), who was a professor at the University of Poznań. It aims to describe the scholar's life and the people with whom he worked and socialised, primarily based on his correspondence. Initially, Skałkowski's circle included individuals who worked with him in Poznań, at the university and in its archives and library, as well as at the Kórnik Library and the Poznań Society of Friends of Sciences.

After 1945, families, communities and institutions shattered by the Nazi occupation underwent gradual reintegration. Systemic changes devastated both the landed gentry and entrepreneurs who, before the war, had cooperated actively with historians in exploring archives in palaces and manor houses. The author hypothesises that, following the horrors of war, there was a prevailing belief that a return to normality was possible.

The study is primarily based on the historian's legacy, which is preserved in the Manuscripts Department of the Adam Mickiewicz University Library and includes valuable correspondence. The study also draws on the AMU archives, Ossolineum manuscripts and materials related to Skałkowski in the archives of the Polish Academy of Sciences in Warsaw and Poznań. The author also conducted interviews in 1984 with individuals who knew Skałkowski, namely Stefan Kieniewicz, Gerard Labuda, Zdzisław Grot and Janusz Pajewski. The research also draws on Wspomnienia rodzinne i osobiste A. M. Skałkowskiego, Chrobrze jesień i zima 1943/1944 (Family and Personal Memories of A. M. Skałkowski and Chrobrego, Autumn and Winter 1943/1944), which is preserved as a typescript in the author's possession.

RADA REDAKCYJNA

Członkowie krajowi: Marek Cichocki (profesor, Collegium Civitas; Instytut Stosunków Międzynarodowych i Zrównoważonego Rozwoju, Warszawa, Polska), **Hanka Dmochowska** (doktor, em., Instytut Zachodni im. Zygmunta Wojciechowskiego, Poznań, Polska), **Tomasz Grzegorz Grosse** (profesor, Uniwersytet Warszawski; Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych; Instytut Europeistyki, Warszawa, Polska), **Mariusz Menz** (doktor, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Wydział Historii, Poznań, Polska), **Aleksander Posern-Zieliński** (profesor, em., Polska Akademia Nauk, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Instytut Antropologii i Etnologii, Poznań, Polska); **Hanna Suchocka** (profesor, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Wydział Prawa i Administracji, Poznań, Polska); **Krzysztof Malinowski** (profesor, Instytut Zachodni im. Zygmunta Wojciechowskiego w Poznaniu)

Członkowie zagraniczni: Stefan Garsztecki (profesor, Institut für Europäische Studien, Technische Universität Chemnitz, Niemcy), **Hans Henning Hahn** (profesor, Carl von Ossietzky Universität Oldenburg, Niemcy), **Jonathan Huener** (profesor, University of Vermont, Burlington VT, USA), **Henryka Ilgiewicz** (dr hab., Lietuvos kultūros tyrimų institutas – Litewski Instytut Badań Kultury, Wilno, Litwa), **Dagmara Jajeśniak-Quast** (profesor, Centrum Interdyscyplinarnych Studiów o Polsce, Uniwersytet Europejski Viadrina, Frankfurt nad Odrą, Niemcy), **Kai Olaf Lang** (Dr. sc. pol., Stiftung Wissenschaft und Politik, German Institute for International and Security Affairs, Berlin, Niemcy), **Stephan Lehnstaedt** (profesor, Touro College, Berlin, Niemcy), **Jerzy Maćków** (profesor, Universität Regensburg, Institut für Politikwissenschaft, Niemcy), **Olga Morozowa** (profesor, Czarnomorski Uniwersytet Narodowy im. Petra Mohyły, Mikołajów, Ukraina**), Jaroslav Panek** (profesor, Akademie věd České republiky Historicky Ustav AV, Czech Academy of Sciences, Section of Historical Sciences, Czechy), **Katarzyna Stokłosa** (profesor, Centre for Border Region Studies, University of Southern Denmark, Sønderborg, Odense, Dania), **Klaus Ziemer** (profesor, em., Universität Trier, Niemcy, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; Instytut Politologii, Polska), **Katarzyna Żukowska-Gagelmann** (profesor, Die Duale Hochschule Baden-Württemberg DHBW, Loerrach, Niemcy)

REDAKTORZY TEMATYCZNI

Przemysław Hauser (profesor, em. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań, Polska), **Tomasz Schramm** (profesor, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań, Polska) – historia, **Jacek Kubera (**doktor, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Wydział Socjologii, Poznań; Polska) – socjologia, **Jerzy Kałążny** (profesor, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Instytut Filologii Germańskiej, Poznań, Polska) – nauki o kulturze, **Tomasz Rynarzewski** (profesor, Uniwersytet Ekonomiczny, Poznań, Polska).

Redaktor statystyczny: **Piotr Jabkowski** (profesor, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Wydział Socjologii, Poznań, Polska)

Redaktor językowy: **Anna Murawska** (język polski), **Maria Wagińska-Marzec** (język niemiecki), **Jonathan Chumas** (język angielski)

RECENZENCI ZEWNĘTRZNI

Jan Barcz (profesor, Akademia Leona Koźmińskiego; Katedra Prawa Międzynarodowego i Prawa Unii Europejskiej, Warszawa, Polska), **Bożena Górczyńska-Przybyłowicz** (profesor, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Wydział Historii, Poznań, Poznań), **Bogdan Koszel** (profesor, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, Poznań, Polska), **Albert Kotowski** (profesor, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Wydział Historyczny, Polska), **Matthias Kneip** (doktor, Deutsches Polen-Institut, Darmstadt, Niemcy), **Peter Oliver Loew** (profesor, Deutsches Polen-Institut Darmstadt, Niemcy), **Magdalena Izabella Sacha** (doktor, Uniwersytet Gdański; Instytut Badań nad Kulturą, Polska), **Henadz Sahanowicz** (profesor, Studium Europy Wschodniej UW, Polska), **Renata Schaefer** (profesor, School of Business and Economics Sonoma State University, California, USA), **Janusz J. Węc** (profesor, Uniwersytet Jagielloński, Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych, Kraków, Polska

CONTENTS

Language, Communication, Truth in Times of Artificial Intelligence

Tomasz R. Szymczyński, Theory and Practice as Concepts Operating between Everyday Language and Specialized Languages. On some Sources of the Crisis in the Humanities from the Perspective of the Hermeneutics of Multilingualism

Gerda Nogal, Reading between Tradition and Media Culture: On the Rise of Narratological Text Analysis – An Essay

Małgorzata Tadeusz-Ciesielczyk, Artificial Intelligence and Technology in the Analysis of Human Behaviour: Tools and Their Impact on the Behavioural Sciences

Szymon Ossowski, Artificial Intelligence in Political Discourse Analysis: Automated Analysis of Comments on the 2025 Presidential Debates in Poland

Wiktor Werner, Can Technology Force a Paradigm Shift? The Application of Machine Learning (AI) Algorithms in Twenty-First-Century Historiography

Klaudiusz Święcicki, Michał Kłos, The Humanitarian Crisis on the Polish-Belarusian Border and Fake News Targeting Non-European Immigrant Communities in Poland: An Analytical Study Based on the Fact-Checking Platform Demagog.org.pl (2014–2025)

*

Dariusz Łukasiewicz, Adam Skałkowski and His Circle: The Final Post-War Years (1945–1951)

INHALT

Sprache, Kommunikation, Wahrheit in Zeiten der Künstlichen Intelligenz

Tomasz R. Szymczyński, Theorie und Praxis als Begriffe an der Schnittstelle zwischen Umgangssprache und Fachsprachen. Zum Ursprung der Krise der Geisteswissenschaften aus Sicht der multilingualen Hermeneutik

Gerda Nogal, Das Lesen zwischen Tradition und Medienkultur. Über die Konjunktur der narratologischen Textanalyse. Ein Essay

Małgorzata Tadeusz-Ciesielczyk, Künstliche Intelligenz und Technologie in der Analyse menschlichen Verhaltens. Eine Übersicht über Instrumente und ihren Einfluss auf die Verhaltensforschung

Szymon Ossowski, Die Künstliche Intelligenz in der Analyse des politischen Diskurses. Maschinelle Analyse der Kommentare zu den Debatten im Vorfeld der Präsidentschaftswahlen 2025

Wiktor Werner, Zum Einfluss von KI-Methoden auf die zeitgenössische Geschichtsschreibung: vom technischen Werkzeug zu einer womöglich methodischen Wende

Klaudiusz Święcicki, Michał Kłos, Die humanitäre Krise an der polnisch-belarusischen Grenze und Fake News zu nichteuropäischen Immigrantengruppen in Polen auf der Grundlage von Analysen des Faktencheck-Portals Demagog.org.pl 2014–2025

*

Dariusz Łukasiewicz, Adam Skałkowski und sein Umfeld. Die letzten Jahre nach dem Krieg (1945–1951)

PL ISSN 0033-2437
03
9 770033 243507